

CONSENSUS

STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE

Opiekun naukowy

Prof. zw. dr hab. Henryk Chałupczak

Konsultacja naukowa

Prof. dr hab. Iwona Hofman

Prof. dr hab. Grzegorz Janusz

Prof. dr hab. Marek Pietraś

Dr hab. Czesław Maj

Dr hab. Wojciech Sokół

Dr Andrzej Dumala

Dr Hanna Dumala

Dr Katarzyna Marzęda-Młynarska

Dr Justyna Misiągiewicz

Dr Jakub Olchowski

Dr Katarzyna Radzik

Dr Ireneusz Topolski

Zespół redakcyjny

Marek Jędrejek – redaktor naczelny

Damian Gwóźdź

Tomasz Lachowski

Kamil Rodzik

Wojciech Sieradzon

WYDZIAŁ POLITOLOGII
UNIwersYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

CONSENSUS

STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE

13/2010

Korekta tekstów
Mgr Magdalena Wojtas

Korekta w języku angielskim
Mgr Magdalena Wojtas
Marek Jędrejek

Projekt okładki i stron tytułowych
Michał Grzegorzczak

Skład
Marek Jędrejek

ISSN 1644-3179

Drukarnia RAPIDA S.C.
Marian Zieliński i Ewa Zielińska
ul. Piękna 8, 20 – 423 Lublin
www.drukarniarapida.pl

Spis treści

Podziękowania.....	8
Stosunki Międzynarodowe.....	9
<u>Anna Kot</u> Obwód Kaliningradzki w polityce Federacji Rosyjskiej i Unii Europejskiej	11
<u>Weronika Katarzyna Możyłowska</u> Współpraca zagraniczna województwa mazowieckiego jako przykład porozumienia międzyregionalnego państw europejskich w latach 2004–2008.....	31
<u>Kamil Rodzik</u> Pomoc humanitarna ONZ – iluzja czy globalna solidarność?	53
<u>Sławomir Szejmiec</u> Organized Crime in Canada.....	63
<u>Alicja Tomaszczyk</u> Miękką siłą jako wyjaśnienie zagranicznej polityki Chin wobec państw afrykańskich	76
<u>Artur Trautman</u> Stosunki gospodarcze Polski z Izraelem.....	93
Unia Europejska	113
<u>Paweł Jakubowski</u> Kampania do Parlamentu Europejskiego 2009 – analiza strategii i technik wyborczych	115

Spis treści

<u>Małgorzata Pitura</u> The European Union's Co-operation with the United Nations – Efforts to Establish Effective Global Governance	132
Społeczeństwo	157
<u>Łukasz Grzegorz Burak</u> Ewolucja szkockiej tożsamości narodowej w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii	159
<u>Jerzy Kruk</u> Procesy globalizacji a kultura, człowiek i jego tożsamość	182
<u>Grzegorz Wilk-Jakubowski</u> Społeczność islamska w państwach europejskich – rozważania o przyczynach masowej migracji muzułmanów	194
Dziennikarstwo	211
<u>Katarzyna Pawłowska</u> Perła żurnalistyki i piśmiennictwa literackiego. Rozważania na temat twórczości Ryszarda Kapuścińskiego.....	213
Opinie	235
<u>Krzysztof Kowalczyk</u> Jednomandatowość a proporcjonalność w III RP	237
Recenzje.....	253
<u>Jerzy Kruk</u> Anna Chorażewska, „Model prezydentury w praktyce politycznej po wejściu w życie konstytucji RP z 1997 r.”, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2008, ss. 300.....	255

Małgorzata Kruk

Norbert Maliszewski, „Jak zaprogramować wyborcę?”,
Centrum Doradztwa i Informacji „Difin”, Warszawa 2008,
ss. 261 259

Kamil Mazurek

Małgorzata Strzelecka, „Trudne kompromisy. Środowisko
„Tygodnika Powszechnego” wobec reform sytemu
oświaty i wychowania w latach 1945-1989”, Wyd. Adam
Marszałek, Toruń 2009, ss. 308 263

Anna Maria Rakowska

Donatella della Porta, Mario Diani, „Ruchy społeczne.
Wprowadzenie”, Wydawnictwo UJ, Kraków 2009, ss. 373
..... 271

PODZIĘKOWANIA

Trzynasty numer Consensusu przynosi nam szereg nowych bardzo różnorodnych prac nadesłanych przez studentów. Możemy zatem przeczytać teksty odnoszące się do szeroko pojętych stosunków międzynarodowych, diagnozujące różne procesy społeczne, kilka ciekawych recenzji, artykuł odnoszący się do reportaży Ryszarda Kapuścińskiego, oraz opinię podnoszącą aktualną dziś kwestię jednomandatowych okręgów wyborczych. Autorom prac chcieliśmy podziękować w pierwszej kolejności.

Jak zwykle w pracach redakcyjnych wspierali nas pracownicy naukowcy Wydziału Politologii UMCS. Zostali oni wymienieni w stopce redakcyjnej. To od ich pomocy zależy w dużej mierze poziom merytoryczny naszych Zeszytów. Dlatego dziękujemy im za poświęcony czas.

Wyrazy uznania należą się również mgr Magdalenie Wojtas, która jak zawsze w profesjonalny sposób dokonała korekty językowej tekstów.

Consensus nie mógłby być wydawany bez zaangażowania członków Redakcji. Dziękuję więc moim kolegom za owocną współpracę. Nie tylko za ten numer, ale i wszystkie poprzednie, które miałem przyjemność współredagować. Trzynasty numer jest bowiem ostatnim, który mam okazję współtworzyć. Z Redakcją żegna się również Wojciech Sieradzon. Przekazujemy wydawanie Zeszytów młodszym kolegom z nadzieją, że nasza obecność w Redakcji przyczyniła się do rozwoju Periodyku.

Marek Jędrejek

Stosunki Międzynarodowe

OBWÓD KALININGRADZKI W POLITYCE FEDERACJI ROSYJSKIEJ I UNII EUROPEJSKIEJ

*Kaliningrad district in the policy of the Russian Federation
and the European Union*

Rys historyczny

Obwód Kaliningradzki jest rosyjską eksklawą¹ położoną nad Morzem Bałtyckim, sąsiadującą z Polską i Litwą. Zajmuje powierzchnię ponad piętnastu tysięcy kilometrów kwadratowych, na której zamieszkuje dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy obywateli. Najliczniejsze grupy narodowościowe wchodzące w skład ludności Obwodu stanowią Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Litwini, Ormianie, Niemcy oraz Polacy przedstawiciele dziewięćdziesięciu siedmiu narodowości².

Historia tego najmniejszego Obwodu Federacji Rosyjskiej jest skomplikowana. Ziemie obecnego Obwodu Kaliningradzkiego były zamieszkane od wczesnego średniowiecza przez plemiona pruskie. Władcy Polski już od czasów Bolesława I Chrobrego podejmowali próby chrystianizacji Prusów i zagarnięcia ich ziem. W 1226 roku książę Konrad I Mazowiecki osadził na pograniczu mazowiecko-pruskim Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, zwany Zakonem Krzyżackim, który w ciągu kilkudziesięciu lat podporządkował sobie ziemie pruskie. Na podbitych terenach Krzyżacy wzniesli zamki i zbudowali miasta, a w 1255 r. założyli gród Królewiec. Po kolejnej wojnie z Polską ziemie Zakonu pod nazwą Prusy Książęce zostały zhołdowane w 1525 r. przez

¹ Eksklawa to część terytorium państwa lub innej jednostki administracyjnej otoczona terytorium innego państwa.

² P. Borowiec, *Problemy społeczne Obwodu Kaliningradzkiego*, „Rocznik Wschodni”, 2004, nr 10, s. 106.

Polskę i stały się jej lennem. Książę pruski był zobowiązany do składania hołdu lennego oraz udzielania Rzeczypospolitej pomocy wojskowej. Sytuacja zmieniła się wraz z narastaniem wewnętrznych problemów Rzeczypospolitej. Wykorzystując trudną sytuację Polski podczas najazdu szwedzkiego, władzę dziedziczną w Prusach Książęcych objęła linia Hohenzollernów brandenburskich, co stało się podstawą zerwania związków z Polską i proklamowania w 1701 r. Królestwa Prus. Następnie Królestwo Pruskie po kolejnych rozbiorach Polski powiększyło się o nowe terytoria³.

O ile I wojna światowa nie przyniosła Prusom Wschodnim zbyt istotnych zmian terytorialnych, o tyle II wojna światowa spowodowała całkowitą zagładę Prus. Tereny te były pierwszymi ziemiami niemieckimi zajmowanymi przez Armię Czerwoną, dlatego dla zwiększenia paniki Rosjanie dokonywali bezwzględnych pacyfikacji wsi i masowych morderstw ludności cywilnej. Królewiec został całkowicie zniszczony podczas szturmów Rosjan i alianckich nalotów. Niemcy bronili Królewca do kwietnia 1945 r.⁴. Po wojnie teren Prus Wschodnich został podzielony pomiędzy dwa państwa: Polska otrzymała południową część, ZSRR strefę północną z Królewcem, któremu w 1946 r. nadano nazwę Kaliningrad na cześć jednego z działaczy komunistycznych Michaiła Iwanowicza Kalinina.

Miejsce Obwodu Kaliningradzkiego w polityce Federacji Rosyjskiej

Sytuacja Obwodu uległa zmianie wraz z upadkiem ZSRR. Wtedy Obwód Kaliningradzki stał się eksklawą Federacji Rosyjskiej, a po przystąpieniu Polski i Litwy do Unii

³ S. Gerhard, *Od Królewca do Kaliningradu. Punkty sporne, możliwości współpracy i strategię rozwoju trudnego regionu*, Kronika konferencji z VI 2002 r., Kaliningrad 2002, s. 3-5.

⁴ W. Modzelewski, *Geneza i tożsamość Obwodu Kaliningradzkiego FR*, [w:] *Narody i nacjonalizm w Federacji Rosyjskiej*, red. P. Timofiejuk, A. Wierzbicki, E. Zieliński, Warszawa, s. 193-194.

Europejskiej, obszarem leżącym wewnątrz Wspólnoty. Taka lokalizacja wpłynęła na postrzeganie regionu jako terytorium o statusie „podwójnego peryferium”⁵.

Z jednej strony Obwód miał peryferyjny charakter w polityce Rosji, która nie była w stanie wypracować jasnej i konsekwentnej taktyki wobec regionu, z drugiej strony również Unia Europejska na przestrzeni wielu lat nie potrafiła stworzyć własnej spójnej wizji stosunków z Kaliningradem⁶. Kiedy pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku stało się oczywiste, że rozszerzenie Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej jest przesądzone, uległa przewartościowaniu polityka Rosji wobec regionu. Władze na Kremlu stanęły przed poważnym dylematem: czy Obwód Kaliningradzki powinien pozostać silnym rosyjskim posterunkiem wojskowym, czy też ma stać się bramą do Europy.

O ile pierwszy z wariantów został rozwiązany na rzecz demilitaryzacji regionu, o czym świadczyła znaczna redukcja sił zbrojnych stacjonujących w Obwodzie, o tyle bardziej problematyczna pozostała kwestia uczynienia z Kaliningradu bramy do Europy. Dodatkowym problemem w rozwoju gospodarczym regionu była polityka władz w Moskwie, które obawiały się utraty kontroli nad regionem, a nawet oderwania się Obwodu od Rosji. Czynniki te legły u podstaw zmiany stosunku Rosji wobec regionu, a przede wszystkim były impulsem do tworzenia specjalnej polityki Federacji Rosyjskiej wobec Kaliningradu.

Obwód Kaliningradzki szczególnie istotne znaczenie zyskał po objęciu urzędu prezydenta przez Władimira Władimirowicza Putina. Od tego momentu polityka Rosji wobec eksklawy była realizowana w dwóch kierunkach. Pierwszym priorytetem było zapewnienie scentralizowanej więzi między Rosją a Obwodem, drugim rozwiązywanie

⁵ T. Palmowski, *Obwód Kaliningradzki wobec przemian w Europie Bałtyckiej*, [w:] *Problematyka geopolityczna Europy Środkowej i Wschodniej*, red. J. Kitowski, Rzeszów 1999, [„Rozprawy i Monografie Wydziału Ekonomicznego”], nr 18, s.50-51.

⁶ W. Kotowicz, *Znaczenie Obwodu kaliningradzkiego dla interesów narodowych Rosji*, [w:] *Narody i nacjonalizm ...*, s. 209.

rzeczywistych problemów regionu, poprzez zagwarantowanie warunków do dynamicznego rozwoju gospodarczego. Dotychczasowy marazm władz centralnych Rosji wobec regionu był jedną z ważnych przyczyn niemożności stworzenia z Obwodu dobrze prosperującego obszaru gospodarczego. Częste zmiany w przepisach celnych i podatkowych doprowadziły do fiaska takich przedsięwzięć, jak powołana w 1991 r. Wolna Strefa Ekonomiczna “Jantar”, a także jej następczyni z 1996 r. określona mianem Specjalnej Strefy Ekonomicznej⁷.

W obawie o jedność terytorialną państwa oraz zahamowanie procesów autonomicznych W. Putin przeprowadził reformy, których efektem było wzmocnienie zależności Kaliningradu od władz centralnych. Objawiło się to wzrostem tendencji centralistycznych, które wpłynęły na zwiększenie kontroli państwa nad regionami, szczególnie w aspekcie politycznym i gospodarczym⁸. W tym celu W. Putin przeprowadził reformę administracyjną, w ramach której utworzono siedem okręgów federalnych⁹. Na czele nowych regionów stanęli urzędnicy mianowani przez prezydenta, wchodzący w skład administracji prezydenckiej i bezpośrednio podlegli głowie państwa. Następnym ruchem W. Putina było zmarginalizowanie roli gubernatorów pochodzących z wyborów bezpośrednich, a przez to wymykających się spod

⁷ Strona internetowa Fundacji im. Stefana Batorego, <http://www.batory.org.pl/>, „Przewycięzenie obecności. Kaliningrad jako rosyjska enklawa wewnątrz Unii Europejskiej”, inf. z 31 V 2009. zob.. K. Pełczyńska-Nałęcz, *Siedem mitów na temat Kaliningradu*, Warszawa 2002, s. 7-8.

⁸ A. Żukowski, M. Chełminiak, W. Kotowicz, W. T. Modzelewski, *Polityka Rosji wobec Obwodu Kaliningradzkiego w okresie prezydentury Władimira Putina*, [w:] *Rosja w okresie prezydentury Władimira Putina*, red. A. Stepień-Kuczyńska, S. Bieleń, Łódź-Warszawa-Toruń 2008, s. 34.

⁹ Po reformie administracyjnej Kaliningrad znalazł się w Okręgu Północno-Zachodnim, zob. Strona internetowa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, <http://www.bbn.gov.pl> „Raport Kaliningrad – pilot rosyjskiej polityki wobec UE?”, inf. z 31 V 2009.

kontroli Kremla¹⁰. Z całą pewnością przyczynił się do tego niski stopień przewidywalności wyniku wyborów regionalnych. Wielokrotnie w wyborach od 1999 r. zwyciężali kandydaci niezależni od władz na Kremlu. Stąd też w grudniu 2004 r. prezydent przeforsował zmiany w powoływaniu szefów administracji regionalnych. Odtąd byli oni mianowani, a nie jak dotychczas wybierani w wyborach powszechnych¹¹.

W 2000 r. nowym gubernatorem Obwodu Kaliningradzkiego został admirał Floty Bałtyckiej Władimir Jegorow. Początkowo był postrzegany jako lojalny wykonawca poleceń W. Putina, ale również i on stracił zaufanie władz centralnych. Poważnym ciosem dla Jegorowa było mianowanie Andrzeja Stiepanowa we wrześniu 2001 r. przedstawicielem administracji prezydenckiej w Obwodzie, czemu gubernator od początku się sprzeciwiał, uważając, że utworzenie nowej struktury władzy w Kaliningradzie doprowadzi do chaosu.

Oznaką nowej polityki prezydenta Rosji, w obliczu rozszerzenia Unii Europejskiej o nowe państwa było powołanie w 2005 roku Georgija Boosa na gubernatora Obwodu Kaliningradzkiego¹². Mianowanie Boosa najwyższym urzędnikiem w Obwodzie Kaliningradzkim oznaczało dążenie Rosji do wzmocnienia kontroli nad tym regionem, a także było symptomem nowej sytuacji, w jakiej znalazł się Obwód Kaliningradzki. Otóż w obliczu rozszerzenia Unii Europejskiej o nowe państwa z regionu Europy Środkowowschodniej, Kaliningrad z eksklawy Federacji Rosyjskiej stał się terytorium wewnątrz Unii Europejskiej.

¹⁰ Szerzej w: Strona internetowa Naukowo-Technicznego Centrum Informacji, www.systema.ru, „О полномочном представителе Президента Российской Федерации в федеральном округе”, inf. z 13 V 2000. zob. *Rosja 2004, Raport z transformacji*, red. K. Simonow, Warszawa 2005, s. 47.

¹¹ M. Słowikowski, *Stosunki centrum – regiony w okresie prezydentury Władimira Putina. Wymiar polityczny*, [w:] *Rosja w okresie prezydentury ...*, s. 105-108.

¹² Georgij Boos sprawował funkcję wiceprzewodniczącego Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej.

Miejsce Obwodu Kaliningradzkiego w polityce Unii Europejskiej

Problem Kaliningradu w polityce Unii Europejskiej pojawił się w 2001 r. nie tylko ze względu na planowany termin rozszerzenia Unii o nowe państwa. Bardzo ważne w tym kontekście było przewodnictwo Szwecji w pierwszym półroczu 2001 r. w Unii Europejskiej i związana z tym inicjatywa „Wymiaru Północnego”. Mimo, że koncepcja „Wymiaru Północnego” funkcjonowała od szczytu Unii Europejskiej w Wiedniu w 1998 r. to w praktyce istniała jedynie formalnie¹³. Prezydencja szwedzka wpłynęła na zmianę stanowiska państw Unii Europejskiej wobec problemu Obwodu Kaliningradzkiego. Zainteresowanie sprawą Kaliningradu w Unii Europejskiej wiązało się również ze stałym ocieplaniem stosunków „piętnastki” i jej poszczególnych państw z Rosją, które rozpoczęło się stosunkowo szybko po objęciu władzy w Moskwie przez Władimira Putina¹⁴. Zarówno Rosja, jak i Unia Europejska zasygnalizowały gotowość przedyskutowania problemów, jakie dla Kaliningradu spowodowało poszerzenie Unii na wschód. W czerwcu 1999 roku Rada Europejska uchwaliła „Wspólną Strategię” UE wobec Rosji¹⁵. W odpowiedzi na unijny dokument Rosja przedstawiła swoją strategię wobec UE. Zawarła w niej propozycję przekształcenia Obwodu

¹³ Zainicjowana już w 1997 roku oficjalnie zaakceptowana w Wiedniu. Strona internetowa Centrum Stosunków Międzynarodowych, <http://www.rcie.lodz.pl>, „Kaliningrad w perspektywie rozszerzenia Unii Europejskiej”, inf. z 31 V 2009.

¹⁴ B. Cichocki, K. Pełczyńska-Nałęcz, A. Wilk, *Obwód Kaliningradzki w kontekście rozszerzenia Unii Europejskiej*, „Prace OSW”, 2001, s. 30.

¹⁵ *Strategia Rozwoju Stosunków Federacji Rosyjskiej z Unią Europejską na lata 2000-2010*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny”, 2004, nr 8-9, s.95-97.

Kaliningradzkiego w „rosyjski pilotażowy region współpracy między Rosją a Unią Europejską”¹⁶.

Obwód Kaliningradzki jako część agendy w reakcjach Federacji Rosyjskiej i Unii Europejskiej

Politykę Federacji Rosyjskiej i Unii Europejskiej wobec Obwodu Kaliningradzkiego można analizować w aspekcie pojawiających się problemów politycznych, funkcji militarnych oraz kwestii gospodarczych.

Wymiar polityczny

W odniesieniu do pierwszego zagadnienia kontrowersje wywołuje sprawa przynależności Kaliningradu do Rosji. Wbrew powszechnie przyjętej opinii kwestia zwierzchnictwa Rosji nad Obwodem nie jest tak oczywista, szczególnie dla Niemiec, które w Układzie 2+4 oraz bilateralnych umowach uzupełniających¹⁷ oficjalnie rzekły się pretensji do tego terytorium, mimo to niemieckie związki wypędzonych traktowały te dokumenty jako „krzywdzące i niesprawiedliwe”¹⁸. Również polscy uczeni twierdzili, że Niemcy nigdy oficjalnie nie przekazały zwierzchności nad tym terytorium żadnemu innemu państwu, powołując się na formalnie niedopełnione klauzule zastrzeżenia z protokołu poczdamskiego.

¹⁶ Strona internetowa Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej, <http://www.in.mid.ru>, „Wystąpienie Prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina na posiedzeniu Rady Federacji”, inf. z 26 VI 2001.

¹⁷ Podstawę do nawiązania stosunków politycznych pomiędzy ZSRR a Republiką Federalną Niemiec stanowił układ podpisany 12 VIII 1970 roku w Moskwie. Porozumienie to zapoczątkowało proces normalizacji stosunków RFN z krajami socjalistycznymi.

¹⁸ Strona internetowa Schleswig-Holstein Institute for Peace Research <http://www.frieden.uni-kiel.de>, „Kaliningrad – rosyjska enklawa jako syndrom konfliktu”, inf. z 31 V 2009.

Najwyraźniej prezentowała się ta problematyka w odniesieniu do Litwy, gdzie żywe były roszczenia do „Litwy Małej”¹⁹. Szczególnie aktywni byli konserwatyści litewscy na czele z Vytautasem Landsbergisem, byłym prezydentem Republiki Litewskiej, którzy utrzymywali, że Obwód stanowi integralną część Rosji. Powszechną aprobatę zdobyła podczas wileńskich obrad „okrągłego stołu” w 1995 r. koncepcja przekształcenia Obwodu Kaliningradzkiego w czwarte państwo bałtyckie, ewentualnie „terytorium pod litewską administracją”²⁰. Barierą w zgłaszaniu zdecydowanych terytorialnych pretensji Litwy do Obwodu Kaliningradzkiego był fakt, że przeszkodziłoby to Litwie w integracji z Unią Europejską. O nieprzychylnym stosunku władz rosyjskich do Polski i Litwy można było się przekonać podczas obchodów 750-lecia Kaliningradu w lipcu 2005 roku. Na uroczystości nie zostali zaproszeni wysocy przedstawiciele Polski i Litwy²¹.

Litewskie ambicje wobec Kaliningradu nabrały szczególnego znaczenia w odniesieniu do kwestii tranzytu z i do Rosji. Strona rosyjska była zainteresowana tranzytem jak najmniej limitowanym, dlatego Litwa obawiała się, że może on być wykorzystywany do działalności przestępczej, a także do agresji militarnej. Mieszkańcy Kaliningradu zostali zwolnieni z obowiązku wizowego w przejazdach na i przez Litwę (tak jak Litwini podróżujący do Kaliningradu), funkcjonowały również pociągi tranzytowe, w których podróżni nie podlegali kontroli paszportowej. Bardzo ograniczone były natomiast możliwości tranzytów wojskowych, a przewóz towarów komplikowały niezliczone wymogi biurokratyczne, dyskryminujące taryfy tranzytowe,

¹⁹ „Mała Litwa” jest częścią dzisiejszego Kaliningradu, położoną między rzekami Kłajpedą i Pregolą, a w przeszłości faktycznie zasiedloną głównie przez ludność litewską.

²⁰ Strona internetowa dziennika Rzeczpospolita, <http://www.rp.pl>, „Mapa Europy do dyskusji?”, inf. z 7 VIII 1995. zob: Strona internetowa serwisu gazeta.ru, <http://www.gazeta.ru>, „Калининград станет Польшей или Литвой”, inf. z 16 V 2002.

²¹ Strona internetowa EuroPap, <http://old.euro.pap.pl>, „Niezaproszenie sąsiadów do Kaliningradu to błąd”, inf. z 27 VI 2005.

konieczność wykładania kaucji, wykluczenie określonych towarów z przewozu tranzytowego oraz inne uregulowania. Chcąc przezwyciężyć jednostronną zależność od Litwy w sprawach tranzytu, strona rosyjska wystąpiła z projektem budowy dodatkowego połączenia drogowego między Kaliningradem a Białorusią, biegnącego przez stosunkowo krótki odcinek terytorium Polski. Chociaż Rosja nigdy nie wysunęła żądania jakichkolwiek praw eksterytorialności, propozycja spotkała się w Polsce z ostrym odrzuceniem²². Zainteresowane państwa znalazły w kwestii tranzytu tymczasowe rozwiązanie, które nie usatysfakcjonowało żadnej ze stron, ale też nie wzbudziło kontrowersji²³.

Największym wyzwaniem w relacjach Federacji Rosyjskiej z Unią Europejską okazał się być problem wprowadzenia wiz dla obywateli rosyjskich podróżujących przez terytorium Polski i Litwy do Rosji i z powrotem. Zasadnicze znaczenie dla przyszłości Obwodu odgrywała możliwość swobodnego podróżowania. Perspektywa kontaktów ze światem zewnętrznym w okresie ubiegłych dziesięciu lat stała się dla mieszkańców eksklawy kaliningradzkiej jednym z głównych postulatów poruszanych przy okazji oficjalnych spotkań, dlatego też strona rosyjska domagała się wprowadzenia udogodnień dla swoich obywateli. Przedstawiciele Unii Europejskiej od samego początku kryzysu byli przekonani, że nie można robić żadnych wyjątków dla mieszkańców Kaliningradu. Gilbert Dubois,

²² Strona rosyjska domagała się utworzenia „korytarza” biegnącego przez terytorium Rzeczypospolitej, na co władze polskie zareagowały bardzo emocjonalnie, pamiętając żądanie Hitlera wybudowania korytarza biegnącego przez II Rzeczpospolitą łączącego Prusy Wschodnie z resztą Niemiec. Ultymatywne roszczenie Hitlera z października 1938 w odniesieniu do wyrażenia przez Polskę zgody na eksterytorialną autostradę oraz linię kolejową, przechodzące w poprzek Pomorza polskiego, zostało, wobec odmowy Polski, potraktowane przez Niemcy jako pretekst do agresji na Polskę w dniu 1 IX 1939 i były w konsekwencji jedną z przyczyn wybuchu II wojny światowej.

²³ Strona internetowa Schleswig-Holstein Institute for Peace Research <http://www.frieden.uni-kiel.de>, „Kaliningrad – rosyjska enklawa jako syndrom konfliktu”, inf. z 31 V 2009.

zastępca ambasadora Unii Europejskiej w Moskwie podkreślał, że układ z Schengen nie przewiduje żadnych rozwiązań kompromisowych dla Federacji Rosyjskiej²⁴. Strona rosyjska sprzeciwiła się takiemu rozwiązaniu i w odpowiedzi skierowała do Unii Europejskiej dokument „Rozszerzenie Unii Europejskiej a Kaliningrad: Rosyjskiej obawy”, w którym przedstawiła własne stanowisko i jednocześnie określiła swoje pomysły na rozwiązanie tej kwestii²⁵. Rosja usiłowała wywalczyć zaproponowane przez siebie rozwiązania w trakcie bezpośrednich rozmów toczonych w Brukseli bez udziału Polski i Litwy. Dopiero od 2001 roku Polska i Litwa zostały dopuszczone do rozmów i mogły odpowiedzieć na propozycje Rosji²⁶.

W latach 2001-2002 odbyto wiele rozmów dotyczących wypracowania konsensusu, w które były zaangażowane niemal wszystkie organy władzy realizujące politykę zagraniczną²⁷. Ostatecznie Polska podpisała umowę z Rosją, 18 września 2003 r., w wyniku której wprowadzono obowiązek wizowy. Obydwie strony uzgodniły konieczność uzyskania wizy na wjazd zarówno na terytorium Polski, jak i Rosji. Jednak wynegocjowano szereg udogodnień w postaci wiz wielokrotnych i bezpłatnych w ruchu z Obwodem Kaliningradzkim, których celem było utrzymanie handlu

²⁴ A. Żukowski, M. Chełminiak, W. Kotowicz, W.T. Modzelewski, op. cit., s. 119.

²⁵ W dokumencie strona rosyjska domagała się utworzenia odpowiednich warunków dla tranzytu ludzi i towarów między eksklawą a resztą Federacji Rosyjskiej, żądała bezwizowego przejazdu przez Polskę i Litwę obywateli. Federacji Rosyjskiej, wreszcie postulowała rozciągnięcie unijnych programów pomocowych również na Obwód Kaliningradzki. Zob. Ibidem, s. 120.

²⁶ M. A. Piotrowski, *Obwód Kaliningradzki: laboratorium współpracy czy pole konfliktu?*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, 2002, s. 406.

²⁷ W 2001 roku gościł ówczesny premier Rosji Michaił Kasjanow, gubernator Kaliningradu Jegorow, w 2002 roku na oficjalną wizytę do Polski przybył przewodniczący Rady Federacji Zgromadzenia Federalnego Rosji Siergiej Mironow.

przygranicznego i wzajemnej współpracy²⁸. Mieszkańcy regionów przygranicznych, którzy z uzasadnionych powodów potrzebowali podróżować na teren Polski lub Litwy, zyskali możliwość ubiegania się nawet o kilkuletnią wizę.

Dla społeczności zamieszkującej Obwód Kaliningradzki jedną z najważniejszych zmian, jakie dokonały się po rozpadzie ZSRR było z pewnością zjawisko, które można określić mianem “fenomenu otwarcia”²⁹. Z jednej strony nowa sytuacja polityczna w Europie doprowadziła do izolowania Obwodu od macierzy, z drugiej zaś pozwoliła na kontakty ze światem zewnętrznym. Okazało się, że casus eksklawy jest zarazem upośledzeniem regionu jak i jego szansą. O tym jak bardzo atrakcyjnym regionem życia po przystąpieniu Polski i Litwy do Unii Europejskiej okazał się być Kaliningrad, świadczą dane dotyczące migracji. Do Obwodu Kaliningradzkiego przybyła ponadprzeciętna liczba uciekinierów i migrantów, którzy w miejscach swojego pochodzenia byli dyskryminowani, zmuszeni uciekać przed wojnami albo też trafili do Kaliningradu w poszukiwaniu lepszych perspektyw życia³⁰. Mieszkańcy Obwodu z dystansem odnosili się do nowo przybyłych, dostrzegając w nich konkurencję. Dodatkowo niejasne, wielokrotnie zmieniane ustawodawstwo dawało pole do nadużyć władz, które często odmawiały meldowania nowoprzybyłych. W konsekwencji na osiemdziesiąt tysięcy imigrantów zamieszkujących Obwód zameldowanie uzyskało jedynie piętnaście tysięcy. Z brakiem zameldowania wiązały się również problemy ze znalezieniem pracy, możliwością korzystania z bezpłatnej opieki medycznej oraz innych praw

²⁸ Strona internetowa dziennika Rzeczpospolita, <http://www.rp.pl>, „Do Rosji z wizą i na zaproszenie”, inf. z 19 IX 2003; Strona internetowa Polskiej Agencji Prasowej, <http://www.Pap.pl>, „Wprowadzenie wiz nie zaszkodzi współpracy przygranicznej”, inf. z 17 X 2002.

²⁹ Strona internetowa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, <http://www.bbn.gov.pl>, „Raport Kaliningrad – pilot Rosyjskiej polityki wobec UE?”, inf. z 31 V 2009.

³⁰ Szacunkowe dane wahają się między 70 tysiącami a ponad 100 tysiącami, a więc dotyczy to 11 procent ludności, przy czym największe kontyngenty przybyły z Kazachstanu i państw bałtyckich.

socjalnych. Sytuacja w jakiej byli imigranci, stanowiła podłoże dla rozwoju narkomanii i przestępczości, co dodatkowo wpływało na wzrost uprzedzeń mieszkańców Obwodu w stosunku do nowo przybyłych.

Do Obwodu przybywali Ukraińcy, Łotysze, Estończycy, przyjeżdżali Kazachowie³¹. Wśród imigrantów dominowali urzędnicy, którzy w swoich rodzimych regionach zajmowali wysokie stanowiska, dużą grupę stanowili wojskowi, nauczyciele, lekarze, inżynierowie, ludzie zawodów twórczych, osiedlili się tu również robotnicy i kołchoźnicy³². Wśród wielu przyczyn, które wpłynęły na atrakcyjność Obwodu Kaliningradzkiego należy wymienić: bliskość do Europy, ciekawą historię miasta, wreszcie o wiele większe możliwości zarobku niż w rodzimych regionach. Na wybór Kaliningradu duży wpływ wywarło położenie geograficzne oraz przyjazny klimat. Dla wielu imigrantów, którzy mieszkali w sąsiedztwie radioaktywnych terenów Ukrainy, Kaliningrad jawił się jako ekologicznie i czyste miasto³³. Mimo coraz większej ilości imigrantów władze Obwodu nie potrafiły wypracować programu, który stworzyłby przesiedleńcom możliwość normalnego życia z zagwarantowanymi prawami człowieka i obywatela.

Wymiar militarny

Niezwykle ważny problemem w relacjach Unii Europejskiej i Federacji Rosyjskiej stanowiła kwestia demilitaryzacji i bezpieczeństwa Obwodu Kaliningradzkiego.

³¹ Według oficjalnych danych, w obwodzie mieszka około 100 tys. Kazachów. Zob. Strona internetowa Konsulatu Generalnego Rzeczpospolitej Polskiej w Kaliningradzie, <http://www.kaliningradkg.polemb.net>, inf. z 10 V 2009.

³² Strona internetowa Biuletynu Towarzystwa Naukowego i Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, <http://www.obn.olsztyn.pl>, „Obwód Kaliningradzki. Przegląd faktów, opinii, wydarzeń”, inf. z 7 II 2001.

³³ P. Borowiec, *op.cit.*, s.108.

Ze względu na położenie geopolityczne, Obwód należał do najbardziej zmilitaryzowanych regionów ZSRR i Federacji. Rosyjska obecność wojskowa osiągnęła rekordowy poziom na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Od 1993 r. liczbę okrętów Floty Bałtyckiej zmniejszono trzykrotnie, a liczebność składu osobowego floty o czterdzieści procent. Flota Bałtycka i 11 Armia Gwardyjska opuściły w Obwodzie Kaliningradzkim siedemnaście miasteczek wojskowych. Likwidacji uległo też lotnisko wojskowe na Mierzei Wiślanej. W 1994 roku utworzono w Kaliningradzie specjalny okręg obronny, będący próbą przeformowania sił zbrojnych Rosji na zasadzie terytorialnej. Poza jednostkami Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej w Obwodzie Kaliningradzkim stacjonują jednostki Wojsk Pogranicznych, Służby Granicznej FR w liczbie pięciu tysięcy żołnierzy oraz Wojsk Wewnętrznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rosji³⁴.

Wraz z demilitaryzacją regionu pojawił się problem zapewnienia pracy wojskowym oraz osobom współpracującym z żołnierzami. Według oficjalnych danych, ponad dziesięć procent mieszkańców Obwodu stanowili wojskowi i ich rodziny, a połowa terytorium i około czterdzieści procent gospodarki tego obszaru była związana z armią i tym samym bezpośrednio uzależniona od wojska³⁵. Byli żołnierze, którzy odeszli do rezerwy zajęli się działalnością gospodarczą, prowadzoną w ramach lokalnej administracji, struktur wojskowych i tzw. szarej strefy. Ponadto funkcjonowanie baz wojskowych, poligonów i kompleksów magazynowych wywołało szereg problemów w dziedzinie ochrony środowiska oraz w sferze socjalno-ekonomicznej. Główne problemy ekologiczne były związane z przechowywaniem i utylizacją amunicji oraz przestarzałego sprzętu wojskowego. Duże niebezpieczeństwo stwarzały arsenały, bazy i magazyny zlokalizowane w bliskim sąsiedztwie miasta Kaliningrad.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Strona internetowa gazety Dziennik, <http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article>, „Tarcza antyrakietowa grozi wojną atomową”, inf z 7 XI 2008.

Bezpośrednie zagrożenie dla miasta i jego mieszkańców pogarszał fatalny stan techniczny magazynów i często niezgodne z przepisami warunki przechowywania amunicji.

Sytuacja regionu uległa zmianie w konsekwencji przyjęcia do Paktu Północnoatlantyckiego państw, które kiedyś wchodziły w skład bloku radzieckiego, szczególnie Polski i Litwy, bezpośrednio graniczących z Obwodem. Mimo, iż jeszcze w styczniu 2001 roku gubernator Kaliningradu Władimir Jegorow zapowiedział, że liczba żołnierzy stacjonujących w Obwodzie zmniejszy się z 25 do 16 tysięcy w 2003 roku, to w związku z przyjęciem Polski i państw bałtyckich do NATO rosyjscy generałowie zauważyli, iż rola militarno-strategiczna Obwodu jest dla Rosji bardzo ważna. W konsekwencji nie tylko nie zmniejszono stacjonujących tam wojsk, ale dodatkowo pojawiły się informacje o możliwości rozmieszczenia przez Rosjan broni jądrowej w pobliżu granicy rosyjskiej eksklawy³⁶. Strona rosyjska zdementowała jednak te informacje, a prezydent Władimir Putin nazwał je brednią³⁷.

Po raz kolejny strona rosyjska próbowała wykorzystać Obwód Kaliningradzki w czasie negocjacji kwestii rozbudowy tarczy antyrakietowej. Władze rosyjskie w odpowiedzi na pomysł instalacji elementów tej broni w Polsce i Republice Czeskiej zapowiedziały dozbrojenie oddziałów wojskowych stacjonujących w Obwodzie Kaliningradzkim. Poinformowały również o możliwości zainstalowania na tym terytorium baterii rakiet taktycznego krótkiego zasięgu, zdolnych porazić dowolne cele w Polsce w ciągu kilkunastu minut³⁸. Prezydent Dmitrij Miedwiediew zapowiedział również, iż w związku z rozmieszczeniem tarczy antyrakietowej w pobliżu granicy z Rosją zrezygnuje z wcześniej zaplanowanego rozformowania

³⁶ M. Chelminiak, W. Kotowicz, W. T. Modzelewski, A. Żukowski, *Kalendarium kontaktów Polski z Obwodem Kaliningradzkim FR w latach 1991-2003 – szczybel rządowy*, „Sprawy Wschodnie” 2004, nr 5, s. 145.

³⁷ Strona internetowa dziennika Rzeczpospolita, <http://new-arch.rp.pl/arttykul>, „Co widać z satelity”, inf. z 16 II 2001.

³⁸ M. Barabanow, *Iskander patrzy na zachód*, „Gazeta Wyborcza”, 13 XI 2008, nr 265, s. 12.

dywizji strategicznych wojsk raketowych stacjonujących w Kozielsku³⁹. Dmitrij Medwediew swoje stanowisko przedstawił ponownie w lipcu 2009 roku podczas szczytu grupy G-8, skupiającej najbogatsze państwa świata i Rosję. Prezydent Rosji wyraził swoje obawy odnośnie instalacji tarczy antyrakietowej, jednocześnie podkreślił, że ma nadzieję, iż nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama zweryfikuje plany swego poprzednika i zrezygnuje z budowy systemu obrony przeciwrakietowej⁴⁰.

Wymiar gospodarczy

Istotny problem dla Unii Europejskiej i Federacji Rosyjskiej stanowiły kwestie gospodarcze związane z Kaliningradem. Znaczenie Obwodu zarówno dla biznesmenów rosyjskich, jak i inwestorów zagranicznych leżało w jego położeniu geograficznym oraz istniejącym potencjale⁴¹. Obwód jest najdalej wysuniętym na zachód regionem Rosji, dodatkowo bliskość europejskich centrów biznesowych oraz wieloletnie doświadczenia rozwoju w charakterze jednego z ośrodków przemysłowych Północno-Zachodniego Okręgu Administracyjnego Federacji Rosyjskiej, wpływają na atrakcyjność Kaliningradu. Największą jednak zaletą regionu jest potencjał surowcowy. Na terenie eksklawy znajdują się największe na świecie złoża bursztynu, występuje wysokiej jakości ropa naftowa z niewielką ilością siarki. Mimo, że region nie jest gigantem w eksploatacji tego surowca, to poziom rocznego wydobycia kształtuje się w granicach miliona ton rocznie z możliwością podwojenia. Znajdują się tam także złoża węgla brunatnego, soli kamiennej oraz

³⁹ Serwis internetowy „Gazety Wyborczej”, <http://wyborcza.pl>, „Rosja: na tarczę antyrakietową wystawimy rakiety w Obwodzie Kaliningradzkim”, inf. z 5 XI 2008.

⁴⁰ Serwis internetowy Portalu Spraw Zagranicznych, <http://www.psz.pl>, Rosja nie zmieniła swego stanowiska w sprawie tarczy”, inf. z 10 VII 2009.

⁴¹ J. Duda, *Gospodarcze aspekty środowiska naturalnego w Obwodzie Kaliningradzkim*, Olsztyn 1995, s. 4.

doskonałej klasy wody mineralnej⁴². Mimo znacznych pokładów surowców energetycznych podstawowym problemem Obwodu Kaliningradzkiego było zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego. W dziewięćdziesięciu ośmiu procentach energia była sprowadzana z Rosji poprzez sieci energetyczne państw nadbałtyckich i przez to była jedną z najdroższych w północno-zachodniej części Rosji. Stąd też wynikała potrzeba budowy elektrowni, na bazie Kaliningradzkiej Elektrociepłowni (TEC-2)⁴³.

Coraz realniejsze wydają się być plany budowy elektrowni atomowej w Obwodzie Kaliningradzkim, która nie tylko zapewniłaby energię dla mieszkańców regionu, ale także wyprodukowałaby tańszą energię dla państw europejskich⁴⁴. Zaakceptowano już lokalizację tej inwestycji, która najprawdopodobniej powstanie w powiecie krasnoznamienieckim nad rzeką Szczupe stanowiącą dopływ Niemna w odległości dziesięciu kilometrów od granicy z Litwą i sześćdziesięciu kilometrów od Polski⁴⁵.

Obwód Kaliningradzki może stać się również jednym z najważniejszych elementów projektu Władimira Putina w odniesieniu do kwestii gazociągu północnoeuropejskiego (bałtyckiego). Ten niemiecko-rosyjski projekt biegnący po dnie Bałtyku z Federacji Rosyjskiej do Niemiec przewidywał zbudowanie odnogi kaliningradzkiej. Dostarczenie odpowiedniej ilości energii stanowi istotny czynnik rozwoju ekonomicznego Obwodu, dlatego też rosyjski prezydent poparł pomysł wybudowania odgałęzienia, które ograniczyłoby rolę gazociągu tranzytowego biegnącego przez terytorium Litwy i Białorusi, a tym samym zmniejszyłoby koszty dostaw tego

⁴² Strona internetowa Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie, <http://www.kaliningradkg.polemb.net>, inf. z 10 V 2009.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ Rosja nie jest obłożona europejskimi limitami i licencjami na emisję dwutlenku węgla przez to wyprodukowana energia jest tańsza w stosunku do wytwarzanej w państwach europejskich,

⁴⁵ Strona internetowa dziennika Rzeczypospolita, <http://www.rp.pl>, „W Obwodzie Kaliningradzkim powstanie elektrownia atomowa”, inf. z 1 IV.2008.

surowca. Wielkie nadzieje mieszkańcy Obwodu, a także inwestorzy zagraniczni wiązali z powołaniem Specjalnej Strefy Ekonomicznej w 1996 r.⁴⁶, przedłużonej następnie ustawą z dnia 1 kwietnia 2006 r. „O specjalnej strefie ekonomicznej w Obwodzie Kaliningradzkim i wniesieniu zmian do niektórych aktów ustawodawczych FR”⁴⁷.

Ustawa o Specjalnej Strefie Ekonomicznej spotkała się jednak z krytyką. Zamiast otwarcia regionu dla wolnego handlu i integracji z europejską przestrzenią gospodarczą ustawa w praktyce uniemożliwiła Obwodowi normalne funkcjonowanie. Ustawa stworzyła dogodne warunki inwestowania tylko dla dużych inwestycji, dla których w rzeczywistości w Obwodzie nie było miejsca⁴⁸. Ponadto dla zagranicznych inwestorów o wiele większe znaczenie miały problemy związane z ryzykiem inwestycyjnym oraz bariery administracyjne, które napotkali w urzędach niż kwestia ulg podatkowych.

Konkluzje

W ciągu ostatnich lat Kaliningrad stał się przedmiotem międzynarodowej debaty, w którą były zaangażowane: Unia Europejska, Rosja, Stany Zjednoczone oraz państwa graniczące z eksklawą - Polska i Litwa. Zainteresowanie tym niewielkim, zamieszkanym przez niespełna milion mieszkańców regionem wynikało głównie z faktu umiejscowienia Kaliningradu w centrum procesu rozszerzenia Unii Europejskiej. Po przyjęciu Litwy oraz przystąpieniu Polski do Unii, rosyjska eksklawa stała się wyspą otoczoną na

⁴⁶ Obwód Kaliningradzki stał się Specjalną Strefą Ekonomiczną po wejściu w życie ustawy o Specjalnej Strefie Ekonomicznej przyjętej w dniu 5 stycznia 1996 roku.

⁴⁷ Strona internetowa Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie, <http://www.kaliningradkg.polemb.net>, „Specjalna strefa ekonomiczna”, inf. z 30 V 2009.

⁴⁸ Przedsiębiorcy, którzy w przeciągu 3 lat zainwestują w obwodzie 150 mln rubli zostaną całkowicie zwolnieni z podatków na okres 3 lat, a przez kolejne 6 lat będą płacić tylko 50% podatków. *Ibidem*.

ładzie jednolitym i całkowicie odmiennym organizmem politycznym, ekonomicznym i militarnym.

Do 2000 r. Moskwa nie poświęcała dostatecznej uwagi problemom swojego najbardziej na zachód wysuniętego regionu, nie miała też jasnej wizji jego rozwoju. W przeszłości niektórzy wysocy urzędnicy centralni wręcz wykorzystywali eksklawę kaliningradzką w zmaganiach z państwami Zachodu⁴⁹. Jednak od 2000 r. w relacjach Moskwa–Kaliningrad zaszły bardzo istotne zmiany. Przyczyniły się do tego przede wszystkim dwa czynniki. Po pierwsze, po wyborach prezydenckich w listopadzie 2000 r. do władzy w regionie doszła ekipa popierana przez Kreml i równocześnie wobec niego lojalna. Nowy gubernator Kaliningradu był osobą bardzo wpływową w Moskwie, a także posiadał możliwość kształtowania inicjatyw. Po drugie, od początku 2000 r. Unia Europejska wyraźnie zaktywizowała swoje działania wobec Obwodu. Wyrazem tej aktywności był m.in. opublikowany 17 stycznia 2001 r. przez Komisję Europejską komunikat „Unia Europejska a Kaliningrad”⁵⁰. Dojście w Rosji do władzy W. Putina oraz narastające zainteresowanie Kaliningradem ze strony UE skłoniły stronę rosyjską do intensyfikacji działań wobec tego regionu. Rosja sprecyzowała przede wszystkim swoje interesy w kwestii kaliningradzkiej w perspektywie postępującego procesu integracji europejskiej. Szef rosyjskiego MSZ Igor Iwanow na spotkaniu z przedstawicielami UE w Sztokholmie 8 marca 2001 r., wezwał do uwzględniania interesów Kaliningradu w trakcie rozszerzenia UE⁵¹. Obok prób precyzowania i nagłaśniania rosyjskich oczekiwań w kwestii Obwodu Kaliningradzkiego Moskwa podjęła prace nad stworzeniem kompleksowej strategii działań zmierzających do rozwiązania problemów

⁴⁹ Na przykład w roku 1995 wobec zapowiedzi przyjęcia Polski do Paktu Północnoatlantyckiego, Rosjanie zagrozili umieszczeniem w obwodzie broni nuklearnej.

⁵⁰ Strona internetowa Centrum Stosunków Międzynarodowych, <http://www.rcie.lodz.pl>, „Kaliningrad w perspektywie rozszerzenia Unii Europejskiej”, inf. z 10 VI 2009.

⁵¹ *Ibidem*.

eksklawy. Widoczny w ciągu ostatnich lat wzrost zainteresowania Rosji omawianym obszarem wydaje się być jednak tylko częściowo spowodowany chęcią poprawy sytuacji w regionie. Można przypuszczać, że Obwód jest traktowany przez Rosję jako poligon doświadczalny w stosunkach z Unią Europejską. W tym kontekście działania kremlowskie dotyczące Kaliningradu można traktować jako częściowo podporządkowane strategicznym celom rosyjskiej polityki zagranicznej.

Również działania Unii Europejskiej podejmowane wobec Kaliningradu świadczyły o wzroście zainteresowania regionem. Polityka Unii Europejskiej była podyktowana obawą, że odmienność Kaliningradu może stać się źródłem zagrożeń, ponieważ narastający dystans pomiędzy tym regionem a otaczającymi go państwami był związany ze wzrostem niebezpieczeństw, jakie stwarza eksklawa dla swoich sąsiadów. Unia Europejska traktowała rozmowy o Kaliningradzie także jako okazję do wymiany informacji pomiędzy Unią a Rosją w wielu szczegółowych kwestiach związanych z procesem integracji.

Obwód Kaliningradzki, który wywoływał najwięcej problemów w stosunkach Unii Europejskiej z Federacją Rosyjską stanowi jednocześnie doskonałą płaszczyznę do rozwijania wzajemnych stosunków pomiędzy zainteresowanymi podmiotami. Mimo, iż w wielu kwestiach ich interesy się wykluczają, to nie brak wspólnych przedsięwzięć i planów, które w przyszłości mają szansę stać się podstawą do zbliżenia pomiędzy Unią Europejską a Federacją Rosyjską.

Summary

Kaliningrad district is an exclave of the Russian Federation. Together with the EU expanding in 2004, when new Central-Eastern European states joined it, Kaliningrad district became the enclave inside the EU. This situation

demanding an immediate solution of the problem concerning mutual relationships between Russia and the EU.

The problem of Kaliningrad was the subject of talks between the representatives of the EU and Russian Federation several times. In experts' opinion, Kaliningrad district is a special testing place for mutual relationships between Russian Federation and the EU. Kaliningrad is the area where both actors of international scene are testing definitive solutions, which can be used in wider range in case they are efficient. Kaliningrad district has become Russia-EU meeting point. There is no doubt about the practical dimension of such state. Kaliningrad will further play the role of the changes barometer in relationships between Russia and the EU.

**WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA
WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO JAKO
PRZYKŁAD POROZUMIENIA
MIĘDZYREGIONALNEGO PAŃSTW
EUROPEJSKICH W LATACH 2004–2008**

*Masovian Voivodeship's External Co-operation as an
Example of Interregional Agreement of the European
States between 2004-2008*

Uwagi wstępne

Regionalizm jest zjawiskiem, które powstało wskutek obrony przed centralizacją życia społecznego, politycznego, ochrony własnej tożsamości i świadomości narodowej. Jednak we współczesnej Europie, „tzw. Europie bez granic należy wspólnie pracować w ramach struktur Unii Europejskiej, Rady Europy, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, rządów narodowych, regionów oraz instytucji na szczeblu lokalnym”¹.

Współpraca międzyregionalna realizowana jest w formie wizyt studyjnych, konferencji, warsztatów, seminariów, zjazdów.

Województwo mazowieckie prowadzi współpracę międzynarodową z regionami krajów Unii Europejskiej i Europy Środkowo-Wschodniej zgodnie z „Priorytetami Współpracy Zagranicznej Województwa Mazowieckiego”,

¹ A. Maciaszczyk, Polityka regionalna w procesie integracji europejskiej. Doświadczenia Irlandii, „Biuletyn Europejski 2002”, Lublin 2002.

przyjętymi Uchwałą nr 27/06 Sejmiku Województwa Mazowieckiego w dniu 18 grudnia 2006 roku.

Mapa 1. Obszar Rzeczypospolitej Polskiej z wyszczególnieniem województwa mazowieckiego.



Źródło: www.mir.pl Poszerzona o własne opracowanie mapy.

Partnerski rozwój kontaktów międzyregionalnych z wybranymi regionami Europy jest konsekwencją możliwości i potrzeb rozwojowych społeczności Mazowsza. Służyć ma przede wszystkim wzajemnej, korzystnej współpracy gospodarczej, wymianie informacji i doświadczeń w przygotowywaniu projektów finansowanych przez Unię

Europejską. Współpraca ta ma także na celu tworzenie warunków sprzyjających współpracy podmiotów prawnych, gospodarczych, organizacji społecznych, a także rozwijaniu stałej i wielostronnej współpracy z największymi organizacjami i instytucjami międzynarodowymi, które zrzeszają samorządy terytorialne państw europejskich.

Współpraca dwustronna województwa mazowieckiego realizowana jest na podstawie zawartych porozumień, deklaracji i Listów Intencyjnych. Województwo mazowieckie ma aktualnie podpisanych 14 porozumień dwustronnych i deklaracji o współpracy oraz list intencyjny z prowincją Hebei w Chinach. W skład porozumień i deklaracji wchodzi umowy podpisane przez województwo mazowieckie z: komitatem Peszt (Węgry), krajem związkowym Brandenburgia (Niemcy), krajem związkowym Saksonia-Anhalt (Niemcy), regionem Bruksela-Stolica (Belgia), regionem Île-de-France (Francja), regionem sztokholmskim (Szwecja), regionem Wenecja (Włochy), samorządowym województwem bratysławskim (Słowacja), województwem Środkowoczeskim (Czechy), regionem Uusimaa (Finlandia)².

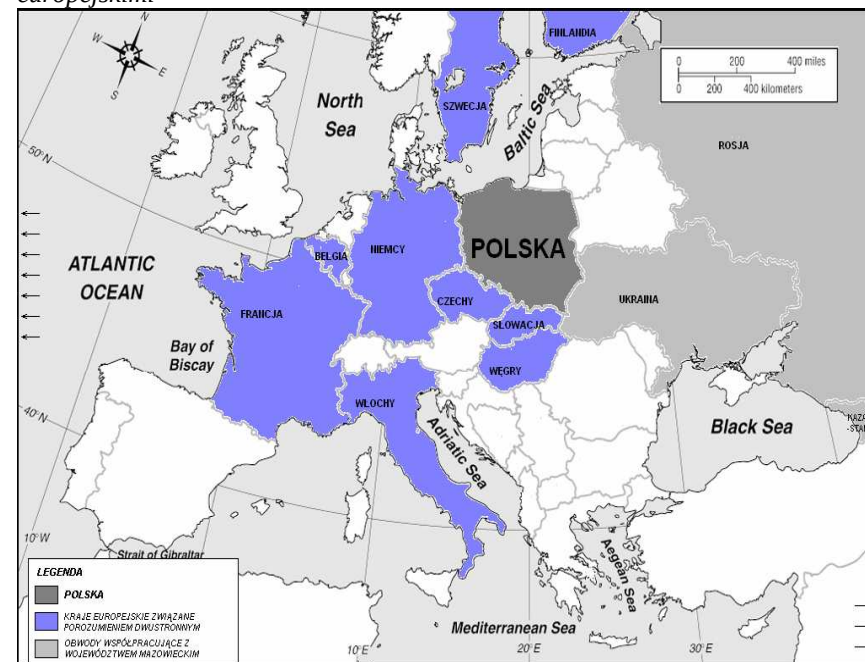
Ponadto województwo mazowieckie ściśle współpracuje z obwodami Federacji Rosyjskiej (obwód smoleński i obwód moskiewski)³, obwodami Ukrainy (w tym przypadku obwodem lwowskim)⁴ oraz obwodami Republiki Kazachstanu (obwód akmoliński).

² www.mazovia.pl.

³ Obwody autonomiczne Federacji Rosyjskiej to jednostki podziału administracyjnego Rosji; obwody autonomiczne tworzone były w ZSRR jako forma autonomii dla niewielkich narodów zamieszkujących to państwo.

⁴ Terytorium Ukrainy w I rządzie dzieli się na 24 obwody (ukr. область (oblast')), miasta wydzielone (Kijów i Sewastopol) oraz republikę autonomiczną (Republikę Krymską) posiadającą własną konstytucję, rząd i parlament; w II rządzie dzieli się na 492 rejony (inaczej powiaty, ukr. район (rajon)).

Mapa nr 2. Współpraca zagraniczna między państwami europejskimi



Źródło: www.sojka.eu/img/mapa_europa.gif Poszerzona o własne opracowanie mapy

Prowadzona jest także współpraca w ramach tzw. Małego Trójkąta Weimarskiego na podstawie wspólnej deklaracji o współpracy pomiędzy województwem mazowieckim, krajem związkowym Brandenburgią i regionem Île-de-France.

Województwo Mazowieckie jest reprezentowane na forum instytucji Unii Europejskiej i stowarzyszeń międzynarodowych, w Komitecie Regionów UE, Zgromadzeniu Regionów Europejskich (AER), Konferencji Regionów Posiadających Porty Lotnicze (ARC), na Forum Regionów Państw Grupy Wyszehradzkiej oraz w Inicjatywie PURPLE. Województwo aktywnie uczestniczy w projektach

realizowanych w ramach Inicjatywy Wspólnotowej INTERREG III A (Program Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina 2007–2013), INTERREG III B (projekt w zakresie gospodarki odpadami – RECO) oraz w innych projektach finansowanych ze środków unijnych, takich jak INNET, OMNInet, RIS Mazovia, projekty infrastrukturalne. A od 2002 roku Województwo Mazowieckie ma swoje Biuro Przedstawicielskie w Brukseli.

Współpraca województwa mazowieckiego z poszczególnymi regionami krajów Unii Europejskiej

Przedmiotem współpracy w ramach porozumień są m.in. zagadnienia dotyczące samorządu terytorialnego, kultury, edukacji, gospodarki i handlu, transportu i komunikacji, rynku pracy, rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego, ochrony środowiska i gospodarki wodnej, ochrony zdrowia i polityki społecznej, sportu i turystyki.

Poniższe podrozdziały pracy dotyczące poszczególnych regionów współpracujących z województwem mazowieckim zostały omówione z zachowaniem zasady chronologii.

Kraj związkowy Saksonia-Anhalt (Niemcy)

Jednym z głównych obszarów współpracy między województwem mazowieckim a krajem związkowym Saksonia-Anhalt jest wymiana kulturalna, realizowana poprzez wzajemne prezentacje kulturalne i turystyczne podczas udziału w Dniach Saksonii-Anhalt i Dniach Mazowsza. Współpraca Mazowsza z Saksonią-Anhalt obejmuje także gospodarkę (na przykład giełdy kooperacji dla przedsiębiorców) oraz ochronę środowiska (na przykład odnawialne źródła energii).

Kierując się „Traktatem między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” zawartym w Bonn w dniu 17 czerwca 1991 roku⁵, biorąc pod uwagę proces rozszerzania Unii Europejskiej, uwzględniając fakt, że celem współpracy międzyregionalnej jest umacnianie przyjacielskich stosunków między omawianymi regionami, obie strony zadeklarowały co następuje:

- promowanie rozwoju stosunków pomiędzy samorządami terytorialnymi Polski i RFN;
- rozwój działalności gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem wspierania kontaktów pomiędzy przedstawicielami i organizacjami małych i średnich przedsiębiorstw;
- wykorzystanie środków finansowych pochodzących z funduszy Unii Europejskiej;
- projektowanie i realizacja zadań z zakresu ochrony środowiska;
- wymiana doświadczeń w dziedzinie ochrony zdrowia;
- promowanie rozwoju stosunków instytucjonalnych w dziedzinie kształcenia i kultury;
- współdziałanie w dziedzinie szkolenia zawodowego;
- współdziałanie w zakresie sportu i turystyki;
- transport i infrastruktura regionalna;
- rolnictwo i produkcja rolno-spożywcza;
- projektowanie programów i wymiana doświadczeń w zakresie wspierania działań na rzecz rynku pracy⁶.

Województwo mazowieckie i kraj związkowy Saksonia-Anhalt zobowiązały się do ścisłej współpracy przy tworzeniu struktury zwanej Siecią Regionów z Przemysłem Chemicznym (zwanej dalej „Siecią”) w krajach europejskich i podejmować

⁵ Patrz: www.mazovia.pl.

⁶ Na podstawie: Wspólna deklaracja między województwem mazowieckim a krajem związkowym Saksonia-Anhalt.

będą wspólne starania zachęcające inne regiony do współdziałania w ramach Sieci. Istotą współpracy w ramach Sieci winna być kooperacja zakładów przemysłu chemicznego krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Celem działalności Sieci będzie wymiana doświadczeń w zakresie procesu restrukturyzacji i modernizacji przemysłu chemicznego. W celu utworzenia Sieci strony dążyć będą do powołania międzyregionalnej grupy roboczej, a także będą zachęcać znajdujące się na ich terenie przedsiębiorstwa przemysłu chemicznego do współuczestnictwa w programach grupy roboczej.

Mazowsze i kraj związkowy zobowiązują się w związku z realizacją tej deklaracji do opracowania wspólnego planu działania na okres dwóch lat. Strony przemiennie będą organizować coroczne spotkania w celu dokonywania oceny rezultatów współpracy oraz rozszerzania planu działania o nowe tematy. W zależności od potrzeb dodatkowo uzgadniać można organizowanie dalszych spotkań roboczych.

Region Veneto (Włochy)

W ramach porozumienia zawartego dnia 14 lutego 2000 roku przez województwo mazowieckie i region Veneto we Włoszech, strony zadeklarowały współpracę w dziedzinie wykorzystywania funduszy unijnych, ochrony środowiska, promocji ochrony zdrowia, szkolnictwa i kultury, szkolenia zawodowego, produkcji rolno-spożywczej oraz ograniczania społeczno-ekonomicznych skutków bezrobocia.

Strony będą sprzyjać realizacji współpracy w zakresie rozwoju swoich regionów w takich dziedzinach jak:

- promowanie rozwoju stosunków pomiędzy samorządami terytorialnymi stron;
- rozwój działalności gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem wspierania kontaktów pomiędzy

przedstawicielami i organizacjami małych i średnich przedsiębiorstw;

- wykorzystanie środków finansowych pochodzących z funduszy Unii Europejskiej;
- projektowanie i realizacja zadań z zakresu ochrony środowiska;
- wymiana doświadczeń w dziedzinie promocji ochrony zdrowia;
- promowanie rozwoju stosunków instytucjonalnych w dziedzinie szkolnictwa i kultury;
- popieranie rozwoju stosunków pomiędzy szkołami wyższymi i ośrodkami badawczo-rozwojowymi (za ich zgodą);
- współdziałanie w dziedzinie szkolenia zawodowego;
- współdziałanie w zakresie sportu i turystyki;
- transport i łączność regionalna;
- rolnictwo i produkcja rolno-spożywcza;
- programy w zakresie aktywizacji bezrobotnych i ograniczania społeczno-ekonomicznych skutków bezrobocia⁷.

Mazowsze i region Veneto pokrywać będą wyłącznie koszty wymiany delegacji oficjalnych i roboczych stron. Koszty pobytu i zakwaterowania pokrywać będzie strona zapraszająca, natomiast koszty podróży pokrywać będzie strona zapraszana⁸.

Inicjatywy wynikające z wypełniania postanowień niniejszego porozumienia, jak również warunki realizacji wspólnych przedsięwzięć będą wzajemnie uzgadniane w czasie dwustronnych roboczych spotkań, organizowanych w terminie i miejscu ustalonym przez strony lub w drodze wymiany korespondencji. Oba regiony organizować będą

⁷ Patrz: www.regione.veneto.it.

⁸ Patrz: www.mazovia.pl oraz Porozumienie o Współpracy pomiędzy województwem mazowieckim a regionem Veneto.

kolejno, raz do roku, spotkanie w celu oceny wyników współpracy.

Region sztokholmski (Szwecja)

Zgodnie z porozumieniem zawartym dnia 15 marca 2002 roku pomiędzy województwem mazowieckim a regionem sztokholmskim za główne obszary współpracy uznano ochronę zdrowia i politykę społeczną (seminaria, konferencje) oraz rozwój regionalny i planowanie przestrzenne (warsztaty planistyczne, raport porównujący województwo mazowieckie i region sztokholmski pod kątem problematyki rozwoju regionalnego)⁹.

Regiony podejmują również wspólne działania w zakresie gospodarki odpadami (np. w ramach międzynarodowego projektu RECO¹⁰, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego), a także wymiany kulturalnej.

⁹ Patrz: www.sll.se.

¹⁰ RECO (Regionalna Współpraca w zakresie Zarządzania Odpadami) to projekt oparty na współpracy partnerów z Białorusi, Estonii, Finlandii, Litwy, Łotwy, Polski, Rosji i Szwecji w zakresie gospodarki odpadami i planowania przestrzennego. Głównym celem projektu było wspieranie skutecznego, zrównoważonego rozwoju systemów gospodarki odpadami oraz poprawa efektywności zarządzania gospodarką odpadami w regionach obszaru Morza Bałtyckiego. Projekt był realizowany w ramach Programu BSR Interreg III B. Rozpoczęty został w styczniu 2005 roku, a zakończył się w grudniu 2007 roku. Liderem Projektu był Urząd Administracji Regionu Sztokholm (County Administrative Board of Stockholm – CABS). W Polsce region Mazowsza oraz region Pomorza biorą udział w projekcie RECO pełniąc rolę Krajowych Partnerów Wiodących (National Lead Partner). Województwo pomorskie reprezentują Politechnika Gdańska we współpracy z Urzędem Marszałkowskim i Pomorskim Centrum Badań i Technologii Środowiska POMCERT.

Strony, zgodnie ze swoimi kompetencjami, podjęły współpracę w zakresie wymiany informacji i doświadczeń w dziedzinie:

- rozwoju regionalnego i wspierania demokracji lokalnej;
- procesu integracji europejskiej, w szczególności w sferze wykorzystania środków finansowych pochodzących z programów pomocowych i funduszy strukturalnych Unii Europejskiej;
- promowania rozwoju sektora przedsiębiorstw ze szczególnym uwzględnieniem działalności inwestycyjnej we współpracy z organizacjami samorządu gospodarczego;
- rozwoju komunikacji publicznej i infrastruktury;
- ochrony zdrowia¹¹.

Współpraca będzie mogła być poszerzona o inne zagadnienia interesujące obu partnerów, w ramach kompetencji województwa mazowieckiego i regionu sztokholmskiego i zgodnie z ich prawem wewnętrznym. Na mocy postanowień traktatowych strony utworzą Komitet Mieszany ds. Współpracy, złożony z radnych i pracowników administracji samorządowej. Komitet ustali wieloletni program przedsięwzięć oraz warunki jego finansowania. Będzie on nadzorował i oceniał działania. Komitet będzie się zbierał raz w roku przemiennie w województwie mazowieckim i w regionie sztokholmskim.

Województwo mazowieckie i region sztokholmski będą dokonywać regularnej wymiany publikacji i wszelkich informacji niezbędnych do rozwoju ich współpracy.

Za realizację porozumienia po stronie polskiej odpowiedzialny jest Zarząd Województwa Mazowieckiego a po stronie szwedzkiej Komitet Wykonawczy Rady Województwa Sztokholmskiego. Nadzór nad realizacją porozumienia sprawują: Sejmik Województwa Mazowieckiego i Rada Województwa Sztokholmskiego.

¹¹ Patrz: www.sll.se.

Współpracę województwa mazowieckiego z regionem sztokholmskim wspiera utworzone w 2006 roku w Warszawie Biuro Przedstawicielskie Regionu Sztokholmskiego a władze Mazowsza oraz regionu sztokholmskiego podpisały program współpracy na 2008 rok. Współpraca między tymi regionami trwa już od sześciu lat.

W tym roku władze Mazowsza chcą wykorzystać szwedzkie doświadczenia między innymi w celu poprawienia konkurencyjności w gospodarce. Jak wyjaśniał marszałek województwa, Adam Struzik¹², chodzi o zwiększenie konkurencyjności poprzez transfer wiedzy z uczelni do gospodarki. Dodał, że w regionie sztokholmskim istnieje wiele ośrodków zajmujących się tym tematem i właśnie z ich doświadczeń Mazowsze chciałoby czerpać pewne korzyści. W opinii marszałka Struzika, region sztokholmski to bardzo ważny partner dla Mazowsza, a dotychczasowa współpraca była bardzo owocna¹³.

Z kolei przewodnicząca Komitetu Wykonawczego Rady Regionu Sztokholmskiego, Cathrina Elmsaeter-Svaerd, zwróciła uwagę na konieczność dalszego poszerzania współpracy między oboma regionami.

W ramach podpisanego programu Mazowsze oraz region sztokholmski zrealizują między innymi projekt edukacyjny dotyczący rehabilitacji dzieci z chorobami neurologicznymi, zorganizują seminarium na temat profilaktyki uzależnień a także seminaria i szkolenia dotyczące systemów zarządzania odpadami¹⁴.

¹² Andrzej Struzik (ur. 1 stycznia 1957 w Kutnie) – polski polityk, lekarz, Marszałek Senatu w latach 1993-1997, senator II, III i IV kadencji, od 2001 marszałek województwa mazowieckiego.

¹³ Patrz: www.mazovia.pl.

¹⁴ Patrz:

www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/iar/arttykul/mazowsze;-;region;sztokholmski;-;program;wspolpracy;na;2008;rok,59,0,343355.html.

Kraj związkowy Brandenburgia (Niemcy)

Na podstawie podpisanej 2 października 2002 roku Wspólnej Deklaracji o Współpracy między Województwem Mazowieckim a Krajem Związkowym Brandenburgia głównymi dziedzinami współpracy są drogownictwo, opieka zdrowotna, kształcenie zawodowe (w tym konferencje edukacyjne) oraz wymiana kulturalna, realizowana poprzez festiwale, wystawy (np. fotograficzne) i wzajemne prezentacje (np. z okazji świąt narodowych). Współpraca między Brandenburgią i Mazowszem rozwija się także poprzez wymianę doświadczeń z zakresu roli miast stołecznych¹⁵.

Zarówno województwo mazowieckie jak i kraj związkowy Brandenburgia podkreślają znaczenie intensyfikowania współpracy międzyregionalnej na rzecz rozwijania dobrosąsiedzkich stosunków, kontynuowania procesu transformacji.

Współpraca pomiędzy stronami Deklaracji w szczególności obejmować będzie następujące obszary:

- gospodarka – w ramach tej dziedziny ma mieć miejsce wymiana doświadczeń i informacji na temat promocji gospodarczej obu regionów, rozwój stosunków gospodarczych, wspieranie kontaktów między małymi i średnimi przedsiębiorstwami oraz regionalnymi organizacjami gospodarczymi;
- nauka, badania naukowe i kultura – zaistnieje współdziałanie pomiędzy szkołami wyższymi i partnerami z dziedziny nauki, badań naukowych i kultury;
- rolnictwo, gospodarka żywnościowa, leśnictwo, gospodarka rybacka, ochrona środowiska naturalnego i planowanie przestrzenne – wymiana doświadczeń i informacji, projektowanie i realizacja przedsięwzięć

¹⁵ Na podstawie: Wspólna Deklaracja o Współpracy między Województwem Mazowieckim a Krajem Związkowym Brandenburgia.

w dziedzinie rolnictwa, ochrony środowiska, naturalnego i planowania przestrzennego;

- sprawiedliwość i sprawy wewnętrzne – wymiana doświadczeń w dziedzinie zwalczania przestępczości, współdziałanie w sferze ochrony przeciwpożarowej i zwalczania skutków katastrof, prowadzenie szkoleń z zakresu bezpieczeństwa wewnętrznego;
- oświata, młodzież i sport – wymiana uczniów i młodzieży, współpraca instytucji oświatowych oraz organizacja wspólnych imprez sportowych, rozwijanie wspólnych inicjatyw mających na celu pogłębianie przyjaźni i zrozumienia między narodami;
- rozwój miast i komunikacja – wymiana doświadczeń i kooperacji w dziedzinie rozwoju miast, planowania i modernizacji infrastruktury komunikacyjnej, jak również doskonalenia regionalnego systemu komunikacji, współdziałanie władz administracyjnych;
- problematyka socjalna, ochrony zdrowia i równouprawnienia kobiet – ma miejsce współpraca i wymiana doświadczeń w zakresie zatrudnienia, kształcenia, wyrównywania szans kobiet w sferze zawodowej, społecznej i edukacyjnej oraz w zakresie ochrony zdrowia i spraw socjalnych;
- działalność publiczna – prowadzenie działań promocyjnych obu regionów;
- współpraca pomiędzy samorządami – wymiana doświadczeń w dziedzinie szkolenia i kształcenia administracji samorządowej;
- działalność pomocowa Unii Europejskiej – realizacja wspólnych projektów z wykorzystaniem środków finansowych Unii Europejskiej.

W celu realizacji postanowień zawartych we „Wspólnej Deklaracji” opracowywane będą roczne programy współpracy między poszczególnymi strukturami Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego a resortami

kraju związkowego Brandenburgii¹⁶. Odpowiedzialne za współpracę dwustronną struktury i instytucje w Urzędzie Marszałkowskim oraz resorty w Rządzie Krajowym koordynować będą współdziałanie partnerów oraz wspierać i oceniać będą realizację zamierzeń wynikających z programu współpracy. Podczas corocznie odbywanych spotkań, Marszałek Województwa Mazowieckiego i Premier Rządu Krajowego Brandenburgii oceniać będą stan realizacji „Wspólnej Deklaracji” i zatwierdzać przygotowane programy współpracy na nadchodzący rok.

Region île-de-France (Francja)

Île-de-France jest pierwszym regionem stołecznym, z którym województwo mazowieckie podpisało porozumienie o współpracy. Nowy etap w stosunkach z Île-de-France otworzyło podpisanie 3 maja 2006 roku w Warszawie Wspólnej Deklaracji o Współpracy między Województwem Mazowieckim, Regionem Île-de-France i Krajem Związkowym Brandenburgia.

Obecnie trwają prace nad programem wspólnych przedsięwzięć, który przewiduje działania na rzecz rozwoju gospodarczego obszarów okołolotniskowych, wspierania europejskich obszarów nowych technologii (klastrow) służących rozwojowi innowacyjności MŚP, ochrony środowiska, współpracy młodzieży, wymiany doświadczeń w zakresie szkolnictwa medycznego i specjalnego¹⁷.

W październiku 2007 r. Samorząd Województwa Mazowieckiego był gospodarzem kolejnych polsko-francusko-niemieckich samorządowych Warsztatów Współpracy Europejskiej poświęconych funduszom strukturalnym na okres 2007-2013.

¹⁶ Patrz: www.sachsen-anhalt.de.

¹⁷ Patrz: www.mazovia.pl.

Województwo mazowieckie – Rzeczpospolita Polska reprezentowane przez Marszałka Województwa Mazowieckiego i region Île-de-France – Republika Francuska reprezentowany przez Prezydenta Rady Regionalnej, kierując się celami i zasadami Traktatu o Przyjaźni i Solidarności zawartego pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Republiką Francuską dnia 9 kwietnia 1991 r., „uwzględniając, że celem współpracy międzyregionalnej jest zacieśnianie stosunków pomiędzy naszymi regionami, pragnąc zacieśnić łączące je więzi przyjaźni i współpracy, świadome ich znaczenia dla trwałego rozwoju życia społecznego obu regionów, dążąc do nawiązania i rozwinięcia efektywnej współpracy między społecznościami, organizacjami społecznymi i gospodarczymi województwa mazowieckiego oraz regionu Île-de-France, stosownie do postanowień artykułów L1112.1 do L1112.6 kodeksu ogólnego o francuskich samorządach lokalnych dotyczących współpracy zdecentralizowanej, stosownie do postanowień art. 76 i 77 ustawy o samorządzie województwa”¹⁸, ustaliły, iż podejmą współpracę w zakresie wymiany informacji i doświadczeń w dziedzinie:

- zarządzania regionalnego i rozwoju demokracji lokalnej;
- rozwoju gospodarczego, ze szczególnym uwzględnieniem działań promocyjnych na rzecz inwestycji, wspierania kontaktów pomiędzy partnerami społecznymi, takimi jak izby handlowo-przemysłowe, stowarzyszenia zawodowe, izby rzemieślnicze oraz podmiotami gospodarczymi, przedstawicielami i organizacjami małych i średnich przedsiębiorstw w ich działalności gospodarczej i handlowej;
- procesu integracji europejskiej, w szczególności w sferze wykorzystania środków finansowych pochodzących z programów pomocowych i funduszy strukturalnych Unii Europejskiej;

¹⁸ www.mazovia.pl.

- rozwoju współpracy między instytucjami oświaty i kultury;
- polityki rynku pracy, w szczególności na rzecz ograniczania bezrobocia i kształcenia zawodowego;
- produkcji rolno-spożywczej, restrukturyzacji rolnictwa i terenów wiejskich;
- ochrony środowiska i gospodarki wodnej;
- rozwoju komunikacji i transportu, budowy i eksploatacji dróg i innych systemów transportu i łączności;
- rozwoju sportu i turystyki;
- ochrony zdrowia;
- popierania zdecentralizowanej współpracy pomiędzy odpowiednimi władzami lokalnymi, instytucjami i organizacjami społecznymi działającymi na terenie województwa mazowieckiego i regionu Île-de-France¹⁹.

Regiony będą dokonywać regularnej wymiany publikacji i wszelkich informacji niezbędnych do rozwoju ich współpracy. Współpraca w ramach niniejszego porozumienia prowadzona będzie przez Sejmik Województwa Mazowieckiego, a w regionie Île-de-France przez Radę Regionalną.

Kwestie sporne związane z interpretacją i stosowaniem postanowień niniejszego porozumienia będą rozstrzygane na drodze wzajemnych konsultacji i rozmów.

Region Bruksela (Belgia)

W czerwcu 2007 roku został podpisany Szczegółowy Program Współpracy między Województwem Mazowieckim a Regionem Brukseli-Stolicy w zakresie ochrony środowiska na okres lat 2007-2010. Program przewiduje wyjazdy studyjne

¹⁹ Na podstawie: Porozumienie pomiędzy Województwem Mazowieckim a Regionem Île-de-France o Współpracy Regionalnej.

i wymianę doświadczeń w zakresie gospodarki niebezpiecznymi odpadami, gospodarki wodnej, edukacji ekologicznej, zanieczyszczeń powodowanych przez transport i ochrony terenów naturalnych²⁰. Realizację programu zainaugurowała wizyta studyjna przedstawicieli Samorządu Województwa Mazowieckiego i miasta stołecznego Warszawy w Brukseli w czerwcu 2007 roku.

Obecnie trwają prace nad kolejnymi szczegółowymi programami współpracy w zakresie transportu, działań gospodarczych i spraw europejskich. W 2001 roku przy wsparciu regionu Brukseli-Stolicy powstało Biuro Przedstawicielskie Województwa Mazowieckiego w Brukseli.

Zgodnie z Porozumieniem o Współpracy Międzyregionalnej pomiędzy Województwem Mazowieckim a Regionem Brukseli-Stolicy strony będą dążyły do rozwijania i pogłębiania wzajemnych kontaktów szczególnie w następujących dziedzinach:

- współpracy pomiędzy organami samorządów terytorialnych;
- wspierania integracji z Unią Europejską i wymiany informacji;
- ochrony środowiska;
- zagospodarowania przestrzennego;
- współpracy i promocji gospodarczej;
- jak również w innych dziedzinach w ramach kompetencji stron i zgodnie z ich prawem wewnętrznym²¹.

Ponadto strony przyczynią się do tworzenia sprzyjających warunków do nawiązania bezpośrednich kontaktów pomiędzy organizacjami społeczno-gospodarczymi i osobami fizycznymi w duchu wyżej wspomnianego porozumienia.

²⁰ Patrz: www.mazovia.pl.

²¹ Na podstawie: Porozumienie o Współpracy Międzyregionalnej pomiędzy Województwem Mazowieckim i Regionem Brukseli Stolicy.

Strony utworzą Komitet Mieszany ds. współpracy, złożony z radnych i pracowników administracji samorządowej. Komitet ustali dwu- lub trzyletni program przedsięwzięć oraz warunki jego finansowania. Jego głównym zadaniem będzie nadzorowanie i ocenianie postępujących działań. Komitet będzie się zbierał raz do roku przemiennie w województwie mazowieckim i regionie Brukseli-Stolicy. Za realizację porozumienia po stronie polskiej odpowiedzialny jest Zarząd Województwa Mazowieckiego a po stronie belgijskiej Dyrekcja Spraw Zagranicznych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Regionu Brukseli-Stolicy²².

Mazowsze i region Brukseli dążyć będą do umocnienia więzów przyjaźni pomiędzy mieszkańcami województwa mazowieckiego oraz regionu Brukseli-Stolicy. Uznają one, że wymiana w dziedzinie kultury, sztuki, turystyki, szkolnictwa i sportu może przyczynić się do rozwoju i zbliżenia obu regionów.

Współpraca województwa mazowieckiego w ramach Małego Trójkąta Weimarskiego – porozumienie wielostronne między Polską, Francją a Niemcami

Trójkąt Weimarski został powołany do życia w 1991 r. przez ministrów spraw zagranicznych Polski, Francji i Niemiec: K. Skubiszewskiego, H.D. Genschera, R. Dumasa. Instytucja ta powstała jako instrument służący przede wszystkim włączeniu Polski w nurt polityki europejskiej i wspierający jej integrację ze strukturami euroatlantyckimi. „Był to początek procesu transformacji w Europie Środkowej i Wschodniej. Istniał jeszcze ZSRR, Armia Czerwona stacjonowała na terytorium Polski a nieodwracalność zmian

²² Patrz: www.bruxelles.irisnet.be.

w Europie nie miała jeszcze ciągle statusu powszechnie uznanej oczywistości”²³.

Rozwój wydarzeń wokół konfliktu irackiego a także kontrowersje wokół Konstytucji Europejskiej postawiły Polskę po innej stronie niż Francję i Niemcy. Oba te kraje pozostają naszymi bardzo ważnymi partnerami i dialog z nimi musi być kontynuowany w dalszym ciągu. Uzmysławia nam to pilną konieczność podjęcia z nimi debaty o sprawach zasadniczych, przede wszystkim o roli Europy w obliczu dzisiejszych zagrożeń globalnych i o kształcie przyszłej UE. Taka konieczność stanowić może silny bodziec dla redefinicji i ożywienia działań w ramach Trójkąta Weimarskiego.

Wymiana poglądów i uzgadnianie stanowisk odbywa się na corocznych konferencjach ministrów spraw zagranicznych oraz przez stałą współpracę ministrów obrony narodowej i Komisji Spraw Zagranicznych parlamentów państw członkowskich.

Dotychczasowe szczyty miały też miejsce w: Poznaniu (1998), Nancy (1999), Hambach (2001), Wrocławiu (2003), ponownie w Nancy (2005).

Szczyt w Weimarze, planowany na czerwiec 2006 roku, został przesunięty z powodu niedyspozycji zdrowotnej prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Szczyt ostatecznie odbył się dnia 5 grudnia 2006 roku w Mettlach (Niemcy).

Zadaniem Trójkąta jest zacieśnienie więzi współpracy, łączących narody i państwa ponad dzielącymi je niegdyś granicami, na wszystkich płaszczyznach i we wszystkich dziedzinach życia. „Odczuwamy potrzebę całej różnorodności powiązań europejskich i regionalnych. Zwłaszcza współpraca regionów przygranicznych pozwoli ludziom uzmysłwić sobie, że Europa się jednoczy”²⁴. W stosunkach między Niemcami a Francją współpraca taka stała się rzeczą normalną, a między Niemcami a Polską jest ona kluczem do przyszłej

²³ www.msz.gov.pl/Trojkat,Weimarski,1727.html.

²⁴ www.msz.gov.pl/Trojkat,Weimarski,1727.html.

wspólnoty państw i ich obywateli. Liczba ogólnoeuropejskich struktur konfederacyjnych będzie rosła.

Podsumowanie

Regionalizacja w Europie (głównie Zachodniej) stała się wyrazem dojrzalej demokracji, zwłaszcza w sposobie rządzenia. Granice między państwami otwierają się coraz bardziej dla innych krajów, cywilizacji, kultur²⁵. Właśnie te granice państwowe, polityczne, etniczne czy ekonomiczne zostaną wkrótce zniesione na rzecz „solidarności” we współpracy regionów.

Województwo mazowieckie nie jest jedynym regionem w Polsce, który prowadzi negocjacje i utrzymuje współpracę z innymi państwami europejskimi. Oczywiście Mazowsze znajduje się w najlepszej sytuacji do prowadzenia rozmów z regionami ze względu na miasto stołeczne Warszawę, które jest centrum kulturalnym Polski.

Jak już zostało wspomniane, województwo mazowieckie prowadzi współpracę międzynarodową zarówno na płaszczyźnie bilateralnej jak i wielostronnych porozumień. Współpraca między regionami zatwierdzona wszystkimi wymienionymi dokumentami jest realizowana w formie studyjnej, seminariów, zjazdów, wymiany, konferencji. A ostatnio także dzięki tworzeniu swoich przedstawicielstw na terenie regionów współpracujących z Wojewódzkim Urzędem Marszałkowskim w Warszawie. Warto wspomnieć, iż wszelkie porozumienia międzyregionalne muszą być zgodne z prawem wewnętrznym każdego z krajów, co w każdej umowie jest zawierane w ostatnich paragrafach.

Zgodnie z prognozami, współpraca międzyregionalna i międzynarodowa nadal będzie się rozwijać nie tylko

²⁵ Patrz: I. Pietrzyk, *Polityka regionalna Unii Europejskiej i regiony w państwach członkowskich*, Warszawa 2007.

w ramach korelacji unijnej, ale także na terenie Azji i Europy Wschodniej. W dalszym ciągu przedmiotami współpracy będą porozumienia dotyczące ochrony środowiska, ochrony zdrowia, polityki społecznej, edukacji, szkolnictwa wyższego, sportu i turystyki ze względu na ciągłość zmian na świecie w danych zakresach tematycznych.

Summary

Mazowieckie Province co-operates with the regions of the European Union, according to "Priority of Foreign Relations of Mazowieckie Province" (act No 27/06 agreed by Mazowieckie Voivodeship Sejmik on 18th December 2006).

Development of international partnership between selected European Regions is the consequence of abilities and needs of Masovia. It is used for bilateral relationships in the area of economics and European Union's financial projects.

Currently Masovian Voivodeship has signed 14 agreements of bilateral cooperation (Region Brussels, Region Île-de-France, Region Veneto, Komitat Peszt, etc.) and Intentional Letter with Hebei – Province of China. Masovia is a member of Small Weimar Triangle – co-operation between Mazowieckie Province, Region Île-de-France and Brandenburg. The aim of this agreement is to take steps forward development in culture, trade, economy, ecology, labour market, agriculture and sport.

Mazowieckie Province is represented on the forum of European Union and other international organisations by specialised organs of administration. What is more, Mazowsze is an active member of many international projects, realized as INTERREG IIIA, INTERREG IIIB and INNET, OMNInet, RIS Mazovia.

The aim of my presentation is to show how Mazowieckie Province co-operates with other european countries and regions. These relations are manifested by seminars, agreements, letters, meetings and conferences. Moreover this process is based on such areas of everyday life as business, culture, education, social politics, sport and tourism, transport and communication, economy and health protection.

POMOC HUMANITARNA ONZ – ILUZJA CZY GLOBALNA SOLIDARNOŚĆ?

United Nations humanitarian aid – illusion or global solidarity?

Nadrzędnym celem Organizacji Narodów Zjednoczonych są działania służące budowaniu pokojowych relacji między ludźmi, społeczeństwami oraz państwami. Jednak okres po II wojnie światowej, jak wynika ze statystyk, jest pełen skomplikowanych problemów¹ uniemożliwiających realizację podstawowego zamierzenia. Kłopoty z dostarczaniem do potrzebujących coraz droższej żywności, trudniejszy dostęp do zasobów wody pitnej, wzrost liczby katastrof naturalnych będących następstwem zmian klimatycznych, wojny domowe i między państwami, międzynarodowy kryzys finansowy, terroryzm i wiele innych czynników powoduje, że ONZ musiała wypracować system pomocy humanitarnej, bez którego niemożliwe jest odbudowywanie społeczeństw zniszczonych wskutek wymienionych powyżej problemów, przeciwdziałanie tym problemom oraz poprawa warunków życia ludzi, zgodnie z sentencją „na świecie nigdy nie zapanuje trwały i niewzruszony pokój, jeśli ludzie będą się bić, żeby mieć co jeść”.

Celem niniejszego artykułu jest analiza systemu humanitarnego ONZ. W pracy przedstawiono strukturę systemu, sposoby jego realizacji, wyzwania i problemy oraz, co najważniejsze, skuteczność i perspektywy na przyszłość.

¹ Więcej na ten temat: *Rocznik Strategiczny: przegląd sytuacji politycznej, gospodarczej i wojskowej w środowisku międzynarodowym Polski*, Warszawa 1996–2008.

W podsumowaniu została podjęta próba odpowiedzi na postawione w temacie pytanie: czy pomoc humanitarna ONZ jest iluzją czy globalną solidarnością.

Działalność humanitarna ONZ została usankcjonowana w Karcie Narodów Zjednoczonych. Artykuł 1 punkt 3 Karty NZ mówi o prawno-międzynarodowym obowiązku reagowania na kryzysy humanitarne: „rozwiązywać w drodze współpracy międzynarodowej zagadnienia międzynarodowe o charakterze gospodarczym, społecznym i kulturalnym lub **humanitarnym**, jak również popierać i zachęcać do poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności dla wszystkich bez względu na różnice rasy, płci, języka lub wyznania”².

Pomoc humanitarna ONZ realizowana jest na trzech poziomach, w których w sposób pośredni lub bezpośredni biorą udział najważniejsze organy organizacji. Pierwszy poziom to tzw. poziom polityczny, w którym istotną rolę odgrywa Rada Bezpieczeństwa oraz Zgromadzenie Ogólne – organy przygotowujące teoretyczne i polityczne podstawy udzielania pomocy humanitarnej, a są to: raporty, diagnozy, rezolucje, pisemne ustalenia zasad działania³. W kontekście rozpatrywania skuteczności realizacji postawionych celów humanitarnych pojawia się pytanie, czy państwa członkowskie ONZ są zawsze zgodne i popierają inicjatywy udzielania pomocy, gdyż wyrażenie – bądź nie – zgody, może być sprzeczne z polityką zagraniczną prowadzoną przez dane państwo m.in. w sytuacji, kiedy państwa są ze sobą w konflikcie. Rozważana sytuacja wydaje się być abstrakcyjna, gdyż państwa pomimo konfliktu zawsze zgadzają się i w praktyce pomagają, jak np. pomimo konfliktu

² M. Marczyński, *Międzynarodowa pomoc humanitarna. Polska Akcja Humanitarna – Seminarium Solidarna Europa*, Warszawa 2007.

³ G. Michałowska, *Pomoc humanitarna Organizacji Narodów Zjednoczonych*, [w:] Organizacja Narodów Zjednoczonych: bilans i perspektywy, red. J. Symonides, Warszawa 2006, s. 316.

grecko-tureckiego, Grecja udzieliła znacznej pomocy Turcji podczas trzęsienia ziemi w 1999 r. Jednak w świecie późnowestfalskim, pełnym konfliktów i sprzeczności, może często dochodzić do politycznego i zarazem paraliżującego sprzeciwu państwa bądź koalicji państw. Jeśli za element perspektywicznego humanitarnego działania weźmiemy pod uwagę próby redukcji zbrojenia nuklearnego państwowych uczestników stosunków międzynarodowych (skutki użycia broni nuklearnej będą destruktywne dla całych społeczeństw, a w takiej sytuacji mało skuteczna okaże się pomoc humanitarna), można przypuszczać, że państwa, którym zależy na badaniach nuklearnych, będą uciekać się do wszelkich możliwych sposobów realizacji swojej polityki, m.in. użycia weta w Radzie Bezpieczeństwa, a tym samym zaostrzania relacji, co znacznie utrudni skuteczność udzielania pomocy humanitarnej przez ONZ.

Z drugiej strony, stanowisko samego zainteresowanego państwa może okazać się paraliżujące. Korea Północna czy Sudan ograniczają i utrudniają dotarcie do potrzebujących. Pomimo tolerowania sił humanitarnych, uznają je za przejaw wrogości obcych państw. Państwa stwarzają także różnego rodzaju bariery administracyjne np. w Sri Lance w 2004 r. transportowce z darami przez kilka miesięcy przetrzymywane były w portach dla uzyskania niezbędnych dokumentów. Racja stanu, polityka zagraniczna i wewnętrzna państwa, wymuszają na systemie pomocy humanitarnej przyjęcie pewnych zmian, dostosowujących ją do sytuacji politycznej podmiotu, do którego kierowana jest pomoc.

Drugi poziom, o charakterze konceptualnym, skupia się na organizacjach i agendach ONZ, które przede wszystkim określają cele działania na przyszłość⁴. Spośród wielu podjednostek ONZ wiodącą rolę w dystrybucji pomocy podczas kryzysów humanitarnych i zmniejszaniu skutków

⁴ Ibidem, s. 316.

klęsk żywiołowych oraz konfliktów zbrojnych odgrywają: Biuro do spraw Koordynacji Pomocy Humanitarnej (OCHA), Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP), Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR), Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (UNICEF), Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie (UNRWA), Światowy Fundusz Żywnościowy (WFP), Światowa Organizacja Zdrowia (WHO)⁵. Wymienione organizacje i agendy ONZ, których, tak jak problemów współczesnego świata, jest wiele, prowadzą wyspecjalizowane działania w konkretnych dziedzinach pomocy humanitarnej. Jednak pojawia się pytanie, czy ilość tworzonych instytucji zawsze przekłada się na jakość pomocy.

Bardzo istotnym elementem na poziomie konceptualnym działań ONZ jest koordynacja i współpraca pomiędzy wszystkimi agendami i organizacjami wyspecjalizowanymi. Niszczące tsunami, które w 2004 r. dotknęło Azję Południowo-Wschodnią, ukazało problem pomocy kierowanej na szeroką skalę przez wiele podmiotów. Dublowanie się świadczeń, brak określenia hierarchii potrzeb (które wynikają z rodzaju problemu, ale także specyfiki państwa, która często nie jest brana pod uwagę) oraz brak uzgodnienia działań doprowadziły do wielkiego marnotrawstwa, o czym świadczy np. wysyłanie pluszowych misiów do Tajlandii. Opisany problem może również wynikać z błędnej polityki ONZ oraz państw kierujących pomoc, nieuwzględniającej na szczeblu dyplomatycznym obecności państwa poszkodowanego. Podczas trzęsienia ziemi na Haiti ONZ działała razem z rządem USA, którego Agencja Pomocy Zagranicznej (USAID) koordynuje działania Pentagonu, innych agend administracji i organizacji pozarządowych. Kiedy ONZ

⁵ M. Pietraś, *Organizacje międzynarodowe*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. M. Pietraś, Lublin 2006, s. 130-131.

i Waszyngton podpisywały 21 stycznia 2010 r. specjalną umowę o współpracy na Haiti, odbyło się to bez obecności przedstawiciela władz Haiti⁶.

Trzeci poziom pomocy to praktyczna realizacja programów i koordynowanie pomocy w państwach i na obszarach jej wymagających⁷. Ważną kwestią w tych działaniach jest czynnik ekonomiczny, rozumiany jako zysk. W pracy tak wielu agend i organizacji dziwnym zjawiskiem byłby brak uchybień i błędów w zagospodarowaniu udzielanej pomocy. Jednak świadczenia humanitarne, jak wykazały badania i śledztwa Transparency International⁸ oraz samej ONZ, mogą być świetnym sposobem zarobku zarówno dla urzędników i funkcjonariuszy międzynarodowych, jak i dla przedstawicieli państw, do których kierowana jest pomoc. Na każdym etapie przekazywania darów humanitarnych niezbędna (czasami najważniejsza) staje się rola pośredników, czerpiących (w sposób nielegalny, m.in. korupcyjny) korzyści majątkowe. Niezbędne jest dokonanie opłat za transport, logistykę, wynagrodzenia dla pracowników, ale usunięcie z przepływu środków humanitarnych działań finansowych niezgodnych z prawem polepszyłoby działalność podmiotów świadczących pomoc humanitarną. Z drugiej strony, problemy pojawiają się w państwie objętym konfliktem czy zniszczonym w wyniku klęski. Piotr Kraśko w swoich dziennikarskich refleksjach, zawartych w książce „Rok reportera”, wspomina o obecności w Ruandzie w 1996 r., Tajlandii w 2004 r. czy nawet w zniszczonym w skutek huraganu Katrina w 2005 r. Nowym Orleanie zorganizowanych grup ludzi, głównie miejscowych gangów, „cwaniaczków”, z którymi musieli się liczyć przedstawiciele różnych organizacji, w tym ONZ. Bez

⁶ T. Zalewski, *Akcja improwizacja*, „Polityka” 2010 nr 6, s. 76.

⁷ G. Michałowska, op. cit.

⁸ Transparency International – międzynarodowa, niezależna i pozarządowa organizacja badająca, ujawniająca i zwalczająca praktyki korupcyjne, przede wszystkim w życiu publicznym.

nich (po długich negocjacjach zakończonych pieniężną transakcją) niemożliwe byłoby udzielenie pomocy potrzebującym⁹. Jednak zachowania lokalnych działaczy przestają dziwić (dokonują przestępstw walcząc o swoje przeżycie), jeśli przykład idzie z góry. Przywódcy państw, głównie afrykańskich, bogacą się na przejmowaniu zysków z handlu zagranicznego, m.in. ropy naftowej, ale również na przejmowaniu finansowej pomocy humanitarnej (np. świta prezydenta Gwinei Równikowej, Theodoro Obianga, czy prezydenta Zairu w latach 1965–1997, Mobutu Sese Seko).

W opisywanym kontekście pojawia się również kwestia bezpieczeństwa misji humanitarnych. W państwie, w którym zaczynają rządzić lokalne grupki, nie ma możliwości zapewnienia minimalnego bezpieczeństwa dla personelu. Porwania, rabunki, morderstwa, ataki piratów (np. u wybrzeży Somalii) stają się powszednim elementem życia, uderzającym w mieszkańców i pracowników międzynarodowych. Przykładem ilustrującym wymienione zagrożenia jest trzęsienie ziemi na Haiti w styczniu bieżącego roku. Pierwszy raz zdarzyła się wówczas sytuacja, w której akcję ratunkową można było prowadzić jedynie między godziną 7 a 17 z powodów bezpieczeństwa, gdyż okoliczna ludność nie współpracowała, w wyniku czego mnożyły się napady rabunkowe¹⁰. Bardzo często od grup przestępczych zależy, ile i jaka pomoc trafi do poszkodowanych, a także decydują one o życiu praktycznie bezbronnych personelu. Warto wspomnieć, że Światowy Dzień Pomocy Humanitarnej, ustanowiony przez ONZ 19 sierpnia, przypada w rocznicę zamachu na siedzibę ONZ w Bagdadzie. Zginęły wówczas 22 osoby: pracownicy

⁹ P. Kraśko, *Rok reportera*, Katowice 2009.

¹⁰ T. Zalewski, op. cit.

organizacji pomocowych, a wśród nich przedstawiciel sekretarza generalnego ONZ, Sergio Vieira de Mello¹¹.

Analizując kwestie ekonomiczne w systemie pomocy humanitarnej, należy również rozważyć problem niezgodnych z prawem interesów, w których potrzebujący ludzie stają się kartą przetargową. Jednostki ONZ w porozumieniu z państwem gospodarzem, udzielając zgody na funkcjonowanie danych firm i korporacji transnarodowych, uzyskują wynagrodzenia finansowe. Nie byłoby problemu, gdyby zostały one rozdysponowane między potrzebujących, jednak instytucje z natury humanitarne, niechętnie decydują się na ich utylitarne wykorzystanie. Bardzo niepokojące staje się również angażowanie organizacji humanitarnych w tworzenie danego problemu. W ostatnim czasie padają oskarżenia wobec Światowej Organizacji Zdrowia. Ekspertiści dostarczają dowodów na to, że WHO współdziała z koncernami farmaceutycznymi, tworząc atmosferę strachu i paniki wokół pojawiających się co jakiś czas różnych odmian grypy. Koncerny zarabiają na szczepionkach i innych medycznych elementach, przekazując część dochodów WHO. Śledztwo w tej sprawie rozpoczęli już urzędnicy rosyjskich władz, za nimi podobne działania mogą podjąć inne państwa. Opisywane podejrzenia, bez względu na to, na ile znajdą swoje potwierdzenie, są bardzo niepokojące, gdyż podważają istotę pomocy humanitarnej, zaufanie ludzi oraz kłócą się z etyką i moralnością. Kontrowersji tej sytuacji dodaje niedawne oświadczenie ONZ, w którym organizacja ubolewa nad tym, że w 2009 r. w funduszach na projekty pomocowe zabrakło prawie 5 mld dolarów.

Głównym aspektem pomocy humanitarnej jest kwestia przekształcenia jej w pomoc rozwojową, długofalową, perspektywiczną. Dużą rolę w realizacji tego zadania oraz

¹¹ Pierwszy Światowy Dzień Pomocy Humanitarnej, [w:] <http://www.psz.pl/tekst-22627/Pierwszy-Swiatowy-Dzien-Pomocy-Humanitarnej>.

skuteczności pomocy humanitarnej ONZ odgrywają media. Przykładem może być tsunami w 2004 r. czy trzęsienie ziemi niedaleko Rzymu w 2009 r. Po początkowym dużym zainteresowaniu, wysokiej aktywności wielu środowisk, „płomiennych” deklaracjach politycznych itp., przychodzi czas, kiedy dziennikarze i reporterzy wycofują się z miejsca ogarniętego tragedią, media „zapominają” o potrzebujących, nie ma rozgłosu, pomoc maleje. A skierowanie doraźnej, natychmiastowej pomocy to kropla w morzu potrzeb. Po opanowaniu początkowej sytuacji zaczyna się najważniejszy sprawdzian organizacyjny i w tym momencie potrzebna jest największa pomoc. Po tragicznej, kryzysowej sytuacji rozpoczyna się chaos, który jak najszybciej trzeba opanować. W państwach afrykańskich, słabo zorganizowanych politycznie, społecznie, ekonomicznie, pojawiają się patologie społeczne (m.in. o czym już wspomniano – przejmowanie lokalnej władzy przez gangi watażków, przypadki morderstw, gwałtów, kradzieży, itp.), postępuje zapaść ekonomiczna oraz pojawia się ogólny bezład państwowy, m.in. w postaci ciągłej zmiany rządów i elit politycznych. Dlatego podstawowym perspektywicznym zadaniem powinna być walka głównie z przyczynami kryzysów i katastrof.

W powyższych rozważaniach przedstawiono problemy i niedoskonałości systemu humanitarnego ONZ oraz realia środowiskowe, w których zazwyczaj działają jednostki udzielające pomocy. Jednak trzeba zwrócić uwagę na to, że pomoc humanitarna we współczesnym świecie jest niezbędna. Tysiące, a czasami miliony ludzi zawdzięczają zdrowie i życie środkom humanitarnym. Zniszczone państwa nie poradziłyby sobie z odbudową, gdyby nie działania organizacji humanitarnych. Im zawdzięczamy zmniejszanie skutków klęsk żywiołowych oraz konfliktów zbrojnych. Pomoc kierowana przez ONZ jest podstawową funkcją operacyjną o charakterze

globalnym¹². Ma wymiar doraźny, ale i długofalowy, nastawiony na pomoc rozwojową. Jest pomocą wielowymiarową i wielostronną, obejmującą zarówno zapewnienie żywności, czystej wody, ochrony zdrowia i miejsca schronienia, ale także związana jest z programem bezpiecznego dostarczania pomocy, czyli np. rozminowaniem terenu, naprawą szlaków komunikacyjnych czy organizacją transportu¹³. O olbrzymim znaczeniu pomocy humanitarnej świadczy sytuacja w Sudanie, gdzie zagrożone głodem społeczeństwo niemal całkowicie uzależnione jest od pomocy międzynarodowej.

Pomoc humanitarna ONZ odzwierciedla aktualną sytuację Organizacji – jest już silnie zakorzeniona w społecznej świadomości, stanowi nieodzowny element działań państw oraz samej ONZ. Wymaga tylko przeprowadzenia kluczowych reform¹⁴, dzięki którym podniesie się jej skuteczność oraz zmieni postrzeganie jako instytucji nie zawsze kierującej się podstawowymi zasadami: bezinteresownością, neutralnością oraz humanitaryzmem. Trzeba również zauważyć, że pomimo wielu wad, pomoc humanitarna ONZ jest wynikiem globalnej solidarności. W świecie istnieje wiele rozbieżności między państwami i innymi podmiotami, ale w sytuacjach kryzysowych zazwyczaj zwycięża najwyższa wartość, jaką jest człowiek.

Summary

Humanitarian aid reflects a situation of United Nations – it is deep-rooted in awareness of societies and it is an

¹² W. Morawiecki, *Międzynarodowe organizacje gospodarcze. System organizacji międzynarodowej*, Warszawa 1987, s. 255-256.

¹³ G. Michałowska, op. cit.

¹⁴ Więcej na ten temat: A. D. Rotfeld, *Przyszłość ONZ: ciągłość i zmiana*, [w:] *Organizacja Narodów Zjednoczonych: bilans i perspektywy*, red. J. Symonides, Warszawa 2006.

indispensable element of actions of states and UN as well. It only needs fundamental reforms, thanks to which efficiency will grow and the UN look as the institution not always guided by values like safety, neutrality, humanity will change.

Needless to say despite all these disadvantages that UN humanitarian aid is a result of global solidarity. A lot of discrepancy between states and other subjects still exist but in a critical situation the first place is usually given to the most worthful value – human.

ORGANIZED CRIME IN CANADA

Introduction

International community is facing many threats in the 21st century. Traditional threat of war between states seems to be neutralized in the majority of the world's regions. Although, it cannot be excluded. Conflicts or tensions between countries are still present and can be seen on example of Israel and some Arab states or Indo-Pakistan Kashmir dispute. But it can be said that traditional war between nation-states, threatening security of many countries, is highly unlikely to happen. New, nontraditional and asymmetric threats are on the top of the security agenda in today's world. Terrorism, failed states, ethnic conflicts, militias, guerillas, proliferation of Weapons of Mass Destruction, are only a few examples of such threats.

Organized crime, especially its transnational version, is placed amongst the biggest threats at the beginning of the 21st century. The importance of cross-border organized crime threat was underscored during the last meeting of G8 Justice and Interior Ministers in Rome.¹ Ongoing drug war in Mexico, effecting in thousands fatalities, or nexus of organized crime and terrorism in Afghanistan and Pakistan are the most notorious examples of how serious this problem is. Mafia, Yakuza, Comorra, the Triads and Russian organized crime groups are well-known around the world and they attract attention of media and governments. But organized crime is

¹ *G8 Justice and Interior Ministers' Meeting Ends in Rome*, http://www.g8italia2009.it/G8/Home/News/G8-G8_Layout_locale-1199882116809_1199897969288.htm, downloaded on 30th of May 2009.

present in almost every country in the world. Maybe less spectacular for media than the most famous groups, maybe less visible than drug cartels in Latin America, but still highly dangerous.

The aim of this paper is to present threat of organized crime in Canada. The problem of criminal networks in this country is not widely described in the literature about organized crime. This makes it harder to analyse, but also worth exploring. I will try to show past and present of Canadian organized crime and describe main groups and fields of activities. Moreover, I will present some counteractions undertaken by Canadian government to combat this threat.

This paper consists of introduction, three parts and conclusions. In the first part, I will cite official definition of criminal organization recognized by Canadian law and describe the development of organized crime in this country. The second part will be devoted to main groups and fields of activity. In the third part, I will focus on government's counteractions and measures implemented to combat this problem. Finally, in conclusions, I will summarize information and try to place Canada on the world's map of organized criminal activity.

Past and present – an overview of Canadian's organized crime evolution

According to Criminal Code of Canada (467.1), “criminal organization means a group, however organized, that is composed of three or more persons in or outside Canada; and has as one of its main purposes or main activities the facilitation or commission of one or more serious offences that, if committed, would likely result in the direct or indirect receipt of a material benefit, including a financial benefit, by the group or by any of the persons who constitute the group. It

does not include a group of persons that forms randomly for the immediate commission of a single offence.”²

Organized crime became an issue in Canada in late 1970's. In comparison to the United States of America, Canadian organized crime is very young, as the structured Mafia's activity in the USA can be traced since the beginning of the 21st century³. Mafia has been present in Canada since the time of prohibition, although it was a branch of its American counterpart, not independent organization. I will write more about Mafia presence in Canada later in this paper.

In the 1980, British Columbia Attorney General's Office released report about this type of crime. It stated that criminal networks are interested in many industries, in particular: textile, cheese, real estate, disposal, vending-machine, meat, home-insulation, autobody shops and car dealerships. The biggest sources of organized crime group's profit were at the time: pornography, prostitution, illegal gambling, extorsions and loansharking.⁴

There have been significant changes lately in Canadian organized crime. The evolution have touched every aspect of criminal networks' activity. Structure has changed, new organizations are becoming more and more powerful. *Modus operandi* has changed as groups starting to cooperate with each other and conducting elaborate operations that require big

² *Criminal Code of Canada*, Canadian Legal Information Institute, <http://www.canlii.org/en/ca/laws/stat/rsc-1985-c-c-46/latest/rsc-1985-c-c-46.html>, downloaded on 5th of June 2009.

³ *Organized Crime – American Mafia*, Law Library – American Law and Legal Information, <http://law.jrank.org/pages/11944/Organized-Crime-American-Mafia.html>, downloaded on 6th of June 2009.

⁴ *Organized Crime*, The Canadian Encyclopedia, <http://www.thecanadianencyclopedia.com/index.cfm?PgNm=TCE&Params=A1SEC825747>, downloaded on 6th of June 2009.

expenditures and logistical background⁵. This reflects general trend in organized crime in the world – forming tactical alliances to coordinate criminal activities on global level. Moreover, a shift from ethnicity-based to multinational organized crime groups can be observed in recent years. This is the reflection of that Canada becoming more and more multicultural. Organized crime is following this general nationwide demographic trend.⁶ Traditional organized crime's activities have prevailed, but new sources of income have been developed in recent years. Underground market of electronic waste, poaching and resource exploitation are becoming important links in chain of revenues for Canadian organized crime.⁷ As economic crisis in western countries is deepening, more changes in organized crime are to be expected in Canada.

Main groups and fields of activity

Organized criminal groups in Canada can be divided into four categories: Italian-American groups, indigenous Canadian groups, Asian criminal groups and motorcycle gangs.

Italian-American groups have been active in Canada since the prohibition. At the turn of 40's and 50's they have settled in the most important cities – Montreal, Toronto, Hamilton and Vancouver. As time has past they expanded to British Columbia and Alberta at the beginning of the 80's. In Hamilton, there are three Calabrian groups active. Two of them are connected to notorious Moggadino family from Buffalo.

⁵ *950 Organized Crime Groups in Canada: Report*, CBC News, <http://www.cbc.ca/canada/story/2007/08/17/crime-report.html>, downloaded on 6th of June 2009.

⁶ *2006 Report on Organized Crime*, Criminal Intelligence Service Canada 2006, p. 5.

⁷ J. Montpetit, *Organized Crime Now Shifting to 'Green' Targets*, The Star, <http://www.thestar.com/News/Canada/article/484116>, downloaded on 6th of June 2009.

The third one, known as Siderno group, is the most recently established.⁸ The main hub of Mafia nowadays is Montreal. At the beginning it was brunch of New York-based Bonnano family, one of the five most powerful families in the United States. In the 70's, split in this organization occurred and now it is divided into two wings: Calabrians and Sicilians. Sicilians took the control and their leader, Vito Rizzuto ("Teflon Don"), assumed position of the boss. He has broken off relations with Bonnano family and found a new ally – Cuntrera Caruana clan, part of Sicilian Mafia. Rizzuto remains in control nowadays, although he is serving a sentence in USA and will be possibly extradited to Italy after being released.

The most powerful group in the history of indigenous Canadian organized crime was Dubois Gang. Based in Montreal, it was run by nine brothers from the city's working-class district. The organization was formed in the 60's and quickly took over territory from local gangs, building its power on loansharking, extortion, prostitution and drug trafficking. The group was practically defeated in the 1980's and its leaders have been sentenced for long-term imprisonment or died. Although, there are circumstantial evidences that may suggest this group has not declined totally.⁹

Another problem is aboriginal organized crime. In Alberta, Saskatchewan and Manitoba, those groups are composed of street gangs. In Ontario and Quebec they are located near or along the border with the USA and are involved in smuggling and distribution of contraband. Generally, Criminal Intelligence Service Canada is assessing that ability of those

⁸ *Mafia*, The Canadian Encyclopedia, <http://www.thecanadianencyclopedia.com/index.cfm?PgNm=TCE&Params=A1SEC825748>, downloaded on 6th of June 2009.

⁹ *The Dubois Gang*, Wiseguy's Wally, <http://www.geocities.com/wiseguywally/DuboisGang.html>, downloaded on 6th of June 2009.

groups to commit sophisticated crimes is low.¹⁰ This would be supported by a survey carried in Police Services in Canada at the end of 90's which revealed that only two-thirds of such groups commit serious offences while compared to 91 per cent of other crime groups doing so. On the other hand, aboriginal-based groups are very violent and are linked to other organized crime groups.¹¹ In this context they can pose serious threat to the state. Moreover, if they have followed the path of general trend, they have become more sophisticated during last ten years.

Asian criminal environment in Canada is dominated by Chinese and Vietnamese groups. The majority of such groups operate in small cell-structured groups, autonomous mini-pyramids which differs them from hierarchical structures like the Mafia. Ethnicity plays a crucial role, especially for Triads, and so members from outside ethnic circle are very unlikely to be accepted. Those features make Asian organized crime in Canada almost impossible to infiltrate or keep under surveillance. Thus, combating them is very hard task.¹² The biggest Asian group operating in Canada is Triad called Big Circle Boys, originally from Guangzhou, China.¹³

Motorcycle gangs are the most infamous organized crime groups operating in Canada. They are acting autonomously, although some of them are affiliating with one of the biggest: Bandidos/Rock Machine, Lotus Gang, Outlaws and Hell's

¹⁰ *Aboriginal-based Organized Crime*, Criminal Intelligence Service Canada National Monitored Issues, http://www.cisc.gc.ca/annual_reports/annual_report_2004/aboriginal_2004_e.html, downloaded on 6th of June 2009.

¹¹ J. Suavé, *Organized Crime Activity in Canada, 1998: Results of a "Pilot" Survey of 16 Police Services*, Canadian Centre for Justice Statistics 1999, pp. 24 – 25.

¹² N. S. Helfand, D. L. Osborne, *Asian Organized Crime and Terrorist Activity in Canada 1999 – 2002*, Federal Research Division of Library of Congress 2003, p. 10.

¹³ See more: N. S. Helfand, D. L. Osborne, pp. 21 – 23.

Angels.¹⁴ Biker gangs share some common features. They show their signs in public and they are extremely violent. Structure is hierarchical and committing crimes is a duty of new members, while old members can operate with impunity. Additionally, those groups are hard to infiltrate, as becoming a member involves committing crimes.¹⁵ Canadian most fearsome motorcycle gang is Hell's Angels with chapters in Montreal, Quebec, Nova Scotia and British Columbia. They made their way to Canada from the USA in 1977 and slowly co-opted smaller biker gangs like Satan's Choice, Para Dice Riders, Last Chance, Lobos and Vagabonds. Some gangs, like Rock Machine or Loners, refused to join Hell's Angels and in the middle 90's Canada was field of the most brutal gang war ever.¹⁶ Hell's Angels are the most powerful gang in the country, even though, since 2001, law enforcement agencies are using federal anti-gang law made to crush this organization. As for the year 2002, there were 600 members organized in 37 chapters all over the country.¹⁷

There are various criminal activities undertaken by organized crime groups in Canada. It depends on group, as well as geographic location. But it can be said that the biggest revenues are obtained from drug business. This is a reflection of a general world trend. Other than drugs, criminal groups in Canada are involved in human trafficking, cigarette smuggling, illicit firearms trade and vehicle related crime. Moreover, new fields of crime have been gaining more and more profit – electronic waste business, poaching, resources exploitation and also intellectual property crime and financial crime. Many of

¹⁴ For more information about motorcycle gangs see: C. DeVito, *The Encyclopedia of International Organized Crime*, Facts on File 2005.

¹⁵ *Biker Gangs in Canada*, CBC News, <http://www.cbc.ca/canada/story/2009/04/01/f-biker-gangs.html>, downloaded on 7th of June 2009.

¹⁶ C. DeVito, p. 16.

¹⁷ L. Kontos, *Hell's Angels in Canada* [in] L. Kontos, D. C. Brotherton [eds], *Encyclopedia of Gangs*, Greenwood Press 2008, pp. 126 – 128.

groups described in this paper are involved in multiple criminal markets and cooperate with each other in criminal ventures.¹⁸

Organized crime in Canada is involved in drug industry on many levels, depending on the type of illicit drug. Cocaine is imported from source countries, mainly from Peru, and distributed on national level from British Columbia, Ontario and Quebec. On the other hand, when extasy is concerned, Canada is one of the three biggest producers in the world, along side with the Netherlands and Belgium. This drug is produced mainly for the U.S. and home market, but it is also exported to Japan, New Zealand and Australia. Demand for heroin is low, and so only few groups are interested in this particular market. Mathamphetamine and opium market is increasing, but remains on relatively small level. Marihuana is the most important drug for Canadian organized crime groups. They are involved in production, distribution and exportation.¹⁹ British Columbia is the biggest province-producer of cannabis in the country. BC Organized Crime Agency estimated that this business in the year 2001 was worth \$4 billion. In the year 2008 it is estimated to be worth one-third more. This industry employs around 100,000 workers in the state, and it can be compared to 55,000 employed in logging, mining, oil and gas combined.²⁰

Human trafficking is also big problem for Canadian law enforcement. It is mostly conducted by Asian organized crime groups. People are trafficked for purposes of sexual exploitation and illegal labor. It was the fastest growing market in Canada at the beginning of the 21st century. It is very hard

¹⁸ *2007 Report on Organized Crime*, Criminal Intelligence Service Canada 2007, p. 23.

¹⁹ *2008 Report on Organized Crime*, Criminal Intelligence Service Canada 2008, pp. 24 – 25.

²⁰ M. Glenn, *McMafia. Crime Without Frontiers*, The Bodley Head 2008, p. 248.

to uncover this type of crime, as according to Canadian law women has to testify against her employer to make conviction possible.²¹ Problem of human trafficking in Canada has been the subject of broad debate on governmental, judicial and professional level since the 90's.²² Although, it is important to underline that Canada is not the prime destination of human trafficking.

Other activities of organized crime in Canada are less profitable, but still bring organized crime hundreds of millions of dollars per year. Some are hard to estimate, but others figures are available. For example, mass marketing fraud operations are worth \$500 million every year. 22 per cent of cigarettes smoked in Canada are illegal, and so organized crime groups are hugely benefiting from this. Every year 160,000 cars are stolen all over the country, and not so many of them are intercepted by the police.²³

Counteractions

The quantity of groups and variety of activities had called Canadian government to implement countermeasures against organized crime. Such measures have been implemented on national and international level.

First and most important is, created in 2000, National Agenda to Combat Organized Crime. This document has laid foundations under four dimensions of working on organized crime problem: National and Regional Cooperation, Research and Analysis, Legislative and Regulatory Tools and Communication and Public Education. Seven areas of priority in combating organized crime were described: illicit drugs,

²¹ N. S. Helfand, D. L. Osborne, pp. 15 – 18.

²² C. Bruckert, *Organized Crime and Human Trafficking in Canada: Tracing Perceptions and Discourses*, Royal Canadian Mounted Police 2004.

²³ 2008 Report on Organized Crime, pp. 27 – 31.

outlaws motorcycle gangs, economic crime, high-tech crime, money laundering, illegal migration, as well as prostitution and trafficking in human beings. Number of initiatives have been conducted under National Agenda, and this document is of huge importance to fighting organized crime.²⁴

There are several institutions created to facilitate combating organized crime. The National Coordinating Committee (NCC) and Regional/Provincial Coordinating Committees (RCCs) were established to create links between law enforcement and public policy makers. This institution is the primary forum of scanning progress in implementing National Agenda to Combat Organized Crime. Other institutions have been established to sustain multi-agency law enforcement activities (The First Nations Organized Crime Initiative), to investigate and deter capital market frauds (Integrated Market Enforcement Teams), and to assure inter-departmental cooperation within the government (Integrated Proceeds of Crime).²⁵

Canada is also very active on international stage, when it comes to combating organized crime. Cooperation is conducted on bilateral, regional and global level. International actions are coordinated by The International Crime and Drugs Section at the Department of Foreign Affairs and International Trade.²⁶

Bilateral cooperation with the USA is ongoing on many levels with the special role of the Cross Border Crime Forum. Efforts are made to include Mexico to this cooperation as a part of the Security and Prosperity Partnership.

²⁴ E. Thai, K. Baird, *Overview of the National Agenda to Combat Organized Crime 2000 – 2006*, Public Policy Forum 2007, pp. 3 – 8.

²⁵ Public Safety Canada website, <http://www.publicsafety.gc.ca/prg/le/oc/index-eng.aspx>, downloaded on 8th of June 2009.

²⁶ Foreign Affairs and International Trade Canada website, <http://www.dfait-maeci.gc.ca/crime/index.aspx>, downloaded on 8th of June 2009.

On regional level, Canada is involved in dialogues within G8, Organization of Security and Cooperation in Europe and Organization of American States. Transnational organized crime issues are taken care of within Hemispheric Plan of Action Against Transnational Organized Crime, finalized in 2006.

Globally, Canada has ratified most important documents targeted against organized crime. The United Nations Convention against Transnational Organized Crime and its Protocols on Smuggling in Migrants and Trafficking in Persons have been ratified in 2002. Protocol against Illicit Manufacturing of Firearms and the United Nations Convention against Corruption have been signed more recently. Moreover, Canada is one of the 40 members of the United Nations Commission on Crime Prevention and Criminal Justice, designed as a platform of discussion about tackling crime-connected issues on international level. Country is also chairing the Financial Action Task Force (FATF), organization providing global standards against money laundering. Finally, Canada is contributing to funding many programs conducted by the United Nations Office on Drugs and Crime.

Conclusions

Organized crime in Canada has gone long evolution since it occurred in this country. Almost every aspect of organized criminal activity has gone under this process. Some organized crime groups from the beginning of the 40's have prevailed and new groups, like motorcycle gangs, have emerged. Groups learned to create tactical alliances amongst themselves. Major fields of activity have shifted, from traditional extortion and loansharking to drug business and new crimes connected to the Internet and environment. Drug trade is now the major source of profit for organized crime groups in Canada.

Counteractions undertaken by Canadian government are on the highest level and can be perceived as one of the best in the world. Different agencies are cooperating with each other and National Agenda to Combat Organized Crime has created framework for successful cooperation. Canadian activity on international stage to combat organized crime is also well-structured and it can bring positive outcomes in the future.

On many levels, Canadian organized crime reflects global trends. But it also has its own specific features, like strong presence of biker gangs and employment of huge amount of full-time and part-time workers in marijuana business in British Columbia. With the government efforts, decline in violent crimes can be expected in the future. But the problem of specialization of organized crime groups and their involvement in high-tech crimes can be a hard nut to crack for law enforcement.

Abstrakt

Transnarodowa przestępczość zorganizowana jest jednym z najważniejszych zagrożeń, które dotyczą państwa i społeczność międzynarodową w XXI wieku. Tradycyjne centra przestępczego świata znajdują się we Włoszech, USA, Japonii, Chinach i Rosji, ale poza nimi również istnieją bardzo niebezpieczne grupy. Mimo, iż przestępczość w Kanadzie może być uznana za peryferia międzynarodowej przestępczości, warta jest uwagi ze względu na różnorodność grup, jak również ze względu na rozległe i wielopoziomowe działania państwa wymierzone w owe grupy.

Odlamy Mafii, rdzenna przestępczość Kanady, azjatyckie syndykaty, jak również liczne gangi motocyklowe tworzą mozaikę kanadyjskiej przestępczości zorganizowanej. Grupy te stanowią potężne wyzwanie dla rządu, jako że uwikłane są w ogromną ilość przestępstw, z których za najważniejsze uważa się: handel narkotykami, przemyt ludzi,

przemysł papierosów oraz broni, kradzieże aut, nielegalny handel odpadami elektronicznymi oraz nielegalna eksploatacja i handel zasobami naturalnymi, kłusownictwo (specyfika Kanady), jak również przestępstwa finansowe i przestępstwa przeciw własności intelektualnej.

Artykuł ten składa się ze wstępu, trzech części oraz zakończenia. W części pierwszej opisałem oficjalną definicję przestępczości zorganizowanej zawartą w Kanadyjskim Kodeksie Karnym, jak również zaprezentowałem historyczny rozwój organizacji przestępczych w tym państwie. W części drugiej opisuję różnorodne grupy przestępcze, które podzielone zostały na cztery kategorie. Ponadto, starałem się naszkicować główne obszary działalności tych grup, ze szczególnym uwzględnieniem handlu narkotykami jako fundamentu potęgi współczesnej przestępczości zorganizowanej. Trzecia część poświęcona jest przeciwdziałaniom przestępczości zorganizowanej podejmowanym przez państwo – opisuję działania skierowane do wewnątrz, jak również aktywność Kanady na arenie międzynarodowej. Na zakończenie staram się podsumować informacje zebrane w artykule, jak również podkreślić specyfikę przestępczości zorganizowanej w Kanadzie.

MIĘKKA SIŁA JAKO WYJAŚNIENIE ZAGRANICZNEJ POLITYKI CHIN WOBEC PAŃSTW AFRYKAŃSKICH

*Soft Power as an Explanation of China's Foreign Policy
Towards African States*

Uwagi wstępne

Przez długi okres stosunki między Chinami a państwami tzw. Południa, w szczególności państwami afrykańskimi, były na Zachodzie marginalizowane. Jednak wydaje się, że ostatnio ta sytuacja ulega zmianie, jeśli nie radykalnej, to na pewno widocznej. Należy zastanowić się, skąd to nagłe zainteresowanie? Czy to Stany Zjednoczone obawiają się, że Chiny stają się kolejną światową potęgą, która może zagrozić ich pozycji na arenie międzynarodowej? Zakres, w jakim Chiny współcześnie oddziałują na stosunki międzynarodowe, prowadzi w prostej linii do tego, że w ciągu najbliższych 30, może 40 lat polityka światowa będzie zmuszona do poszukiwania nowej równowagi. Należy się zgodzić z tym, że w tym nowym łańdźcie rola Chin będzie szczególna¹.

Warte przemyślenia jest zatem pytanie, dlaczego Chiny są obecnie tak silne i dzięki jakim środkom jest to możliwe? Kluczem do sukcesu, który stał się przedmiotem niniejszej pracy, jest *Soft Power*, czyli tzw. miękka siła. Jest to jednak pojęcie dość szerokie i bardzo często niejednoznacznie rozumiane przez politycznych aktorów.

¹ W. Hirn, *Herausforderung China. Wie der chinesische Aufstieg unser Leben verändert*, Frankfurt a. M. 2005, s. 175.

Główna teza, którą autorka ma zamiar poniżej udowodnić, jest taka, że *Soft Power* stanowi ważny komponent tradycyjnie rozumianej siły i tym samym służy do prowadzenia „pokojoyej” polityki przez Chiny. Pozostaje pytanie, czy Chiny rzeczywiście prowadzą „politykę miękkiej siły” w Afryce, czy jest to jedynie realizacja pragmatycznych interesów ChRL ubrana w inne słowa?

Aby odpowiedzieć na te pytania, należałoby na początku powrócić do Josepha Nye’a i jego koncepcji *Soft Power* w stosunkach międzynarodowych. Następnie w odniesieniu do powyższego zostaną przedstawione stosunki Chin z wybranymi państwami afrykańskimi. Jako punkt wyjścia autor analizuje tzw. Beijing Consensus jako alternatywę dla tzw. Washington Consensus. Praca dużo uwagi poświęca celom, dziedzinom i środkom owej współpracy. Na koniec zostanie zbadana skuteczność *Soft Power* w odniesieniu do współczesnego świata. Jako podsumowanie autorka pozwoli sobie na opisanie optymalizacji *Soft-* i *Hard-* komponentów siły.

Część teoretyczna

Wpływ końca zimnej wojny na stosunki międzynarodowe był niezwykle silny. Główne teorie, jak liberalizm czy realizm, nie pasowały do nowej rzeczywistości. Był to czas nie tylko neo-neo debaty w stosunkach międzynarodowych (dyskusja między zwolennikami neorealizmu i neoliberalizmu), ale również powstawania zupełnie nowych teorii wyjaśniających istotę stosunków międzynarodowych, jak np. teoria krytyczna, teoria feministyczna. Porządek światowy zmieniał się. Jako przykład wystarczy wspomnieć: zjednoczenie Niemiec, upadek komunistycznych reżimów w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, wydarzenia w Chinach czy chociażby tzw. Pax Americana. Wszystko to zmuszało do zastanowienia

się nad nową rolą, jaką miały spełniać państwa w późnowestfalskim świecie.

Lata 90. XX wieku były czasem, kiedy w stosunkach międzynarodowych pojawiło się wiele nowych pojęć, koncepcji i całościowych teorii, jak np. koncepcja tzw. miękkiej siły (ang. *Soft Power*). Na początku była ona używana jedynie przez zachodnich politologów, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i w potocznym rozumieniu kojarzona była z takimi zjawiskami, jak: McDonald’s, filmy hollywoodzkie, stację CNN i Internet. Jednak idea miękkiej siły musiała zostać porzucona po ataku terrorystycznym z 11.09.2001 i USA powróciły do siły twardej, militarnej. Co nie znaczy, że był to koniec historii *Soft Power*. Wręcz przeciwnie. Inne państwa, w tym właśnie Chiny, zaczęły budować swoją wizję polityki zagranicznej, opierając się na komponentach tradycyjnie zaliczanych do kanonu cech miękkiej siły.

Joseph Nye² określił miękką siłą jako zdolność państwa do brania wszystkiego, na co ma ochotę, ale jedynie przez swoją atrakcyjność i wpływ, zamiast przez militarny albo finansowy przymus³. Jego zdaniem, politycy i dyplomaci uważają, że siła państwa zależy od liczby ludności, powierzchni, naturalnych surowców, ekonomii, armii i politycznej stabilności⁴, ale to nie wszystko i należy liczyć się z takimi czynnikami, jak opinia publiczna, środki masowego przekazu, organizacje i instytucje⁵. *Soft Power* „objawia się” przez: kontakty z sojusznikami, ekonomiczne wsparcie i kulturową wymianę⁶.

² Joseph Nye – dyrektor Centrum Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Harvarda.

³ T. Bohorquez, *Soft Power – The Means to Success in World Politics*, <http://www.international.ucla.edu/article.asp?parentid=34734> [ostatni dostęp: 30.04.2009].

⁴ J. Nye, *Soft Power*, (w:) *Bound to Lead: The Changing Nature of American Power*, New York 1990, s. 154.

⁵ J.w., s. 158.

⁶ T. Bohorquez, dz.cyt.

Jednak gdy chodzi o wsparcie ekonomiczne, nie jest to bynajmniej kwestia jednoznaczna. Część politologów zalicza ten element do kanonu *Hard Power*, druga część z kolei do *Soft Power*. Tak samo Nye na początku nie był do końca przekonany, do której kategorii zaliczyć gospodarkę. W jego publikacjach można natrafić na sprzeczne poglądy. W swoich późniejszych pracach dochodzi on jednakowoż do wniosku, że źródłami miękkiej siły są: kulturowa atrakcyjność, ideologia i współpraca w ramach międzynarodowych organizacji⁷.

Słowo „kultura”, jako najważniejszy komponent pojęcia *Soft Power*, jest różnie przez poszczególne cywilizacje rozumiane. To, co jest całkiem normalne i zrozumiałe dla przeciętnego Europejczyka (nieważne z jakiego kraju pochodzącego), nie musi być wcale jasne, a bardzo często jest wręcz nieznane dla Azjaty czy Afrykańczyka i odwrotnie. Podstawowymi wartościami tzw. cywilizacji zachodniej są: liberalizm i wynikający z tego indywidualizm, prawa człowieka, wolność, równość, wolny rynek i rozdział państwa i kościoła. Są to typowe pojęcia dla mieszkańca Stanów Zjednoczonych i zachodniej Europy, jednak dla innych kręgów kulturowych są często nieznane⁸.

Wartościami typowo azjatyckimi są między innymi: konserwatyzm, egoizm, moralność, legitymizm. Państwa te wcale nie chcą się przystosowywać do hegemonii zachodu, a jeśli już to robią, to dość niechętnie. W obrębie strategii przystosowawczych można wyróżnić trzy – izolacjonizm (typowy np. dla Korei Północnej) – czyli zamknięcie się we własnym świecie wartości, *Band-wagoning* (np. Turcja) – a więc akceptacja wartości spoza własnego kręgu kulturowego, jednak z silnymi tendencjami do ochrony własnej kultury i wreszcie trzecia, określana jako *balance* – współpraca ponad

⁷ J. Nye, tamże.

⁸ Porównaj z teorią zderzenia cywilizacji Huntingtona, (w:) S.P. Huntington, *The clash of civilizations*, „Foreign Affairs” 72 (3) 1993, s. 22-49.

kulturowymi podziałami dla wspólnych korzyści. W tym względzie interesujące jest, dlaczego to społeczeństwa z innych kręgów kulturowych muszą się niejako „dopasować” do kultury zachodniej, a nigdy odwrotnie.

Chiny spośród omówionych strategii wydają się być najbliższej trzeciej z nich. Balansują pomiędzy różnymi wizjami porządku międzynarodowego, odmiennymi kulturami i cywilizacjami. Współpracują z wieloma państwami, ale zawsze z myślą o własnym interesie.

Kultura oznacza sposób myślenia, wiarę i uczucia. Poza tym jest to część teorii antropologicznej i normatywnego (ale nie *stricte* prawnego) uregulowania stosunków międzyludzkich⁹. Chińska kultura jest kształtowana przez ideologię, w przeważającej części ideologię konfucjanizmu. Należy pamiętać, że kluczową rolę w tej ideologii odgrywało posłuszeństwo i respekt przed starszymi w rodzinie, ale również przed cesarzem i urzędnikami w państwie¹⁰.

Następnym komponentem *Soft Power* są wartości, które znajdują się w ścisłym i praktycznym związku z kulturą. Jak zostało już powiedziane, wartości pochodzą z norm kulturowych. Każda cywilizacja wierzy w odmienne wartości, np. w Azji w obrębie wschodnioazjatyckich państw (jak Chiny, Japonia czy Korea) wolność jest rozumiana jako autorytaryzm, w państwach południowo-wschodniej Azji (a więc Tajlandia, Indonezja) panują relacje „opiekun–podwładny”, natomiast w Indiach spotykają się hinduistyczne wartości z brytyjskim systemem¹¹. Wspólnymi wartościami dla wszystkich (albo niemal wszystkich) państw azjatyckich są: bezpieczeństwo i rytuały ważniejsze niż ryzyko, paternalistyczny styl

⁹ C. Geertz, *Thick Description: Toward an Interpretive Theory of Culture* (w:) Geertz, Clifford (Hg.): *The Interpretation of Cultures. Selected Essays*, London: Hutchinson 1975, s. 4-5.

¹⁰ J. Hartmann, *Politik in China. Eine Einführung*, Wiesbaden 2006, s. 17.

¹¹ W.L. Pye, M. W. Pye, *Asian Power and Politics. The Cultural Dimension of Authority*, Cambridge, Mass.: Belknap Pr. 1995, s. 30.

przywództwa, odejście od pluralizmu, osoby są ważniejsze niż urzędy i instytucje, tzw. komfort przyzwyczajenia. Jeśli chodzi o Chiny, pierwszym, co rzuca się w oczy jeśli chodzi o politykę chińską jest pierwszeństwo personalnych kontaktów nad instytucjami¹².

Przedostatnim, aczkolwiek niezwykle istotnym komponentem jest dyplomacja, która stanowi słowo-klucz do współczesnej polityki międzynarodowej. Dotyczy ona procesu komunikowania i utrzymywania stosunków zarówno między poszczególnymi państwami, jak też między aktorami międzynarodowymi. Dyplomacja jako aktywność podmiotów państwowych jest nie tylko instrumentem politycznym, ale również stanowi całościowe spojrzenie na proces *policymaking* czy implementacji politycznej¹³.

Światowy system instytucjonalny jest systemem hybrydowym. Składają się nań – współpraca subregionalna (najczęściej w formie stosunków bilateralnych lub trójstronnych), regionalna (przykład Unii Europejskiej) i na poziomie globalnym (Organizacja Narodów Zjednoczonych, Sojusz Północnoatlantycki). Nie ulega wątpliwości, że współpraca w takich warunkach wymaga umiejętności dochodzenia do kompromisu, tworzenia sojuszy. Miękka siła z samej definicji jest instrumentem, który ma służyć osiągnięciu tych celów.

Precyzyjne określenie granicy przebiegającej między *Soft* a *Hard Power* nie jest możliwe, bowiem jest ona niezwykle labilna. Gospodarka klasyfikowana jako komponent „twardej siły”, może być również atutem przy prowadzeniu rozmów na najwyższych szczeblach. Finansowe i ogólnie ekonomiczne wsparcie jest w większości przypadków warunkiem i nierozłącznym elementem przeprowadzenia procesów demokratyzacji, zwłaszcza w krajach Trzeciego Świata.

¹² J. Hartmann, dz.cyt., s. 9.

¹³ J. Baylis, S. Smith, *The Globalization of World Politics. An introduction to international relations*, Oxford 2005, s. 397.

Christopher Hill zauważył, że kiedy chodzi o osiągnięcie natychmiastowych celów, bardzo często przy zastosowaniu psychicznego przymusu, można mówić o „twardej sile”¹⁴. Jednak prowadzenie takiej polityki przynosi krótkotrwałe efekty. W przeciwieństwie do tego „miękka siła” jest nastawiona na osiągnięcie długoterminowych korzyści. Jej środki nie są tak agresywne, najczęściej stosowana jest namowa lub system zachęt. Coraz popularniejszy staje się system korzyści wymiennych, sprowadzający się do tego, że w zamian za określoną korzyść, którą dane państwo osiągnęło od innego aktora stosunków międzynarodowych, powinno ono również skłonić się do pewnego ustępstwa. Jest to swoista gra przetargów.

Soft Power jest szczególnie ważna w pierwszej fazie konfliktu, kiedy obie strony dostrzegają problem, ale nie myślą jeszcze o użyciu sił militarnych. Wówczas najbardziej liczy się skuteczność dyplomacji. Poza tym jeden z komponentów *Soft Power* – kultura – odgrywa szczególną rolę w konfliktach regionalnych, kiedy przeciwnicy reprezentują podobny system wartości. Wtedy osiągnięcie kompromisu jest daleko łatwiejsze. Obywatel Francji jest w stanie zrozumieć sposób myślenia Niemców, ponieważ myśli w podobnych kategoriach, jednak zdecydowanie trudniej będzie mu porozumieć się z osobą z islamskiego kręgu kulturowego.

Dobrym przykładem oddziaływania jest wpływ doktryny Międzynarodowego Funduszu Walutowego (liberalizm stosunków ekonomicznych i wynikająca z tego gospodarka rynkowa) na ekonomiczne reguły, którymi kieruje się współcześnie większość cywilizowanych państw¹⁵. Ten element miękkiej siły ma duży wpływ na funkcjonowanie ideologii. Duże ideologie, jak liberalizm, konserwatyzm

¹⁴ C. Hill, *The Changing Politics of Foreign Policy*, Basingstoke: Palgrave 2003, s. 135.

¹⁵ J. Nye, dz.cyt., s. 168.

i socjaldemokracja na piedestale ustawiają własność prywatną i wolność stosunków ekonomicznych.

Część empiryczna

W poprzedniej części został przedstawiony rys teoretyczny zagadnienia. W nawiązaniu do tego autorka rozważy teraz, dlaczego „miękką siłą” stała się tak istotna w chińskiej polityce. Dlatego punktem wyjściowym będą stosunki między Chińską Republiką Ludową a Afryką, które w zachodniej wizji stosunków międzynarodowych nie zajmowały dotychczas dużo miejsca. Niespodziewany i szybki wzrost ekonomiczny Chin zmienia tę sytuację. Odkąd skończyła się zimna wojna, Chiny widziały w Afryce kluczowego sprzymierzeńca w walce z USA, szczególnie na forum ONZ¹⁶.

„Chińska kalkulacja” nie była wcale niespotykana w innych państwach po zakończeniu zimnowojennej rywalizacji. Podobnie postępowały np. Indie, szukając partnerów w Afryce. Punktem zwrotnym w stosunkach indyjsko-afrykańskich było opracowanie przez Indie w 2001 r. założeń polityki wobec tego kontynentu, którą nazwano *Focus Africa*, a także uznanie Afryki za część swojego *extended neighbourhood*¹⁷. Współpracą z państwami afrykańskimi zainteresowana jest również Brazylia. Nieprzypadkowo państwa tzw. Południa są zainteresowane współpracą z Afryką. Wynika to z ich chęci przeciwstawienia się dominacji państw tzw. Północy w gospodarce, handlu i stosunkach międzynarodowych.

¹⁶ A. Barasiewicz, *Stosunki chińsko-afrykańskie, partnerstwo w założeniach, dominacja w praktyce*, <http://www.psz.pl/tekst-1358/Alicja-Barasiewicz-Stosunki-chinsko-afrykanskie-partnerstwo-w-zalozeniach-dominacja-w-praktyce> [dostęp: 01.04.2009].

¹⁷ J. Zajączkowski, *Indie w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2008, s. 235.

Omówienie stosunków Chin z państwami Afryki należałoby jednak rozpocząć od przedstawienia założeń i celów chińskiej polityki zagranicznej względem Afryki, a także interesów na kontynencie. W 1996 roku, kiedy Jiang Zemin odwiedził 6 państw afrykańskich, w przemówieniu na forum Organizacji Jedności Afrykańskiej¹⁸ wymienił cele polityki chińskiej wobec Afryki. Były to: promowanie solidarności i przyjaźni; powstrzymywanie się od ingerowania w wewnętrzne sprawy krajów afrykańskich; dążenia do wzajemnego rozwoju bazującego na wspólnych korzyściach; wzmożona współpraca na arenie międzynarodowej; budowanie pokoju w skali globalnej¹⁹.

Bazą, która tworzy chińską politykę wobec Afryki jest tzw. Beijing Consensus, którego założenia zostały przedstawione w maju 2004 roku w Wielkiej Brytanii, kiedy przedstawiciel Goldman Sachs, Joshua Cooper Ramo, będący jednocześnie ekspertem ds. chińskich, opublikował artykuł o takim właśnie tytule. Jednak aby sięgać do tego pojęcia, niezbędne jest chociaż krótkie przedstawienie Washington Consensus, jako źródła dla tego pierwszego. Pojęcie to zrobiło „błyskotliwą” karierę w latach 90. Początkowo była to lista propozycji politycznych reform dla Ameryki Łacińskiej, przedstawionych przez Stany Zjednoczone²⁰. Reformy te miały na celu poprawę ekonomicznych warunków życia ludności. Dużą rolę w tych zmianach miała odegrać partycypacja międzynarodowych organizacji np. Banku Światowego czy Międzynarodowego

¹⁸ Jest to jedna z największych regionalnych organizacji międzynarodowych, która skupia większość państw afrykańskich. Została założona w 1963 r. Głównym celem powołania tej organizacji było: pogłębianie współpracy gospodarczej i dialogu politycznego między państwami afrykańskimi, a także umocnienie poczucia jedności kontynentu. Od 2002 r. jej miejsce zajęła Unia Afrykańska, która w swoich założeniach wzorowała się na organizacji i działalności Unii Europejskiej.

¹⁹ A. Barasiewicz, dz.cyt.

²⁰ J. Williamson, *The Washington Consensus as Policy Prescription for Development*, Die Welt Bank, seria: “Practitioners of Development”, s. 1-2.

Funduszu Walutowego. Miało się to sprowadzać do przeniesienia zasad liberalizmu ekonomicznego, który tak dobrze sprawdzał się w Stanach Zjednoczonych.

W przeciwieństwie do tego Beijing Consensus jest ukierunkowany raczej na wartości płynące z innowacji, niż realizację konkretnych postulatów ekonomicznych. Koncepcja ta opiera się na trzech filarach. Po pierwsze, wiąże się z koniecznością wprowadzenia niezbędnych unowocześnień, aby dorównać Zachodowi. Łączy się to również z ciągłym działaniem, które miało zastąpić bierne przystosowywanie się. Po drugie, Chiny powinny wkroczyć na drogę szybkiego rozwoju. Następne, co się nierozdzielnie wiąże z poprzednimi, to teoria samookreślenia²¹, polegająca na dokładnym wyznaczeniu priorytetów w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Staje się ona skuteczną alternatywą dla dominacji amerykańskiej na świecie²².

Zatem Beijing Consensus nie może być utożsamiany z jego amerykańską wersją. Podczas gdy wersja zachodnia opiera się na teoretycznej podstawie neoliberalizmu, chińska koncepcja jest wynikiem myślenia doraźnego, które ma stanowić raczej odpowiedź na dynamizm współczesnych czasów²³. Z tego właśnie powodu spotyka się on z licznymi słowami krytyki, zwłaszcza ze strony zachodnich politologów, którzy zarzucają mu, że nie stanowi on kompleksowej strategii. Jednak z pewnością może być pomocy przy analizie

²¹ A. Steffen, *The Beijing Consensus*, <http://www.worldchanging.com/archives/002795.html>, [ostatni dostęp: 31.03.2009].

²² *Is There a Beijing Consensus?*, <http://ipezone.blogspot.com/2007/02/is-there-beijing-consensus.html>, [ostatni dostęp: 29.03.2008].

²³ *The „Washington Consensus“ and „Beijing Consensus“*, „People’s Daily Online”, http://english.peopledaily.com.cn/200506/18/eng20050618_190947.html, [ostatni dostęp: 31.03.2009].

nowej zagranicznej polityki Chin, która już teraz skutecznie rywalizuje z polityką amerykańską.

Badacze zgadzają się co do tego, że stosunki między Chińską Republiką Ludową a państwami z kontynentu afrykańskiego, chociaż przynoszą korzyści dla obu stron, to dla Chin są one nieporównanie wyższe. Wynika to z ich pragmatycznego podejścia do tego zagadnienia, co w praktyce sprowadza się do dominacji stosunków ekonomicznych nad wszystkimi innymi formami współpracy²⁴.

Historia stosunków chińsko-afrykańskich we współczesnym rozumieniu nie jest długa, ale niezwykle interesująca. Nie jest jednak przedmiotem niniejszej rozprawy przedstawianie historii, ale skupienie się na współczesnej działalności. Warto tylko powiedzieć, że ich początki sięgają okresu sprzed dekolonizacji, a konkretnie konferencji w Bandungu, która odbyła się w 1955 roku. Zintensyfikowanie tych stosunków nastąpiło w latach 90. W roku 2000 odbyło się w Pekinie pierwsze forum dialogu między ChRL a państwami afrykańskimi (*The Forum on China–Africa Cooperation*, FOCAC), na którym przedstawiono założenia partnerstwa. W tym czasie specjalnymi dziedzinami ścisłej współpracy okazały się: rolnictwo, turystyka, wykształcenie, zdrowie, środowisko, kultura i nauka. Następne fora odbyły się w latach 2003 (Addis Abeba) i 2006 (Pekin). Podczas trzeciego spotkania przyjęto tzw. Białą Księgę, która określiła „plan działania na lata 2007-2009”. Ostatnie forum miało miejsce w listopadzie 2009 r. w Sharm el Sheikh.

Na spotkaniu w Sharm el Sheikh przyjęto Plan Działania, który miał obowiązywać przez trzy lata (2010-2012). Wśród celów i planów chińsko-afrykańskiej współpracy wymieniane były: rozszerzenie wymiany na wysokim szczeblu, promowanie regionalnego pokoju, lepsze kontakty z afrykańskimi organizacjami subregionalnymi, wspólne

²⁴ G. H. Broadman, *Africa’s Silk Road. China and Indian’s New Economic Frontier*, Washington, The World Bank, 2006, s. XIX.

zobowiązanie do realizacji Milenijnych Celów Rozwoju (MCR), współpraca w zakresie zmian klimatycznych i kwestii handlowych oraz finansowych²⁵. Spotkanie w 2009 roku było czwartym z cyklu spotkań na szczycie Afryka-Chiny. Najważniejszą chińską obietnicą po szczycie w Sharm el Sheikh była deklaracja przeznaczenia 10 mld dolarów (w rozłożeniu na trzy lata) na pożyczki dla państw afrykańskich w celu budowania długoterminowego dobrobytu na kontynencie.

Dla Chin głównym celem jest zaangażowanie i utrzymywanie przyjaznych stosunków z państwami afrykańskimi, a także podtrzymywanie wymiany ludzi na polu nauki, kultury czy sportu. Poza tym, czego nie można pominąć, Afryka stanowi rynek surowców i rynek zbytu dla chińskiej gospodarki. Potęga azjatycka w zamian oczekuje przede wszystkim dostępu do relatywnie tanich zasobów energetycznych – są one niezbędne prężnej gospodarce Chin, która co roku odnotowuje dziesięcioprocentowy wzrost²⁶.

W roku 1996 roku prezydent Jiang Zemin przedstawił „Five Point Proposal”, który to dokument definiował zasady prowadzenia swojej polityki zagranicznej, także w odniesieniu do Afryki. Wspomniane w tytule pięć punktów to: precyzyjna współpraca, suwerenna równość, polityka nie-interwencji, wzajemne wsparcie na rzecz korzystnego rozwoju, a także nierezygnowanie z międzynarodowej współpracy²⁷.

Wielu afrykańskich przywódców jest pod wrażeniem chińskiego wzrostu. Kombinacja ekonomicznego sukcesu przy jednoczesnym utrzymywaniu centralizmu państwowego buduje jednak po tamtej stronie również kulturalne, historyczne i ideologiczne zróżnicowanie z punktu widzenia panujących elit i nie stanowi obecnie modelu, który mógłby

²⁵ FOCAC IV – New opportunities for Africa, <http://www.focac.org/eng/zxxx/t647035.htm>, [ostatni dostęp: 31.01.2010].

²⁶ A. Barasiewicz, dz.cyt.

²⁷ C. Alden, *China in Africa*, wersja online, 2005, s. 147.

być przyjęty przez państwa afrykańskie. Model ten jest pozycjonowany wobec zachodniego pluralizmu, demokratycznej partycypacji i poszanowania praw człowieka²⁸. Chociaż kontynent afrykański ma swoją specyfikę, to bliżej jest mu do modelu chińskiego niż zachodniego.

„Chiny i Afryka są dobrymi przyjaciółmi, partnerami i braćmi” stwierdził w 2006 roku prezydent Republiki Hu Jintao. Trzy lata wcześniej prezydent Zimbabwe Robert Mugabe powiedział, że „Chińska polityka była zawsze proafrykańska, wspierała państwa Trzeciego Świata i opowiadała się przeciwko dominacji i imperializmowi (...)”²⁹.

Chiny utrzymują obecnie kontakty z 15 afrykańskimi państwami, z których współpraca z RPA (jako bazą surowcową i jednym z najbogatszych państw Czarnego Lądu) wydaje się priorytetowa. Tak jak wielu państwom, RPA był również nieobcy „dylemat dwóch Chin”. Ostatecznie władze w RPA zdecydowały się nawiązać stosunki z ChRL, a nie z Tajwanem, licząc się z mocarstwową pozycją pierwszego ze wspomnianych. Zerwanie stosunków z Tajwanem nastąpiło w 1996 roku, a nawiązanie współpracy z ChRL w 1998 roku. RPA jest obecnie najważniejszym partnerem handlowym Chin w Afryce, przypada na nią bowiem 20% wzajemnych obrotów handlowych pomiędzy Chinami a kontynentem³⁰. Najważniejszym wyzwaniem, które wyłania się obecnie przed partnerami, jest dążenie do całkowitej liberalizacji handlu we wzajemnych stosunkach, a ponadto podejmowanie działań zmierzających do zmiany zasad rządzących handlem światowym.

²⁸ C. Jakobeit, dz.cyt., s. 37.

²⁹ R. Beri, *China's Rising Profile in Africa*, „China Report” 43: 3, Los Angeles/London/New Delhi/Singapore 2007, s. 297.

³⁰ M. Konarski, *Polityka Chin wobec RPA*, <http://www.psz.pl/tekst-1357/Polityka-Chin-wobec-RPA/Str-2> [ostatni dostęp: 01.04.2009].

Silne stosunki łączą także Chiny z Sudanem. Na pozór to biedne afrykańskie państwo ma Chinom niewiele do zaoferowania. Jednak sudańskie zasoby ropy naftowej od wielu już lat zwracają uwagę ChRL. W lutym 1997 r. Chiny wygrały międzynarodowy przetarg na wydobycie ropy z olbrzymich złóż sudańskich, w których szacunkowo znajduje się ponad 220 milionów ton ropy, czyniąc je jednymi z najbardziej zasobnych na świecie³¹. Z roku na rok Chiny przeznaczają coraz większe środki na inwestycje w sektorze energetycznym w Sudanie. Fakt, który wzbudza wiele kontrowersji na forum międzynarodowym to dostawy broni z Chin do Sudanu. Zapłatą za dostawy broni (która była używana w wojnie domowej) były niejednokrotnie koncesje na wydobycie ropy.

Interesujący jest fakt, co do zaoferowania Chinom ma Zimbabwe? Małe, wyniszczone wojnami domowymi i dyktaturą państwo, nie posiada nawet znaczących złóż ropy naftowej. Dysponuje jednak znaczącymi złożami żelaza, złota i przede wszystkim drugimi co do wielkości na świecie zasobami platyny³². Zimbabwe bez zastrzeżeń akceptuje politykę zagraniczną ChRL, Chiny również zdają się nie mieć wątpliwości wobec polityki afrykańskiego partnera.

Dziedziny współpracy zostały przedstawione powyżej, kiedy omawiana była tzw. Biała Księga. Metody, które służą realizacji poszczególnych projektów z każdego z obszarów, zostały również szczegółowo omówione w niniejszym dokumencie. Na płaszczyźnie polityki są to spotkania na najwyższym szczeblu, wymiana przedstawicieli ciał ustawodawczych, członków partii politycznych

³¹ M. Nawrot, *Polityka Chin wobec Sudanu*, <http://www.psz.pl/tekst-1352/Polityka-Chin-wobec-Sudanu/Str-2> [ostatni dostęp: 05.04.2009].

³² M. Konarski, *Polityka Chin wobec Zimbabwe*, <http://www.psz.pl/tekst-1353/Polityka-Chin-wobec-Zimbabwe> [ostatni dostęp: 04.04.2009].

i reprezentantów rządów regionalnych obu stron, współpraca w rozwiązywaniu międzynarodowych sporów³³.

Współpraca na poziomie naukowym, socjalnym i kulturalnym oznacza przede wszystkim: współpracę mediów, pomoc lekarską dla regionów jej pozbawionych (tzw. dyplomacja zdrowotna), wymiana kadry urzędniczej, a także najnowszych osiągnięć technologicznych (transfer głównie z Chin do Afryki).

Cała aktywność jest powodowana przez utrzymywanie dobrych stosunków dyplomatycznych, a także udzielanie wzajemnego wsparcia³⁴. To oznacza, zwłaszcza po stronie chińskiej, przeznaczenie dużych środków na reklamę swojego państwa za granicą.

Zakończenie

Polityka zagraniczna i stosunki bilateralne stają się dla „nowych” Chin coraz ważniejsze. Szczególnie ważne są relacje z państwami Trzeciego Świata. Tworzą one kompleksowy system, który może być całkiem przekonująco uzasadniany za pomocą pojęć zaczerpniętych z obszaru *Soft Power*. Podczas oficjalnych wizyt Hu Jintao w poszczególnych państwach afrykańskich, mówi on nie tylko o źródłach surowców i rynkach zbytu, ale dodatkowo przedstawia wiele projektów w dziedzinach infrastruktury, wykształcenia, transferu technologii i handlu zagranicznego³⁵.

Chińska strefa wpływów powiększa się z każdym rokiem. Jest to możliwe głównie dzięki zmianie strategii uprawiania

³³ Aby dowiedzieć się więcej na temat tej współpracy, sięgnij do: *White Paper on China's African Policy*, January 2006, (w:) *China Report* 2007, 43, s. 378-384.

³⁴ C. Alden, dz.cyt., s. 150.

³⁵ M. Schüller, H. Asche, *China als Neue Kolonialmacht in Afrika? Umstrittene Strategien der Ressourcensicherung*, Leibniz-Institut für Globale und Regionale Studien 2007 nr 1, s. 6.

polityki i zastąpieniu twardej siły, która znajdowała zastosowanie w okresie zimnowojennej rywalizacji, przez *Soft Power*. Chińskie władze nie w każdym działaniu widzą własny interes, ale zdają się również dostrzegać interesy drugiej strony. Utrzymywanie pokojowych stosunków z możliwie największą grupą państw stało się dla nich równie ważne. *Soft Power* jest więc skutecznym instrumentem w realizacji celów Chińskiej Republiki Ludowej.

Soft Power w świecie, który opiera się na gospodarce, komponentach militarnych, wydaje się nie mieć za dużego zastosowania. W sytuacji, gdy coraz więcej państw rozwija własne problemy nuklearne, używając ich następnie jako instrumentu politycznego, miękka siła dla wielu badaczy stosunków międzynarodowych nie jest skuteczna. Jednak autorka tej pracy nie zgadza się z tym do końca.

Summary

Relations between China and states of so called 'South' were underestimated by the Western countries for a long time. However it seems that this situations has been changing recently. It is a very interesting issue, what the reason of this sudden shift is. Perhaps it is the USA which are concered the raise of Chinese power. Extrapolation of present trends indicates that in 30 to 40 years time, the world politics will have to find a new global balance. In that new order, China will take a particular position.

One of the most important key to Chinese success is soft power. In this paper we will try to explain this notion. Then we will find in China's actions in Africa elements of soft power. It is clear that this kind of instruments are used and they bring fabulous results. Thanks to it Chineese leaders can shape peacefull and beneficial relations with most of the South states.

There are a lot of voices among scholars and politicians, which deny soft power to be an efficient tool in world politics.

They argue that development of military forces and nuclear weapons are the best evidence of hard power dominance. However, in this paper, we do not fully share this opinion.

STOSUNKI GOSPODARCZE POLSKI Z IZRAELEM

Polish-Israeli Economy Relations

Uwagi wstępne

Izrael zaliczany jest do najbardziej rozwiniętych państw w świecie, a jego wskaźniki ekonomiczne napawają optymizmem. W ostatnich kilkunastu latach gospodarka izraelska została znacząco zrestrukturyzowana. Wcześniej opierała się głównie na takich sektorach jak rolnictwo i przemysł, dzisiaj na high-tech. W rankingu konkurencyjności gospodarek narodowych za rok 2007 Izrael zajął 21 pozycję, natomiast Polska – 52¹.

Wskaźnik wzrostu Produktu Krajowego Brutto pokazuje, że Izrael rozwija się znacznie szybciej niż pozostałe państwa wysoko rozwinięte. Wynosił on w ostatnich kilku latach ok. 5%, podczas gdy średni wzrost państw członkowskich OECD to zaledwie ok. 2,7%².

Dla izraelskiej gospodarki duże znaczenie ma przemysł przetwórczy, charakteryzujący się wysoką specjalizacją i bardzo dobrym zapleczem naukowo-badawczym³. Izrael jest dzisiaj jednym ze światowych liderów w produkcji uzbrojenia, sprzętu komputerowego i aparatury medycznej. Może się również pochwalić osiągnięciami w przemyśle chemicznym i energetycznym. Do największych ośrodków przemysłowych należą: Hajfa, Tel Awiw, Be'er Szewa i Aszkelon.

¹ <http://www.psz.pl/tekst-6466/Ranking-konkurencyjnosc-USA-wygrywa>, [05.03.2009].

² <http://lysander.sourceoecd.org/vl=2144870/cl=27/nw=1/rpsv/factbook/020201-g1.htm>, [11.03.2009].

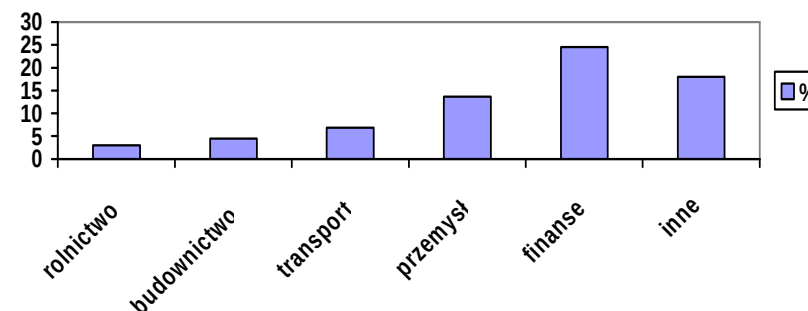
³ D. Bensimon, *Żydzi i Arabowie. Historia współczesnego Izraela*, s. 203.

Izrael jest państwem ubogim w zasoby surowców mineralnych. Wśród tych występujących są: sole potasowe i sól kamienna wydobywane nad Morzem Martwym, fosfority na wyżynie Negew oraz potas, brom, ropa naftowa i gaz ziemny. Z tych surowców wytwarza się przede wszystkim wyroby chemiczne, produkty rafinacji ropy naftowej, maszyny, opony, papier czy wyroby tekstylne.

Izraelskie rolnictwo charakteryzuje się wysokim stopniem wydajności. Zatrudnionych jest w nim 3% ludności czynnej zawodowo, natomiast generują oni ok. 5% PKB. Szacuje się, że w Izraelu funkcjonuje ponad pięćdziesiąt tysięcy gospodarstw rolnych. Wśród nich najwięcej jest małych, zajmujących powierzchnię mniejszą niż 5 ha. Kibuce, czyli gospodarstwa kolektywne zajmują mniej niż 2% powierzchni uprawnej⁴.

Wykres 1.

Główne gałęzie gospodarki Izraela (2008)



Źródło: Ambasada RP w Tel Awiwie

⁴ Tamże, s. 204.

Nowoczesne rolnictwo powstało dzięki sztuczemu nawadnianiu. Zainstalowano bardzo nowoczesne systemy irygacyjne. Nawadnia się większość użytków: pola uprawne, tereny zielone w miastach czy oazy. Izrael słynie z upraw drzew cytrusowych, palm daktylowych, ale również pszenicy, buraków cukrowych, jęczmienia, bawełny i warzyw.

Uwarunkowania współpracy

Członkostwo w WTO i Stowarzyszenie z UE

Izrael, podobnie jak Polska, jest członkiem WTO oraz państwem stowarzyszonym z Unią Europejską. W najbliższym czasie prawdopodobnie stanie się również członkiem OECD. Z względu na fakt, iż Polska jest członkiem Unii Europejskiej od 1 maja 2004 roku, współpraca ekonomiczna z Izraelem jest regulowana umową pomiędzy Unią Europejską a Państwem Izrael⁵.

Ograniczenia w postaci cel i kontyngentów dotyczą jedynie wybranych artykułów rolnych i pochodzenia rolniczego. Eksporterzy polscy są traktowani tak samo jak eksporterzy z innych państw i nie było dotychczas żadnych sygnałów dotyczących łamania tej zasady. Zakaz importu żywych cieląt i mięsa wołowego obowiązuje Polskę jak i wszystkie kraje, w których stwierdzono występowanie choroby BSE.

Wymóg koszerności

Kolejnym ograniczeniem w handlu z Izraelem jest wymóg koszerności. Wynika on ze szczególnego przywiązania

⁵

http://www.delisr.ec.europa.eu/english/content/eu_and_country/asso_agree_e_n.pdf, [27.05.2009].

państwa żydowskiego do zasad religijnych. Tora⁶ nie pozwala na spożywanie mięsa ze zwierząt lądowych nieparzystokopytnych i nieprzeżuwających, ani pochodzących od nich jaj czy mleka, te dwa warunki muszą być wypełnione jednocześnie. Zabronione jest również mięso zwierząt wodnych nieposiadających płetw i łusek, owadów, robaków i wielu ptaków. W Izraelu istnieje możliwość wewnętrznej produkcji i sprzedaży niekoszerniej żywności, choć zdarzały się również przypadki nakładania przez władze zakazu sprzedaży produktów rodzimej produkcji. W orzecznictwie Sądu Najwyższego Izraela takie zakazy nie mają mocy prawnej. Certyfikat koszerności dla produktów, które są zgodne z normami Tory, wydaje po weryfikacji przez Rabinat lub specjalne instytucje współpracujące z Rabinami, które mają kontakt z importerami. Certyfikat koszerności na importowany produkt pozwala wwozić żywność na teren Izraela, a także sprzedawać go do placówek handlowych w społecznościach żydowskich na całym świecie. Nadal jednak funkcjonuje zakaz importu mięsa wieprzowego jak i jego przetworów, gdyż uważane jest ono za „nieczyste”. Należy podkreślić, że brak certyfikatów koszerności dla produktów spożywczych, z wyjątkiem mięsa, nie jest przeszkodą w ich imporcie. Wiele produktów pochodzących z Polski posiada już takie certyfikaty, gdyż strona izraelska chętnie współpracuje w tej kwestii i stara się być pomocna⁷.

Standardy sanitarne i fitosanitarne

Procedury, wymogi celne i przywozowe są zbliżone do standardów europejskich. Jednak istnieje trudność w bezpośrednim uzyskaniu wzorów wymaganych świadectw odnośnie wymogów sanitarnych, fitosanitarnych

⁶ Tora – znaczenie węższe: pięć pierwszych ksiąg Biblii (Pięcioksiąg Mojżeszowy), znaczenie szersze: Stary Testament.

⁷ http://telaviv.trade.gov.pl/pl/PrzewodnikIzrael/article/detail,425,Import_mies_a_i_certyfikat_koszernosci.html, [29.05.2009].

i weterynaryjnych. Produkty importowane do Izraela muszą spełniać tutejsze standardy przedstawiane przez The Standards Institution of Israel⁸. W celu uzyskania certyfikatu z wnioskiem do tej instytucji musi wystąpić zarejestrowany izraelski importer. Możliwe jest również uzyskanie certyfikatu bezpośrednio przez producenta i wtedy należy się kontaktować bezpośrednio z Instytutem. Należy wówczas uzyskać normę dla produktu, następnie przetestować produkt w laboratoriach SII pod kątem spełniania normy. Również Ministerstwo Zdrowia Izraela potwierdza spełnianie wymogów sanitarnych. Do tego resortu również zobowiązany jest wystąpić izraelski podmiot. W przypadku importu świeżych owoców wymagane jest uzyskanie certyfikatu dla konkretnego produktu i producenta, po wcześniej przeprowadzonych badaniach fitosanitarnych⁹. Izraelscy przedsiębiorcy znajdują się w lepszej sytuacji, gdyż Polska jest znacznie większym rynkiem zbytu. Tutaj również nie wymaga się tak dużej ilości dokumentów. Władze Izraela stosują wiele środków pozataryfowych, jak np. podatek importowy, podatek od zakupu, opłaty wyrównawcze, certyfikaty zdrowotności i certyfikaty koszerności. Długotrwałe procedury wydające owe dokumenty są elementem zniechęcającym potencjalnych partnerów handlowych.

Bardzo ważną instytucją działającą na rzecz rozwoju dwustronnej współpracy gospodarczej jest Wydział Promocji Handlu i Inwestycji przy Ambasadzie Rzeczypospolitej w Tel Awiwie. Jego działania polegają głównie na promocji Polski podczas ważniejszych targów i wystaw, organizowaniu lub udziale w konferencjach i seminariach tematycznych. Utrzymuje on kontakty z izraelskimi i polskimi podmiotami gospodarczymi w celu wymiany informacji nt. możliwości współpracy. Wydział bierze udział w licznych spotkaniach

⁸ <http://www.sii.org.il/standard.nsf/SearchStandard?OpenForm>, [05.04.2009].

⁹ http://www.telaviv.trade.gov.pl/israel/article/detail,318,Wspolpraca_inwestycyjno-kapitalowa.html, [07.08.2009].

organizowanych przez izraelskie instytucje gospodarcze. Cały czas utrzymuje kontakt z Ministerstwem Przemysłu, Handlu i Pracy, Instytutem Eksportu i Współpracy Międzynarodowej, Izbą Handlową Polska–Izrael, Federacją Izraelskich Izb Handlowych czy Stowarzyszeniem Biznesmenów Izraelskich. Wydział ma za zadanie zachęcać polskie przedsiębiorstwa do aktywnego uczestniczenia w targach oraz innych akcjach promocyjnych. Przygotowuje publikacje drukowane jak również internetowe nt. aktualnych danych dotyczących Polski¹⁰.

Polsko–izraelska wymiana handlowa

15 maja 1933 otwarto Oddział Banku Pekao w Tel Awiwie, a dwa lata później także w Hajfie. Były to pierwsze polskie placówki gospodarcze w tym regionie¹¹. Od samego początku bank wspierał wymianę handlową, finansując import takich towarów jak winogrona, cytrusy, wina czy oliwki oraz eksport artykułów spożywczych, drewna i maszyn na terytorium Palestyny. Po powstaniu Izraela otrzymał status banku dewizowego. Po 1967 roku, gdy państwa nie utrzymywały ze sobą stosunków dyplomatycznych, nadal prowadził swoją działalność. W roku 1993, Oddział Banku Pekao S.A. został jednym z dziewiętnastu działających w Izraelu banków, które otrzymały licencję na prowadzenie operacji finansowych w walutach obcych. Dzisiaj obsługuje również polskie firmy prowadzące tu działalność, firmy izraelskie, wspiera izraelskie inwestycje w Polsce i polskie w Izraelu. Obszar jego działalności obejmuje także tereny Autonomii Palestyńskiej i sąsiednich państw arabskich¹².

¹⁰

http://www.telaviv.trade.gov.pl/pl/o_nas/article/detail,43,Nasza_misja.html, [08.06.2009].

¹¹ http://www.exporter.pl/kraje/k_azja/izrael_polska.html, [24.05.2009].

¹² http://www.mg.gov.pl/NR/rdonlyres/B87A9DB3-2ACB-45B6-A8EA-358C49C36BF6/0/polsko_izraelskie_stos_gosp.rtf, [10.04.2009].

W roku 1949 została podpisana pierwsza polsko-izraelska umowa handlowa, która następnie była zastępowana nowymi w roku 1951 i 1954¹³. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych strona izraelska wypowiedziała jednostronnie traktat handlowy w roku 1968. Nadal jednak istniała wymiana, głównie za pomocą państw trzecich. Szacuje się, że w tym okresie wynosiła ona do 2 mln USD rocznie. Lata osiemdziesiąte przyniosły pewne zmiany. W roku 1987 otwarto w Tel Awiwie Sekcję Interesów PRL. Następnie uruchomione zostały regularne połączenia lotnicze i morskie. Podpisano umowy dotyczące różnych kwestii: komunikacji lotniczej, rolnictwa, przemysłu spożywczego, podwójnego opodatkowania, ochrony inwestycji czy wymiany handlowej i naukowo-technicznej.

Na początku lat dziewięćdziesiątych, w okresie transformacji ekonomicznej, Izrael był istotnym partnerem Polski ze względu na posiadany kapitał oraz nowe technologie. Dostrzegano duże nadzieje w tworzeniu nowych wspólnych przedsiębiorstw, a także w ograniczaniu stawek celnych. W tym okresie Polska zawarła umowę o handlu bezcłowym jedynie z Finlandią, zatem przez ten kraj transportowano dużą część towarów izraelskich i tam funkcjonowały biura handlowe¹⁴. Na początku lat dziewięćdziesiątych na polskim rynku funkcjonowało już 67 polsko-izraelskich przedsiębiorstw, natomiast w Izraelu kilka.

W roku 1992 pojawił się pomysł na stworzenie strefy wolnego handlu pomiędzy Polską i Izraelem. Uwarunkowane było to m.in. podpisaniem przez RP Układu Stowarzyszeniowego z Unią Europejską, który umożliwiał redukcję stawek celnych dla wymiany handlowej z państwami członkowskimi. Towary izraelskie stały się tym samym mniej konkurencyjne, ale jednocześnie inwestorzy posiadający swoją produkcję w Polsce otrzymali szansę na udział w rynku wspólnotowym. W lipcu 1997 Minister Gospodarki RP

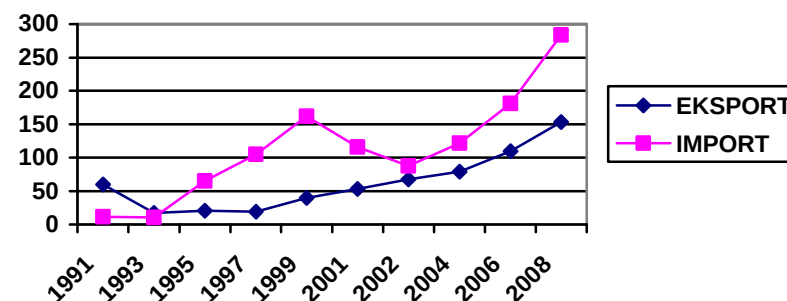
¹³ <http://www.msz.gov.pl/bpt/documents/12076.pdf>, [26.04.2009].

¹⁴ Ewa Barlik, *Misja gospodarcza z Izraela*, „Rzeczpospolita”, 25.10.1993.

Wiesław Kaczmarek i Minister Przemysłu i Handlu Izraela Natan Szarański podpisali Umowę o wolnym handlu. Całkowita liberalizacja wymiany towarów przemysłowych nastąpiła w grudniu 1999 roku. Ograniczenia na tekstylia i szkło budowlane zniesiono w 2000 i 2001 roku, a cło na samochody, produkty naftowe i stalowe zlikwidowano w 2002. Od 2001 r., zliberalizowano również rynki zamówień publicznych¹⁵.

Wykres 2.

Polsko - izraelska wymiana handlowa (mln USD)



Źródło : WPHiI w Tel Awiwie

Wymiana handlowa pomiędzy Polską a Izraelem nie jest duża. Stanowi mniej niż jeden procent całej wymiany Polski. Na liście najważniejszych partnerów handlowych RP Izrael znajduje się dopiero w czwartej dziesiątce. Jednak w regionie Bliskiego Wschodu jest to najważniejszy partner. Od roku 1992 obroty charakteryzują się ujemnym saldem dla Polski¹⁶. Spowodowane jest to faktem, iż przez ponad dwadzieścia lat nie było polskich produktów na izraelskim rynku, a także niższymi cenami wyrobów z państw byłego Związku

¹⁵ <http://www.msz.gov.pl/bpt/documents/7297.pdf>, [25.04.2009].

¹⁶ Roczniki Statystyczne GUS.

Radzieckiego i Azji. Niekorzystnie na wymianę wpływa również odległość pomiędzy naszymi państwami, nasycenie rynków, duża konkurencja oraz niestabilność polityczna w regionie Bliskiego Wschodu. Na początku lat dziewięćdziesiątych relatywnie wysoki wskaźnik polskiego eksportu warunkowany był niskimi cenami towarów. Wprowadzono wówczas na rynek izraelski m.in. samochody marki Polonez, które niestety szybko stały się mało popularne ze względu na dużą konkurencję. Znacznym zainteresowaniem cieszyła się również polska stal konstrukcyjna. W latach 1992–1995, ze względu na niższe zainteresowanie wyrobami stalowymi i papierniczymi, wartość polskiego eksportu znacznie spadała. Jednocześnie wzrósł import z Izraela¹⁷.

W latach 2001–2008 polski eksport do Izraela zwiększył się prawie trzykrotnie, do poziomu 283 mln USD. Jednak udział tego państwa w łącznym polskim eksporcie zmniejszył się z 0,45% do 0,2% w 2008 roku.

Tabela 1. Dominujące pozycje towarowe w polskim eksporcie do Izraela (2008)

Źródło: www.telaviv.trade.gov.pl/pl/israel/article/detail,1193,Ws-polpraca_gospodarcza_Polska-Izrael.html, (20.05.2009)

L.p.	Wyszczególnienie	mln Euro	Dynamika r/r %	Udział w %
	Razem eksport	204,89	141,70	100,00
1.	Maszynki do golenia i żyletki	26,54	129,4	12,95
2.	Pozostałe statki powietrzne	24,11	0,0	11,77
3.	Kosmetyki	8,62	132,3	4,21
4.	Autobusy	8,42	0,0	4,11

¹⁷ http://www.exporter.pl/kraje/k_azja/izrael_polska.html, [02.06.2009].

5.	Pojazdy samochodowe	8,15	270,8	3,98
6.	Preparaty do higieny jamy ustnej	7,54	1478,4	3,68
7.	Papier i tektura	5,83	78,1	2,85
8.	Cukier	4,95	1343,4	2,42
9.	Pieczywo cukiernicze	4,71	92,8	2,30
10.	Wody i napoje	4,07	77,7	1,99
11.	Mebble do siedzenia	3,97	110,8	1,94
12.	Przetwory spożywcze	3,30	80,8	1,61
13.	Wyroby walcowane	3,14	149,7	1,53
14.	Mebble	3,11	95,9	1,52
15.	Czekolada	2,98	77,8	1,45
16.	Pozostały papier i tektura	2,86	61,6	1,40
17.	Kable elektryczne	2,85	194,5	1,39
18.	Opony	2,68	99,2	1,31
19.	Akumulatory	2,61	91,4	1,27
20.	Papierosy	2,53	153,6	1,23
	Suma 20 pozycji towarowych	132,97		64,90

W eksporcie do Izraela dominują wyroby elektromaszynowe (ok. 40%), głównie pojazdy, statki powietrzne, jednostki pływające, urządzenia mechaniczne i elektryczne i ich części. Następne pozycje zajmują: wyroby metalurgiczne (ok. 16%) oraz artykuły rolno-spożywcze (ok. 15%). Szacuje się, iż ponad 50% polskiego eksportu przypada na przedsiębiorstwa takie jak: Huta Katowice, Zakłady Płyt Wiórowych Grajewo, Węgłokoks, Zakład Tworzyw Sztucznych „Pronit”, Huta Cynku „Miasteczko Śląskie”, Stalexport, International Paper „Kwidzyń” czy Agro-Almex.

Tabela 2. Dominujące pozycje towarowe w polskim imporcie z Izraela (2008)

L.p.	Wyszczególnienie	mln Euro	Dynami ka r/r %	Udział w %
	Razem eksport	255,91	112,0	100,00
1.	Środki owadobójcze, chwastobójcze itp.	58,03	131,2	22,68
2.	Naturalne fosforany wapnia	17,37	1231,9	6,79
3.	Aparatura do telefonii i telegrafii przewodowej	14,03	95,4	5,48
4.	Bomby, granaty, torpedy, miny	12,89	74,2	5,04
5.	Pozostałe płyty, arkusze, taśmy z tworzyw sztucznych	8,72	99,5	3,41
6.	Płytki, nakładki, końcówki i podobne robocze elementy	8,31	109,4	3,25
7.	Soki owocowe i warzywne	8,26	56,4	3,23
8.	Leki	5,85	109,6	2,29
9.	Aparatura nadawcza do radiotelefonii	5,32	122,2	2,08
10.	Przyrządy i urządzenia stosowane w medycynie	5,09	118,6	1,99
11.	Przędza z włókna syntetycznego	5,06	102,9	1,98
12.	Aparatura do sygnalizacji	4,34	85,9	1,70
13.	Ekstrakty, esencje i koncentraty kawy i herbaty	3,71	108,7	1,45
14.	Azotyny i azotany	3,64	217,6	1,42
15.	Narzędzia wymienne do narzędzi ręcznych	3,28	110,1	1,28

16.	Silniki turbodoładowane, turbośmigłowe	2,90	138,2	1,13
17.	Związki heterocykliczne	2,65	108,9	1,04
18.	Przetwory spożywcze	2,57	94,4	1,00
19.	Pozostałe artykuły z tworzyw sztucznych	2,48	341,5	0,97
20.	Części i akcesoria samochodowe	2,44	110,3	0,95
	Suma 20 pozycji towarowych	176,94		69,14

Źródło: [www.telaviv.trade.gov.pl/pl/israel/article/detail,1193,Ws polpraca_gospodarcza_Polska-Izrael.html](http://www.telaviv.trade.gov.pl/pl/israel/article/detail,1193,Ws%20polpraca_gospodarcza_Polska-Izrael.html), (20.05.2009)

Zauważyć można także około 2,5-krotny wzrost importu z Izraela, do poziomu 283,5 mln USD. Jednak udział w polskim imporcie ogółem zmniejszył się z 0,3% do 0,2%. W imporcie dominują wyroby przemysłu chemicznego (ok. 40%), wyroby elektromaszynowe (ok. 26%) i artykuły rolnospożywcze (ok. 9%). W wymianie z tym rynkiem cały czas odnotowuje się deficyt, który od 2001 roku zwiększył się ponad dwukrotnie.

Tabela 3. Najwięksi eksporterzy polscy

L.p.	Nazwa
1.	GILETTE Poland S.A.
2.	Polskie Linie Lotnicze „Lot” S.A.
3.	Volkswagen Poznań Sp. z o.o.
4.	Mondi Świecie S.A.
5.	MAN STAR Trucks & Buses Sp. z o.o.
6.	FERRERO Polska Sp. z o.o.
7.	BSO Polska S.A.
8.	STALPRODUKT S.A.

9.	ENERSYS Sp. z o.o.
10.	BURY Sp. z o.o.
11.	SWEDWOOD POLAND Sp. z o.o.
12.	ZPC „Mieszko” S.A.
13.	WSK „PZL – RZESZÓW” S.A.
14.	PETROLOT Sp. z o.o.
15.	TELE-FONIKA KABLE HANDEL S.A.
16.	Firma Oponiarska DĘBICA S.A.
17.	NAT Import-Eksport Leszek Cichocki
18.	Zakład Przemysłu Mięsnego Biernacki Sp. z o.o.
19.	RECKITT BENCKISER Poland Sp. z o.o.
20.	Krajowa Spółka Cukrowa S.A.

Źródło: www.telaviv.trade.gov.pl/pl/israel/article/detail,1193,Ws_polpraca_gospodarcza_Polska-Izrael.html (20.05.2009)

Tabela 4. Najwięksi importerzy polscy

L.p.	Nazwa
1.	MAKHTESHIM - AGAN POLAND Sp. z o.o.
2.	BUMAR Sp. z o.o.
3.	ISCAR – POLAND Sp. z o.o.
4.	Zakłady Chemiczne LUBOŃ S.A.
5.	Zakłady Chemiczne POLICE S.A.
6.	POLKOMTEL S.A.
7.	CIECH S.A.
8.	TEVA KUTNO S.A.
9.	HORTEX HOLDING S.A.
10.	EUROCAST Sp. z o.o.

11.	BROSTE S.A.
12.	POLSKA ŻYWNOŚĆ Sp. z o.o.
13.	PRATT AND WHITNEY KALISZ Sp. z o.o.
14.	MOKATE Sp. z o.o.
15.	BREMBO Sp. z o.o.
16.	POLSKA TELEFONIA CYFROWA Sp. z o.o.
17.	ISPOL Sp. z o.o.
18.	SWEDWOOD POLAND Sp. z o.o.
19.	BIOFARM Sp. z o.o.
20.	TYMBARK S.A.

Źródło: www.telaviv.trade.gov.pl/pl/israel/article/detail,1193,Ws_polpraca_gospodarcza_Polska-Izrael.html, (20.05.2009)

Tabela 5. Wymiana handlowa Polski z najważniejszymi partnerami na Bliskim Wschodzie i w Północnej Afryce w ostatnich latach (mln USD)

Państwo	Parametr	2005	2006	2007
Izrael	Obroty	306,21	431,88	538,8
	Eksport	119,89	175,41	211,5
	Import	186,32	256,47	327,3
	Saldo	-66,42	-81,06	-115,8
Arabia Saudyjska	Obroty	233,65	293,13	402,8
	Eksport	97,9	145,34	197,9
	Import	135,75	147,79	204,7
	Saldo	-37,84	-2,44	-6,8
Zjednoczone Emiraty	Obroty	197,74	296,55	413,7
	Eksport	142,81	218,00	295,6

<i>Arabskie</i>	Import	54,93	78,55	118,1
	Saldo	87,87	139,44	177,5
<i>Maroko</i>	Obroty	195,29	233,64	280,7
	Eksport	111,99	135,88	149,8
	Import	83,30	97,76	130,9
	Saldo	28,69	38,11	18,9
<i>Egipt</i>	Obroty	150,43	197,03	195,1
	Eksport	125,89	164,86	148,6
	Import	24,54	32,17	46,5
	Saldo	101,34	132,68	102,1
<i>Algieria</i>	Obroty	119,74	115,82	203,1
	Eksport	119,57	115,8	201,9
	Import	0,17	0,00	1,2
	Saldo	119,40	115,82	200,7
<i>Tunezja</i>	Obroty	108,93	146,09	177,1
	Eksport	19,35	41,22	44,8
	Import	89,58	104,87	132,3
	Saldo	-70,22	-63,65	-87,5

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS

Inwestycje

Inwestorzy izraelscy, w odróżnieniu od niemieckich czy amerykańskich, początkowo podchodzili sceptycznie do rozwoju sytuacji w naszym państwie, jednak po kilku latach transformacji Polska stała się dla nich atrakcyjna ze względu na bardzo dobre położenie, relatywnie tanią siłę roboczą, potencjał techniczny, intelektualny i surowcowy. W połowie lat dziewięćdziesiątych, wg oficjalnych danych, działało tutaj już ponad 50 podmiotów gospodarczych z kapitałem izraelskim.

W roku 1999 Izrael znajdował się na 34. pozycji wśród największych inwestorów, natomiast rok później – na 24. pozycji. Dzisiaj plasuje się w drugiej dziesiątce. Sytuacja polskich inwestorów w Izraelu wygląda znacznie gorzej, gdyż wg oficjalnych danych Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji w Tel Awiwie, na tamtejszym rynku funkcjonuje jedno przedsiębiorstwo z kapitałem polskim, Federico Mahora FM Group Izrael. Spowodowane jest to przede wszystkim brakiem znajomości prawa handlowego, a także licznymi obawami przed lokowaniem pieniędzy w tym regionie. Kolejne przyczyny to znacznie mniejszy rynek, wyższe koszty wytwarzania towarów i pracy.

Inwestorzy izraelscy reprezentują głównie handel i usługi, przemysł spożywczy i budownictwo. Bardzo istotne są inwestycje firm telekomunikacyjnych i komputerowych, gdyż w tej dziedzinie występuje olbrzymie zapotrzebowanie¹⁸.

Napływ izraelskich Bezpośrednich Inwestycji Zagranicznych wyniósł w 2008 roku 40,1 mln EUR i tym samym był o 35% większy niż rok wcześniej. Wydział Promocji Handlu i Inwestycji w Tel Awiwie szacuje, iż ich wartość jest znacznie większa, a udział izraelskich inwestorów na polskim rynku mieści się w przedziale 2-5 mld USD. Większość inwestorów lokuje pieniądze przez przedsiębiorstwa z siedzibami w Europie Zachodniej lub w USA.

Tabela 6. Lista izraelskich inwestorów w Polsce

<i>Inwestor</i>	<i>Kapitał zainwestowany (w mln USD)</i>	<i>Plany inwestycyjne (w mln USD)</i>	<i>Rodzaj działalności</i>	<i>Polski podmiot</i>
BST	2,8	10,0	Nieruchomości, budownictwo	Asbud Piaseczno Sp. z o.o.
Asthrom	1,3	5,0	nieruchomości,	Asbud Piaseczno

¹⁸ <http://warsaw.mfa.gov.il/mfm/Data/67468.doc>, [22.04.2009].

			budownictwo	Sp. z o.o.
Solbit	1,3	5,0	nieruchomości, budownictwo	Asbud Piaseczno Sp. z o.o.
Danker Investments Ltd.	28,0	bd	Transport, telekomunikacja, handel	Netia Holdings S.A.
IT International Theatres	50,0	bd	Nieruchomości, handel, usługi	IT Poland Cinemas Sp. z o.o.
Ogółem:	83,4	20,0		

Źródło: www.telaviv.trade.gov.pl/pl/israel/article/detail,318,Wspolpraca_inwestycyjno-kapitalowa.html, (20.05.2009)

Podsumowanie

Polska przez dwadzieścia trzy lata nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych z Izraelem, miało to swoje przełożenie również na relacje ekonomiczne. Polskie towary zostały zastąpione innymi. Dzięki przemianom, jakie miały miejsce w naszym państwie na przełomie lat 80. i 90., nastąpiła normalizacja kontaktów na wszystkich płaszczyznach. Istotny wpływ na zwiększenie współpracy ekonomicznej miała umowa bilateralna o wolnym handlu, podpisana w 1997 roku. Obecnie Polska jest stroną umowy o wolnym handlu pomiędzy Izraelem a Unią Europejską, a także dziesięciu umów bilateralnych, regulujących szczegółowe kwestie dotyczące współpracy. Ponadto te dwa państwa są członkami WTO i dodatkowo, prawdopodobnie w 2010 roku, Izrael zdobędzie także członkostwo w OECD.

Izraelczycy importują wszystkie towary z naszej oferty eksportowej, jednak największym zainteresowaniem cieszą się wyroby przemysłu elektromaszynowego, takie jak: pojazdy mechaniczne, statki czy łodzie. Wśród towarów

importowanych z Państwa Żydowskiego, przeważają wyroby przemysłu chemicznego i elektromaszynowego. Od roku 2002, wolumen zarówno eksportu, jak i importu cały czas wzrasta. Analizując okres ostatnich kilku lat, należy się spodziewać, iż ta tendencja nadal się utrzyma. Od roku 1993 cały czas notujemy deficyt w obrotach towarowych, jednak nie należy spoglądać na ten fakt jedynie negatywnie. Dla modernizującej się polskiej gospodarki bardzo ważny jest import inwestycyjny i zaopatrzeniowy, a Izrael jest właśnie państwem, które specjalizuje się w nowoczesnych technologiach.

Polska, ze względu na korzystne położenie geograficzne i niższe koszty pracy niż np. w Europie Zachodniej, jest bardzo atrakcyjnym państwem dla inwestorów zagranicznych, również dla Izraela. Mimo że na liście największych inwestorów znajduje się on dopiero w drugiej dziesiątce, to sytuacja może się zmienić na korzyść, gdyż w ostatnim czasie dodatkowo wzrosło zainteresowanie strony izraelskiej m.in. możliwościami inwestycji w sektorze energii odnawialnej (przy wykorzystaniu fal morskich, promieni słonecznych, wiatru) oraz gospodarki komunalnej (recykling odpadów).

Summary

The State of Israel has a technologically advanced market economy with important, though diminishing, government participation. It depends on imports of military equipment, crude oil, raw materials and grains. Despite limited natural resources, Israel has intensively developed its industrial and agricultural sectors over last years.

Political and economic changes and Poland's regaining of full independence in 1989 have brought a new belief in economic relations with Israel. They may be developing slower than governments wish, but they are now set on more solid ground.

In 2008 the most important groups of exported goods according to size were: mechanical and electrical devices (40%), metal products (16%) and food (15,3%). The most

important groups of imported goods were: products of chemical and related industries (40%), mechanical and electrical devices (26%) and food (9%).

There are several dozen joint-venture companies with Israeli capital registered in Poland. They are usually small enterprises, whose Israeli share did not exceed one million USD. They mainly deal in telecommunication and IT trade, processing, tourism and trade.

Unia Europejska

KAMPANIA DO EUROPARLAMENTU 2009 – ANALIZA STRATEGII I TECHNIK WYBORCZYCH

*Electoral campaign 2009 – analysis of electoral
strategies and techniques*

*W polityce cała sztuka polega na tym, aby mieć dobre oczy
I umieć wykorzystać ślepotę innych.
Émile Zola*

Uwagi wstępne

W dniu 7 czerwca 2009 roku obywatele Unii Europejskiej wybrali przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. O pięćdziesiąt miejsc przyznanych Polsce stoczyło walkę 1301 kandydatów. Mimo niskiej frekwencji świadczącej o nikłym zainteresowaniu społeczeństwa i mało ekscytującej kampanii, było to niezwykle istotne głosowanie. Wybory te stały się bowiem poważnym sprawdzianem przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi, samorządowymi i parlamentarnymi.

Kampania, jako sposób na pozyskanie zwolenników, w znacznej części nie przyniosła efektów, jakie założyli partyjni strategowie. Tylko cztery ugrupowania wzięły udział w podziale mandatów. Nowe inicjatywy typu Libertas czy Centrolewica nie były w stanie wejść w system powstały w 2007 roku, gdzie pozycję dominującą uzyskały PO i PiS a SLD i PSL walczyły o przetrwanie i ewentualną możliwość wejścia do koalicji. I chociaż od kandydata wymagane są osobiste kompetencje oraz polityczne układy i frakcyjne negocjacje, na plan pierwszy kampanii wysunęły się wewnątrzpartyjne konflikty.

Recesja gospodarcza, zamieszanie spowodowane sprzedażą stoczni, poparcie Lecha Wałęsy dla eurosceptycznego Libertasu, a także spór o miejsce obchodów rocznicy wolnych wyborów przyćmiły istotne merytoryczne debaty, dla których zabrakło czasu politykom. Brak refundacji wydatków spowodował z jednej strony przełożenie na rozmach kampanii, z drugiej zaś na dyskusyjne formy finansowania i wykorzystanie środków bezpłatnej promocji¹.

Pierwsza część artykułu poświęcona jest strategiom czterech największych ugrupowań politycznych. Określenie swojego miejsca na scenie politycznej i odwołanie się do szerokiego elektoratu sprawia, że tylko partie typu *catch-all* są w stanie przekroczyć próg wyborczy. Wypracowany sposób zdobycia poparcia i umiejętność dostosowania się do zmiennego systemu często przekłada się na ewentualne zwycięstwo. Nie uwzględnienie swoich atutów i nie dostrzeżenie słabych stron to najczęstsze błędy, którym można zapobiec dzięki rzetelnie przeprowadzonej analizie SWOT.

Druga część pracy opisuje czynniki mogące zaważyć na udanej kampanii wyborczej. Wymienione elementy stanowią nieodłączną część każdej batalii politycznej, szczególnie tej o europejskie mandaty. Odpowiednie ich wykorzystanie może pomóc znaleźć odpowiedź na pytanie: jak wygrać wybory? Po raz kolejny reklama polityczna, frekwencja i odpowiednio dobrana osoba na pierwszym miejscu listy prawdopodobnie zadecydowały o rezultacie wyborów.

Artykuł ma na celu analizę kampanii wyborczej z uwzględnieniem opinii politologów i dziennikarzy a także specjalistów od marketingu politycznego. Wnioski mogą być przydatne do prognozowania przyszłego obrazu sceny politycznej a także metod walki w kolejnych elekcjach. Praca zwraca uwagę na specyfikę polskiego systemu partyjnego i ukazuje poziom walki o poparcie społeczne po pięciu latach obecności w strukturach Unii Europejskiej.

¹ Za przykład może posłużyć Kongres EPP w Warszawie uznawany za zagraniczne wsparcie PO oraz poręczenie bankowe Declana Gunleya dla polskiej filii Libertas.

Strategie partii politycznych

Platforma Obywatelska

Strategicznym celem PO w wyborach do parlamentu było uzyskanie zbliżonego wyniku do tego sprzed dwóch lat. Przedwyborcze sondaże wskazywały, iż partia ta mogła liczyć na ponad 40-procentowe poparcie². Wynik 44, 43% dający 25 mandatów nie był więc zaskoczeniem. Partia Donalda Tuska miała potwierdzić swą niezachwianą pozycję na scenie politycznej udowadniając, że na tą chwilę nie ma wyraźnej konkurencji.

Kampania Platformy miała za zadanie przekonać Polaków, iż jej kandydaci posiadają zdecydowanie najlepsze merytoryczne przygotowanie. Nazwiska specjalistów od polityki europejskiej, takich jak Jerzy Buzek, Janusz Lewandowski czy Jacek Saryusz-Wolski niemal gwarantowały zdobycie mandatu. Budowanie szerokiej listy kandydatów od Danuty Hübner po Mariana Krzaklewskiego to również zabieg, który, oprócz skupienia głosów wyborców, miał na celu pozyskanie tych osób dla poparcia Donalda Tuska w wyborach prezydenckich³.

W czasie politycznych zmagania duża rolę odegrała aktywność premiera i członków rządu. W ostatnich dniach batalii obok oficjalnych obowiązków mieli czas na spotkania z wyborcami, dokonując otwarć dróg gminnych tzw. „schetynówek” czy też „orlików”, boisk dla młodzieży. Zaangażowanie to miało miejsce szczególnie na wschodzie Polski, gdzie dominują wyborcy PiS.

Na niekorzyść ugrupowania można zaliczyć jej niespełna dwuletnie rządy, które zbiegły się z ogólnoswiatową recesją gospodarczą. Według Jacka Raciborskiego, Platforma skutecznie zarządza kryzysem odpowiednio go definiując, jako

² Na Platformę wg TNS OBOP (7-10 maja) chciało zagłosować 48% ankietowanych, wg CBOSu (1czerwca) 49%, zgodnie z pracownią PBS DGA (5-7 czerwca) 48% badanych wskazało PO.

³ Odesłanie znanych polityków na tzw. synekury europejskie pozwoliłyby usunąć potencjalnych rywali.

coś z zewnątrz, dlatego też nie jest obwiniana za jego zaistnienie⁴. Pozwoliło to jednak prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu skorzystać z konstytucyjnego prawa do wygłoszenia orędzia, wytykając błędy gabinetu Tuska⁵. Konflikt w relacjach prezydent-premier także nie przyniósł popularności liderowi Platformy, szczególnie w związku z przenosinami uroczystości w 20. rocznicą pierwszych wolnych wyborów.

Ważnym motywem tej kampanii była kwestia ewentualnych stanowisk, jakie w Strasburgu mieli zająć deputowani Platformy. Kampania zdawała się być ogólnopolską debatą czy Jerzy Buzek zostanie przewodniczącym europarlamentu, co zależało od ilości miejsc we frakcji, do której należy PO i PSL oraz skuteczności polskiej dyplomacji w politycznych przetargach⁶.

Prawo i Sprawiedliwość

Dla Jarosława Kaczyńskiego ważne było ustabilizowanie pozycji partii, która jako jedyna jest w stanie realnie zagrozić Platformie. Wszelkie działania prowadzone przez PiS miały na celu zdyskredytowanie rządu Donalda Tuska, jak również wykrystalizowanie się sytuacji po prawej stronie sceny politycznej. Ostateczne zniknięcie formacji typu Libertas czy też Prawicy Rzeczypospolitej Marka Jurka oraz uzyskanie poparcia ze strony Radia Maryja to główne osiągnięcia, które stały się zaliczką na poczet wyborów prezydenckich 2010⁷.

Prawo i Sprawiedliwość wystawiło silne kandydatury m.in. dotychczasowych eurodeputowanych Michała

⁴ *Wiśła dzieli Polaków, Rozmowa z Jackiem Raciborskim*, „Gazeta Wyborcza”, nr 134, 9.06.2009 r., s. 2.

⁵ Zgodnie z Konstytucją orędzia nie czyni się przedmiotem debaty, co ograniczało odpowiedź na stawiane zarzuty. Rada Ministrów obeszła ten przepis, udzielając informacji rządu o stanie gospodarki.

⁶ *Rozmowa z Adamem Bielanem*, „Magazyn Dziennika” dodatek do „Dziennika” nr 149, 27-28.06.2009, s. 6-8.

⁷ J. Paradowska, *Nastrój siadł*, „Polityka” 2009, nr 23, s. 16-18.

Kamińskiego oraz Adama Bielana, a także posłów Zbigniewa Ziobry, Jacka Kurskiego i Pawła Kowala. Spin doktorzy partii liczyli na przekroczenie psychologicznej bariery 30%, co pozwoliłoby zbliżyć się do głównego rywala⁸.

Podczas kampanii widoczne było silne wsparcie ze strony prezydenta, co można poczytywać jako początek walki o reelekcję Lecha Kaczyńskiego. Nie bez echa przeszły jego słowa podczas uroczystości w Gdańsku, gdzie wypowiedział słowa krytyki wobec rządu „Niektórzy mówili o cudach. Cudów nie ma, wszystko ściema!”, co było aluzją do hasła PO sprzed dwóch lat konfrontującą je z obecną sytuacją gospodarczą.

Minusem PiS-u był jego ambiwalentny stosunek do integracji europejskiej oraz brak zgody na podpisanie Traktatu Lizbońskiego. Postawa ta mogła jedynie utwierdzić żelazny, eurosceptyczny elektorat, nie przynosząc głosów prounijnie nastawionych wyborców. Dodatkowo kampania negatywna wymierzona w premiera mimo jego popularności oraz brak merytorycznych debat nie przełożyły się na głosy wśród zawiedzionych rządami PO⁹.

Na niekorzyść Prawa i Sprawiedliwości przemawiał fakt powstania Libertas i start Prawicy Rzeczypospolitej, które gromadziły dawnych secesjonistów z tej formacji. I chociaż szanse na przekroczenie progu wyborczego przez nie były nikłe, to uzyskały one poparcie mediów publicznych i przejęły część głosów, które naturalnie mogły zasilić ugrupowanie braci Kaczyńskich¹⁰.

Nie bez znaczenia jest fakt wykorzystania odezwy niemieckich chadeków domagających się potępienia wypędzeń. Granie antyniemieckimi nastrojami ze strony PiS mogło przysporzyć zwolenników w regionach wrażliwych na

⁸ Rozmowa z Adamem Bielaniem..., s. 6-8.

⁹ Liderzy PiS konsekwentnie stosowali taktykę nie prowadzenia debat o charakterze ogólnopolskim, czego dowodem był brak zgody Zbigniewa Ziobry na konfrontację z Różą Thun zdecydowanie lepiej przygotowaną w materii europejskiej.

¹⁰ A. Nalewajk, M. Graczyk, *Farfał skarcony za Libertas*, „Dziennik” nr 129, 3.06.2009, s. 3.

te kwestie¹¹, chociaż w szerszej perspektywie poparcie kanclerz Merkel i chadeków zdecydowało o sukcesie Jerzego Buzka.

Sojusz Lewicy Demokratycznej

Dla Sojuszu to kolejne wybory, w których na pierwszy plan wysuwa się problem wewnętrznych podziałów i poparcia dla szeroko rozumianej centrolewicy. Skonfliktowani przywódcy nie mieli pomysłu na przekonanie Polaków, iż istnieje trzecie ugrupowanie zdolne zagrozić dwóm głównym partiom, co doprowadziło do dwunastoprocentowego wyniku¹².

SLD zdobyło 7 deputowanych w okręgach, gdzie były ponad trzy mandaty do podziału, co oznacza, że było trzecią a nieraz, szczególnie na wschodzie, czwartą siłą polityczną. Słabość formacji wynika z braku spójnego przesłania ekonomiczno-społecznego, co stało się również przyczyną porażki socjalistów w całej Europie. Aleksander Smolar, politolog z Fundacji Batorego, zauważa tendencje przejmowania haseł lewicy przez formacje prawicowe, co sprawia, iż ta pierwsza, nie mogąc odróżnić się, straciła język dialogu z wyborcami¹³.

Proeuropejskość, członkostwo w silnej frakcji, wystawienie na listach Wojciecha Olejniczaka, Janusza Zemke czy Marka Siwca to niewątpliwe atuty SLD. Szansą były również nastroje związane ze światową recesją gospodarczą, gdzie wizja państwa opiekuńczego nabiera popularności.

Przejście Danuty Hübner, unijnej komisarz z rekomendacji Sojuszu, na listy Platformy to dotkliwy cios, który wręcz odebrał pewny mandat. Kolejnym zagrożeniem była

¹¹ K. Matys, J. Stróżyk, *Antyniemiecki as w rękawie*, „Rzeczpospolita” nr 128, 2.06.2009, s. A3.

¹² J. Paradowska, *Trzy sukcesy, trzy kłopoty*, „Polityka” 2009, nr 25, s. 12-14.

¹³ Dlaczego Lewica przegrała, Rozmowa z Aleksandrem Smolarem, „Gazeta Wyborcza” nr 134, 9.06.2009, s. 9.

bratobójcza walka o elektorat z Porozumieniem dla Przyszłości – Centrolewicą i jej liderami: Dariuszem Rosatim oraz Januszem Onyszkiewiczem.

Wybory pokazały, iż Sojusz Lewicy Demokratycznej może liczyć na swój żelazny elektorat, jednak aby stać się alternatywą dla PO i PiS, partia potrzebuje nowego programu politycznego. Poparcie Aleksandra Kwaśniewskiego udzielone kandydatom i tym razem nie przyniosło spodziewanego efektu.

Za sukces należy uznać wyeliminowanie kolejnej inicjatywy centrolewicowej oraz oddelegowanie do Brukseli Wojciecha Olejniczaka, który skonfliktowany z Grzegorzem Napieralskim toczy batalie o rolę lidera. Daje to co najmniej rok na przebudowę strategii i znalezienie przywódcy na Lewicy.

Polskie Stronnictwo Ludowe

Partia Waldemara Pawlaka miała dwa zadania podczas wyborów 2009: przekroczenie progu wyborczego oraz wzmocnienie swojej pozycji w koalicji. Ludowcy balansujący na granicy 5% i tym razem zdołali przekroczyć próg wyborczy, stając się ugrupowaniem regularnie uczestniczącym w podziale mandatów¹⁴.

Stały elektorat, zniknięcie Samoobrony, zdolność koalicyjna wzmacniająca Platformę we frakcji ludowej oraz postawienie na miejscowych liderów krajowej i samorządowej sceny politycznej to główne zalety PSL-u. Również poparcie wsi, matecznika partii, oscylujące w granicach 15% to doskonała okazja do mobilizacji przed wyborami samorządowymi.

Zagrożeniem dla ludowców z pewnością była utrata eurodeputowanych Janusza Wojciechowskiego i Zbigniewa Kuźmiuka, którzy zasilili szeregi PiS. Nie sprzyjał również podział mandatów w okręgach wschodnich, gdzie dwa

¹⁴ K. Manys, *Walka o euromandaty? Nie tylko*, „Rzeczpospolita” nr 131, 5.06.2009, s. A6.

mandaty musiały przypaść wielkiej dwójce, a tam PSL odnotowało niewątpliwy sukces¹⁵.

Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, będącemu w koalicji parlamentarnej z Platformą, mieli szansę pomóc Waldemar Pawlak oraz Marek Sawicki, ministrowie w rządzie Donalda Tuska oraz wizerunek partii, która walczyła o dopłaty dla rolnictwa. Niestety, frekwencja na wsi zawiodła, a przyczyn należy doszukiwać się w niechęci rolników do niezrozumiałego mechanizmu polityki europejskiej lub też paradoksu, który polega na tym, że Unia Europejska jest czymś na tyle powszechnym, iż nie trzeba tego potwierdzać, głosując¹⁶.

Taktyki eurokampanii 2009

Spoty, hasła i symbole

Platforma Obywatelska w pierwszej fazie wyborów konsekwentnie realizowała taktykę pozytywnego wizerunku partii. Sloganem „Postaw na Polskę” wpisuje się w charakter wyborów, gdzie manifestuje się przede wszystkim więzi narodowe. Spoty telewizyjne przedstawiały korzyści, jakie odniosą wyborcy, głosując na PO. Platforma przekonywała, że jeśli zdobędzie znaczną ilość mandatów, będzie najliczniejszą reprezentacją w największej frakcji, co tym samym wzmocni głos Polski w Parlamencie Europejskim¹⁷.

Po ostrych atakach ze strony PiS nieznacznie zmieniono taktykę i wykorzystano przejęzyczenie Jarosława Kaczyńskiego, który na spotkaniu w Piszku powiedział: „Jeśli poprze Platformę Obywatelską pomożecie sobie, pomożecie

¹⁵ P. Gursztyn, *Eurowybory zawodowców*, „Dziennik” nr 134, 9.06.2009, s. 2-3.

¹⁶ Partyjny pojedynek bokserski <http://www.rp.pl//temat/199169.html>, dostęp z dnia 10.06.2009.

¹⁷ Porównanie siły PiS-u, znajdującego się w małej frakcji, miało ukazać niewielki wpływ tej partii w PE. Ponadto odwołano się do etosu Solidarności oraz eksperckiego merytorycznego przygotowaniu kandydatów.

Polsce”. W ostatnim dniu kampanii ukazała się kontrowersyjna reklama przedstawiająca świńskie zady podpisane „Gdzie PiS ma dopłaty do polskiego rolnictwa?”. Mimo negatywnych komentarzy zarzucających Platformie „sprowadzanie polskiej polityki do poziomu chlewu” akcja okazała się skuteczna, co przyznał sam Jarosław Kaczyński: „Bez świńskich pupielików mamy 1% więcej”¹⁸.

Prawo i Sprawiedliwość sloganem „Więcej dla Polski” rozpoczęło kampanię, w której podjęło krytykę rządu. Klipy wyborcze zaatakowały Janusza Palikota, senatora Misiaka, Hannę Gronkiewicz-Waltz, czyli osoby blisko związane z Donaldem Tuskiem. Obarczono ich winą za upadłość stoczni, nieumiejętną walkę z kryzysem oraz naganną postawę moralną. Hasłem „By żyło się lepiej. Kolegom” zarzucono partii nepotyzm¹⁹. Poruszono również kwestie słabej, zdaniem PiS-u, polityki zagranicznej, gdzie dyplomacja polska jest traktowana drugorzędnie w porównaniu z okresem rządów Jarosława Kaczyńskiego.

Na uwagę zasługuje klip, w którym wykorzystano aktorkę grającą dwa lata temu w spocie Platformy. Reprezentowała ona elektorat zawiedziony ich dwuletnimi rządami²⁰. Rozczarowanie wyrażone „żółtą kartką” miało być czytelnym ostrzeżeniem i zapowiedzią zmian, które domaga się społeczeństwo. Eryk Mistewicz, specjalista ds. wizerunku politycznego uważa, że była to jedyna ciekawa akcja oparta na praktycznym wykorzystaniu public relations²¹.

¹⁸ <http://www.tvn24.pl/1,1605850,druk.html>, dostęp z dnia 20.06.2009.

¹⁹ Wyrokiem sądu zakazano emisji fragmentów tego spotu, gdyż zgodnie z orzeczeniem zawierały nieprawdę.

²⁰ Ciekawym wątkiem w ostatnich dniach kampanii była sprawa pobicia, jakiego rzekomo dokonano na aktorce. Sama poszkodowana wskazywała na napastników o inteligentnych twarzach, co miało wskazywać na sympatyków PO. PiS zarzucał bierność policji, chociaż przestępstwo zgłoszono po medialnej awanturze.

²¹ *W Polsce nie było kampanii, rozmowa Igora Janke z Erykiem Mistkiewiczem*, http://www.rp.pl/artykul/282642,317769_W_Polsce_nie_bylo_kampanii_.html, dostęp z dnia 13.06.09.

Sojusz Lewicy Demokratycznej, tak jak cała frakcja socjalistyczna, przejął hasło „Po pierwsze człowiek”, co miało ukazać, iż partia powraca do lewicowych korzeni. SLD postanowiło zaatakować spotem Mariana Krzaklewskiego, jedynki PO na Podkarpaciu, ironicznie komentując jego wypowiedzi i dokonania. Podstawowym błędem tej taktyki było uderzenie w osobę, której czarny PR mógł przynieść tylko promocję nazwiska. Lewica, obok utwierdzania żelaznego elektoratu, powinna raczej szukać poparcia, pokazując nowe propozycje programowe i zmobilizować wyborców znudzonych polityką oraz zmęczonych walką dwóch głównych partii²². Widniejące na billboardach Wojciecha Olejniczaka słowa „Energia dla Warszawy” oddają charakter niedoprecyzowanej strategicznie kampanii.

Polskie Stronnictwo Ludowe sloganem „sukces Europy – sukces dla Polski” chciało postawić znak równości pomiędzy dwoma wartościami. Akcentując związek kandydatów z miejscem ich zamieszkania, PSL sprzeciwiał się powszechnej akcji angażowania tzw. „spadochroniarzy”. Spoty ludowców były okazją do zaprezentowania się przed kampaniami samorządową i prezydencką, zwracając w nich uwagę na problemy małych przedsiębiorców a przede wszystkim rolników. Waldemar Pawlak pozował w nich na głowę państwa w stylowym pałacyku Polskiej Rady Biznesu na podobieństwo Lecha Kaczyńskiego cztery lata wcześniej²³. Przewodniczący wyraźnie potraktował wybory jako szansę na wzmocnienie swojej pozycji w partii, występując w każdym z nich i konsekwentnie wykorzystując ten sam podkład muzyczny i podobne hasła.

²² *O co chodzi?* Blog M. Karnowskiego <http://www.redakcja.pl/Tekst-Polityka-Polska/527220,Eurowybory-tuz.html>, dostęp z dnia 20.06.2009.

²³ *Waldemar Pawlak pozuje na prezydenta*, „Dziennik” nr 128, 2.06.2009, s. 7.

Lokomotywy

Wybory do parlamentu europejskiego są specyficzne, ponieważ mają wręcz antypolityczny charakter. Zgodnie z klasyfikacją Andrzeja Staniewicza startują w nich politycy albo skompromitowani w kraju, albo emeryci, których doświadczenie można wykorzystać. Trzecią kategorią są tzw. trzeciolirowcy, dla których znalezienie się na liście już jest sukcesem, a start traktują jako promocję przed wyborami samorządowymi²⁴.

Walka ma szczególny charakter ze względu na zasady przyznawania miejsc. W trzynastu okręgach batalia toczyła się w sumie o 50 mandatów, co przy ordynacji wyborczej powodowało, iż aby zdobyć dodatkowego posła trzeba przejąć 100 tys. głosów. Zdaniem Jarosława Fisa, politologa z Uniwersytetu Jagiellońskiego „łatwiej odebrać mandat koledze niż innej partii”²⁵.

Nie dziwi więc fakt walki o pierwszą pozycję, która z założenia gwarantuje elekcję. Tak zwana „lokomotywa” to polityk kojarzący się z partią, mający poparcie prezydium partii lub lokalnych struktur. Doświadczenie europejskie oraz rozpoznawalne nazwisko stanowiły dodatkowy atut. Faworyzowany kandydat mógł liczyć na środki w finansowaniu kampanii i promocję w mediach. Dalsze miejsca miały na celu zwrócenie się do specyficznego elektoratu lub zaspokojenie ambicji poszczególnych osób²⁶. Przypadki wygranej z liderem były zaskoczeniem w skali kraju, o czym świadczy zwycięstwo Elżbiety Łukacijewskiej na podkarpackiej liście PO z Marianem Krzaklewskim oraz

²⁴ A. Stankiewicz, *Mecz na wyjeździe*, „Newsweek” 2009, nr 22, s. 24-27.

²⁵ Jeden ze sztabowców stwierdził: „W tej kampanii obowiązuje zasada: ci z innej partii to nasi przeciwnicy, a z własnej – wrogowie” zob. C. Łazarewicz, *Dobrze posiedzieć przy Ziobrze*, „Polityka” 2009, nr 22, s. 22-25.

²⁶ Za przykład może posłużyć kandydatura Przemysława Przybylskiego, katechety na kujawsko-pomorskiej liście PiS-u, popieranego przez środowisko Radia Maryja i samego ojca Tadeusza Rydzyka, który nieznacznie przegrał z Ryszardem Czarneckim.

Jolanty Hibner na Mazowszu z wojewodą Jackiem Kozłowskim.

O profesjonalizmie wyborów świadczy fakt, iż pojedyncze wyniki „jedynek” są znacznie lepsze niż całe listy Libertas czy Samoobrony. Jerzy Buzek, Zbigniew Ziobro i Danuta Hübner zdobywając ponad 300 tys. głosów, stali się niewątpliwie indywidualnymi zwycięzcami. Może to świadczyć o tym, iż wyborcy doceniają specyficzne kompetencje, typ eksperta w sprawach europejskich. Osoba Ziobry to niewątpliwie sukces polityczny związany z popularnością byłego ministra sprawiedliwości.

Dla niektórych kandydatów pięcioletnia kadencja może być okazją do przeczekania frakcyjnych wojen. Wojciechowi Olejniczakowi czy Zbigniewowi Ziobrze, ścierającym się o sukcesy we własnych ugrupowaniach, praca w Brukseli zapewni wyciszenie burzy wokół siebie. Wysokie uposażenie, możliwość zdobycia cennego doświadczenia w sprawach zagranicznych to dodatkowe elementy, które przydadzą się w przyszłej batalii o najwyższe stanowiska w państwie²⁷.

Kampania do parlamentu europejskiego charakteryzowała także się niskim budżetem, ze względu na brak refundacji wydatków. Tym bardziej zdumiewające są sukcesy kandydatów, którzy na swoją promocję wydali niewielkie środki²⁸. Internet pozwolił nieznanemu doktorowi stosunków międzynarodowych, Rafałowi Trzaskowskiemu, uzyskać mandat eurodeputowanego, zdobywając 25 tys. głosów w okręgu warszawskim. Znani aktorzy Michał Żebrowski i Tomasz Karolak, prywatnie przyjaciele kandydata za darmo reklamowali stronę www.dlarafala.pl i w serii spotów zachęcali do poparcia jego osoby²⁹.

²⁷ M. Janicki, *Każdy wziął swoje*, „Polityka” 2009, nr 24, s. 12.

²⁸ Posła Tadeusza Cymańskiego ulotki i plakaty kosztowały 2 tys. złotych.

²⁹

http://www.dziennik.pl/polityka/article395684/Ogolone_nogi_pomogly_mu_wygrac_wybory.html, dostęp z dnia 8.06.2009 r.

Frekwencja, sondaże, podzielona Polska

Wybory do europarlamentu przyciągają zdecydowanie mniej osób niż wybory krajowe. Nie była więc zaskoczeniem niska, ok. 24,5-procentowa frekwencja towarzysząca tej elekcji. Tytuł „pępka Europy”, apele o obecność w lokalach wyborczych nie poskutkowały.

Przyczyn należy doszukiwać się po części w apatii społeczeństwa, którego jakiegokolwiek wybory nie przyciągają do urn. Nieznajomość mechanizmu decydowania Unii, funkcji europejskiego parlamentu oraz skomplikowany system przyznawania mandatów to główne czynniki demobilizujące. Profesor Edmund Wnuk-Lipiński zwraca uwagę na paradoksalną dysproporcję pomiędzy euroentuzjazmem polskiego społeczeństwa a frekwencją: „skoro Unia taka fajna, wszystko idzie dobrze, to po co się fatygować, niech będzie *status quo*”³⁰.

Sondaże robione na potrzeby mediów miały przewidzieć notowania partii i wytypować przyszłych deputowanych. Z badań przeprowadzonych przez największe pracownie wynika, iż poparcie dla Platformy zostało przeszacowane, natomiast trzy kolejne partie w oczach ankietowanych nie zdobyły zaufania zgodnego z wynikami wyborów. Winą za tę dokładność Janusz Durlik, dyrektor CBOS, obarcza kapryśność wyborców, niezdecydowanie oraz ukrywanie swoich poglądów³¹.

Wyniki wyborów pokazały, iż największe partie dzielą społeczeństwo a granicą jest Wisła, wykształcenie oraz wiek. Podkarpacie, Małopolska, Lubelszczyzna i Mazowsze bez Warszawy to miejsca, gdzie PiS wygrał z Platformą. Potwierdza to podział na Polskę A i B, gdzie kryterium modernizacji przekłada się na poparcie³². Bez względu na miejsce zamieszkania partia Donalda Tuska wygrywa

³⁰ <http://www.rp.pl/temat/199169.html>, dostęp z dnia 9.06.2009r.

³¹ J. Durlik, *Demokracja potrzebuje sondaży*, „Gazeta Wyborcza” nr 164, 15.07.2009, s. 24.

³² Wisła dzieli Polaków. Rozmowa z Jackiem Raciborskim, „Gazeta Wyborcza”.

i w miastach, i we wsi. Elektorat PiSu to głównie ludzie powyżej 60. roku życia, w innych kategoriach wiekowych prym wiodzie PO. Osoby mające wykształcenie średnie i wyższe popierają Platformę, a osoby z podstawowym wykształceniem – ugrupowanie braci Kaczyńskich³³.

Co przyniosły Eurowybory?

Dla Platformy Obywatelskiej eurowybory były sprawdzianem terenowych struktur partii, co miało zachęcić działaczy do wzmożonej pracy, gdzie nagrodą będzie możliwość starania się o mandat radnego³⁴. To również okazja dla Tuska, aby wzmocnić swoją pozycję na arenie międzynarodowej. Skuteczna dyplomacja i negocjacje w sprawie Jerzego Buzka na stanowisko przewodniczącego europarlamentu zbliżają go do Pałacu Namiestnikowskiego. Według Michała Krzymowskiego utrzymanie dobrych notowania rządu, bipolarny układ sceny politycznej oraz oszczędne dawkowanie własnego wizerunku to klucze do sukcesu³⁵.

Dla Prawa i Sprawiedliwości walka o unijne mandaty przyniosła kilka znaczących rozstrzygnięć wewnątrzpartyjnych. Po pierwsze zauważono, że pod wpływem słabszych niż oczekiwane wyników pojawił się dwugłos w partii³⁶. Świetny rezultat Zbigniewa Ziobry wobec przegranej jego współpracowników: Beaty Kempy i Arkadiusza Mularczyka był idealnym pretekstem do ujawnienia istniejącego konfliktu. Były minister sprawiedliwości cieszy się znacznym poparciem społecznym,

³³ P. Gursztyn, *Eurowybory zawodowców...*

³⁴ W Polsce nie było kampanii, rozmowa Igora Janke z Erykiem Mistkiewiczem...

³⁵ M. Krzymowski, *Emigracja Tuska*, „Wprost” 2009, nr 24, s. 22-23.

³⁶ Świadczy o tym atak Zbigniewa Ziobry na bliskich współpracowników Jarosława Kaczyńskiego, Bielana i Kamińskiego za złe, jego zdaniem, prowadzoną kampanię oraz zdecydowanie ostra reakcja prezesa PiS na te zarzuty, sugerująca byłemu ministrowi sprawiedliwości wzmożoną naukę języków.

jednak na razie nie odgrywa takiej roli, jaką by chciał w ugrupowaniu a w obliczu zbliżających się batalii wyborczych jego osoba musi zostać zagospodarowana przez strategów PiS, jeśli nie chcą, aby doszło do rozłamu³⁷.

Udział w kampanii, według Pawła Poncyliusza, buduje pozycję polityka i procentuje w kolejnych wyborach. Rozstrzygnięcia w Warszawie były okazją do wytypowania polityka, który powalczy o strategiczną prezydenturę stolicy. Wojciech Olejniczak, jeden z liderów SLD, jest zaliczany do grona kandydatów mogących zmierzyć się z silną pozycją Platformy w tym mieście³⁸. Sojusz posiadający problemy z wytypowaniem swojego kandydata w walce o fotel prezydencki a także mający marginalną pozycję w samorządzie, wszystkie siły ulokuje w bój o przekroczenie progu w wyborach do parlamentu.

Polskie Stronnictwo Ludowe z kilku mandatów deputowanych chciało uczynić kartę przetargową w negocjacjach koalicyjnych. Rezultat osiągnięty przez ludowców powinien stać się przedmiotem wewnątrzpartyjnej debaty. Problem dotyczy umiejętnego zmobilizowania elektoratu na wsi, gdzie jest niewątpliwie trzecim ugrupowaniem, a frekwencja była szczególnie niska. Także poszerzenie oferty na inne grupy społeczne, zwłaszcza w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców mogłoby pozwolić uniknąć balansowania na granicy progu wyborczego. Kandydaci na listach byli najczęściej przedstawicielami samorządu terytorialnego, dla których wybory stanowiły darmową promocję przed lokalnymi wyborami³⁹.

³⁷ P. Śmiłowicz, *Prawy Czerwcowy*, „Newsweek” 2009, nr 25, s. 30-31.

³⁸ K. Manys, *Walka o euro mandaty? Nie tylko...*

³⁹ M. Łętowski, *Wyborczy Big Bang*, „Gazeta Wyborcza” nr 164, 15.07.2009, nr 164, s. 22.

Uwagi końcowe

Wybory do europarlamentu w 2009 roku były kolejną odsłoną walki pomiędzy Platformą Obywatelską a Prawem i Sprawiedliwością. Niemal dokładnie powtórzony wynik sprzed dwóch lat może oznaczać pewne ustabilizowanie na scenie politycznej. Żadna partia reprezentująca skrajne poglądy oraz nowe formacje nie są w stanie dołączyć do systemu powstałego w 2007 roku, co zostało potwierdzone ostatecznym usunięciem Samoobrony i LPR-u z PE. Na dzień dzisiejszy populistyczne ugrupowania negujące przynależność do UE nie mają racji bytu.

Włączenie się premiera i prezydenta w nurt kampanii było próbą generalną dla sztabów przed kolejnymi wyborami. Przetestowanie lokalnych struktur i wykorzystanie nowych form komunikacji z pewnością przyniesie korzyści w kolejnych głosowaniach.

Polscy deputowani zgrupowani w trzech frakcjach mogą stanowić znaczną siłę przetargową podczas trudnych negocjacji. Zdobycie fotela przewodniczącego Parlamentu Europejskiego przez Jerzego Buzka pokazuje, iż możliwy jest *consensus* pomimo wcześniejszych nieporozumień.

Wybory do europarlamentu po raz kolejny pokazały, jak dużym problemem jest zapewnienie odpowiedniej frekwencji. Także techniki zachęcające do głosowania na znane nazwiska muszą być połączone z popularnością w okręgu. Nie wsłuchanie się w potrzeby społeczeństwa może się spotkać z niespodziewanymi rezultatami, których trzeba uniknąć przed decydującym starciem.

Summary

This research describes a very important part of Polish elections in 2009. On 7th of June citizens have chosen fifty deputies for European Parliament. It seems that this balloting had a significant meaning, because it was a test before nearest presidential, local and parliamentary elections. Every chapter

focuses on different aspect of that election: strategies and techniques.

The first part concerns strategies and depicts methods which were used to make victory easier. Only four parties were able to pass 5% limit, because they can find themselves on political market and had found suitable way to compete for votes. However, nobody is sure in what range it influenced the voters.

The second part presents techniques used during the campaign. Most elections have specific conditions, which statesmen must take into consideration so as to gain.

This article shows the most conspicuous and frequently discussed issues by political scientists and journalist. It is an analysis of the level of Polish campaign and debate after anniversary of the first free elections and five years of membership in EU.

THE EUROPEAN UNION'S CO-OPERATION WITH THE UNITED NATIONS – EFFORTS TO ESTABLISH EFFECTIVE GLOBAL GOVERNANCE

Since the Maastricht Treaty of 1992¹ (Treaty on the European Union, TEU) which established the European Union, it has been seeking the creation of various bilateral and multilateral ties with the international entities in an active and dynamic, but nonetheless not always successful pursuit to set itself as an important and influential actor on the global scene. This motive emerges from one of the main EU's objectives, to play the role of the actor that is not only regionally known and engaged, but also globally. Undoubtedly the UN plays an important role in the modern world and so it plays within the EU's environment. The legal grounds for EU-UN co-operation were established when the Rome Treaty of 1957 came into force in 1958. Article 220 of the Treaty on the Functioning of the European Union (TFEU) states as follows: '1. *The Union shall establish all appropriate forms of cooperation with the organs of the United Nations and its specialised agencies, the Council of Europe, the Organisation for Security and Cooperation in Europe and the Organisation for Economic Cooperation and Development. The Union shall also maintain such relations as are appropriate with other*

¹ Consolidated version of the Treaty on European Union, OJ C115/13, 9.05.2008; <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2008:115:0001:01:EN:HTML>.

*international organisations. 2. The High Representative of the Union for Foreign Affairs and Security Policy and the Commission shall be instructed to implement this Article*²

This article points to one of the most important patterns in the politics of the European Communities, and later of the EU. These are the ambitions to take part in the global governance through effective multilateralism achieved by co-operation with international organizations.

The EU ambitions to play an important role as a global actor, which acts in line with the United Nations (UN), are also to be read in the article 3.5 of TEU, which states as follows: *'In its relations with the wider world, the Union shall uphold and promote its values and interests and contribute to the protection of its citizens. It shall contribute to peace, security, the sustainable development of the Earth, solidarity and mutual respect among peoples, free and fair trade, eradication of poverty and the protection of human rights, in particular the rights of the child, as well as to the strict observance and the development of international law, including respect for the principles of the United Nations Charter'*³. Also article 21 TEU expresses the need for multilateral global action of the EU in order to advance in the wider world the principles and values that inspire its own functioning: democracy, the rule of law, the universality and indivisibility of human rights and fundamental freedoms, respect for human dignity, the principles of equality and solidarity, and respect for the principles of the United Nations Charter and international law⁴. It states also: *'...The Union shall seek to develop relations and build partnerships with*

² Treaty on the Functioning of the European Union, OJ C115/148, 9.05.2008; <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2008:115:0047:0199:EN:PDF>.

³ TEU, OJ C115/13, 5.09.05.2008, *op.cit.*

⁴ Ibidem.

*third countries, and international, regional or global organisations which share the principles referred to in the first subparagraph. It shall promote multilateral solutions to common problems, in particular in the framework of the United Nations.*⁵ It can be noticed then, that the EU has ambitions to play an important role in the global governance, and to be an equal partner of many international organizations, as well as for the other countries.

Nevertheless, the international community is sometimes stubborn or unable to act unanimously, the same phenomenon can be observed within the EU and this sometimes leads to serious ineffectiveness of such relations. This is why it is worth to take a closer and more detailed look on the circumstances in which so called global governance is maintained by several decision-making bodies. It is also indispensable to mention that the international order based on effective multilateralism is one of the three strategic goals envisaged in the European Security Strategy of 2003, together with tackling the international dangers and maintaining security in EU's neighbourhood⁶.

Definitely there are multiple areas, each belonging to so called global governance, where both The EU and the UN have the same or very similar and adequate goals. These policy areas that are arguably the core of the UN's activity, have also considerably huge impact on functioning of the EU and include: security, human economic and social development, human rights and environment⁷. Moreover, the EU is composed mostly of the small (weak) and medium sized

⁵ Ibidem, art. 21.1.

⁶ J. Solana: 'A Secure Europe in a Better World, European Security Strateg', <http://ue.eu.int/uedocs/cmsUpload/78367.pdf>.

⁷ K. V. Laatikainen, K. E. Smith: 'The European Union at the United Nations: Leader, Partner or Failure?' in K. V. Laatikainen, K. E. Smith (eds.): 'The European Union at the United Nations: intersecting multilateralism', Basingstoke, Palgrave MacMillan 2006, p.12.

countries, which are said to be more prone to pursue multilateral policies. Here the thesis of R. Kagan can be mentioned, which states that Europe pursues multilateral strategies, because of its political weakness⁸. The less powerful states have great propensity to multilateralism due to the high reduction of transaction costs they get from adhesion to multilateralism. The most powerful states, instead, have propensity to defect from multilateralism, because they bear from it greater costs of coordination and smaller advantages than from unilateral actions⁹. However, this thesis is opposed by alternative group of scholars, who put the EU-UN relations as a natural consequence of possessing and using the normative power by the EU. Even if the concept of normative power is not specific to the EU only, the EU's willingness to bond itself to international law is special and specific. Unfortunately, when it comes to co-operation with the United States, the EU had encountered many problems while the president G. Bush was in office. The perceptions of multilateralism of these two entities were completely opposite at that time: while the EU considered multilateralism to be a cornerstone of its policy, the United States followed an aggressive policy of pre-emption, unilateralism and a sceptical tone about the UN's multilateralism¹⁰.

The EU-UN's goals compatibility

As it is made explicit in the European Security Strategy of 2003, the EU takes up modern, comprehensive approach to ensuring secure international environment. In order

⁸ F. Brantner, R. Gowan: 'Complex engagement. The EU and the UN system' in K. E. Jorgensen (eds.): 'The European Union and International Organisations', Routledge London, 2009, p. 40.

⁹ F. Attina: 'Managing globalisation: EU's effective multilateralism', Jean Monnet Working Papers no. 65, September 2008, p. 4;

¹⁰ F. Brantner, R. Gowan, *op. cit.*, p. 40.

to achieve it, the EU aims to integrate a range of external policies of a very broad scope, which address the different dimensions of security. The overall objective of this range of policies, which function as an integrated mechanism, can be summarized as the promotion of every individual's access to core Global Public Goods (GPG): physical security and stability, an enforceable legal order and political participation, an open and inclusive economic order, and wellbeing in all of its aspects (such as access to health, a clean environment, education, etc.)¹¹. Ensuring access to GPGs is an important task for UN too. The best example of it provides the UN's *Millenium Development Goals*. The eight Millennium Development Goals (MDGs) – which include: halving extreme poverty, gender equality, child and maternal health, environmental sustainability, global partnership, halting the spread of HIV/AIDS and providing universal primary education, all by the target date of 2015 – form a blueprint agreed to by all the world's countries and all the world's leading development institutions. They have galvanized unprecedented efforts to meet the needs of the world's poorest¹². The Millenium Development Goals have very much in common with ensuring access to the GPGs. This is why the goals of these two multilateral organizations, EU and UN, are intersecting. This also explains why the EU makes efforts to co-operate with the UN even though there is a number of obstacles that create a considerable brake to be able to act proactively and results only in rather reactive behavior as an answer to the incentives coming from the international surrounding.

¹¹ K. V. Laatikainen, K. E. Smith, *op. cit.*, p.22 and S. Biscop: 'The European Security Strategy- a global agenda for positive power', Aldershot, Ashgate 2005, p. 24.

¹² The United Nations official website, <http://un.org/millenniumgoals/bkgd.shtml>.

The reason why the EU could not be a unitary actor within the UN is that it has not yet overcome the limitations of its own multilateral system, mixed between supranationalism and intergovernmentalism¹³. Outsiders remained confused about who speaks for Europe, and when the member states are divided, EU institutional mechanisms are not strong enough to force them to agree, although there is a process called Europeanisation taking place. However, currently a light of hope in this matter exists, after the entry into force of the Lisbon Treaty (TFEU) it is assumed that the new President of the European Council, together with the High Representative of the Union for Foreign Affairs and Security Policy will be ones responsible of speaking on behalf of the whole EU in the UN system. The Lisbon Treaty has given the function of coordinating the members states action in international organizations and conferences to the High Representative, which is also given right to be informed by the EU member states sitting in the UNSC about the matters of common interest¹⁴. There is just another problem now, because the recently appointed to be the president of the European Council, Herman van Rompuy, and High Representative, Baroness Catherine Ashton, seem to be consensual politicians with limited foreign policy experience¹⁵. They are not known to the wider public and a danger exists, that they will not be able to strengthen the EU position at the UN forum.

The EU has a practical contribution to make to the UN: as a global actor and with France and United Kingdom sitting in the 'Permanent 5' of the UN Security Council (UNSC), it must assume its part of the responsibility for the maintenance of international peace and security. The enlarged EU is in any

¹³ K. V. Laatikainen, K. E. Smith, *op. cit.*, p.17.

¹⁴ F. Attina: 'Managing globalization...', p. 8.

¹⁵ BBC News,

http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/8367589.stm?utm_source=twitterfeed&utm_medium=twitter

case an essential partner of the UN, even before the last enlargement of 2007, the EU-25 accounted for 38 per cent of the UN's general budget and contributed about 40 per cent of the UN's peacekeeping budget, making the EU the largest contributor to the system, even though this contribution was considerably smaller in terms of manpower¹⁶(if the operations mandated by the UN, but undertaken by EU and NATO are not considered). Moreover, about 50 per cent of contributions to special funds and programmes come from the EU¹⁷. Even the EU's first ESDP (European Security and Defence Policy) military operation which the EU implemented completely autonomously, without the use of NATO assets, was in fact at the request of the UNSC. UN's resolution 1484 from May 2003 authorised the deployment of emergency forces in the Democratic Republic of Congo. The operation, although limited in terms of duration and scale, was a high – risk operation, in extremely volatile environment, undertaken at very short notice and at a great distance from the EU, boosted its confidence in ESDP and was seen as the EU's commitment to the UN¹⁸.

The UN's High-Level Panel on Threats, Challenges and Change, established in 2003 by UN's Secretary General Kofi Annan, advocates the 'comprehensive collective security' to deal with the challenges and threats. This comprehensive approach is very much in line with the ideas put ahead in the EU's Security Strategy, as stated the External Relations and Neighbourhood Policy Commissioner Benita Ferrero-Waldner just after the High-Level Panel's Report release. The Panel advocated that the primary objective must be prevention,

¹⁶ S. Biscop, 'The European Security Strategy. A global agenda...', p. 75-76.

¹⁷ F. Attina: 'Managing globalization...', p. 7.

¹⁸ S. Biscop, E. Drieskens: 'Effective multilateralism and collective security: Empowering the UN', in: K. V. Laatikainen, K. E. Smith, *op. cit.*, p. 127.

which begins with development, hence recommendations for states to recommit to the goal of eradicating extreme poverty, to bring official development aid (ODA) to the level of 0.7 per cent of GNP by 2015, and to provide greater debt relief to highly-indebted poor countries¹⁹. Some European Union countries are already doing pretty good with the ODA assistance. Especially four countries, which continued to allocate more than 0.8% of their GNI are outstanding in their ODA volume: Sweden, The Netherlands, Luxembourg and Denmark. The levels of ODA and their targets were proposed at the Millennium + 5 UN Summit in 2005²⁰.

The EU's voice within the UN

Before the Lisbon Treaty entered into force on 1 December 2009, the EU was characterized by its specific hybrid system of supranational as well as intergovernmental coordination and with the principle of shared competence in the second and third pillar of the EU, made it be not the international organization in the traditional notion. This used to cause a great deal of ambiguity regarding the EU's role within the UN because the EU had no legal standing within the main political bodies and the European Community (represented by the European Commission) had only observer status²¹. This ambiguity was heightened by the rotating Council Presidency in which the 'voice' of the EU is represented by a different EU member state every six months. The EU is now endowed with international legal personality by the Lisbon Treaty, stated in articles 1 and 47 of TEU. Article 47 of TEU states as follows:

¹⁹ S. Biscop, *op. cit.*, p. 67.

²⁰ M. Carbone: 'The European Union and international development', New York, Routledge 2007.

²¹ K. V. Laatikainen, K. E. Smith, *op. cit.*, p. 4

'The Union shall have legal personality'²². A first taste of its implications has already been registered at the UN Security Council. In New York as elsewhere in the world the nameplate of the European Commission is now replaced by the nameplate of the European Union. The next slightly more important step has been for the coordination meeting of the EU and its member states to prepare a position to be presented to the Security Council, which is now presided by the EU Head of Delegation, not by the ambassador of the rotating presidency²³.

The EU undoubtedly sees itself as the frontrunner of the policy of multilateralism with the aim of achieving effective global governance, which can be seen in at least five policy areas that are arguably the core of the UN's activity: security, economic and social development, trade and finances, human rights and environment. Another question arises to what extent are the EU member states already 'Europeanised' so that they are willing to vote unanimously within various bodies of the UN, with an emphasis on the United Nations Security Council (UNSC) and Economic and Social Council (ECOSOC). Obviously, the more members has the EU, the more time-consuming it is to work out coherent EU-voice in the UN. Moreover, it has always been the tendency of France and the United Kingdom, UNSC's permanent members, to differ on various decisions, crucial to the UN's performance, and to protect their own national interests, even though the Treaty on European Union aims to force the UN Security Council (SC) members from the EU to coordinate their actions

²² Consolidated version of the Treaty on European Union, OJ C115/13, 9.05.2008;

<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2008:115:0001:01:EN:HTML>;

²³ M. Emerson, 'Sequel to the Lisbon Treaty for the EU's diplomatic representation', CEPS European Neighbourhood Watch, issue n. 56, editorial.

and to speak with one voice (article 34 (2))²⁴. Certainly so called 'middle powers' (the Netherlands and Nordic countries) have the best performance when we speak about Europeanization process and they see great consistency between their traditional diplomacy and the EU's embrace of 'effective multilateralism'. They are among the most active in promoting an EU voice at the UN and their EU presidencies are among the most vigorous. In addition, because of their long-standing policy of meeting the UN's 0.7 per cent GNI target for development assistance, the Netherlands and the Nordic Countries have resisted efforts to have an EU approach in policies related to the UN specialized agencies, programmes and funds. This may change if the EU eventually reaches 0.7 per cent of EU GNI by 2015²⁵.

The EU-UN environment and human rights discourse

It is often said that in the environmental field that the EU has most successfully overcome the challenges created by a system of shared competence, partly because environmental concerns have been a priority for EU member states. The EU thus acted as an influential frontrunner in UN environmental politics. The EU played an important and effective role on climate change and environmental issues as early as the drafting of the UN Framework Convention on Climate Change (1991) and the Rio Conference in 1992. Nowadays the increasing strength of environmental movements and Green parties in a number of EU member states account for contributing to these policies²⁶. It was crucial in enabling the entry into force of the Kyoto Protocol, by using its leverage

²⁴ M. Farrell: 'EU representation within the UN' in: K. Laatikainen, K. E. Smith, *op. cit.*, p. 32; TEU OJ C115/13, 5.09.05.2008, *op. cit.*

²⁵ K. V. Laatikainen, K. E. Smith, *op. cit.*, p. 15

²⁶ F. Brantner, R. Gowan: *op. cit.*, p. 43.

to encourage Russia to ratify it, promising EU's support in the negotiations of Russia joining the World Trade Organisation. In the run-up to the agreement on the Kyoto Protocol, the EU proposed a carbon dioxide emissions cut of 15 per cent by 2010 and showed its commitment to the highest emission cut target itself, accepting a target of - 8 per cent²⁷. Germany was proved to be a particularly consistent leader on climate issues. Under its presidency in 2007, the EU committed to reduce carbon emissions even more, by 20 per cent from the 1990 level by 2020. This was far ahead of other UN member states' promises. The success of the Kyoto process despite US opposition is often presented as an example of EU leadership in the United Nations. However, the realization of this commitment has also encountered internal difficulties in the EU. Climate policy measures have varied across member states because of their agreed different emission targets. Also, there occurred the reluctance of some member states to implement measures that would have possible short-term negative consequences for some sectors of their industry²⁸.

Recently the EU wanted to renew its leadership concerning the environmental issues. Thus, the Swedish presidency of the second half of 2009 prepared, in co-operation with Denmark, the Copenhagen Climate Summit. The initiative, which aimed at further reducing the world's carbon dioxide emissions, turned out to be a failure. The EU countries did not manage to convince African and other countries to further reduce the emissions. The G77 countries accused the wealthy nations of 'carbon colonialism', claiming that the firstly proposed accord 'seemed to secure 60 per cent of the global

²⁷ Ibidem, p. 45.

²⁸ F. Brantner, R. Gowan, *op. cit.*, p. 47

atmospheric space for 20 per cent of the world's wealthiest nations'²⁹.

In other policy areas the EU's influence varies more considerably. In the economic and social development field the EU tends to be reactive, not proactive. The problem is that the EU is not yet 'good enough in multilateralism' to act as a leader. The EU has worked closely with UN agencies and bodies to foster policies and programmes on economic and social development, though it could certainly contribute more. There are discussions now throughout the EU, that the Lisbon Treaty, which shall foster the EU's international co-operation, will contribute also to better and more proactive developments in those fields. The status of the EU in the UN system has thus often been defined by the fact that it is progressive relative to the United States, rather than being absolutely consistent in its policies.

In the field of human rights the EU works within two main UN's intergovernmental bodies: the Commission on Human Rights (in 2006 replaced by the Human Rights Council)³⁰ and the General's Assembly's Third Committee. EU diplomats regularly attend meetings and take them seriously, but this fact does not influence much the overall effectiveness. The EU is quite conservative that it does not push 'new' issues, after some bitter lessons it has learnt from the Dutch failure to push a new resolution on violence against women through the 2003 Third Committee, and more recent Brazilian failures to get a resolution on human rights and sexual orientation. These cases reinforced the views of some within the EU that it should not take the risk. What is more, there are issues on which the member states are traditionally divided, and are unlikely to reach agreement in the near future, such as prostitution or indigenous peoples' rights. These are fundamental

²⁹ The Times Online,
<http://www.timesonline.co.uk/tol/news/environment/article6950081.ece>.

³⁰ Ibidem., p. 52.

disagreements over basic principles. The 2004 enlargement, which brought a large number of pro-US countries into the UN block did not help to evoke greater EU voting solidarity – most of the new EU member states voted deliberately in line with the EU before the accession, and later these new members have questioned some established EU assumptions on human rights³¹.

What is more, the EU coordination meetings are overloaded and simple lack of time occurs to try to heal the splits. Third, there occurs the national capitals' interference that sometimes leads to giving instructions that prevent EU unity because they reflect national interests. Certainly the EU has the potential to lead within the UN, but not always is the EU seen as a force of good in the UN system. In fact, some view it as neo-colonial and domineering and this can cause automatic opposition of developing countries to its statements or initiatives. Nevertheless, the EU supported the strengthening of the Office of High Commissioner on Human Rights and its role in interactions with other UN bodies, as well as the elevation of the Commission on Human Rights to a standing Human Rights Council, based in Geneva. The 2005 European Council in Brussels shared 'the concern to place human rights on the same footing as development, peace and security matters'³². The EU also demonstrated its commitment to the UN's norms and capacity of leadership during the creation of the International Criminal Court in Hague, the Netherlands³³.

³¹ Ibidem, p. 47.

³² K. E. Smith: 'The EU, Human Rights and the UN' in: K. V. Laatikainen, K. E. Smith, *op. cit.*

³³ F. Brantner, R. Gowan, *op. cit.*, p. 47.

Global security governance

The early 1990s proved to be a very damaging period for relations between the two organizations. While the European Commission played an important and effectively coordinated role on climate change and environmental issues as early as drafting of the UN Framework Convention on Climate Change (1991) and the Rio conference in 1992, this was overshadowed by the UN's unprecedented and scarring involvement of the UN Protection Force (UNPROFOR) in the former Yugoslavia, initially mandated in 1992. The force was a product of European policy (especially French and British), and primarily led by European troops, but it was noticed that the UN was unable to manage the operation or risk the use of force. The UN also accused the Europeans of a lack of will to provide sufficient resources or political backing to the operation.

These tensions continued and culminated after the Srebrenica massacre in 1995. The UNPROFOR troops were replaced by NATO ones in the follow-up of the Dayton Peace accords the same year. The Europeans were unwilling to serve under UN command after the incidents such as the humiliation of the Dutch forces stationed in Srebrenica, or the murder of Belgian troops in the Rwandan genocide of 1994. Therefore in the 1990s it was not clear if EU-UN relations would have significance in the future. Despite this lack of EU's trust in the UN, European diplomats did make progress towards unity on many UN issues as the decade progressed. Meanwhile, France and Britain, the two permanent members of the Security Council jealously guarded their privileged position on the SC, refusing to hold and formalized consultations on Council affairs with other EU member states throughout the 1990s. However, at the end of the 1990s the EU was pushed to reconnect with the UN. The driver of this was the Kosovo crisis of 1998-1999. Although the Europeans

agreed to act through NATO without a UNSC mandate, they were influential in insisting that the UN take the lead in post-conflict civil administration of Kosovo. UN Secretary General Kofi Annan implicitly legitimized the intervention through a number of statements. This way the UN took only the secondary role in the Kosovo conflict resolution and according to many observers, its political legitimacy had been severely damaged as a result.

The period from the Kosovo intervention to the Iraq war marked a turning point for UN peacekeeping. It shifted from stagnation into rapid growth. Individual European states backed the UN's operations world widely: Portugal contributed to the UN's mission in its former colony of East Timor, in 2000 Britain sent force to Sierra Leone. The main focus was on former European colonies in Africa: Ivory Coast, the Democratic Republic of Congo (DRC), Burundi and Sudan. Prior to the Iraq war debate, the EU did appear to be moving towards a greater cohesion on UN issues. That period, also due to the EU's initiatives and cohesion on the environment and human rights issues, was the period on European normative power at the UN, although it was facilitated by the Clinton administration throughout the 1990s. Later on the Bush's administration rejected the Clinton legacy of international law, and the US' ignorance to work through the UN caused the EU – increasingly alienated from the US – to become more unified. This was sharply interrupted by the European Union's countries disagreement over how to handle the Iraqi crisis. The EU was split at the UN General Assembly and a final resolution for the Iraqi intervention could not be passed. The experience of failure however pushed European governments to rebuild their unity and better the ties with the UN. The first significant step came from the drafting of the European Security Strategy, which mentioned the UN's importance. Then came operation Artemis, the first ESDP operation outside Europe, launched in summer 2003 to support

the UN forces in the eastern Democratic Republic of Congo (DRC). That was also a proof, that European security cooperation was not dead. The Artemis mission was first of a series of missions co-deployed with the UN. It was followed up by the deployment of a second military mission to back up the UN in the DRC in 2006, and a larger ESDP mission to Chad and Central African Republic in 2008. In line with the security co-operation in Africa went the rise of the European aid channeled to Afghanistan and Iraq. The European Commission has played a crucial role in supporting the UN development and humanitarian efforts. It is said that the EU wanted to reinforce multilateral approaches to international aid, in contrast to a US emphasis on bilateral aid to Iraq and Afghanistan. The brief period of splits among the EU members in the General Assembly in 2003-2004 was followed by a return to pre-2003 levels of consensus³⁴.

Nowadays, in the field of governing global security, familiar problems posed by diverging national interests do occur, which has been seen since the 2004 EU enlargement, and, what is more, the EU is simply not punching its weight in international security matters. EU and member states contributions to international peacekeeping missions – those led directly by the UN and those conducted on behalf of the UN – are not as large as one might expect given the EU's economic and political power internationally. The thesis can be put that the EU is not fulfilling a collective security role worthy of a leading actor in the UN – and thus its external effectiveness is not as great as it could be, although it is not without impact. The European Security Strategy clearly indicates that for the EU, the UN is the central actor in achieving effective multilateralism and that the UNSC has the primary responsibility for the maintenance of international peace and security. Yet, it does not explicitly say that the EU

³⁴ F. Brantner, R. Gowan, *op. cit.*, p. 43.

should seek a mandate (authorization) from the UN Security Council for coercive military action. The 'EU Strategy against Proliferation of Weapons of Mass Destruction' explicitly refers to the UNSC as 'the final arbiter on the consequences of non – compliance'³⁵. In this case, when political and diplomatic instruments fail, '*coercive measures under Chapter VII of the UN Charter and international law, including the use of force, can be envisioned*'. This means that the EU recognizes military intervention as a real option, but as a last resort, to be used only with UNSC authorization, being thus another resort to multilateralism.

The UN's High Panel on Threats, Challenges and Change, established by UN's former Secretary General Kofi Annan, aptly put into practice comprehensive approach to collective security. This vision takes into account not only state, but also human security and realizes that threats do not only originate from state actors, but also from non-state ones. This view was presented in 2005 by then UN's Secretary General Kofi Annan and this view meshed accurately with the EU's integrative approach to security. Yet, there is apparent difficulty of bringing the EU member states, and especially France and the UK, into line on international security issues, which negatively affects the EU's ability of the policy of effective multilateralism. Voting behavior in the General Assembly's committees confirms the difficulty of speaking with a single voice on Common Foreign and Security Policy (CFSP) issues. The degree to which the EU is present in actual UNSC decision-making remains dependent on the degree to which the EU member states in the UNSC allow for this. While EU member states are full participants in the UNSC, neither the High Representative, nor Presidency as such has voting rights. Nevertheless, when it comes to conflict prevention and

³⁵ 'EU Strategy Against Proliferation of Weapons of Mass destruction', art. 15, Thessaloniki European Council 19-20.06.2003, 15708/03, endorsed by the Council on 9 December 2003.

stabilization, and the actions that it entails, despite imperfect coordination mechanisms (internal effectiveness), the EU finds it possible to act in a coordinated and cohesive manner at the level of the UN, including the UNSC. But in crisis situations, as the case of Iraq shown, recourse to national approaches is common. Moreover some EU states still tend to look to the other side of the Atlantic for confirmation and guidance. This reveals that these countries not only see the US as their point of reference but also consider EU foreign policy to be the function of US foreign policy. Such approach lessens the chances for the EU to develop into the determined and credible actor with 'the strategic culture that fosters early, rapid, and when necessary, robust intervention' as the European Security Strategy calls for.

Expectations for an EU–UN partnership in the field of security were fostered by the adoption in June 2001 Göteborg European Council of the 'Declaration of EU–UN Cooperation in Conflict Prevention and Crisis Management', which named three priority areas of cooperation: conflict prevention, the civilian and military aspects of crisis management, and particular regional issues. What is more, in 2003 both organizations signed a 'Joint Declaration on Cooperation in Crisis Management' with the aim of increasing coordination and compatibility of mission planning units, training, communication and best practices. A Steering Committee at working level was established in February 2004 to further these goals and regular meetings take place between staff from both organizations, involving various bodies of each of them, while working contacts are almost daily³⁶. This partnership has been based from the beginning on flexibility for the EU and its member states and on their commitment to support the role

³⁶ S. Biscop, E. Drieskens: 'Effective multilateralism and collective security: Empowering the UN', in: K. V. Laatikainen, K. E. Smith, *op. cit.*

of the UN in resolving crises³⁷. The European Union has another impact on the UN: a further 16 countries from its neighbourhood vote with the EU so consistently that it makes them form a *de facto* membership of a single, though informal block³⁸.

Most probably, the EU missed, by lack of interest, the opportunity to create a comprehensive mission in Afghanistan. EU member states were, for a long time, contributing up to 90% to the "International Security and Assistance Force" (ISAF) without the EU flag in place and without ESDP invoked. Nonetheless, besides the new role of NATO in Afghanistan, the EU could envisage the creation of different missions to help the UN, as the EU is perceived by the local authorities and population as a neutral power. For example, the EU could send monitors to supervise and verify the disarmament process and to supervise the general elections in September 2004. Additionally, the EU could gather in a single civilian mission the national contributions of Italy in rule of law, Germany in police matters, and the UK in drug trafficking. What is at stake is to prove to the Afghan people that the action of the international community is not connected to the US policy, and that is supporting dynamics owned by the Afghan people³⁹. The encouragement for the EU to be more engaged into the stabilization mission in Afghanistan was also expressed in 2009 by the Polish Minister of Foreign Affairs, Radosław Sikorski, who claimed that it is impossible to stabilize Afghanistan only by the use of military methods. According to Sikorski, the EU has sufficient financial means to engage more intensively and comprehensively in the stabilization of Afghanistan. It should just transfer the

³⁷ A. Novosseloff: 'EU-UN Partnership in Crisis Management. Developments and Prospects', *International Peace Academy* 2004, p. 13.

³⁸ F. Brantner, R. Gowan, *op. cit.*, p. 47.

³⁹ A. Novosseloff, *op. cit.*, p. 14.

means from the less priority-making areas, for the realization of whose these means were planned⁴⁰.

Through the existing operations and future ones, the EU is showing that it is the global actor that has an interest in stabilizing all crisis zones. The EU is present in all regions of the world, and in all major crisis situations with representation bureau of the European Commission or the European Commission Humanitarian Office (ECHO), and through its network of special representatives⁴¹. However, the EU seems to assume only a limited part of UN's responsibility for the maintenance of worldwide peace and security as most of the UN – mandated EU operations take place on European continent. The EU should also contribute more military and police forces if it is to fulfill its collective security role. Both organizations lack in the fields of deployability, intelligence, command, control and strategic transport. It is thus recommendable that in the framework of 'effective multilateralism' the EU would include a future larger – scale contribution to UN – led and UN – mandated peace support operations around the world in the objectives of the capability – building process in the ESDP. The larger the material contribution of the EU in any given field, the more it is recognized as a significant and externally effective player on the global stage⁴². Undoubtedly the EU supports 'effective multilateralism' but still a lot has to be learnt and reforms within both organizations are indispensable to be able to provide better global security governance system. This is one of the EU's key objectives stated in the 2003 Security Strategy: the pursuit of effective multilateralism and support for international organizations, above all the UN.

⁴⁰ Euractiv, 23.03.2009, <http://www.euractiv.pl/polityka-zagraniczna/arttykul/sikorski-chce-wikszego-zaangaowania-ue-w-afganistanie-000856>.

⁴¹ Ibidem, p.14.

⁴² S. Biscop, E. Drieskens, *op. cit.*

Conclusions

The EU is undoubtedly one of the UN's crucial partners. It co-operates fully with the UN through its various organs and contributes to the UN military and civil missions. The EU has an important voice and leads the initiatives in the field of global environmental co-operation, it was essential in enabling the entry into force of the Kyoto Protocol, and now it is working actively on the Climate Package, to be voted on the Copenhagen European Council in December 2009. In the area of human rights, very problematic and sensitive one, the EU happened to issue many common positions, especially before the 2003 Iraqi dispute and the 2004 enlargement. In 2007 however, some EU member states, including Poland and Malta, began to defend positions similar to those of the Bush administration in intra-EU discussions – holding up agreement on EU positions on issues of reproductive rights or non-discrimination. That caused doubts put forward by the progressive EU member states, who undermined the usefulness of a common EU position if the only possible EU position is a weak compromise⁴³. This shows that in the future the EU's common policy on rights issues may be difficult to work out if progressive and conservative states continue to clash.

When it comes to managing international security at the UN forum, the EU's Institute for International Security conclusion can be cited here: 'The Europeans have the ideas, the means; what is lacking is self-confidence, leadership and determination'⁴⁴. The EU-UN global security governance has continued to evolve through the 1990s and 2000s. Resulting from the totally ineffective co-ordination of the Kosovo crises, when both organizations were blamed and shamed, their relations were damaged until the reconnection at the end of the

⁴³ F. Brantner, R. Gowan, *op. cit.*, p. 50

⁴⁴ Ibidem, p. 56.

1990s. The EU-UN multilateral governance shifted to rapid growth until the Iraqi war. During that time the Europeans backed the UN's operations world widely. That was also facilitated by the multilateral policies and backing by the Clinton administration in the United States. The EU member states were even more unified at the UN forum when the Bush administration rejected multilateral policies. It was however interrupted by the EU's split at the UNGA (United Nations General Assembly) and thus inability to pass a final resolution over the Iraqi crisis management. Steps to reinforce and renew EU's commitment came nevertheless quickly, by the recognition of the UN in the 2003 European Security Strategy as an important and crucial partner in managing international security. Then common military missions followed and the EU began channeling large sums to Afghanistan and Iraq. Nowadays, although the EU is contributing to the UN's missions, this is not as big as one would think, given the EU's political and economic power. Thus, in order to improve the EU's capacity of Global Governance through the UN and with the UN, steps such as contributing more to the UN missions must occur. This can be done by enhancing the capabilities of the ESDP forces of the EU, that currently are just being born. Forming the ESDP capabilities entails important political change and is crucial if the EU is to fulfill its new declared role in the international relations - the role of a global power⁴⁵. Moreover, in terms of providing better EU cohesion at the UNSC and UNGA, as well as in other forums, the problem of who speaks for Europe has to be solved. The entry into force of the Lisbon Treaty can change much in these terms and it is possible that the newly created EU organs – The President of the European Council and the High Representative for Foreign Affairs and Security Policy will get enough legitimacy to present one, coherent EU

⁴⁵ I. Słomczyńska: 'Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Uwarunkowania-struktury-funkcjonowanie', Lublin 2007, p. 11.

stance on the global issues. Of course, there is also the problem of the UNSC reform, where two EU member states – France and Britain – have permanent seats, and perhaps should be superseded by one EU seat to help get the single EU voice, as well as to better adjust the UNSC to the changed powers of the 21st century. Lastly, it is high time for some EU member states to learn to be more independent from the United States in the international policy formation and do not always wait until the US will first issue policy recommendations. This is the prerequisite of forming EU's security and defense policy, to change the architecture of the euroatlantic security. Only when these conditions will be fulfilled, one can expect a truly successful and effective global governance with the EU's main partner, the UN.

Abstrakt

Niniejszy artykuł ma na celu analizę współpracy Unii Europejskiej z Organizacją Narodów Zjednoczonych i wysiłków obu tych organizacji na rzecz zapewnienia globalnego zarządzania. Praca rozpoczyna się od ukazania traktatowych założeń realizacji polityki utrzymywania przez UE stosunków dyplomatycznych z organizacjami międzynarodowymi, w tym przede wszystkim z ONZ. Na początku zostało też przedstawione podobieństwo celów, jakie są zakładane przez obie organizacje, czyli promowana przez ONZ realizacja Milenijnych Celów Rozwoju, oraz zawarty w Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa z 2003 r. cel zapewnienia każdemu człowiekowi dostępu do tzw. Globalnych Dóbr Publicznych.

Następnie artykuł podnosi problematykę reprezentacji i jedności państw członkowskich UE na arenie ONZ. Uwaga została zwrócona na złożoność reprezentacji UE w organach organizacji, także w kontekście prób reformy składu Zgromadzenia Ogólnego ONZ, jak też zmian, które

wprowadza Traktat Lizboński. Artykuł analizuje następnie aktywność Unii Europejskiej na forum ONZ w dziedzinach ochrony środowiska oraz praw człowieka. Pada tutaj stwierdzenie, że o ile UE potrafi być przewodnikiem w sferze polityki ekologicznej, o tyle w sferze praw człowieka jest mniej skuteczna.

Duża część artykułu poświęcona została problematyce globalnego zarządzania bezpieczeństwem oraz ewolucji stosunków UE z ONZ od lat 1990 do dzisiaj, z uwzględnieniem starć, do jakich dochodziło na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie wojny w Iraku i różnicy zdań wewnątrz samej UE. Wnioski dotyczące polityki współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa świadczą o tym, że aczkolwiek Unia Europejska niewątpliwie wnosi wkład do misji pokojowych ONZ, oraz tworzy formalne partnerstwo z ONZ w dziedzinie powstrzymywania konfliktów i zarządzania kryzysowego, to wkład UE w zarządzanie bezpieczeństwem ONZ ciągle pozostaje zbyt mały biorąc pod uwagę siłę ekonomiczną i polityczną UE. Ponadto obydwie organizacje wciąż cierpią na braki techniczne i operacyjne zarządzania siłami pokojowymi.

Artykuł kończy się rekomendacjami, co UE powinna zrobić, aby zapewnić sobie lepsze możliwości zarządzania globalnego poprzez ONZ. Rekomendacje te dotyczą rozbudowania sił operacyjnych Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, rozwiązania problemu reprezentacji UE na forum ONZ, także w kontekście Traktatu Lizbońskiego i reformy członkostwa stałego w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, oraz stwierdzenia, że nadeszła najwyższa pora, aby UE w kreowaniu swojej polityki zagranicznej starała się nie wyczekiwać pierwszeństwa i przewodnictwa Stanów Zjednoczonych, jak to było do tej pory, ale aby postarała się sama kreować politykę zagraniczną. Jeżeli UE spełni te oczekiwania, będzie można spodziewać się, że będzie potrafiła

zapewnić w pełni efektywne i pełne sukcesów zarządzanie globalne razem ze swoim głównym partnerem, ONZ.

Społeczeństwo

EWOLUCJA SZKOCKIEJ TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ W ZJEDNOCZONYM KRÓLESTWIE WIELKIEJ BRYTANII

*Evolution of Scottish national identity in the United Kingdom
of Great Britain*

*Identity, personal or national, isn't merely something you have
like a passport. It is also something you rediscover daily, like
a strange country. Its core isn't something like a mountain, it is
something molten, like magma*
Hugh McIlvanney

Uwagi wstępne

Dwudziesty wiek przyniósł przyspieszenie procesów globalizacji. Zaczęły one obejmować całą kulę ziemską, tworząc system wzajemnych powiązań i współzależności między poszczególnymi regionami i państwami naszego globu. Dzisiaj doskonale widać, iż globalizacja ma dwie zasadniczo odmienne strony. Z jednej, wzmacnia procesy integracyjne, co można z łatwością zaobserwować na przykładzie Unii Europejskiej. Z drugiej, doprowadza do wzmocnienia świadomości regionalnej. W ten sposób dochodzi niekiedy do odrodzenia lub ukształtowania nowej tożsamości narodowej. Naród *in statu nascendi* zaczyna domagać się zmiany starych struktur państwowych. Wyrazem tego procesu jest ustanowienie m.in. wspólnot autonomicznych w Hiszpanii, regionów we Włoszech oraz reforma dewolucyjna w Wielkiej Brytanii.

Przypadek Szkocji doskonale obrazuje proces odradzania narodowej tożsamości. Szkoci przez kilka wieków posiadali własne państwo. Na początku XVIII w. zdecydowali się na utworzenie razem z Anglikami Zjednoczonego Królestwa. Sukces, jaki osiągnęła Wielka Brytania doprowadził do tego,

że szkocka tożsamość narodowa podporządkowała się brytyjskiej tożsamości państwowej. Na początku XXI wieku, w czasie, kiedy idea brytyjskości przeżywa kryzys, zwiększa się ilość osób postrzegających się w pierwszej kolejności jako Szkoci, a nie Brytyjczycy. Zmiana identyfikacji spowodowała konieczność reformy unitarnego ustroju terytorialnego. W 1999 roku powstał Parlament Szkocki. Osiem lat później wybory regionalne wygrała Szkocka Partia Narodowa, której celem jest odzyskanie przez Szkocję niepodległości.

Powstanie Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii

W 1603 r. król Szkocji Jakub VI Stuart, potomek angielskiego króla Henryka VII Tudora, zasiadł na tronie Anglii po śmierci Elżbiety I. Stało się tak zgodnie z zawartym w 1586 r. przez obu monarchów traktatem z Berwick, w którym Szkocja zobowiązała się do przyjaźni (*league of amity*) i udzielania pomocy Anglii w zamian za przyrzeczenie objęcia władzy przez Stuartów¹.

Unia z 1603 r. miała charakter personalny, oba państwa zachowały oddzielne systemy prawne, jak i odrębne zasady sukcesji. Jej następstwem było częściowe zniesienie restrykcji handlowych. Nie zyskała ona jednak uznania wśród Szkotów. Dwór królewski został przeniesiony do Londynu, co było wyraźnym sygnałem, o czyje interesy będzie dbał monarcha w pierwszej kolejności.

Po śmierci Jakuba VI (I) tron objął jego syn Karol I. Jako katolik nie miał on poparcia wśród protestanckich Szkotów i Anglików. Po przegranej wojnie domowej, został ścięty w 1649 roku. Szkoci obwołali swoim królem jego syna Karola II. Wkrótce musiał on uciekać na kontynent przed inwazją wojsk Cromwella. Właśnie w czasach protektoratu zaistniał projekt wspólnego parlamentu dla Anglii, Szkocji i Irlandii. Odnowienie monarchii w 1660 roku położyło kres temu

¹ A.D. Nicholls, *The Jacobean Union: A Reconsideration of British Civil Policies Under the Early Stuarts*, Nowy Jork 1999, s. 27.

ustrojowemu eksperymentowi². Karol II powrócił na tron szkocki i został królem Anglii.

Restauracja Stuartów szybko okazała się złym rozwiązaniem. W 1685 roku na tron wstąpił Jakub VII (w Szkocji) i II (w Anglii). Jego nadużywanie władzy i prokatolickie sympatie napotkały na zdecydowany opór głównych sił politycznych w Anglii, które w 1688 roku nie zawahały się poprosić, dla „ratowania protestantyzmu”, o pomoc Holendrów. Król angielski na wieść o wylądowaniu na wyspie Wilhelma Orańskiego uciekł do Francji. Anglicy uznali to za abdykację i w ten sposób męska linia Stuartów odsunięta została od władzy. Zachowanie Jakuba ujawniło tkwiące wśród Szkotów różnice. Katolicy górale uznali dotychczasową władzę za legalną i wznieśli powstanie w obronie monarchii. Prezbiterianie poparli natomiast stadhoudera Republiki Zjednoczonych Prowincji Niderlandów³.

Opuszczony tron angielski zajęła wspólnie para: Wilhelm oraz jego żona Maria, będąca córką Jakuba VII. Oboje zgodzili się na ograniczenie władzy królewskiej i poddanie jej kontroli parlamentu. Te kwestie normowała Ustawa o prawach (*Bill of Rights*) wydana w 1689 roku. W tym samym roku zebrało się Zgromadzenie Stanów Szkockich. Wskutek upadku powstania wznieconego przez katolickich zwolenników Stuartów (jakobitów), parlament był zdominowany przez protestantów. Obradujące stany zdeponowały Jakuba VII i przyjęły Oświadczenie o prawach (*Claim of Rights*). Dokument wyznosił na tron nowych władców Anglii⁴.

Przełom XVII i XVIII wieku przyniósł zaostrzenie sporu szkocko-angielskiego. Anglicy starali się nakłonić Szkotów do zawarcia silniejszego związku. Istniała obawa, że gdy Szkocja wybierze sobie własnego króla, zaangażuje się przeciwko Anglii.

² S. Tierney, dz.cyt., s. 136.

³ R. Mitchison, *A history of Scotland*, Edynburg 2002, s. 279-280.

⁴ M. Lynch, *Scotland: A New History*, Edynburg 1992, s. 302.

Konflikt przejawiał się na kilku płaszczyznach. W sferze politycznej dotyczył niemożności poddania monarchii kontroli parlamentów szkockiego i angielskiego, prowadzących różną politykę. W praktyce Szkocja była rządzona przez króla realizującego politykę silniejszego królestwa, czyli Anglii, zgodną z wolą parlamentu w Westminsterze. Zagrożeniu nierównego traktowania mogła zapobiec unia realna.

Sporom politycznym towarzyszyła rywalizacja gospodarcza. Flota angielska wykonywała wobec szkockich statków handlowych postanowienia Aktów Nawigacyjnych, które zakazywały handlu z angielskimi koloniami w Ameryce. Szkoci sprzeciwiali się⁵. W 1704 roku parlament szkocki w odpowiedzi na angielską Ustawę o Sukcesji, wprowadzającą na tron dynastię hanowerską, wydał *Act of Security*. Proklamowano w nim prawo Szkotów do decydowania o następstwie tronu, a zachowanie unii koron uzależniano od zezwolenia Szkotom przez parlament w Londynie na prowadzenie wolnego handlu. Dodatkowo, dla zmanifestowania swojej pozycji, Zgromadzenie Stanów Szkockich uchwaliło ustawę zezwalającą na handel winem z Francją. Odpowiedzią Anglii był *Aliens Act*, w myśl którego wszystkich Szkotów przebywających na angielskiej ziemi uznano za cudzoziemców, a import szkockich towarów za nielegalny⁶.

Wśród przyczyn, które doprowadziły do unii realnej należy też wymienić nieudaną próbę kolonizacji Panamy. Taka lokalizacja kolonii miała znacznie ułatwić zamorski handel. Dla realizacji projektu, ustawą parlamentu powołano Kompanię Szkocką do handlu z Indiami i Afryką. Na organizację ekspedycji do Ameryki Środkowej przeznaczono 400 tysięcy funtów. Kwota była niemal równoważnością pieniędzy znajdujących się w obiegu w Szkocji. Plan założenia

⁵ T.M. Devine, *The Scottish Nation 1700-2000*, Londyn 2000, s. 5.

⁶ Ch. Ashton, V. Finch, *Constitutional Law in Scotland*, Londyn 2000, s. 3.

kolonii w Darien (Przesmyk Panamski) był zatem przedsięwzięciem narodowym⁷.

Optymizm, jaki towarzyszył wyprawie do Panamy szybko przeistoczył się w zbiorowe poczucie klęski. Założone w 1698 roku osady: Nowy Edynburg i fort St. Andrews zdołały pozostać pod szkocką kontrolą jedynie trzy lata. Poddano je ostatecznie Hiszpanom. Za niepowodzenie przedsięwzięcia obwiniano Anglików. Z pierwszymi problemami inwestorzy angielscy wycofali się. Rząd angielski odmówił przysłania floty, nie chcąc doprowadzić do pogorszenia stosunków z Hiszpanią⁸.

Napięte stosunki między oboma królestwami stworzyły sytuację, w której dotychczasowa unia musiała ulec albo rozwiązaniu, albo mocniejszemu zespoleniu. O wyborze drugiej opcji przesądziły powtarzające się w Szkocji klęski nieurodzaju. Napływający z Anglii kapitał miał okazać się niezbędny do postawienia kraju na nogi.

W 1706 roku połączona parlamentarna komisja szkocko-angielska w ciągu dziewięciu tygodni przygotowała projekt traktatu o unii. Dokument spotkał się ze sprzeciwem Kościoła Prezbiteriańskiego. Protestanci szkoccy obawiali się, że ich wspólnota straci rangę kościoła narodowego. Przychylność tego środowiska dla unii zdobyto dzięki przyjęciu przez parlament szkocki ustawy o ochronie Kościoła szkockiego (*Act of Security of the Church of Scotland*). W samej izbie stanowisko przeciwne pogłębieniu unii przyjęła Country Party. Opór tego ugrupowania udało się zneutralizować obietnicą przyznania tzw. Ekwiwalentu. Po powstaniu unii Szkocja uczestniczyłaby w spłacie angielskiego długu publicznego. Na poczet tych zobowiązań przyznano rekompensatę. Jej część trafiła do kieszeni parlamentarzystów w postaci wynagrodzenia strat inwestorów Kompanii Darien⁹.

⁷ S. Zabieglik, dz.cyt., s. 193.

⁸ S. Tierney, dz.cyt., s. 137.

⁹ Ch. Smout, *Anglo-Scottish relations from 1603 to 1900*, Oksford 2006, s. 49-54.

Do najważniejszych postanowień traktatu należy art. I, zakładający wieczyste zjednoczenie królestw Anglii i Szkocji w jedno Królestwo Wielkiej Brytanii, oraz art. III, który przewiduje powstanie wspólnego parlamentu brytyjskiego, zastępującego dotychczasowe odrębne legislatury. Szkotom zapewniono 45 miejsc w Izbie Gmin i 16 w Izbie Lordów. Uznano prawo dynastii hanowerskiej do sukcesji po Annie Stuart. Szkocja zachowała swój system oświaty i prawa. Wprowadzono unię celną i walutową¹⁰.

W sferze formalnej unia przybrała postać traktatu wynegocjowanego przez reprezentantów obu stron, następnie ratyfikowanego przez oba parlamenty. Traktat ratyfikował parlament szkocki razem z ustawami określającymi status kościoła prezbiteriańskiego i sposób wyboru posłów szkockich do parlamentu w Londynie. Następnie warunki przyjęte przez Stany Szkockie trafiły pod obrady Westminsteru. Ratyfikowano je w formie ustawy (*The Union with Scotland Act 1706*). Anglicy zwykli mówić o angielskiej ustawie o unii, Szkoci zaś o traktacie¹¹.

Powstania jakobickie i ich konsekwencje

W 1714 roku zmarła królowa Anna. Zgodnie z Ustawą o sukcesji i Traktatem o unii nowym królem Wielkiej Brytanii został jej kuzyn Jerzy, elektor hanowerski. Był on prawnikiem króla Anglii Jakuba I i protestantem. Katolickie klany z wyżyn Szkocji uznały, że większe prawo do tronu ma brat Anny, Jakub Edward Stuart. Jakobici manifestowali też niezadowolenie z powodu przyłączenia Szkocji do Anglii. W ich opinii parlament brytyjski nie był kontynuatorem Zgromadzenia Stanów Szkockich¹². Nowa legislatura nie przejęła żadnych tradycji swojego szkockiego poprzednika.

¹⁰ S. Kubas, *Parlament Szkocki. Dewolucja – wyzwanie dla Zjednoczonego Królestwa*, Warszawa 2004, s. 30.

¹¹ Tamże, s. 31.

¹² F. McLynn, *The Jacobites*, Londyn 1988, s. 95-98.

Zaraz po przybyciu „starszego pretendenta” do Szkocji wodzowie klanów zgromadzeni w Bemar ogłosili go królem i legalnym suwerenem. Szkotów wsparli zwolennicy Stuartów z północy Anglii. Powstańcze siły opanowały miasto Perth. Stamtąd w 1715 roku rozpoczęły marszu w głąb Anglii. Wyprawa zakończyła się klęską. Wojska rządowe zaczęły stopniowo odbijać tereny znajdujące się dotąd pod kontrolą jakobitów. Wobec takiego obrotu spraw Jakub VIII Stuart na początku 1716 roku odpłynął do Francji. Pierwsza Wielka Rebelia dobiegła końca¹³.

Następstwem tego powstania było przyjęcie przez parlament brytyjski w 1716 roku aktu o rozbrojeniu (*Disarming Act*). Nakazywał on rejestrowanie na terytorium Szkocji każdego rodzaju broni. Ograniczono również swobodę poruszania się, w szczególności górali. W tym celu wybudowano sieć garnizonów mających strzec porządku publicznego¹⁴. Działania Londynu wywołały fale migracji Szkotów m.in. do Ameryki.

Drugie jakobickie powstanie z 1745 roku rozpoczęło się wraz z przybyciem do Szkocji księcia Karola Edwarda Stuarta, syna Jakuba VIII. „Młodszy pretendent” wobec braku poparcia ze strony Francji sfinansował przedsięwzięcie z własnych środków. Księżę na początku sierpnia wylądował na Hebrydach z niewielką grupą jakobickich emigrantów, 700 irlandzkimi ochotnikami i ładunkiem broni dla powstańców¹⁵.

Młodzieńczy zapał Karola Edwarda, jego szacunek dla góralskich tradycji oraz rządy silnej ręki angielskich możnych przyczyniły się do masowego poparcia powstania. Prócz większości klanów góralskich przyłączali się również jakobici z nizin i Anglii. Armia powstańcza prawie bez walki zajęła stolicę Szkocji – Edynburg. Kiedy jakobici rozpoczęli marsz

¹³ J.L. Roberts, *The Jacobite Wars*, Edynburg 2002, s. 48-52.

¹⁴ D. Szechi, *The Jacobites, Britain and Europe 1688-1788*, Manchester 1993, s. 65-70.

¹⁵ <http://ourworld.compuserve.com/homepages/lennich/jacobite.htm>, dostęp dnia: 04. 06.2009 r.

na Newcastle, w Londynie zapanowała panika. Jednak niekonsekwencja dowódców, nieporozumienia w sztabie i zaczynające się dezercje wśród powstańców przyczyniły się do klęski. Armia rządowa została natomiast wsparta siłami hanowerskimi, ściągniętymi z kontynentu. Mimo to wojska szkockie zdołały jeszcze pokonać Anglików w bitwie pod Falkirk. Ostateczną klęskę siły jakobickie poniosły w kwietniu 1746 r. w bitwie nieopodal Inverness. Karol Edward po kilku miesiącach ukrywania się wśród góralskich stronników wrócił do Francji¹⁶.

Anglicy rozpoczęli krwawe represje. Dotknęły one przede wszystkim członków górskich klanów. Większość rannych na polach bitewnych była dobijana, ponad tysiąc jeńców sprzedano jako niewolników na plantacje w Ameryce. System klanowy został na mocy *Heritable Jurisdictions Act* zakazany. Przywódcy klanów stali się właścicielami całej ziemi należącej do rodu. Równocześnie zniesiono wszelkie ich obowiązki wobec członków klanu. W ciągu kilku kolejnych lat z ziem klanowych wysiedlano ludzi. Przesiedleńcy najczęściej zasilali rodzącą się w miastach klasę robotniczą lub wyjeżdżali do kolonii¹⁷. Władze brytyjskie zakazały nawet zakładania kiltu i tartanu, grania na dudach oraz używania języka gaelickiego. Narodowy strój szkocki mógł być jedynie używany w szkockich regimentach górskich stanowiących oddziały regularnej armii brytyjskiej. Takie podejście nie tylko zlikwidowało opór górali, ale również uczyniło z nich ważny element brytyjskiej maszyny wojennej.

Szkoci w Imperium Brytyjskim

W XIX wieku Szkoci nie podejmowali działań niepodległościowych. Nie świadczy to jednak o utracie przez nich tożsamości narodowej. Uległa ona redefinicji. Zyskała

¹⁶ M. Burststein Stanley, dz.cyt., s. 241.

¹⁷ <http://www.ehs.org.uk/society/pdfs/Devine%204b.pdf>, dostęp dnia: 04.06.2009 r.

silniejsze zabarwienie kulturowe w odpowiedzi na rezygnację z samodzielności politycznej. Można mówić o współistnieniu dwóch tożsamości: szkockiej tożsamości kulturowej oraz brytyjskiej tożsamości państwowej. Pierwsza funkcjonowała na gruncie regionalnym, druga na płaszczyźnie państwowej¹⁸.

Wielka Brytania była w dużym stopniu zdecentralizowana. Oznaką istnienia szkockiej tożsamości była triada: niezależny kościół prezbiteriański, system prawny i edukacja. Dawały one poczucie autonomii¹⁹.

Zgromadzenie Ogólne Kościoła stanowiło organ zastępczy dla parlamentu. Decydowało nie tylko w sprawach moralności, ale i miało decydujący wpływ na rozwój oświaty i kultury. Pozwalało na uczestniczenie w życiu publicznym wszystkim wierzącym, w tym warstwom pozbawionym prawa głosu w wyborach do parlamentu w Westminsterze. Z tego powodu unia z Anglią była jak najbardziej korzystnym rozwiązaniem, gdyż przełamała monopol szlachty na sprawowanie władzy. Działalność Zgromadzenia Ogólnego Kościoła szkockiego uznawana jest dzisiaj za swoisty krok ku demokratyzacji²⁰.

O kształcie szkockiego systemu prawnego decydowano w Westminsterze. Zgodnie z zasadą niezależności legislacyjnej każda ustawa ogólnobrytyjska miała swój szkocki odpowiednik. Posiadała własną specyfikę regionalną, na którą decydujący wpływ mieli posłowie z okręgów Szkocji. Takie rozwiązanie było widocznym znakiem tego, że parlament brytyjski jest kontynuatorem szkockiej legislatury działającej przed unią²¹. Ponadto, zadanie wykonania prawa w Szkocji należało do posiadającego szeroki zakres niezależności prokuratora generalnego (*Lord Advocate*).

Szkocki system edukacji podlegał kontroli organów kościelnych. Większość szkół pozostawała własnością protestanckich wspólnot parafialnych. Przyjęcie w oświacie

¹⁸ T. Nairn, *Faces of nationalism*, Dublin 2006, s. 204-207.

¹⁹ N. Davidson, *The Origins of Scottish Nationhood*, Edynburg 2000, s. 51-52.

²⁰ Tamże, s. 45.

²¹ J.G. Kellas, *The Scottish political system*, Cambridge 1989, s. 24-27.

modelu nauczania w języku angielskim stanowi dla niektórych dowód na niski poziom identyfikacji narodowej ludności Szkocji. Zapomina się, że rezygnacja z używania gaelickiego była samodzielną decyzją Kościoła prezbiteriańskiego. Protestanci uważali ten język za relikt katolicyzmu²².

W XIX w. doszło też do osłabienia wewnętrznych różnic społecznych. Linie podziałów pomiędzy ludnością gór a mieszkańcami nizin, rolniczą północą a uprzemysłowionym południem zostały przysłonięte przez poczucie wspólnej dumy. Szkoci nie mieli poczucia klęski narodowej, tak jak choćby narody Europy Środkowo-Wschodniej. Wstąpili do unii dobrowolnie jako równoprawni partnerzy, a sukces brytyjskiego państwa, przejawiający się w osiągnięciach rewolucji przemysłowej i budowie największego imperium na świecie, świadczył o dokonaniu przez nich słusznego wyboru. Równocześnie, nikt w Wielkiej Brytanii nie wątpił, że Szkocja zgodnie z prawem stanowi całość-naród w ramach Zjednoczonego Królestwa²³.

Brytyjskość była koncepcją wielonarodowości. Nie wyróżniając kultury żadnej z nacji, eksponowano w niej trzy wspólne elementy polityczne: monarchę, siły zbrojne i parlament²⁴.

Największy wkład w wytworzenie się szkockiej lojalności wobec brytyjskiego państwa miało dwoje monarchów: król Jerzy IV i królowa Wiktorja. W 1822 roku Jerzy IV przybył do Edynburga z wizytą. W trakcie swojego pierwszego przemówienia był ubrany w kilt z wzorem rodu Stuartów. Wystąpienie odebrano bardzo pozytywnie. Tak rozpoczęła się moda na noszenie tradycyjnego stroju szkockiego wśród arystokracji brytyjskiej, określana mianem highlandyzmu²⁵. Królowa Wiktorja natomiast przysłużyła się krzewieniu brytyjskości dzięki częstym wizytom w Szkocji. Zbudowała

²² N. Davidson, dz.cyt., s. 52-55.

²³ Ch. Williams, *A companion to nineteenth-century Britain*, Londyn 2004, s. 509-511.

²⁴ L. Volley, *Britons: Forging the Nation 1707-1837*, s. 5-7.

²⁵ C. Ray, *Highland heritage*, Nowy Jork 2001, s. 24-27.

dla siebie zamek w Balmoral. Wówczas był on uważany za siedzibę władzy królewskiej i szkocki odpowiednik Pałacu Buckingham. Wykształciła się tradycja, zgodnie z którą brytyjski monarcha spędza część roku w Szkocji²⁶.

Ważnym elementem spajającym była wspólna armia. Szkockie regimenty wojskowe były wykorzystywane na wszystkich kontynentach. Mimo podlegania wspólnemu, brytyjskiemu sztabowi wojskowemu posiadały znaczny zakres autonomii wyrażający się w odrębnym umundurowaniu, posiadaniu szkockiego dowództwa. Według wielu historyków na wykształcenie jedności wojskowej decydujący wpływ miała wspólnota przelanej krwi w kampaniach napoleońskich²⁷.

Parlament stanowił symbol unii. Powstał zgodnie z jej postanowieniami i był kontynuatorem wcześniejszego parlamentu szkockiego. Sukcesy Imperium dowodziły słuszności jego istnienia.

Do wytworzenia więzi z brytyjską wspólnotą państwową wykorzystywano kilka strategii: po pierwsze, Szkocja miała całkowity dostęp do rządu centralnego w Londynie i znaczną reprezentację w parlamencie Zjednoczonego Królestwa. Pierwszym szkockim szefem rządu brytyjskiego był w latach 1762-63 John Stuart, trzeci earl Bute. Przez cały XIX wiek Wielka Brytania miała czterech premierów pochodzących ze Szkocji. Co do ilości miejsc w Izbie Gmin do czasów *Reform Act* z 1885 roku, można mówić o szkockiej nadreprezentacji. Szkoci wybierali 68 deputowanych, mimo że proporcjonalnie do swej populacji powinni posiadać 57 posłów. Ten przywilej miał zasadniczo ułatwić artykułowanie szkockich potrzeb²⁸.

Po drugie, nie istniały żadne ograniczenia dotyczące piastowania stanowisk w administracji państwowej. Szkoci zajmowali częściej niż przedstawiciele innych nacji

²⁶ http://www.napoleon-series.org/research/society/c_scottishidentity.html#_edn38, dostęp dnia 05.06.2009 r.

²⁷ E.M. Spiers, *The Scottish soldier and empire, 1854-1902*, Edynburg 2006, s. 2-4.

²⁸ A.H. Birch, *Nationalism and national integration*, Londyn 1989, s. 78.

stanowiska sędziów i dowódców wojskowych. Wielu z nich robiło karierę w koloniach, a później w dominiach, gdzie byli uważani za świetnych urzędników. Sir John Macdonald z Glasgow piastował urząd premiera Kanady przez 20 lat. Robert Stout pochodzący z Orkadów został pierwszym premierem Nowej Zelandii²⁹.

Po trzecie, rząd brytyjski przeznaczał więcej środków na zapewnienie szkockich potrzeb niż w przypadku angielskich regionów. Polityka ta przyczyniła się szybkiej industrializacji północy kraju. Glasgow wyrosło na drugi w Wielkiej Brytanii ośrodek przemysłowy. Stworzenie Szkocji warunków stałego rozwoju było podstawą dla zapewnienia porządku na tym obszarze³⁰.

Po czwarte, w dziedzinie kultury władze brytyjskie ograniczały możliwość używania języków regionalnych, w tym gaelickiego. Szkoci nie traktowali tego jako zwalczania szkockiej świadomości narodowej. Władze nie formułowały w tym celu specjalnych zakazów. Wystarczył fakt, iż w życiu codziennym najpotrzebniejszy okazywał się angielski. Był to język administracji państwowej. Język gaelicki w szkołach służył tylko do lepszego przyswojenia sobie języka angielskiego. W ten sposób powstał tzw. szkocki dialekt języka angielskiego. Dla większego zespolenia szkockości z brytyjskością wykorzystywano szkockie symbole narodowe. Flaga Szkocji – krzyż św. Andrzeja stał się elementem *Union Jack*.

Współistnienie brytyjskiej tożsamości państwowej i szkockiej tożsamości kulturowej wykształciło nowy typ człowieka określanego jako *Unionist Nationalist*, dumnego ze swojej podwójnej identyfikacji. Takie osoby były najczęściej reprezentantami klasy średniej. Obchodziły święta narodowe i upamiętniały szkockich bohaterów jak William Wallace, który zasłużył na to miano porywając naród do walki. Według

²⁹

<http://www.breadalbane.pkc.sch.uk/dept/History/Scottish%20Nationalism.pdf>, dostęp dnia: 05.06.2009 r.

³⁰ A.H. Birch, dz.cyt., s. 79.

nich, jego działalność zapobiegła podbojowi kraju i paradoksalnie przyczyniła się do powstania unii³¹.

Narodziny szkockiego ruchu narodowego

Działania władz brytyjskich na rzecz jedności były na tyle skuteczne, że przez cały XIX wiek żadne ze znaczących szkockich środowisk politycznych nie mówiło już o potrzebie zerwania unii, lecz co najwyżej o konieczności częściowej reformy. Propozycje zmian zaczęły się pojawiać dopiero w latach 50. XIX wieku w związku z debatą nad przyznaniem Irlandczykom praw autonomicznych w formie *Irish Home Rule*. W 1853 roku powstało niewielkie koło polityczne o nazwie Narodowe Stowarzyszenie na rzecz Potwierdzenia Szkockich Praw. Jego członkowie, przede wszystkim konserwatyści, domagali się sprawiedliwszego traktowania Szkotów w ramach unii, postulowali zwiększenie reprezentacji Szkocji w parlamencie brytyjskim. Postulaty te nie spotkały się z żadną reakcją władz w Londynie³². Status szkockich obywateli w państwie zmienił się dopiero wraz z powołaniem z inicjatywy Partii Konserwatywnej *Scottish Office* w 1885 r. Urząd miał na celu poprawienie zdolności administracji rządowej do odczytywania i zaspokajania szkockich potrzeb. Kierowany był przez ministra., który z czasem stał się członkiem gabinetu i uzyskał tytuł sekretarza stanu. Stworzenie *Scottish Office* stanowiło krok ku większej centralizacji władzy. Rząd Jej Królewskiej Mości zaczął częściej interweniować w sprawy oświaty, zdrowia i gospodarki³³.

Początków masowości szkockiego ruchu narodowego należy się doszukiwać w latach 70. XIX wieku. Władze brytyjskie przeprowadziły wówczas reformę systemu

wyborczego, dzięki czemu znaczna część robotników otrzymała prawo głosu. Większość organizacji robotniczych funkcjonujących w Szkocji i przyjmujących ideologię socjalistyczną, reprezentowała poglądy internacjonalistyczne lub przynajmniej chciała doprowadzić do zjednoczenia brytyjskiego proletariatu. Socjaliści, którzy opowiadali się za opcją narodową, stanowili mniejszość. Zwrócili oni uwagę na fakt, iż do klasy posiadaczy należą przede wszystkim Anglicy. Brytyjskość była dla nich jedną z form zniewolenia szkockich robotników. Rozbudzając identyfikację klasową, ożywili tożsamość narodową. Pierwszą socjalistyczną partią polityczną nawołującą w swoim programie do odrodzenia szkockiej państwowości była Szkocka Parlamentarna Partia Pracy (*Scottish Parliamentary Labour Party – SPLP*). Według jej zwolenników droga do niepodległościowego celu wiodła przez realizację reformy dewolucyjnej. Dewolucja polegać miała na przekazywaniu części kompetencji brytyjskiego parlamentu i rządu organom niższego rzędu reprezentującym jednostki terytorialne Wielkiej Brytanii. W latach 1888–1893 SPLP miała swojego przedstawiciela w Izbie Gmin³⁴. Po klęsce wyborczej ugrupowanie rozwiązano. Jej członkowie współtworzyli później marksistowską Niezależną Partię Pracy. Nacjonalizm był tam traktowany jako koncepcja burżuazyjna i nie mógł liczyć na zaakceptowanie. Od tego czasu przez ponad trzydzieści lat lewicowe środowiska narodowe były reprezentowane przez *Scottish Home Rule Association*³⁵.

Na prawicy poparcie dla przyznania Szkocji praw suwerennych deklarowała część członków Partii Liberalnej oraz konserwatystów. Ich postawa wynikała ze sprzeciwu wobec częstych interwencji Londynu w sprawy Szkocji. Działacze liberalni i konserwatywni w 1894 r. założyli stowarzyszenie *Home-Rule-all-Round*, domagające się autonomizacji regionów brytyjskich. Organizacja stała się

³¹ <http://www.breadalbane.pkc.sch.uk/dept/History/Scottish%20Nationalism.pdf>, dostęp dnia: 05.06.2009 r.

³² Ch. Harvie, P. Jones, *The road to home rule*, Edynburg 2000, s. 17.

³³ J.G. Kellas, dz.cyt., s. 30-32.

³⁴ [http://en.wikipedia.org/wiki/Scottish_Labour_Party_\(1888\)](http://en.wikipedia.org/wiki/Scottish_Labour_Party_(1888)), dostęp dnia: 05.05.2009 r.

³⁵ J. Brand, *The national movement in Scotland*, Edynburg 1978, s. 40-44.

założeniem nowej, konserwatywnej Partii Unionistycznej (*Scottish Unionist Party* – SUP). Program ugrupowania zawierał propozycję zachowania brytyjskiej jedności przez przyznanie najważniejszym koloniom statusu dominiów czyli prawa do posiadania samodzielnej legislatury i egzekutywy. Na przywilej taki zasługiwała na pewno Kanada, Australia i Nowa Zelandia. Problem szkocki został zmarginalizowany³⁶. W 1913 r. część unionistów wniosła do Izby Gmin *Scottish Home Rule Bill*. Brak wsparcia dla projektu ustawy ze strony całej partii oraz wybuch I wojny światowej wstrzymały proces legislacyjny³⁷.

Umiarkowane organizacje czy to lewicowe, czy prawicowe przyjmowały zatem za swoje podstawowe zadanie przekonanie władz brytyjskich do koncepcji decentralizacji władzy. Niepodległość stanowiła cel długoterminowy. Alternatywne stanowisko wysuwała utworzona w 1921 roku, skrajnie prawicowa Narodowa Liga Szkotów. Jej członkowie pozostawali pod wpływem nacjonalizmu irlandzkiego mającego silne podstawy etniczne. Postulowali wycofanie wszystkich szkockich parlamentarzystów z Westminsteru i powołanie niezależnego parlamentu. Liga przez dekadę swojego istnienia podejmowała szereg działań na rzecz odrodzenia szkockiej kultury i popularyzacji języka gaelickiego³⁸.

Zjednoczenie szkockich organizacji niepodległościowych

Jednoczenie ruchu narodowego rozpoczęło się w drugiej połowie lat 20. XX wieku. W 1928 roku z inicjatywy działaczy akademickich zrzeszonych w *Glasgow University Scottish Nationalist Association* doszło do zwołania konferencji zwolenników niepodległości. Zjawili się na niej aktywiści

³⁶ S. Ball, I. Holliday, *Mass conservatism*, Londyn 2002, s. 23-26.

³⁷ F.N. Forman, *Constitutional change in the United Kingdom*, Londyn 2002, s. 79.

³⁸ http://en.wikipedia.org/wiki/Scots_National_League, dostęp dnia: 05.06.2009 r.

lewicowi i prawicowi. Powołano wówczas Narodową Partię Szkocji (*National Party of Scotland* – NPS)³⁹.

Wzrostowi narodowej aktywności politycznej towarzyszyło odrodzenie szkockiej kultury. Twórcy literaccy tzw. pierwszego szkockiego renesansu uważali, że szkocka dusza nie może być właściwie wyrażona w języku angielskim. Dla zapewnienia głosowi narodu spójności wymagali używania rdzennego języka Szkotów, czyli gaelickiego.

Przez cały okres funkcjonowania Narodowej Partii Szkocji wewnątrz ugrupowania dochodziło do sporów dotyczących określenia priorytetów programowych. Popierający wprowadzenie reformy dewolucyjnej byli oskarżani o rezygnację z celu niepodległościowego.

Ta frakcja zyskała przewagę wraz fuzją w 1934 roku NPS z Partią Szkocką (*Scottish Party* – SP) tworzoną w większości przez byłych polityków SUP. W ten sposób powstała Szkocka Partia Narodowa (*Scottish National Party* – SNP) istniejąca do dnia dzisiejszego⁴⁰.

Początkowo SNP wysuwała żądanie utworzenia regionalnego parlamentu. Jednak konferencja partyjna z 1942 roku wydała deklarację, w której za główny cel uznała pełną niepodległość. Dewolucję określono jako pierwszy krok do jego realizacji. Na tym tle doszło do rozłamu. Rozłamowcy założyli *Scottish Covenant Association*. Stowarzyszenie w latach 1949-51 zebrało dwa miliony podpisów pod wnioskiem o powołanie autonomicznych władz⁴¹. Wobec niewzbudzenia zainteresowania wśród partii politycznych inicjatywa nie doczekała się implementacji.

Od 1955 roku poparcie dla Szkockiej Partii Narodowej stale wzrastało. W 1955 r. SNP zdobyła 0,5% głosów, w 1964 r. – 2,4%, a dwa lata później już 5%. W 1974 roku poparcie na poziomie 30% szkockiego elektoratu pozwoliło uzyskać

³⁹ Ch.T. Harvie, *Scotland and Nationalism*, Londyn 1998, s. 25.

⁴⁰ <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/767259/Scottish-National-Party>, dostęp dnia: 05.06.2009 r.

⁴¹ P. Lynch, *Scottish government and politics*, Edynburg 2001, s. 8.

jedenastcie mandatów parlamentarnych. Taki wynik uczynił z nacjonalistów drugą siłą polityczną Szkocji⁴².

Próba reformy dewolucyjnej w latach 70.

Na pobudzenie nastrojów narodowych w Szkocji w latach 70. miały wpływ dwa zdarzenia. Pierwsze związane było z odkryciem złóż ropy naftowej i gazu ziemnego na obszarze szkockiego morza terytorialnego. SNP rozpowszechniając hasło „To nasza ropa”, domagała się przyznania Szkocji prawa do wyłącznej eksploatacji pól naftowych⁴³. Drugim czynnikiem było wstąpienie Wielkiej Brytanii do Wspólnoty Europejskiej w 1973 r. Brytyjskie uczestnictwo w procesie integracji niesło ze sobą zagrożenie marginalizacji szkockich interesów. O powołaniu odrębnej, szkockiej, reprezentacji w Brukseli nie było wtedy mowy. Rozwiązaniem mogła stać się niepodległość w jednoczącej się Europie. Szkocja rezygnując z kontynuowania unii, zachowałaby prawo dostępu do rynku angielskiego⁴⁴.

Silniejsze nastroje niepodległościowe znalazły odbicie we wzroście poparcia dla nacjonalistów, co wywołało zaniepokojenie w kręgach rządowych. Premier Harold Wilson z Partii Pracy w 1969 r. zdecydował się na powołanie komisji królewskiej ds. konstytucji (*Royal Commission on the Constitution*). Podstawowym celem komisji było zbadanie ról i zadań organów władzy centralnej względem poszczególnych nacji i regionów Zjednoczonego Królestwa. Przeprowadzona analiza miała pomóc w sformułowaniu propozycji zmian istniejącego ustroju terytorialnego⁴⁵.

W trakcie prac komisji w gronie jej członków dochodziło do licznych sporów. Wyodrębniły się trzy wewnętrzne grupy: narodowcy, regionaliści i sceptycy. Narodowcy nie popierali

⁴² S. Kubas, dz.cyt., s. 53.

⁴³ Tamże, s. 54.

⁴⁴ V. Bogdanor, dz.cyt., s. 126-127.

⁴⁵ A. Mcmillan, *State of the union*, Oksford 2005, s. 181-182.

niepodległości Szkocji i Walii, ale proponowali nadanie im praw autonomicznych ze względu na ich status narodowy. Regionaliści twierdzili, że społeczne niezadowolenie z działań rządu występowało we wszystkich częściach kraju, choć nie wszędzie zostało tak samo wyartykułowane z powodu braku partii narodowych. Postulowali wprowadzenie federacji, w której nie tylko Szkocja i Walia uzyskałyby przywilej posiadania własnych władz, ale również cała Anglia. Członkowie komisji nastawieni sceptycznie opowiadali się za ograniczoną autonomią Szkocji i należeli do przeciwników reformy dewolucyjnej w Walii⁴⁶.

Komisja zakończyła prace jesienią 1973 roku. W wydanym przez siebie raporcie (*Report of the Royal Commission on the Constitution 1969-1973*) zaleciła przeprowadzenie dewolucji w Walii i Szkocji. Proponowano powołanie m.in. jednoizbowych zgromadzeń wybieranych na czteroletnią kadencję, lokalnych organów władzy wykonawczej, zmniejszenie reprezentacji szkockiej i walijskiej w Parlamencie w Westminsterze. Członkowie komisji przeciwni założeniom dokumentu opublikowali tzw. raport mniejszości (*Memorandum of Dissent*)⁴⁷.

Raport Kilbrandona nie spotkał się z entuzjastyczną reakcją polityków. Wzbudził powszechne zakłopotanie. Poddano go krótkiej debacie w Izbie Gmin⁴⁸. Wnioski z niego wpływające nie stały się elementem żadnego z programów wyborczych głównych partii politycznych przed wyborami 1974 roku.

Do rozpatrywania założeń dokumentu powrócono po wyborach. Mniejszościowy rząd Partii Pracy potrzebował głosów SNP i popierających dewolucję liberalnych demokratów. Dlatego też w mowie tronowej nawiązano do Raportu Kilbrandona i przystąpiono do prac nad projektem ustawy dewolucyjnej. W 1975 r. rząd opublikował analizę *Our*

⁴⁶ V. Bogdanor, dz.cyt., s. 173-175.

⁴⁷ L. Paterson, *A diverse assembly*, Edynburg 1998, s. 58-63.

⁴⁸ J. MC Fadden, M. Lazarowicz, *The Scottish Parliament. An Introduction*, Edynburg 2000, s. 3.

Changing Democracy. W większej części stanowiła ona powtórzenie ustaleń komisji królewskiej. Rok później przygotowano projekt aktu o dewolucji w Szkocji i Walii (*The Scotland And Wales Bill*). Nie uzyskawszy koniecznego poparcia, został odrzucony⁴⁹. Zamiast opracowywać jedną, wspólną propozycję legislacyjną, postanowiono stworzyć dwie ustawy o dewolucji: w Szkocji i w Walii. W trakcie prac nad projektami okazało się, iż wielu laburzystów nie jest przekonanych co do konieczności przeprowadzenia reformy. Nie chcąc głosować przeciwko własnemu rządowi, zdecydowali się zgłosić poprawkę, zgodnie z którą niezbędne było poparcie 40% elektoratu dla dewolucji w referendum, by ustawa mogła wejść w życie. Obie ustawy uzyskały akceptację królowej w 1978 roku, a na 1 marca 1979 r. zarządzono referenda. Frekwencja w Szkocji wyniosła 62,9%, za dewolucją głosowało 51,6% przy czym stanowiło to jedynie 32,85% elektoratu. W Walii wynik był jeszcze słabszy⁵⁰. Powodem tej przegranej nie była tylko negatywna ocena projektów, ale także niezadowolenie z innych działań gabinetu, nieudanych reform oraz zapewnienie Margaret Thatcher, iż odrzucenie projektu w referendum nie będzie równoznaczne z odstąpieniem od planów reformy dewolucyjnej. Konserwatyści zapewniali w tamtym czasie, że przygotowują „quasi- federalne rozwiązanie”⁵¹.

Niedługo po referendum przegłosowano wotum nieufności wobec rządu na skutek czego Partia Pracy utraciła władzę na 18 lat.

Droga do utworzenia Parlamentu Szkockiego

W latach 80. XX wieku ugrupowania opowiadające się za dewolucją, czyli laburzyści, liberałowie i szkoccy nacjonalści podjęły wspólną inicjatywę o nazwie Kampania na Rzecz

⁴⁹ L. Paterson, dz.cyt., s. 75-78.

⁵⁰ V. Bogdanor, dz.cyt., s. 190.

⁵¹ L. Paterson, dz.cyt., s. 133-134.

Zgromadzenia Szkockiego (*Campaign for a Scottish Assembly – CSA*). Początkowo CSA nie odnosiła sukcesów. Sytuacja zmieniła się w 1987 roku, kiedy laburzyści wygrali wybory parlamentarne w Szkocji. Partie zrzeszone w Kampanii wydały w 1988 manifest „Roszczenie praw dla Szkocji” (*Claim of Right for Scotland*). Zwracano w nim uwagę na konstytucyjną nierówność wśród nacji i regionów Zjednoczonego Królestwa i postulowano zorganizowanie forum, na którym różne opcje ustrojowe mogłyby zostać przedstawione. W 1989 r. zebrała się Szkocka Konwencja Konstytucyjna grupująca reprezentantów najważniejszych partii politycznych i organizacji społecznych w Szkocji, poza Partią Konserwatywną i Szkocką Partią Narodową. Przez sześć lat działalności Konwencja zyskała niewątpliwie szerokie poparcie społeczne i jak się okazało dekadę później – jej wysiłki zostały uwieńczone pełnym sukcesem⁵².

W dniu 1 lipca 1999 r. królowa Elżbieta II przybyła do Edynburga i dokonała oficjalnej inauguracji Parlamentu Szkockiego. Instytucja została reaktywowana po trzech stuleciach politycznego niebytu. O jej końcu przesądziło zawarcie unii Królestw Anglii i Szkocji i powstanie jednego Parlamentu Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii. Decydujący wpływ na odrodzenie szkockiej legislatywy miało przejęcie władzy przez Partię Pracy w 1997 roku. Rząd Tony’ego Blaira opracował program decentralizacji Wielkiej Brytanii, określany na gruncie brytyjskim mianem reformy dewolucyjnej. W tym przypadku dewolucja stanowi proces przekazywania części kompetencji brytyjskiego parlamentu i rządu organom niższego rzędu, które reprezentują jednostki terytorialne Wielkiej Brytanii. Rząd w swoich propozycjach zmian ustroju terytorialnego nawiązywał do raportu Szkockiej Konwencji Konstytucyjnej pod tytułem *Scotland’s Parliament: Scotland’s Right*.

⁵² T.M. Devine, dz.cyt., s. 607-611.

Uwagi końcowe

W dzisiejszej Szkocji brytyjska tożsamość państwowa zeszła na drugi plan. Większość osób uważa się w pierwszej kolejności za Szkotów. Poczucie brytyjskości jest charakterystyczne dla ludzi w starszym wieku pamiętających jeszcze II wojnę światową. Brytyjskość nie była już dla nich świadomością imperialną. Kojarzą ją raczej z powstałym w latach 50. państwem dobrobytu. Upadek imperium wymusił tę wymianę części brytyjskiego fundamentu, by Zjednoczone Królestwo mogło trwać. Tożsamość brytyjska pozostaje dziś raczej sprawą pamięci historycznej niż przyszłości. Młode pokolenie mówi o brytyjskości, gdy są pytani, jaki mają paszport. Bycie Brytyjczykiem stało się kwestią deklaracji, a nie uczuć⁵³.

Dwa czynniki miały decydujący wpływ na rozpoczęcie procesu stopniowego odrzucania przez Szkotów idei wspólnego państwa. Po pierwsze, w latach 70. na skutek wzrostu liczby imigrantów z Indii i Pakistanu rozpoczęło się angielskie pobudzenie narodowe. Tożsamość brytyjska zatraciła swój wieloetniczny charakter i zaczęła być identyfikowana z angielskością. Wobec tego szkockość nie mogła pozostać podporządkowana brytyjskości. Po drugie, dekada rządów Margaret Thatcher stanowiła okres trudnych reform społecznych i gospodarczych. Konserwatyści doprowadzili do zlikwidowania państwa dobrobytu. Dla Szkotów popierających w większości rozwiązania socjalistyczne państwo przestało być wspólne⁵⁴.

Szkocja przez ostatnie dwadzieścia lat zyskała narodową spójność. Nie świadczy to jednak o braku społecznych podziałów. Szkocja często jest określana jako kraj „miast-państw”. Aberdeen, Dundee, Edynburg i Glasgow mają własną wyróżniającą je tożsamość. Te ośrodki miejskie dostają

⁵³ D. McCrone, *Understanding Scotland: the sociology of a nation*, Edynburg 2001, s. 48-49.

⁵⁴ http://epress.anu.edu.au/hrj/2006_01/mobile_devices/ch03.html, dostęp dnia: 05.06.2009 r.

większość dotacji budżetowych. Takie zachowanie budzi sprzeciw mniejszych miejscowości. Społeczeństwo w dużej mierze zachowało różnice klasowe. Równocześnie zmiana pozycji społecznej jest stosunkowo łatwa dzięki wykształceniu. Dochodzi do procesu feminizacji niektórych zawodów i wyrównania szans pracowniczych kobiet dzięki większej ich aktywności w polityce⁵⁵. Takie różnice istnieją w każdym demokratycznym społeczeństwie. Wbrew opinii niektórych, nie świadczą o niskim poziomie identyfikacji narodowej.

Summary

Scottish national identity is a term referring to the sense of national identity and common culture of Scottish people and is shared by a considerable majority of the people of Scotland.

In 1603, James VI King of Scots inherited the throne of the Kingdom of England and became King James I of England, and left Edinburgh for London. With the exception of a short period under the Protectorate, Scotland remained a separate state but there was considerable conflict between the crown and the Covenanters over the form of church government. After the Glorious Revolution, the abolition of episcopacy and the overthrow of the Roman Catholic James VII by William and Mary, Scotland briefly threatened to select a different Protestant monarch from England. On 22 July 1706 the Treaty of Union was agreed between representatives of the Scottish Parliament and the Parliament of England and the following year twin Acts of Union were passed by both parliaments to create the united Kingdom of Great Britain with effect from 1 May 1707. Scotland benefited economically from gaining access to trade with English colonies, and England benefited since union with Scotland prevented European adversaries from using Scotland as a base of attack against England. The

⁵⁵ T. Nairn, *dz.cyt.*, s. 202-203.

Scots kept their own Kirk, law and education. Conserving these helped keep some form of Scottish identity alive during the following period.

The deposed Jacobite Stuart claimants had remained popular in the Highlands and north-east, particularly amongst non-Presbyterians. However, two major Jacobite risings launched in 1715 and 1745 failed to remove the House of Hanover from the British throne. The threat of the Jacobite movement to the United Kingdom and its monarchs effectively ended at the Battle of Culloden, Great Britain's last pitched battle. This defeat paved the way for large-scale removals of the indigenous populations of the Highlands and Islands, known as the Highland Clearances.

The Scottish Enlightenment and the Industrial Revolution made Scotland into an intellectual, commercial and industrial powerhouse. After World War II Scotland experienced an industrial decline which was particularly severe. Only in recent decades has the country enjoyed something of a cultural and economic renaissance. Economic factors which have contributed to this recovery include a resurgent financial services industry, electronics manufacturing and the North Sea oil and gas industry.

Following a referendum on devolution proposals in 1997, the Scotland Act of 1998 was passed by the United Kingdom Parliament to establish a devolved Scottish Parliament.

PROCESY GLOBALIZACJI A KULTURA, CZŁOWIEK I JEGO TOŻSAMOŚĆ

Processes of globalization and culture, human and his identity

Są dwa sposoby, by człowieka pozbawić domu. Jeden to mu go zniszczyć, a drugi to sprawić, by jego dom wyglądał tak samo jak wszystkie inne

Thomas L. Friedman¹

Każdego człowieka można przypisać do mniejszej lub większej grupy społecznej – rodziny, społeczności lokalnej, narodu, społeczeństwa i wreszcie do największej z możliwych grup – najbardziej abstrakcyjnej – do ludzkości („społeczeństwa światowego”). Każda z tych grup wytwarza swoje własne normy, tworzy wzorcowe schematy zachowań, swój niepowtarzalny klimat, zwyczaje i obyczaje, czyli kulturę². Jak stwierdza Jan Paweł II: „Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. (...) Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem (...)”³.

Ale tak właściwie to gdzie jest człowiek? – Człowiek przynależy do wielu grup i próbuje się w nich odnaleźć. Każdy człowiek szuka miejsca dla siebie na tym świecie, szuka grup, osób, z którymi chce się utożsamiać, z którymi chce żyć. Z doświadczenia wiadomo, że nie jest to proste. Pojawia się pytanie – z jakimi grupami najłatwiej jest się utożsamić? – odpowiedź jest prosta – z takimi, z którymi człowiek ma największe więzi emocjonalne, a więc z rodziną, przyjaciółmi, sąsiadami, itd. Można tutaj zauważyć pewną prawidłowość: im

¹ Th.L. Friedman, *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, Poznań 2001, s. 358.

² Por. A. Krzeczunowicz, *Globalizacja. Geneza, zasięg, konsekwencje*, Częstochowa 2006, s. 43.

³ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 89.

bardziej abstrakcyjna grupa, tym gorzej jest się danej osobie z nią identyfikować. Samoidentyfikacja człowieka polega na znalezieniu odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: jakie wartości on wyznaje – co jest dla niego ważne oraz kto wyznaje podobne wartości – z kim się może identyfikować. Tylko przez udzielenie odpowiedzi na te dwa pytania człowiek jest w stanie dokonać samoidentyfikacji, a więc określić swą tożsamość kulturową. Należy przez to rozumieć unikalny dla każdej jednostki zestaw czerpanych z różnych źródeł treści kulturowych, z którymi się dana jednostka identyfikuje⁴.

Mówi się, że współczesny świat to „globalna wioska”, w której każdy może się odnaleźć, a Internet i szybki przepływ informacji pomagają nam w tym. Ale czy tak faktycznie jest, czy naprawdę współczesny świat pomaga nam w samoidentyfikacji, w określeniu swej tożsamości i zachowaniu jej? Czy procesy globalizacyjne, które dokonują się we współczesnym świecie, pomagają w zachowaniu tożsamości kulturowej człowieka i grupy, z którą się identyfikuje (narodu, społeczności lokalnej), a jeśli nie, to jaki jest ich wpływ? Spróbujmy sobie na to odpowiedzieć.

Zanim odpowiemy na te pytania, musimy wyjaśnić, czym faktycznie są procesy globalizacyjne, czym jest globalizacja. Pierwszy raz pojęcia globalizacja użył w latach 80. XX stulecia angielski socjolog Ronald Robertson, który przez pojęcie to rozumiał koncepcję, która „odnosi się zarówno do «zmniejszania się» świata, jak i zwiększania stopnia pojmowania świata jako całości. Obydwa te czynniki wzmacnia globalna współzależność i pojmowanie świata jako jedności w XX wieku”⁵. Termin ten nie jest jednoznaczny, jak zauważa Izabela Czaja, jest on „bardzo ogólny i pojemny, oznacza zarówno rozpowszechnianie, powielanie i unifikację wzorców postępowania, akceptację postaw popularnonaukowych przez media, przenikanie elementów

⁴ Zob. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 256.

⁵ I. Czaja, *Globalizacja, globalizm, przedsiębiorczość – szanse i zagrożenia*, [w:] *Globalizacja* Instytut Studiów Strategicznych, [red.] J. Klich, Kraków 2001, s. 65.

kulturowych, mieszanie się tych elementów, jak i szybkość, z jaką zachodzą te procesy dzięki zdobyczom techniki (rewolucji informatycznej)”⁶. Dość powszechne jest przekonanie, że globalizacja to zjawisko nowe, związane z cywilizacją przełomu XX i XXI wieku. Wiąże się je z rewolucyjnymi zmianami technicznymi (komputeryzacja, Internet, łączność satelitarna), politycznymi (upadek systemu komunistycznego w Europie Środkowej i Wschodniej) i ekonomicznymi (prywatyzacja, deregulacja)⁷. Natomiast dociekliwi badacze historii gospodarczej doszukują się korzeni globalizacji w odległych wiekach, w których nastąpił rozwój długodystansowego transportu i rozszerzyły się możliwości komunikowania między ludźmi. W literaturze można spotkać opinie o pionierskiej roli ekspansji buddyzmu i chrześcijaństwa na początku naszej ery, islamu w VII-IX wieku, pochodzie Czyngis-Chana w XIII wieku czy rozwoju Imperium Otomańskiego w XIV wieku. Szczególne znaczenie przypisuje się wielkim odkryciom geograficznym w XV i XVI wieku, współcześnie określanym mianem spotkania cywilizacji⁸.

Na współczesny wymiar globalizacji „wpłynął szereg powiązanych ze sobą zjawisk: 1) rozwój techniczny przekazu informacji, transport, telekomunikacja i komputeryzacja; 2) globalizacja finansowa i wzrost ilości zagranicznych inwestorów; 3) otwarcie gospodarki i znoszenie ograniczeń w przepływie czynników produkcji; 4) zmiana charakteru konkurencji i nowe strategie ponadnarodowych korporacji. Nastąpił wzrost współzależności gospodarki, intensyfikacja wymiany handlowej, nasilenie globalnej reklamy i globalnej lokalizacji produkcji”⁹. Globalizacja jest pojęciem dyskursu na temat zmiany społecznej i służy do opisu zjawisk zachodzących współcześnie zarówno na poziomie gospodarki, polityki, jak i systemu kulturowego. Jest to zagadnienie

⁶ Tamże, s. 67.

⁷ Zob. J. Kaliński, *Globalizacja w perspektywie historycznej*, [w:] *Globalizacja od A do Z*, [red.] E. Czarny, Warszawa 2004, s. 10.

⁸ Zob. H. Chojak, *Kolumb Europa i Świat*, Warszawa 1995, s. 334.

⁹ W. Cyberski, *Globalizacja a spotkanie kultur*, Rzeszów 2003, s. 28.

wielokulturowe. Polega m.in. na wielości powiązań i wzajemnym oddziaływaniu państw i społeczeństw tworzących obecny światowy „system”¹⁰. W sferze kultury globalizacja przejawia się w ekspansji niektórych kultur i sposobów życia¹¹.

Wracając do naszych rozważań, należy zaznaczyć, iż jeszcze do niedawna, tj. do pierwszej połowy XX wieku, człowiek był trwale związany ze swoim narodem, grupą etniczną i państwem. To właśnie w obrębie tych podmiotów dokonywały się procesy integracyjne, a tożsamości narodowa i państwowa były dla jednostki najważniejsze. Nie oznacza to, że nie istniały inne więzy wspólnotowe integrujące jednostki. Dobrym przykładem mogą być tutaj związki zawodowe, które kształtowały się już w XIX wieku czy gminy wyznaniowe, ale co istotne, te organizacje miały charakter wtórny, a ich działalność niemal wyłącznie ograniczała się do sfery wewnątrzpaństwowej¹².

Procesy globalizacyjne zmieniły ten stan rzeczy, więzi etniczno-narodowe oraz państwowe uległy „rozluźnieniu”. Na znaczeniu zyskały więzi międzyludzkie, które mają charakter bardziej abstrakcyjny. Poziom integracji przeszedł od sfery wewnątrzpaństwowej do sfery ponadpaństwowej – globalnej. Nastąpiło odterytorialnienie więzi międzyludzkich. Człowiek zaczął postrzegać siebie nie jako członka danego narodu czy obywatela danego państwa, ale jako członka „społeczeństwa światowego”, dla którego kontakty z kimś z drugiej półkuli są, dzięki powszechnej informatyzacji i rozwojowi techniki, równie proste, jak z kimś, kto mieszka w tym samym mieście. „Konsekwencją rozwoju komunikacji jest globalizacja kultury masowej. Dzięki telewizji satelitarnej młodzi ludzie na całym świecie najpierw oglądają Cartoon Network, później MTV. Dlatego też dzisiejszy nastolatek ma dużo więcej wspólnego ze swoim rówieśnikiem z drugiej półkuli, na przykład ze Stanów Zjednoczonych, niż z pokoleniem swego starszego brata. (Co

¹⁰ Tamże, s. 17.

¹¹ Tamże, s. 17.

¹² Zob. A. Krzeczunowicz, dz. cyt., s. 43.

dopiero mówić o rodzicach)”¹³. Powstała „globalna wioska”, w której każdy człowiek ma możliwość poznać każdego, zaprzyjaźnić się¹⁴.

W tej „globalnej wiosce” dla usprawnienia komunikacji powstają pewne standardy, wzorce zachowań, zarówno w sferze ekonomicznej, politycznej, jak i kulturalnej. Proces ekspansji i upodabniania się wzorców do miejscowych i lokalnych wzorów określa się mianem uniwersalizacji¹⁵. Proces ten w dziedzinie kultury przyczynia się do jej homogenizacji, która polega w tym przypadku na „zabiegu gruntownego pomieszania elementów różnego poziomu [kultury – J. K.] i przekazaniu ich w postaci jednolitej masy, której każda porcja jest jednakowo strawna i pożywna”¹⁶. Tworzy się nowa uniwersalna kultura – kultura globalna.

Musimy w tym miejscu zaznaczyć, że ta uniwersalna kultura nie jest prostą wypadkową sumy poszczególnych kultur narodowych i regionalnych. Każdy, komu zadamy pytanie, która z kultur dominuje we współczesnym świecie, odpowie tak samo. Tą dominującą kulturą jest kultura amerykańska. Jak zauważa Nathan Gardels „Cindy Crawford i Pocahontas prześladowają człowieka na każdym rogu, niczym posagi Lenina w byłym Związku Radzieckim. Madonna i Michael Jackson to muezini¹⁷ nowego nieporządku Świata”¹⁸. Stany Zjednoczone dominują we wszystkich dziedzinach (politycznej, militarnej, technologicznej oraz kulturalnej). Amerykańskie filmy, seriale, styl życia, ubierania się zapanował na całym świecie. „Amerykański model czegoś, co

¹³ W. Cyberski, dz. cyt., s. 47.

¹⁴ Por. A. Krzeczunowicz, dz. cyt., s. 5.

¹⁵ Zob. T. Buksiński, *Człowiek w epoce globalizacji*, [w:] *Tropami filozofii. Wykłady z filozofii dla młodzieży*, t. 2, [red.] K. Łastowski, P. Seidler, Poznań 2002, s. 160.

¹⁶ A. Kłosowska, *Kultura masowa, krytyka i obrona*, Warszawa 1983, s. 320.

¹⁷ Muezin (z języka tureckiego *müezzin*, w języku arabskim *mu'adḡin*) – w islamie mężczyzna pięć razy dziennie wzywający z minaretu wiernych do modlitwy.

¹⁸ H.P. Martin, H. Schumann, *Pułapka Globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 1999, s. 21.

można nazwać miksturą kulturową, przenosi się coraz wyraźniej na plan globalny”¹⁹. Już w 1901 roku brytyjski pisarz William Stead w książce „Amerykanizacja świata” wyrażał obawę przed „zanikiem języków narodowych i tradycji oraz zacieraniem się tożsamości krajów pod naciskiem amerykańskich zwyczajów i stanu umysłów”²⁰.

Jedynym ratunkiem dla kultur narodowych przed „ujednolicającym wpływem globalnego kapitalizmu”²¹ i ekspansją kultury globalnej jest, zdaniem Thomasa Friedmana, glokalizacja. W jego mniemaniu glokalizacja to „zdolność kultury do wchłaniania wpływów, które w sposób naturalny do niej nie pasują i ją wzbogacają, odrzucania wpływów, które, choć inne, mogą z nią współistnieć właśnie jako coś innego. Celem glokalizacji jest zatem takie przyswajanie sobie aspektów globalizacji przez kulturę danego kraju, które przyczynia się do rozwoju i zróżnicowania społeczeństwa, nie przytłaczając go”²². Jednakże Thomas Friedman zaznacza, że „sam glokalizm, nawet w najzdrowszej formie, nie wystarczy, by chronić rdzenne kultury przed globalizacją. Potrzebne są także silniejsze filtry. Zaczniemy od tego, że trzeba tworzyć prawnie chronione strefy i programy edukacyjne, aby bronić jedyne w swoim rodzaju regiony i kulturalne dziedzictwa przed zdradziecznym ujednolicającym rozwojem”²³.

Coraz bardziej pędzący świat, rewolucja technologiczno-informatyczna przyczynia się do wyobcowania człowieka. Jednostka i jej umysł nie nadąża za zmianami dokonującymi się we współczesnym świecie. Człowiekowi coraz bardziej towarzyszy niepewność jutra, wyobcowanie, chaos i zagubienie w „lawinie” informacji, często wewnętrznie sprzecznych.

¹⁹ K. Krzysztofek, *Tendencje globalnej dyfuzji u progu XXI wieku*, [w:] *Róża wiatrów Europy*, [red.] A. Tysza, Warszawa 1999, s. 67.

²⁰ A. Góralczyk, *Globalizacja pomaga kulturze?*, [w:] <http://www.idg.pl/cgi-bin/print.asp> z dn. 05.02.2008r.

²¹ Th. L. Friedman, dz. cyt., s. 360.

²² Zob. tamże, s. 360.

²³ Tamże, s. 360.

O niepewności i chaosie w podobnym tonie wypowiada się Elżbieta Tarkowska analizując globalizację w odniesieniu do kultury. Przytacza ona szereg haseł sformułowanych przez różnych autorów, takich jak: „chaos kulturowy”, „niepewność kulturowa”, „niepewność systemowa”, „społeczeństwo bez reguł”, „rozpad”, „dezorientacja kulturowa”²⁴. Jak trafnie zaznacza socjolog niemiecki Ulrich Back: „ład, porządek, przewidywalność to kategorie XIX-wieczne, nie przystające do teraźniejszości. Nieudana prowizoryczność stosunków społecznych, niestabilność, zmienność i niepewność to charakterystyczne cechy życia społecznego w postindustrialnych społeczeństwach, zorientowanych na konsumpcję”²⁵. Częste są słowa, które oskarżają nie treść zmian, ale ich dynamikę, która wprowadza w stan niekończącej się niepewności²⁶. „W nowym środowisku informacyjnym wartością jest jedynie więcej informacji, więcej i szybciej, informacje oderwane od sensu czy znaczeń, równą wagę przyznające temu, co ważne i temu, co nieważne, stają się podłożem swoistej «magii» w wersji technopolu”²⁷. W tym świecie nieustannej pogoni za informacją jest człowiek, próbujący się odnaleźć, szukający swej tożsamości.

Pojawia się w tym miejscu potrzeba głębszego odpowiedzenia sobie na pytanie – czym właściwie jest tożsamość – Bronisław Misztal „określa pojęcie tożsamości jako złożony fenomen, zasadzający się na procesie tzw. identyfikacji, czyli utożsamiania się z pewnymi konfiguracjami wartości, faktów historycznych i wzorów kulturowych. Jest ona formą wiedzy, traktującą o tym, jak określić się na tle otaczającego świata, tym samym wynika z praktyki poznawczej kształtującej się w innych dziedzinach

²⁴ E. Tarkowska, *Niepewność kulturowa a stosunek do inności*, [w:] *U progu wielokulturowości*, [red.] M. Kempny, A. Kapciak, S. Łodziński, Warszawa 1999, s. 87.

²⁵ Tamże, s. 95.

²⁶ Zob. L. Kołakowski, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, [w:] *O kryzysie*, [red.] K. Michalski, Warszawa 1990, s. 83.

²⁷ E. Tarkowska, dz. cyt., s. 94.

i sama staje się praktyką”²⁸. Natomiast Anthony D. Smith wskazuje na historyczne ujęcie konstruktu tożsamości grupowej, „pojmwanej w kategoriach subiektywnych odczuć oraz wartości uznawanych przez określoną populację posiadającą wspólne doświadczenia oraz dzielącą wspólne elementy, takie jak np. język, religię. Wspomniane odczucia i wartości odnoszą się przede wszystkim do poczucia ciągłości z doświadczeniem przodków, pamięci dotyczącej kluczowych momentów kolektywnej historii, poczucia wspólnego przeznaczenia”²⁹.

Ewa Bielska, analizując tożsamość we współczesnym, globalizującym się świecie, wskazuje, iż „podstawą tożsamości staje się nie tradycja, autorytet, prawdy objawione czy nawet rozum, ale własne, jednostkowe, partykularne doświadczenie”³⁰. Stwierdza ona, iż we współczesnym świecie dochodzi do różnicowania się tożsamości. Zdaniem badaczki można wyróżnić następujące typy tożsamości: tożsamość globalną przezroczystą, która charakteryzuje się niewrażliwością na różnice kulturowe, tożsamość globalną każdą, która dostarcza środków na „wtopienie się” w konteksty każdej kultury, tożsamość upozorowaną, która jest wynikiem „egzystowania jednostki w kontekstach rzeczywistości sfragmentaryzowanej opartej na przekazie medialnym”, tożsamość typu supermarket, która opiera się na świadomości wolego wyboru i dowolnego kształtowania się własnej tożsamości za pomocą symbolicznych atrybutów, tożsamość będąca wynikiem „amerykańskiego” charakteru postnowoczesności, polegająca na utożsamianiu się z wzorami, które są przypisane kulturze amerykańskiej oraz tożsamość typu brzytwa, „stanowiącą fundamentalistyczny wyraz odradzania sfragmentaryzowanych tożsamości w monolit, co przybierać może formę fundamentalizmu religijnego, czy nacjonalizmu”, a jej dobrym przykładem jest fundamentalizm

²⁸ E. Bielska, Konteksty społeczeństwa globalnego a perspektywy tożsamości, [w:] Tożsamość osobowa a tożsamości społeczne, [red.] T. Bajkowski, K. Sawicki, Białystok 2001, s. 29.

²⁹ Tamże, s. 29.

³⁰ Tamże, s. 32.

islamski³¹. Zdaniem Przemysława Grzybowskiego współczesna tożsamość „to tożsamość w permanentnym kryzysie, gnana przemianami rzeczywistości dokonującymi się na pograniczu kultur: na styku tradycji z nowością, historii z perspektywą, intelektualnego getta konserwatystów z multimedialnym targowiskiem umysłów będących we władaniu pokolenia gików i użytkowników Internetu. Co ciekawe jednak: stan ten nie musi nosić znamion patologii, a wręcz przeciwnie – w niektórych rejonach świata, zwłaszcza tych lepiej uprzemysłowionych i rozwiniętych cywilizacyjnie, może stanowić normę”³².

Jak widzimy, we współczesnym świecie „wobec zalewu informacji o błyskawicznie ewoluujących modach, trendach, odkryciach wskutek wirujących jak w kalejdoskopie ofert marketingowych, zmiany zachodzące w sferze czynników kształtujących tożsamość człowieka zdają się wymykać ocenie czy nawet systematycznej konstatacji. Oto w zależności bowiem od wystąpienia któregoś z tych czynników, o większej lub mniejszej mocy oddziaływania, pojawia się pragnienie bycia co chwilę kimś innym, wzmacniane chęcią bycia zawsze na czasie, zawsze w czołówce”³³.

Z tego wszystkiego wyłania się nam obraz świata, w którym procesy globalizacji doprowadziły do swoistego chaosu wartości, zagubienia się człowieka. Jednostka zatraciła swą tożsamość, swe korzenie i nie jest w stanie się odnaleźć... Ale czy to jest cała prawda? NIE. Współczesny świat może i przyniósł chaos i zagubienie człowieka w wyniku rewolucji informatyczno-technicznej, ale dał też i możliwości... Owszem, globalizacja doprowadziła do kryzysu tożsamości w odniesieniu do więzi wspólnotowych o charakterze państwowym i etniczno-narodowym³⁴, ale w wyniku informatyzacji oraz na skutek rozwoju szeroko rozumianej

³¹ Zob. E. Bielska, dz. cyt., s. 33.

³² P. Grzybowski, Tożsamość globalna – kłopoty z poszukiwaniem siebie, [w:] Tożsamość osobowa a tożsamości społeczne, [red.] T. Bajkowski, K. Sawicki, Białystok 2001, s. 40.

³³ Tamże, s. 40.

³⁴ Zob. A. Krzeczunowicz, dz. cyt., s. 43-44.

komunikacji doprowadziła też do narodzin nowych wspólnot, nowej tożsamości. Powstały nowe więzi o zasięgu globalnym, takie jak: nieterytoriaalne wspólnoty oparte na klasie społecznej, rasie, religii, płci czy grupie wyróżniającej się wiekiem, wzrosło także znaczenie grup zrzeszających się wokół pewnych uniwersalnych wartości (obrońcy praw człowieka, środowiska naturalnego, pacyfiści). Rozmnożyły się także, na skutek łatwości podróżowania i „kurczenia się naszej ziemi”, różnego rodzaju osobiste lojalności i tożsamości, takie jak poczucie wspólnoty zawodowej (lekarze, adwokaci, architekci).

Reasumując, jak zauważa Andrzej Krzeczunowicz, globalizacja doprowadziła do czterech głównych efektów, gdy chodzi o rozwój więzów wspólnotowych:

- do proliferacji struktur narodowopodobnych, wynikającej przede wszystkim z rozluźnienia więzów w ramach państwa i w tym aspekcie jest największy kryzys tożsamości;
- do powstania różnego typu solidarności sektorowej, jak zawodowa, rasowa, religijna lub opartej na grupie wieku;
- do wzrostu solidarności opartej wokół uniwersalnych wartości, przejawiającej się np. akcjami na rzecz ochrony praw człowieka czy środowiska naturalnego;
- do przemieszania się różnych tożsamości w „ponadterytorialnej przestrzeni globalnej”³⁵.

Mówi się, że globalizacja to rozwój dla ludzkości, globalizacja to postęp, lecz także i zagrożenie utraty swej tożsamości, to podział świata na bogatą Północ i biedne Południe, to rzesze wyobcowanych ludzi, nie mogących odnaleźć miejsca w świecie. Jak zauważa, w odniesieniu do dzisiejszych czasów, Ryszard Kapuściński, pisząc o kulturze w odniesieniu do biedy: „ubóstwo ma niszczący wpływ na kulturę, pozbawiając ją żywotnych sił, znaczenia, prestiżu. Wystarczy zobaczyć kraje słabe, gdzie państwo nie funkcjonuje, a życie gospodarcze zamarło. W takich krajach kultura faktycznie przestała istnieć. Inteligencja wyjechała,

³⁵ Zob. A. Krzeczunowicz, dz. cyt., s. 45.

szkoły opustoszały, zamknięto księgarnie”³⁶. Możemy stwierdzić, analizując te słowa, że w biednych społeczeństwach (państwach) kultura się nie rozwija, gdyż w dzisiejszych czasach kultura potrzebuje kapitału, by się rozwijać. Czasy obecne traktują kulturę jak produkt, który wymaga promocji i rządzi się prawami rynku – dlatego kultura amerykańska dominuje.

„Globalna konkurencja zachęca do przenoszenia się i podejmowania nowych wyzwań (...), ale ludzie potrzebują nie tylko skrzydeł, ale i korzeni”³⁷ – ten cytat wydaje mi się najbardziej stosowny, by rozpocząć rozważania końcowe – niesie on bowiem za sobą w moim odczuciu pewne przesłanie, mianowicie postulat „złotego środka”. Ludzie muszą nadążać za rozwojem, a cywilizacja musi się rozwijać, taka jest kolej rzeczy. Lecz człowiek musi pamiętać także swój dom, swoją małą ojczyznę. Nie może być zagubionym indywidualistą – jednostką w anonimowym świecie, musi się z kimś utożsamiać, wyznawać określone wartości, należeć do tej lub innej grupy ludzi – wspólnoty. Jak stwierdza Thomas L. Friedman „nie można być człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu, jeśli jest się samym. Można być człowiekiem bogatym, inteligentnym, ale nie ma mowy o pełni człowieczeństwa, jeśli jest się samym. Pełnym człowiekiem jest się wtedy, gdy ma się korzenie, gdy jest się częścią oliwnego gaju”³⁸.

Dlatego nie dajmy się porwać kulturze konsumpcji, dbajmy o nasze dziedzictwo, bo to jest największy skarb. Jak pisze w jednym z wierszy Wisława Szymborska:

Ziemio ojczyzna, ziemio jasna,

nie będę powalonym drzewem.

³⁶ R. Kapuściński, *Kultura narodowa w erze globalizacji*, [w:] <http://www.calculamus.org/lect/glob/kapuscinski.html> z dn. 05.02.2008r.

³⁷ E.J. Jr. Dionne, Wyzwoliciel czy dyktator? Globalizacja, [w:] *Newsweek Polska*, 16-17/2001, s. 170.

³⁸ Th.L. Friedman, dz. cyt., s. 54.

Codziennie mocniej w ciebie wrastam

radością, smutkiem, dumą, gniewem.

Nie będę jak zerwana nić.

Odrzucam pusto brzmiące słowa.

Można nie kochać cię – i żyć,

ale nie można owocować³⁹.

Tak i my wydajmy owoc dla przyszłych pokoleń – wykorzystując nowinki techniki, zachowajmy swą tożsamość i pielęgnujmy ją. Nie bądźmy jak trzcina na wietrze – nie dajmy się – miejmy coś statycznego, nasze dziedzictwo – kulturę.

Summary

The modern world is changing very quickly. The development of technology, scientific revolution, Internet and mass media contribute to it. Our world is not the same as at the beginning of the XX century.

Traditional social structures (family, local community, nation) are experiencing a crisis. The opinions of many national cultures disappear, their place is a new global culture, dominated by western culture and especially the American one. There is a crisis of cultural identity nowadays.

This essay presents a reflection on the place of man among these processes and tries to answer what position should a man take when facing the challenges of the modern world.

³⁹ Zob. W. Szymborska, *Gawęda o miłości ziemi ojczystej*, [w:] <http://www.ornatowski.com/poe/index.htm> z dn. 12.02.2008 r.

SPOŁECZNOŚĆ ISLAMSKA W PAŃSTWACH EUROPEJSKICH – ROZWAŻANIA O PRZYCZYNACH MASOWEJ MIGRACJI MUZUŁMANÓW

*Islamic Community in European States – Deliberation about
Mass Migration of Muslims*

Zjawisko migracji towarzyszy ludzkości od zarania dziejów¹. Już od tysięcy lat znane są wędrówki grup ludzkich (generalnie o charakterze zbrojnego podboju) wynikające z wyczerpania się dostępnych zasobów środowiska naturalnego i niemożności znalezienia nowych sposobów wyżywienia. Egzemplifikację takich właśnie sytuacji, które doprowadziły w historii do wielu masowych migracji, mogą stanowić inwazje: ludów irańskich w Indiach, Arabów w Afryce Północnej czy Turków w Europie². Współczesne migracje nie stanowią zatem nowego faktu. Wiek XX przyniósł jednak w tej dziedzinie kilka nowych zjawisk, jak np. skala ich występowania, wynikająca z rozwoju środków transportu i komunikacji. Nic zatem dziwnego, że popularność zdobyło ukute przez Marshalla McLuhana określenie świata

¹ Nawet przodkowie człowieka podejmowali decyzję o zmianie miejsca swojego życia. Pierwszym protoplastą człowieka, który wyemigrował z afrykańskiej kolebki w kierunku wschodnim około 1,8-1,6 miliona lat temu był *Homo erectus*; J. K. Kozłowski, P. Kaczanowski, *Wielka Historia Polski. Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII wieku)*, Warszawa 1998, s. 50 i n.

² Por. A. Maryański, *Migracje w świecie*, Warszawa 1984, s. 7.

jako „globalnej wioski”³. Fakt oddziaływania na siebie kultur nie stanowi już bowiem wyłącznej domeny społeczeństw i państw posiadających terytoria zamorskie, ani też tych, które rozrastały się poprzez napływ imigrantów ze Starego Kontynentu. Wraz z postępującym procesem jednoczenia się Europy, wzajemne oddziaływanie kultur stało się nieodłącznym elementem europejskiej rzeczywistości. Dużego znaczenia nabrała w tym kontekście migracja kilkunastu milionów muzułmanów do państw europejskich. W jej wyniku islam stanowi obecnie drugą pod względem liczby wyznawców religię Europy, a także – co jest nie bez znaczenia – najszybciej rozwijającą się religię na Starym Kontynencie⁴.

Celem niniejszego artykułu jest analiza historyczna procesu migracji muzułmanów do Europy oraz wskazanie przyczyn jego umasowienia w drugiej połowie XX wieku. Mimo że największe nasilenie procesów migracyjnych nastąpiło dopiero po II wojnie światowej, to jednak muzułmanie emigrowali na teren Europy już od VII wieku. W pierwszej części artykułu przedstawiono prawnoteologiczne aspekty procesu migracji. W tym kontekście omówiono obowiązek opuszczenia ojczyzny w obawie przed prześladowaniami i kodeks zasad postępowania muzułmanów na ziemiach znajdujących się pod kontrolą niewiernych. W drugiej części pracy wyróżniono cztery główne okresy, w trakcie których wyznawcy islamu osiedlali się na terenie Europy. Na tym właśnie tle ukazane zostały przyczyny umasowienia procesu migracji muzułmanów w drugiej połowie XX wieku.

³ Konsekwencje globalizacji w sferze kultury przedstawiono w artykule: G. Wilk, Globalizacja kultury – sytuacja człowieka w nowym wymiarze współczesnego świata, „Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego” 2006, nr 11, s. 378-385; zob. też: M. Haller, Europe and the Arab-Islamic World. A Sociological Perspective on the Socio-cultural Differences and Mutual (Mis)Perceptions between Two Neighbouring Cultural Areas, „Innovation: The European Journal of Social Sciences” 2003, Vol. 16, Issue 3, s. 227-228.

⁴ Por. E. Carić, Is ‘Euro-Islam’ a Myth, Challenge or a Real Opportunity for Muslims in Europe?, „Journal of Muslim Minority Affairs” 2002, Vol. 22, Issue 2, s. 440.

Historia osiedlania się muzułmanów w Europie sięga początków istnienia islamu. Odzwierciedleniem tego jest fakt, że w podstawowych dla wyznawców islamu źródłach prawa (Koran i Sunna⁵), pojęcie migracji – w kontekście przyjazdu lub ucieczki muzułmanina do *Dar al-Islam* – pojawia się wielokrotnie. W takim znaczeniu (arabskie *hidżra*) termin ten odnaleźć można w Koranie aż 27 razy – najczęściej w rozumieniu opuszczenia ojczyzny w obawie przed prześladowaniami ze strony niewiernych⁶. Pojęta w ten sposób „emigracja” pojawiła się u zarania islamu i towarzyszy dziejom wspólnoty muzułmańskiej jako stały motyw. W hadisach również można odnaleźć informację, że Mahomet w początkowym okresie działalności nakazał swoim zwolennikom wyjazd do Abisynii, gdzie mogliby przeczekać okres prześladowań. Ponadto – sam kalendarz muzułmański⁷ liczony jest przecież od *hidżry* – emigracji (ucieczki) Proroka i jego zwolenników z Mekki do niedaleko od niej położonego Jasribu (nazwanego później Medyną⁸). Celem migracji pierwszych muzułmanów było zatem uniknięcie prześladowań i odnalezienie miejsca, w którym można było swobodnie oddawać cześć Allahowi. Należy zauważyć, że – w świetle powyższych zapisów – wyznawcy islamu byli zobowiązani do

⁵ Sunna jest zbiorem hadisów – opowieści o życiu Mahometa i jego działalności. Każdy hadis składa się z dwóch części: łańcucha przekazicieli prowadzącego do samego Proroka (lub też osoby, która była bezpośrednim świadkiem jakiejś wypowiedzi) i samej treści przekazu. Istnieje możliwość weryfikacji łańcucha przekazicieli – stąd też hadisy dzielą się na „zdrowe” (co do których nie ma żadnych wątpliwości), „dobre” (są pewne wątpliwości) i „słabe” (w których przekaziele są mało wiarygodni). Fundamentalisci bezprawnie przekształcają „słabe” hadisy w „zdrowe”, pomimo że według teorii prawa muzułmańskiego słabe hadisy nie mogą regulować kwestii kluczowych dla islamu; por. E. Sivan, *Radykalny islam*, Kraków 2005, s. 24.

⁶ Por. R. Vorbrich, Europa w islamskiej wizji świata. Od kraju niewiernych do kraju misyjnego, „Lud” t. 83, 1999, s. 33-45.

⁷ W celu ustalenia roku w krajach muzułmańskich należy się posłużyć wzorem: $H = R - 621 + (R - 621) / 32$, gdzie H – to rok *hidżry*, zaś R – rok kalendarza gregoriańskiego; por. tamże, s. 30.

⁸ Nazwa Medyny jest skrótem od Madinat an-Nabi, oznaczającym „Miasto Proroka”; J. i D. Sourdel, *Cywilizacja islamu*, Warszawa 1980, s. 27.

ucieczki ze swojego państwa w sytuacji, gdy dostało się ono pod władzę niewiernych⁹. Nakaz ten muzułmańscy prawnicy motywowali dwójako: po pierwsze, praca muzułmanina mogłaby wspomagać niewiernych, po drugie zaś – przybycie muzułmanina do *Dar al-Islam*, zapewniało możliwość efektywniejszego prowadzenia *dżihadu*. Nie istniała zatem ewentualność dobrowolnego pozostania na „terytorium wojny”. Dla Al-Mazariego – obeznanego z problemami, z jakimi borykali się muzułmanie na ziemiach świeżo oderwanych od *Dar al-Islam* – pobyt w *Dar al-Ahd* (kraju pokoju) usprawiedliwiony był jedynie pod pewnymi warunkami¹⁰:

- gdy był wywołany nagłymi sprawami lub pełnieniem służby z myślą o islamie (np. w ramach poselstwa muzułmańskiego władcy),
- gdy wynikał z nieświadomości istniejącego zakazu,
- gdy był związany z nadzieją odbicia danego terenu z rąk niewiernych.

Zwolennicy szkoły malickiej¹¹ twierdzili, że przebywanie na „terytorium wojny” mogło być również usprawiedliwione pragnieniem wybawienia muzułmanów z niewoli niewiernych.

Generalnie ujmując – pobyt muzułmanina w *Dar al-Harb* w celach handlowych był zatem traktowany jako naganny. Za szczególnie ciężkie przewinienie uznawano zawieranie transakcji handlowych związane z przekazywaniem innowiercom towarów o strategicznym znaczeniu (metali

⁹ H. A. Hellyer, Minorities, Muslims and Shari'a: Some Reflections on Islamic Law and Muslims without Political Power, "Islam and Christian-Muslim Relations" 2007, Vol. 18. Issue 1, s. 87.

¹⁰ R. Vorbrich, *Europa...*, s. 38.

¹¹ Nazwa tej szkoły pochodzi od nazwiska jej twórcy – Malika ibn Anasa. Opiera się ona na Koranie, hadisach, a także zasadzie „pomyślności ogólnej” (*istislah*), zgodnie z którą reguła prawna wysnuta w drodze analogii mogąca spowodować ogólną szkodę społeczną, nie powinna być stosowana – w tego typu przypadkach należało poszukać lepszego rozwiązania; J. Bielawski, *Islam, religia państwa i prawa*, Warszawa 1975, s. 174; zob. też: J. i D. Sourdel, *Cywilizacja islamu*, Warszawa 1980, s. 146.

szlachetnych, stali – w tym nawet igieł, koni czy lin okrętowych).

Postępy rekonkwisty na Półwyspie Iberyjskim przyniosły muzułmanom nowe problemy prawno-teologiczne. Prześladowania ze strony chrześcijańskich władców spowodowały, że musieli oni wypracować nowe reguły postępowania. Kodeks zasad zachowania się muzułmanina na ziemiach znajdujących się pod kontrolą niewiernych został określony *fatwą*¹² wydaną w 1504 roku (już po zajęciu Andaluzji przez chrześcijan) przez muftego Ahmeda Ibn Gumayara. Zasadniczą rolę odgrywała w tej wykładni zasada utrzymania czystości religijnej „w głębi duszy”. Katalog zalecanych przez nią zachowań był uzależniony od sytuacji¹³:

- jeśli zmuszano muzułmanina do znieważenia Mahometa, był on zobowiązany do zniekształconego wymawiania imienia Proroka (Hamed); wyznawca Allacha mógł też kierować złorzeczenia do Mahometa – adresując je w myśli do jakiegoś żyda noszącego takie właśnie imię;
- muzułmanin przymuszony do konsumpcji wieprzowiny lub alkoholu mógł je spożyć, zachowując czyste intencje; analogicznie – zmuszeni do wyrzeczenia się wiary Andaluzyjczycy mogli pozostać muzułmanami, zaprzeczając „w głębi duszy” składanym publicznie oświadczeniom.

Inne normy prawa koranicznego regulujące zasady postępowania wyznawców Allacha w *Dar al-Harb* zwalniały ich z wielu obowiązków (np. zakazów spożywczych czy też konieczności odprawiania modlitw). Islamskie prawo dla muzułmanów zamieszkujących „terytorium wojny” było jednak także źródłem pewnych ograniczeń. Zabronione było na przykład zawieranie ślubu z niewiernymi kobietami. Zakaz

¹² *Fatwa* to pisemna opinia wysokiego uczonego-teologa muzułmańskiego wydana w celu wyjaśnienia kontrowersji teologicznej, teologiczno-prawnej lub czysto prawnej.

¹³ R. Vorbrich, *Europa...*, s. 38.

ten wynikał z obaw przed przejęciem moralności niewiernych przez dzieci pochodzące z takiego właśnie małżeństwa, miał on też na celu wykluczenie ewentualności zniewolenia tych dzieci po zajęciu państwa przez muzułmanów.

Zarówno stosunki polityczne, jak też bariery prawne i obyczajowe powodowały zatem, że do końca XIX wieku oba światy: „terytorium pokoju” i „terytorium wojny” były słabo przenikalne. Faktem jest, że – począwszy od średniowiecza – europejscy uczeni zapoznawali się z językiem arabskim, tłumaczyli Koran, Sunnę i inne teksty oraz studiowali doktrynę islamu, jednakże proces ten nie znajdował właściwej analogii po stronie muzułmanów. Rozwój tendencji modernistycznych spowodował, że muzułmanie zaczęli od XVIII wieku przejmować od mieszkańców Starego Kontynentu coraz więcej elementów ich kultury, jednakże odnosiło się to przede wszystkim do zagadnień technologii i organizacji wojskowości¹⁴. Wymiana myśli i technologii nie przekładała się na zbliżoną do niej skalę migracji ludzi.

Intensyfikacja napływu muzułmanów do Europy Zachodniej w epoce nowożytnej była zatem w głównej mierze konsekwencją przyspieszonego rozwoju gospodarczego zachodnich państw Starego Kontynentu. Dodatkowym czynnikiem wpływającym na pogłębianie się wyżej opisanego zjawiska w ostatnich latach XX wieku był – trwający do dziś – proces starzenia się społeczeństw europejskich oraz wzrost liczby ludności w krajach cywilizacji islamskiej, który wobec braku możliwości zwiększenia zasobów technicznych doprowadzał – i nadal doprowadza – do „parcia na zewnątrz”¹⁵.

Mimo że największe nasilenie procesów migracyjnych nastąpiło dopiero po II wojnie światowej, to jednak muzułmanie emigrowali na teren Europy już od VII wieku. Historycznie wyróżnić można trzy główne okresy, w których

społeczności muzułmańskie osiedlały się na terenie państw europejskich¹⁶.

W pierwszym z nich wyznawcy Allacha zajęli teren Sycylii i Półwyspu Iberyjskiego. Początkowe próby zdobycia wyspy – podjęte jeszcze w VII i VIII wieku – zakończyły się niepowodzeniami, gdyż muzułmanie byli słabo zaznajomieni ze sztuką żeglarską¹⁷. Ostateczne zwycięstwo na Sycylii odnieśli oni w 827 roku. Od tego momentu przez ponad dwa stulecia utrzymała się polityczna władza islamu na tej wyspie¹⁸. Rozkwit gospodarczy i kulturalny zainicjowany przez al-Hasana al-Kalbiego spowodował, że okres rządów muzułmańskich określany jest mianem „sycylijskiego złotego wieku”. Wystarczy wspomnieć, że w czasach największej świetności w jednym zaledwie mieście – Palermo – znajdowało się trzysta meczetów. Pozornie wydawać by się mogło, że język arabski zmarginalizował dawną łacinę, jednakże wspaniały rozkwit cywilizacji arabskiej objął niewielką liczbę ludności – przede wszystkim napływowej.

Podbój wyspy przez Normanów nie oznaczał exodusu dla muzułmańskiej ludności. Jeszcze sto lat później Sycylia stanowiła chrześcijańskie państwo, w którym najwyższe stanowiska zajmowali wyznawcy islamu. Pierwsi władcy normańscy byli bowiem arabofilscy. Przykład może stanowić Fryderyk II Hohenstaufen, tolerancyjny władca chrześcijański utrzymujący harem. Islamskie wpływy kulturowe na normańskim dworze przejawiające się m.in. w biciu monet z arabskimi napisami i latami liczonymi od *hidżry* utrzymały się aż do XIII wieku.

W 711 roku muzułmanie rozpoczęli ekspansję w drugim kierunku – opanowując ziemie Półwyspu Iberyjskiego. Islamskie państwo w Andaluzji przeżywało swój złoty okres za panowania Omajjadów hiszpańskich (756-1031).

¹⁴ S. Shuja, *Islam and the West: from Discord to Understanding*, „Contemporary Review” 2001, Vol. 278, Issue 1624, s. 258.

¹⁵ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2003, s. 189.

¹⁶ J. Nielsen, *Muslim in Western Europe*, Edinburgh 1992, s. 1.

¹⁷ B. Lewis, *Arabowie w historii*, Warszawa 1995, s. 138.

¹⁸ S. Allievi, *Sociology of a Newcomer: Muslim Migration to Italy – Religious Visibility, Cultural and Political Reactions*, „Immigrants & Minorities” 2003, Vol. 22, Issue 2, s. 143.

W późniejszym czasie zaczął się rozpad państwa zakończony w 1492 roku jego zniknięciem z mapy politycznej świata. Chrześcijańscy władcy podbijający muzułmańskie ziemie początkowo chronili wyznawców islamu, jednakże szybkie postępy rekonkwisty spowodowały zanik tolerancyjnej postawy. Ostatecznie zatem to emigracja okazywała się jedyną możliwością przeżycia dla zamieszkujących Andaluzję muzułmanów. III Sobór Laterański z 1177 roku zabraniał chrześcijanom utrzymywania jakichkolwiek kontaktów z wyznawcami Allacha, zaś IV Sobór Laterański z 1215 roku zobowiązywał żydów i chrześcijan do noszenia specjalnych ubrań. Mimo że poszczególni władcy nie zawsze respektowali w praktyce te postanowienia, zdawali sobie sprawę z ich istnienia. Kres muzułmańskiej obecności na Półwyspie Iberyjskim nastąpił za panowania króla Filipa III, który wydał 22 września 1609 roku dekret o wygnaniu wszystkich wyznawców islamu (300 tysięcy osób) z terenu Hiszpanii¹⁹.

Drugi okres osiedlania się społeczności muzułmańskich w Europie związany jest z najazdem Złotej Ordy na Polskę, Węgry i Bułgarię w XIII wieku. Na skutek wojen populacje tatarskie w XIII i XIV wieku zaczęły się przemieszczać w kierunku północnym. Wielu Tatarów zdecydowało się na osiedlenie na terytorium Polski, Litwy, a nawet Finlandii²⁰. Dla przykładu – w 1631 roku na terenie państwa polskiego żyło niemal 100 tysięcy wyznawców Allacha. Ich aktywność szczególnie widoczna była w militarnych dziejach Polski. Począwszy od bitwy pod Grunwaldem aż po drugą wojnę światową posiadali oni odrębne oddziały w ramach wojska polskiego²¹. Przez kilkaset lat polscy muzułmanie nie mieli własnej organizacji religijnej. Dopiero w okresie

¹⁹ R. Fletcher, *Moorish Spain*, London 1998, s. 168.

²⁰ Zob. więcej na temat Tatarów w regionie bałtyckim: H. T. Norris, *Islam and Qur'anic Studies In the Baltic Region: The Contribution of the Baltic Tatars amid the Growing Inter-ethnic Muslim Communities of Belarus, Estonia, Latvia, Lithuania and Poland*, "Journal of Qur'anic Studies" 2005, Vol. 7, Issue 1, s. 113-121.

²¹ Zob. więcej na ten temat: S. Kryczyński, *Kronika wojenna Tatarów litewskich*, Gdańsk 1997/1998.

dwudziestolecia międzywojennego na terytorium Rzeczypospolitej stworzonych zostało 19 gmin wyznaniowych skupiających łącznie 6 tysięcy osób. W wyniku nazistowskich zabójstw dokonanych w czasie drugiej wojny światowej liczba Tatarów w Polsce znacznie się zmniejszyła. Obecnie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej istnieje 6 gmin muzułmańskich skupiających 5 tysięcy osób²².

Trzeci okres wzmożonego napływu wyznawców islamu do Europy zapoczątkowany został upadkiem Konstantynopola w 1453 roku. Imperium Osmańskie sukcesywnie rozwijało od tego czasu ekspansję w kierunku północnym. Do drugiej połowy XVII wieku Turcy Osmańscy powiększali obszar swoich wpływów na Bałkanach. Gdy we wrześniu 1663 roku armie tureckie dotarły niemal do Pressburga²³, zagrożone zostało bezpieczeństwo Wiednia. Cesarz Leopold I zwrócił się zatem o pomoc do całego świata chrześcijańskiego. Efekty zwycięstwa nad wojskami wezyra Kara Mustafy nie zostały w pełni wykorzystane w podpisanym w Vasvar rozejmie (Turcy zachowali fortece zdobyte po 1660 roku, a w późniejszym czasie mogli podjąć – z jeszcze większą siłą – wojnę przeciwko Krecie. Ich ekspansja na północ została zatrzymana dopiero w 1673 roku w odsieczy wiedeńskiej.

Powyższy katalog należy wzbogacić o czwarty – ostatni już – okres historycznego osiedlania się muzułmanów w Europie Zachodniej, który zaistniał po drugiej wojnie światowej jako rezultat migracji zarobkowych²⁴. Muzułmanie przyjeżdżali na obszar Starego Kontynentu w celu znalezienia pracy – aby w ten sposób zapewnić lepsze warunki do życia swoim rodzinom i dzieciom. Duży napływ imigrantów związany był z deficytem na zachodnioeuropejskim rynku pracy w okresie europejskiej prosperity lat sześćdziesiątych

²² M. Dziekan, *Historie i tradycje polskiego islamu* [w:] *Muzułmanie w Europie*, red. A. Parzymis, Warszawa 2003, s. 205.

²³ Dzisiejsza Bratysława.

²⁴ M. Brown, *Quantifying the Muslim Population in Europe: Conceptual and Data Issues*, "International Journal of Social Research Methodology" 2000, Vol. 3, Issue 2, s. 87.

i siedemdziesiątych dwudziestego wieku²⁵. Przykład może stanowić Francja, do której przyjeżdżało w tym czasie rocznie ponad 30 tysięcy samych tylko Marokańczyków. Aktualnie, mimo wprowadzonych ograniczeń, liczba muzułmanów zamieszkujących Stary Kontynent nadal rośnie – choć w nieco wolniejszym tempie (np. we Francji: 3-4 tysiące imigrantów rocznie). Na tempo tego wzrostu ma również wpływ trudna do oszacowania liczba nielegalnych imigrantów oraz wysoki przyrost naturalny w grupie muzułmanów²⁶.

Głównym czynnikiem zmuszającym muzułmanów do podjęcia decyzji o emigracji do zachodnich krajów Starego Kontynentu po II wojnie światowej była zła sytuacja wewnętrzna w państwach ich pochodzenia i chęć poprawy warunków swojej egzystencji. Z drugiej strony – imigranci byli potrzebni Europie do wydzwignięcia się z kryzysu ekonomicznego spowodowanego zniszczeniami wojennymi. Nie byli oni jednak entuzjastycznie witani przez społeczeństwa państw przyjmujących. Gdy bowiem okres prosperity europejskich krajów się zakończył, obecność dzieci imigrantów skutkowała ujemnymi zjawiskami, takimi jak wzrost bezrobocia czy konieczność zwiększania wydatków publicznych przeznaczonych na opiekę społeczną. Skoro tradycyjne państwa emigracji zostały odgradzone od Zachodu żelazną kurtyną – głównymi eksporterami siły roboczej musiały stać się kolonie. To dlatego dziś Francję zamieszkuje duża społeczność Algierczyków, Marokańczyków i Tunezyjczyków, Wielką Brytanię – Pakistańczyków,

²⁵ Y. Samad, *Editorial: Muslim Identities, Islam and Europe*, "Innovation: The European Journal of Social Sciences" 1998, Vol. 11, Issue 4, s. 373.

²⁶ Przyrost demograficzny wśród muzułmanów zamieszkujących terytorium państw Starego Kontynentu jest trzy razy wyższy niż wśród ludności niemuzułmańskiej; zob. O. Taspinar, *Europe's Muslim Street*, „Foreign Policy” 2003, Issue 135, s. 77. O wzroście demograficznym wśród europejskich muzułmanów i niskim wskaźniku przyrostu demograficznego w państwach Europy szerzej pisze: R. Douhat, *A Muslim Europe?*, „Atlantic Monthly” 2005, Vol. 295, Issue 1, s. 58-59.

Hindusów i Bengalczyków, zaś Holandię – Surinamczyków²⁷. Cechą charakterystyczną wyżej wymienionych społeczności była stosunkowo dobra znajomość nie tylko języka państwa przyjmującego, ale też norm i systemu wartości danego społeczeństwa.

Odmienne wyglądała sytuacja imigrantów, którzy przyjechali na teren Europy w ramach różnego rodzaju programów rekrutacyjnych (np. społeczność turecka – zamieszkująca głównie w Niemczech, Holandii, Belgii i Austrii czy społeczność marokańska – we Francji, Holandii i Belgii)²⁸. Ich znajomość języka i kultury kraju przyjmującego była zdecydowanie mniejsza, co przekładało się na utrudnioną integrację ze społeczeństwami państw europejskich. Pomimo że mieszkają w Europie od dziesięcioleci, wielu z nich do dnia dzisiejszego nie uzyskało żadnych praw politycznych.

Do wzrostu liczebności populacji muzułmańskich w powojennej Europie przyczynił się również napływ uchodźców. Najliczniejsze tego typu europejskie społeczności muzułmańskie tworzą Somalijczycy, Erytrejczycy, Palestyńczycy, Afgańczycy i Bośniacy. Nie można pominąć faktu, że na ziemiach Starego Kontynentu osiedla się również corocznie wielu naukowców, specjalistów i biznesmenów z krajów muzułmańskich²⁹.

Dynamiczny wzrost populacji muzułmańskich w państwach cywilizacji zachodniej jest zatem rezultatem zarówno wysokiej dzietności rodzin muzułmańskich, jak też efektem ich legalnej i nielegalnej imigracji. Konwertyci

²⁷ R. Kastoryano, *Muslim Diaspora(s) in Western Europe*, "South Atlantic Quarterly" 1999, Vol. 98, Issue 1, s. 193.

²⁸ K. Pędziwiatr, *Od islamu imigrantów do islamu obywateli: muzułmanie w krajach Europy Zachodniej*, Kraków 2005, s. 26-27.

²⁹ Islam in Europe Committee of the Conference of European Churches, *Marriages between Christians and Muslims: Pastoral Guidelines for Christians and Churches in Europe*, „Journal of Muslim Minority Affairs” 2000, Vol. 20, Issue 1, s. 148.

stanowią bardzo niewielką część populacji europejskich muzułmanów³⁰.

Analiza rozwoju populacji muzułmańskich w europejskich państwach – będącego następstwem migracji postkolonialnych i rekrutacji pracowników – przyniosła wyróżnienie dwóch etapów migracji: migracja samotnych mężczyzn, a następnie proces łączenia rodzin³¹. Pierwszy z nich (etap migracji samotnych mężczyzn) w większości krajów cywilizacji zachodniej przebiegał od końca II wojny światowej do początku lat siedemdziesiątych. Kryzys paliwowy (1972-1974) przyczynił się do zaostrzenia polityki migracyjnej państw europejskich. Recesja przyniosła wzrost bezrobocia i w konsekwencji – spadek zapotrzebowania na rekrutację zagranicznych pracowników. Doprowadziło to do radykalnych zmian w polityce względem imigrantów: niektóre państwa europejskie (m.in. Niemcy i Francja) ogłosiły nawet całkowite wstrzymanie imigracji. Kryzys paliwowy i zapowiedzi zmian w polityce migracyjnej – mające na celu ograniczenie napływu muzułmanów do Europy – przyczyniły się w istocie do zintensyfikowania ruchów migracyjnych. Nastąpiło przejście do drugiego stadium migracji. Skoro przebywający w Europie imigranci nie mogli już swobodnie podróżować do krajów ich pochodzenia, podejmowali decyzję o sprowadzeniu do państw cywilizacji zachodniej całych swych rodzin.

W przypadku etapu migracji samotnych mężczyzn islam pełnił rolę głębokiej struktury znaczeń, symboli i norm, która była zazwyczaj niezauważalna dla obserwatorów zewnętrznych. Warto podkreślić, że mało respektowane były wówczas nawet zakazy spożywania alkoholu czy mięsa. Skoro muzułmanie emigrowali do Europy w celach ekonomicznych, swoje praktyki religijne ograniczali oni z reguły do

³⁰ Trudno jest określić ich dokładną liczbę, gdyż nawróceni na islam nie mają obowiązku rejestracji w określonym meczecie lub stowarzyszeniu. W zależności od państwa – decyzję o konwersji na islam corocznie podejmuje od kilku do kilkunastu tysięcy osób. Po 11 września 2001 roku liczba osób nawróconych na islam wzrosła.

³¹ G. Wilk-Jakubowski, *Muzułmanie w cywilizacji zachodniej*, „Consensus. Studenckie Zeszyty Naukowe” 2008, nr 9, s. 268-269.

codziennych modlitw indywidualnych. Nic zatem dziwnego, że Jocelyne Cesari nie dostrzegła we Francji przed latami siedemdziesiątymi żadnych muzułmańskich znaków kulturalnych w przestrzeniach miejskich³². Zbiorowy wymiar islamu był bowiem ograniczony do przestrzeni prywatnych domów, umeblowanych pokoi hotelowych i sklepowych magazynów. Wynikało to z faktu, że muzułmanie nie byli zainteresowani takimi czynnościami jak budowa meczetów czy tworzenie organizacji politycznych. Trevor Jones trafnie ocenił, że imigranci mieszkali i pracowali w europejskich państwach dla swoich rodzin, zaś te modliły się w ich intencji³³. Jednakże wraz z przybyciem żon i dzieci imigrantów rola islamu jako systemu wartości regulującego wszystkie sfery życia człowieka wzrosła. Ukształtowała się zatem społeczność, w której uległy odnowieniu tradycyjne wartości i normy islamu³⁴.

Postrzeganie (kolektywne) imigrantów muzułmańskich przez pryzmat zagrożenia własnego bezpieczeństwa skutkuje ukształtowaniem się w społeczeństwach europejskich postaw ksenofobicznych³⁵. Ich odzwierciedleniem jest upowszechniona w ostatnich latach XX wieku i na początku XXI wieku teza amerykańskiego politologa, Samuela P. Huntingtona, zawarta w artykule *The Clash of Civilizations? (Zderzenie cywilizacji)* opublikowanym na łamach „Foreign

³² J. Cesari, *Mosques in French Cities: Towards the End of a Conflict*, „Journal of Ethnic & Migration Studies” 2005, Vol. 31, Issue 6, s. 1027.

³³ T. Jones, *Britain's Ethnic Minority*, London 1993, s. 24.

³⁴ R. Grillo, *Islam and Transnationalism*, „Journal of Ethnic & Migration Studies” 2004, Vol. 30, Issue 5, s. 863.

³⁵ Por. T. Mostyn, *Censorship in Islami Societas*, London 2002, s. 135 i n.; podobnego zdania jest B. Barber. Dżihad rusza do wojny z McŚwiatem, ponieważ każdy z nich obawia się, że drugi przeszkodzi mu w realizacji jego celów: „trudno sobie wyobrazić, by «inny», będący wrogiem, mógł się stać partnerem dialogu”; por. B. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 2005, s. 337; zob. też P. Sherman, M. Sussex, *European Security after 9/11*, Aldershot 2004, s. 29.

Affairs” w 1993 roku³⁶. W jej świetle osią konfliktów XXI wieku będą starcia międzycywilizacyjne. Huntington dowodzi, że w okresie po zakończeniu zimnej wojny, w którym główną przyczyną konfliktów były spory ideologiczne, na pierwsze miejsce ponownie powrócą spory kulturowe. Jego zdaniem cywilizacja Zachodu systematycznie traci swoje wpływy we współczesnym świecie. Jeśli nie będzie ona umiała zapobiec zagrożeniom wynikającym z różnic kulturowych, zostanie automatycznie zmuszona do stworzenia kordonu sanitarnego lub też bariery do obrony przed wybuchem islamskim (także demograficznym), który mógłby zburzyć dotychczasowy ład, szczególnie w pasie kontaktu rozciągającym się od Maghrebu aż po Azję Środkową³⁷. To właśnie dlatego w jednym ze zdań wieńczących *Zderzenie cywilizacji...* Huntington zawarł myśl, że „w starciu cywilizacji Europa i Ameryka albo się zjednoczą, albo zginą”³⁸.

Do nagłośnienia teorii zderzenia cywilizacji przyczyniły się ataki terrorystyczne z 11 września 2001 roku. Spowodowały one cywilizacyjne przewartościowanie postrzegania zagrożenia terroryzmem i walki z nim w wymiarze ogólnoswiatowym. We wszystkich prognozach dotyczących zarówno potencjalnych, jak i realnych zagrożeń pozamilitarnych bezpieczeństwa na kuli ziemskiej zaczęto od tego czasu wymieniać fundamentalizm islamski.

Brutalność ataku na bliźniacze wieże wyzwoliła gniew i wrogość wobec wszystkich wyznawców islamu. W większości państw europejskich rozpoczęła się agresywna kampania przeciwko muzułmanom. Przykład może tu stanowić obszerny list Oriany Fallaci do dziennika „Corriere della Sera” opublikowany w wielu światowych gazetach. Akty wrogości

³⁶ Została ona szczegółowo przedstawiona w wydanej trzy lata później książce *The Clash of Civilisations and the Remaking of World Order*. Polskie wydanie tej książki: S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2003.

³⁷ C. Jean, *Geopolityka*, Wrocław 2003, s. 334.

³⁸ S. P. Huntington, *Zderzenie...*, s. 569.

miały też bardziej ostrą formę. W Rzymie kamieniami obrzucono chaldejskiego arcybiskupa, którego wzięto za muzułmanina. Ofiarami napaści padło również wielu Sikhów, których turbany przypominały agresorom nakrycia głowy noszone przez afgańskich talibów (przykładem może być zaatakowanie 9 lipca 2005 roku w Kopenhadze kijem baseballowym sikhijskiego kierowcy autobusu)³⁹. Liczba ataków na muzułmanów oraz ich groby i meczety przyczyniła się do tego, że pojęcie islamofobia – sporadycznie pojawiające się w mass mediach w latach dziewięćdziesiątych XX wieku – stało się w XXI wieku częścią powszechnego dyskursu⁴⁰.

Prezentowany w środkach masowego przekazu uproszczony obraz religii islamskiej i muzułmanów nie służy budowaniu atmosfery wzajemnego zaufania⁴¹. To fakt, że terroryzm stanowi najbardziej widoczny typ aktywności, jaki dociera do nas z obszarów cywilizacji islamskiej, ale to tylko jeden z kilku konkurencyjnych nurtów życia społecznego,

³⁹ Por. G. Wilk-Jakubowski, *Violence in the Post-September-11 World*, „Studium Vilmense A”, vol. 6, s. 195.

⁴⁰ Islamofobia to nieuzasadnione uprzedzenie oraz wrogość i dyskryminacja w stosunku do islamu oraz muzułmanów; por. K. Pędziwiatr, *Od islamu...*, s. 229.

⁴¹ Wizerunek islamskiego terrorysty stał się tak popularny, że muzułmańscy uczniowie pierwszych klas szkół podstawowych zapytani o to, kim chcą zostać w przyszłości, odpowiadają bez namysłu: „terrorystami” – myśląc, że to specjalny zawód zarezerwowany tylko dla nich; por. K. Pędziwiatr, *Ślimaki w szargacie*,

<http://www.radio.com.pl/spoleczenstwo/temattygodnia/default.asp?id=364>, dostęp z 25.04.2007 r.

politycznego i religijnego tamtych terenów⁴². Powstały już pierwsze organizacje mające na celu przeciwdziałanie upowszechnianiu uproszczonych obrazów islamu i muzułmanów. Jedną z nich jest Forum Przeciw Islamofobii i Rasizmowi (Forum Against Islamophobia and Racism). Inicjatywy służące doinformowaniu społeczeństw europejskich na temat muzułmanów zamieszkujących na terenie Starego Kontynentu prowadzą także organizacje niemuzułmańskie (np. belgijska Fundacja Króla Baudouin). Projekty te stanowią poważną przeciwwagę dla dyskursu antymuzułmańskiego. W celu odstereotypizowania wizerunku islamu i muzułmanów – konieczne jest kontynuowanie umiejętnej, przemyślanej, opartej na rzetelnej wiedzy i unikającej emocjonalnych uprzedzeń kampanii informacyjnej – zarówno w wymiarze międzynarodowym, jak i narodowym.

Summary

Nowadays more than 175 million people live in a country other than where they were born. It is about 3% of world population. The number of migrants increased more than twice between 1970 and 2000. The main goal of this article is to present history and evolution of the process of mass immigration of Muslims to Europe and show its reasons. Mass

⁴² W całym świecie islamskim dominuje bowiem odrodzenie islamu jako siły religijnej i politycznej. Zjawiskiem przeciwnym do islamizacji jest napór cywilizacji zachodniej – niosący ze sobą technikę i naukę, ale też trudną do przyjęcia dla konserwatywnych muzułmanów swobodę seksualną, sekularyzację i materializm. Kolejnym nurtem światopoglądowym możliwym do zaobserwowania wśród wyznawców islamu jest pragnienie wprowadzenia rządów uczestnictwa (a więc ustroju dopuszczającego udział społeczeństwa w sprawowaniu władzy). Na przeciwnym biegunie znajduje się inny wzorzec: rządy autorytatywne. Te pięć tendencji – islamizacja, okcydentalizacja, demokracja, dyktatura oraz terroryzm – w zarysie oddają trud przemiany, jaką przechodzą społeczeństwa cywilizacji islamskiej uwalniające się od ostatnich pozostałości kolonializmu i dołączające do grona nowożytnych państw narodowych; por. R. J. Pauly, *Islam in Europe: integration or marginalization*, Burlington 2004, s. 149.

immigration of Muslim to Europe was an unintended consequence of post-World War II guest-worker programs adopted in the 1950s and 1960s to import cheap labour force. Muslim migrants were labeled “guest” workers, but practically guest-worker policies resulted in unanticipated and unwanted settlement. Workers who initially intended to stay temporarily – decided to become permanent. They brought in their spouses, children and set up home in Europe.

Today we have a lot of immigrants' descendants. Muslims constitute the majority of immigrants in most western European countries. Western censuses rarely ask respondents about their religion, so exact numbers of Muslim immigrants living in the western civilization are unknown. But political scientists estimated that today between 15 and 20 million Muslims call Europe their home. It makes up four to 5% of its total population. In this context a lot of people in western civilization are afraid of Muslims. A knowledge about history and evolution of the process of mass immigration of Muslims to Europe and its reasons, particularly in these times, could be an important key to understand the world.

Dziennikarstwo

**PERŁA ŻURNALISTYKI I PIŚMIENNICTWA
LITERACKIEGO. ROZWAŻANIA NA TEMAT
TWÓRCZOŚCI RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO**

*La perla del periodismo y de la literatura
Las reflexiones sobre las obras de Ryszard Kapuściński*

Pod pojęciem dziennikarstwa rozumiem rzeczowe przedstawianie aktualnych faktów, układanie ich na zasadzie związków zdarzeniowych, dbałość o prawdę logiczną sądów oraz stosowanie relacji bezpośredniej.

Pod pojęciem literatury rozumiem korzystanie z artystycznych środków wyrazu, obrazowość, pobudzanie zmysłów odbiorcy, występowanie narratora, występowanie dramaturgii, zindywidualizowany język bohaterów, plastyczne opisy, dążenie do puenty, selekcjonowanie faktów oraz dopuszczanie fikcji.

Czym jednakże jest reportaż? Dziennikarstwem? Literaturą? Jest tym i tym?

Punktem wyjścia do rozpatrywania tego zagadnienia będzie analiza tekstów Ryszarda Kapuścińskiego, polskiego dziennikarza, publicysty, poety i fotografa, zwanego „cesarzem reportażu”.

Problem definicji

W trakcie analizy tekstów Ryszarda Kapuścińskiego spotykamy się z problemem określenia cech gatunkowych reportażu. Jacek Maziarski zauważa, że „do dziś brak definicji, która nie budziłaby takich czy innych merytorycznych sprzeciwów”¹. Kazimierz Wolny-Zmorzyński z kolei stwierdza, że ilu twórców, tyle odmiennych koncepcji

¹ J. Maziarski, *Anatomia reportażu*, Kraków 1966, s. 11.

reportażu. Co więcej, każdy podkreśla znaczenie innej cechy: autentyzmu, obiektywizmu, wartości artystycznych czy parabolizacji. Nie można więc wypracować uniwersalnej definicji gatunku.

Po pierwsze, występuje problem odmienności metodologii badań prasoznawstwa i teorii literatury. Reportaż, będąc gatunkiem „z pogranicza”, uniemożliwia oddzielne rozpatrywanie cech należących do tylko jednej z tych dziedzin. Prasoznawstwo nie radzi sobie z estetyką tekstu, a badania literackie nie uwzględniają cech publicystycznych utworu.

Z drugiej strony reportaż jest gatunkiem, który ciągle ewoluje, trudno więc sprecyzować jego stałe cechy. Sama nazwa pochodzi od łacińskiego słowa *reporto*, czyli „odnosić jakieś zdarzenie do świadomości ludzi, którzy owego zdarzenia nie widzieli”². Melchior Wańkowicz pierwsze cechy reportażu zauważa już w dziełach starożytnych: u Homera, Ksenofonta czy Cezara. Przez języki europejskie nazwa „reportaż” została wykorzystana dopiero w XIX wieku do określenia relacji dziennikarskiej wyrażającej stosunek autora do opisywanej rzeczywistości. Od tamtej pory definicja reportażu znacznie się poszerzyła. Najbardziej widoczna jest zmiana środków przekazu. Uwzględniając sposób publikowania, wyróżniamy odmianę pisaną, radiową, filmową, telewizyjną i fotoreportaż. Być może za kilka lat będzie się mówić o reportażu internetowym, łączącym wszystkie dotychczasowe formy. Jeszcze bardziej skomplikowane są przemiany, które zachodzą w ramach jednej materii, na przykład na papierze. Reportaż pisany przeszedł ewolucję od rzeczowego sprawozdania do reportażu literackiego, posługującego się środkami typizacji artystycznej. Kazimierz Wolny-Zmorzyński przytacza przykład *Listów z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza, relacji z podróży zamieszczonej w prasie codziennej, uznawanych dziś za pra-

² M. Wańkowicz, *Karaś La Fontaine’a*, tom 1, Kraków 1983, s. 22.

reportaż. Znacząco różnią się one od tego, co współcześnie za taki uznajemy³.

Jedno wydaje się być pewne, reportaż bierze to, co najlepsze z prozy i poezji, informacji i publicystyki. Łączy w sobie trzy rodzaje literackie. Posiada cechy, które pozwalają zakwalifikować go do epiki, liryki, a nawet dramatu. W dalszej części artykułu postaram się prześledzić, jakie właściwości można przypisać tekstom Ryszarda Kapuścińskiego.

Język: komunikatywny czy ozdobny?

Cechą, którą reportaż pożyczył od dziennikarstwa, jest prosty język. Musi on być dostosowany do tzw. targetu (czyli odbiorców komunikatu) w ten sposób, aby żaden z nich nie miał problemów ze zrozumieniem treści. Określenie grupy docelowej jest kluczowe przy dobieraniu stylu pisania. O ile „Motoświat” czy „CD-Action” mogą pozwolić sobie na używanie fachowego słownictwa, to język reportażu musi przypominać mowę potoczną. Trudność tekstu nie powinna przekraczać możliwości czytelników, którymi, w wypadku dzieł Kapuścińskiego, potencjalnie mogą być wszyscy. Kapuściński buduje zdania krótkie, pojedyncze, czasem jednokrotnie złożone. Jako reporter działa w myśl zasady: pisz tak, jak mówisz. Język jego książek, zwłaszcza tych pierwszych, to język codzienny, tyle że poddany adiustacji. Stylizacja prozy Kapuścińskiego na wzór żywej mowy sprawia, że czytając tekst, w wyobraźni go „słyszymy”. Kapuściński dużą wagę przywiązuje do rytmu. Ustala go jeszcze przed rozpoczęciem pisania. Przykładem może tu być kultowe już zdanie, rozpoczynające *Cesarza*: „To był mały piesek rasy japońskiej. Nazywał się Lulu. Miał prawo spać w łóżku cesarskim”⁴. Autor długo siedział nad pustą kartką, nie mogąc wymyślić początku tekstu. Jak sam przyznaje,

³ K. Wolny-Zmorzyński, *Reportaż* [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków 2000, s. 175.

⁴ R. Kapuściński, *Cesarz*, Warszawa 2002, s. 10.

dochodziło do tego, że musiał kłamać lub ukrywać się przed redakcją *Kultury*, która zamówiła reportaż. „Już się chciałem przyznać, że prawdopodobnie nic z tego nie będzie, kiedy wpadł mi do głowy rytm i pierwszy akapit tekstu. (...) Raz-dwa-trzy, cztery-pięć. Raz-dwa-trzy. Raz-dwa-trzy, cztery-pięć”⁵.

Opowiadanie jest skierowane do konkretnego, obecnego słuchacza. Kapuściński stosuje charakterystyczną dla języka potocznego składnię, stawia pytania retoryczne: „Co mówią? Nic nie mówią”, „Czy możemy sobie coś takiego wyobrazić? Nie”, „We wnętrzu – co jest we wnętrzu?”⁶ Nie unika eksponowania emocji, stosuje wykrzyknienia: „A jakże!”⁷ Podkreśla tym sugestywność wizualno-słuchowo-treściową tekstu. Pisarz nie unika kolokwializmów. W *Cesarzu* czytamy, że podczas uczt w pałacu cesarza Hajle Sellasje „fajnie było”. Piesek Lulu „siusiał dygnitarzom na buty”⁸ W minimum słów zawiera maksimum treści. Ogranicza ilość przymiotników, przysłówków, co nadaje tempo opowieści. Zapewne zostało mu to z pracy w Polskiej Agencji Prasowej. W tamtych czasach nie dysponowała ona zbyt okazałymi środkami finansowymi. Będąc zagranicznym korespondentem musiał nauczyć się pisać zwięźle, treściwie, lapidarnie. Swoje depesze redakcyjne wspomina tak: „Na opisanie zamachu stanu w Nigerii w 1964 roku otrzymałem dokładnie 100 dolarów. Teleks kosztował 50 centów za słowo. Miałem więc 200 słów do dyspozycji – to znaczy jedną stronę – by opisać tak skomplikowane wydarzenie polityczne. Musiałem strasznie obchodzić się z każdym słowem”⁹. Późniejsze przykłady lapidarności w jego dorobku to chociażby książki *Chrystus z karabinem na ramieniu* czy *Jeszcze dzień życia*. Rynek w angolskim miasteczku opisuje tak: „Naokoło puste domy,

⁵ W. Bereś, K. Burnetko, *Kapuściński: nie ogarniam świata*, Warszawa 2007, s. 12.

⁶ R. Kapuściński, *Imperium*, Warszawa 2001, s. 128, 124, 122.

⁷ R. Kapuściński, *Szachinszach*, Warszawa 2001, s. 103.

⁸ R. Kapuściński, *Cesarz...*, s. 10.

⁹ R. Kapuściński, *Lapidaria*, Warszawa 2002, s. 216.

bez świateł, szyby wybite, sklepy rozwalone. Blisko studni jakieś psy. Krowa niczyja z pyskiem przy trawniku”¹⁰. Budując obrazy, używa równoważników zdań, odrzuca orzeczenia. Krótkie migawki przypominają pojedyncze kadry z aparatu fotograficznego.

Nagromadzenie opisów buduje nastrój, oddaje atmosferę miejsca akcji. W tym wypadku prostota języka jest jednak dowodem na literackość, a nawet poetyckość reportażu Kapuścińskiego. Subiektywizm, uwzględnianie emocji to przecież grzech główny wypowiedzi informacyjnych. Także gatunki publicystyczne, choć wykorzystywane są w nich przymiotniki wartościujące, nie wychodzą poza sprawdzalne fakty. Opisy Kapuścińskiego to świadectwa obecności liryki w jego tekstach. Pod nimi kryją się emocje narratora i jego stosunek do rzeczywistości. Subiektywizacja rzeczywistości, utrwalanie efemerycznych odczuć to wspólne mianowniki utworów publicysty. „Pisząc reportaż, niekiedy chętnie uciekałem w poezję. Jest wiele fragmentów, o których czasami myślę, że można by je zebrać i wydać jako wiersze lub poematy prozą, choć częściej odnoszę wrażenie, że są one poetyckie przez to, że są tam, gdzie są – w reportażu. Dlatego, że są skonfrontowane z prozą”¹¹ – mówi Kapuściński. Wprowadzanie poetyckich fragmentów ma związek z artystycznymi początkami pisarza. Ryszard Kapuściński debiutuje w 1949 roku. Ma siedemnaście lat. Nie jest to jednak debiut dziennikarza, obiektywnego reportera, wystrzegającego się wyrażania swoich uczuć i dbającego tylko o autentyzm. Takim zresztą dziennikarzem Kapuściński nigdy nie będzie. Jego pierwszy sukces to sukces poetycki. Tygodnik „Dziś i jutro” publikuje dwa jego wiersze: *Pisanie szybkością* i *Uzdrowienie*. Pierwszy z nich to impresja autora na temat pędzącego pociągu, niby relacja, a jednak silnie nacechowana emocjonalnie, poetycki opis wrażenia, wywołanego prędkością pojazdu:

¹⁰ R. Kapuściński, *Jeszcze dzień życia*, Warszawa 1990, s. 259.

¹¹ J. Mikołajewski, *Poeta Kapuściński*, „Gazeta Wyborcza” nr 43, Warszawa 2006.

Gwizd lokomotywy zranił ciszę.

Sączy się z niej pasmo dymu wąskie.

Wsiadam radośnie w prędkość. Słyszę.(...)”¹²

Wybór liryki jako uprawianego rodzaju wydaje się być wynikiem młodościowej wrażliwości, podatności na emocje.

Bogactwo formy a miejsce akcji

Truizmem jest stwierdzenie, że nie wszystkie książki Kapuścińskiego są takie same. Gdyby tak było, nikt nie nazwałby go mistrzem. Ich język znacząco się różni. Kapuściński, jako reportażysta, ma prawo sięgać po środki artystyczne właściwe literaturze. I robi to. Ale co wpływa na wybór stylistyki? Jednym słowem: region. Kapuściński tworzy różnorodne reportáže, pochodzące z przeróżnych regionów. Każdy region wymaga odrębnego podejścia kulturowego, a przez to także językowego. Jak twierdzi Nowacka: „można by czasem odnieść wrażenie, że nie wyszły (reportáže – KP) spod jednej ręki”¹³.

Dziełem, w którym bodaj najwyraźniej zaznacza się literackość Kapuścińskiego jest *Cesarz*. Wskazuje na to już choćby sam zapis graficzny niektórych partii tekstu – użycie kursywy różnicuje narrację. W tych właśnie pisanych pochyłą czcionką fragmentach swoje prawdy wypowiada narrator – reporter. Możemy go utożsamiać z Kapuścińskim, który opowiada o genezie utworu, o tym, jak zbierał informacje od byłych urzędników cesarskich. Wśród relacji z upadku imperium Hajle Sellasje można doszukać się solidaryzmu ze

¹² R. Kapuściński, *Pisanie szybkością*, „Dziś i jutro” nr 32, Warszawa 1949.

¹³ B. Nowacka, *Magiczne dziennikarstwo*. Ryszard Kapuściński w oczach krytyków, Katowice 2004, s. 14-15.

zbuntowanymi, poparcia dla humanitaryzmu, a więc subiektywnego komentarza. Mimo to język tej warstwy narracyjnej pozostaje – o czym pisałam wcześniej – komunikatywny i zrozumiały. Pozostała część książki to przytoczone przez narratora wypowiedzi byłych dworzan. Ich język jest zindywidualizowany, ale można doszukać się cech wspólnych. Być może autor chciał w ten sposób podkreślić, że opisywana Etiopia już upadła, a model państwa autorytarnego jest archaiczny. Dlatego posłużył się staropolszczyzną. Stworzył nawet własny słowniczek, pełen zapomnianych wyrazów. „Słownictwo pochodzi od szesnasto- i siedemnastowiecznych pisarzy i poetów: Kochanowskiego, Reja, Sępa Szarzyńskiego, Klonowica, właśnie tego pokolenia.”¹⁴ Przykładami archaizacji są takie zwroty, jak: „ten ci dawniej”, „łotrowska natura” czy „zmyślne łupiskóry”¹⁵.

Jeszcze innej konwencji językowej możemy dopatrzeć się w *Imperium*. Tu także Kapuściński musiał zrezygnować z dziennikarskiego stylu, krótkich, obiektywnych zdań. Sam przyznaje: „Staram się pisać stylem prostym, zwartym, bezprzymiotnikowym, w *Imperium* zaś musiałem zmienić frazę, musiałem ją rozciągnąć, by jakoś objąć ten wielki temat”¹⁶. Zdania są szerokie, takie jak przestrzeń, w której znalazł się główny bohater – Kapuściński. Jednocześnie przed autorem stało zadanie podkreślenia antagonizmów w Związku Radzieckim (sprzeczności między ideami komunizmu a sposobem ich realizacji, przepaści materialnej między bogatymi a biednymi, itd.) fikcji tego tworu i jego odśrodkowego rozpadu. Dlatego pisarz stosuje kontrastową syntaktykę. Po zdaniach wielokrotnie złożonych, hipotaksach, następują proste równoważniki zdań, często parataksy: „Leżę na łóżku, ale wszystko jest mokre, zakurzone, poduszka grzeje jak piec, pić, na pustyni, w czasie burzy, ludzie popadają w obłąd wodny, wypijają nagle cały swój zapas wody,

¹⁴ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2006, s. 68.

¹⁵ R. Kapuściński, *Cesarz...*, s. 78.

¹⁶ R. Kapuściński, *Autoportret reportera...*, s. 68.

łapczywie, bezmyślnie, właściwie to jest rodzaj szaleństwa, piją nie dlatego, że w tej chwili męczy ich pragnienie, piją ze strachu, opętani myślą, że więcej wody nie będzie (...). Pusta restauracja. Bufetowa siedzi, patrzy w okno”¹⁷. Tematyka wpływa także na użycie środków stylistycznych. Dominują rozbudowane, ale zachowujące własny rytm ciągi przymiotników, wyliczenia: „Weźmy atlas świata: same granice. Oceanów i kontynentów. Pustyni i lasów. Opadów, monsunów, tajfunów, użytków i nieużytków, marzłoci i kisłoci, łupka i zlepieńca”¹⁸. Częste użycie powtórzeń to nie tylko zabieg retardacyjny, ale także wyodrębnienie wybranej sceny przez rytmiczne akcentowanie: „Ilu z tego powodu zламаło sobie karierę. Ilu straciło pracę. Ilu straciło życie”¹⁹. A scen Kapuściński przedstawia wiele. Pole widzenia obserwatora jest ograniczone, rzeczywistość wyłania się dopiero ze zlepeków obrazów. Charakterystyczna narracja prowadzona jest w rozdziale „Transsyberyjska, 58”. Bohater opisuje tylko to, co widzi za oknami pociągu. Każdy kadr podkreśla polifoniczność reportażu. Wypowiedzi bohaterów przeplatają się z refleksjami narratora. Dziennikarz wplata małe formy literackie, teksty dokumentalne.

W *Wojnie futbolowej* Ryszard Kapuściński zastosował jeszcze inny styl. Reportaż opisuje historię konfliktu pomiędzy krajami Ameryki Łacińskiej: Salwadorem a Hondurasem. Kapuściński próbował oddać atmosferę tamtych miejsc, ekspresję tamtych ludzi poprzez bogactwo językowe. Słownictwo jest takie jak język hiszpański, zwłaszcza w swej amerykańskiej odmianie: barokowe, czasem patetyczne, „rozgadane”. Kapuściński próbował scharakteryzować tę czasoprzestrzeń poprzez nagromadzenie porównań, metafor. Jako przykład przytoczmy fragment: „Znalazłem się w straszliwych ciemnościach, w ciemnościach gęstych, zbitych, nieprzeniknionych, jakby czarna i gęsta maź zalała mi

¹⁷ R. Kapuściński, *Imperium...*, s. 75-76.

¹⁸ Ibidem, s. 27.

¹⁹ Ibidem, s. 148.

oczy”²⁰. Użycie bogatego języka obrazuje uczucia, jakich doznawał narrator, gdy zgubił się wśród krętych ulic Tegucigalpy. Nacechowane negatywnie przymiotniki oddają atmosferę miasta nocą.

Kapuściński skorzystał z przywileju zastosowania w reportażu środków właściwych literaturze także w *Hebanie*. Aby czytelnik mógł poczuć nastrój dżungli, w pewnym sensie znaleźć się w niej wraz z dziennikarzem, sięgnął do narodowych pisarzy afrykańskich. A „tradycyjna poezja afrykańska to rytm, prostota, powtórzenia”²¹. Użycie takiej stylizacji językowej widać już w pierwszym akapicie pamiętnika reportera: „Przed wszystkim rzuca się w oczy światło. Wszędzie – światło. Wszędzie – jasno. Wszędzie – słońce”²². Krótkie, dwusylabowe wyrazy rytmizują tekst. Anafora zwiększa ekspresję opisu krajobrazu Afryki. Podkreślona jasność kontrastuje z tytułem książki. Heban przecież kojarzy się z ciemnymi barwami, czarnym kolorem.

Dokonana powyżej analiza warstwy językowej miała na celu wykazać, iż reportaż przekracza poetykę dziennikarstwa i sytuuje się częściowo w obszarze literatury.

Autentyzm przede wszystkim?

Jako cechę dokumentalności reportażu krytycy wymieniają najczęściej autentyzm. Jacek Maziarski przedstawia dwa ujęcia autentyzmu w kontekście reportażu.

Po pierwsze, „autentyzm jakiegoś ciągu zdarzeniowego w reportażu oznacza jego odpowiedniość wobec przebiegu realnych zdarzeń”²³. Inaczej mówiąc, reportaż, jako gatunek wywodzący się ze sprawozdania, musi opisywać fakty, i to łatwo sprawdzalne. Aby tekst skutecznie informował odbiorcę,

²⁰ R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Warszawa 1990, s. 175.

²¹ R. Kapuściński, *Lapidaria...*, s. 211.

²² R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 1998, s. 9.

²³ J. Maziarski, *Anatomia...*, s. 111.

powinien realizować dziennikarską zasadę „5W”, czyli pytań: *who? what? where? when? why?* (kto? co? gdzie? kiedy? dlaczego?). To wystarcza w przypadku małych form dziennikarskich. Jeżeli mamy do czynienia z gatunkami bardziej rozbudowanymi, jak artykuł czy sprawozdanie, teksty muszą także odpowiadać na pytanie: jak? Dobry reportaż w pełni powiadamia czytelnika o rzeczywistych wydarzeniach. Pisał o tym już Egon Erwin Kisch, ojciec reportażu literackiego, autor *Szalejącego reportera*: „Specyfiką relacji jest to, że jej temat stanowi prawdziwe wydarzenie. (...) Jeżeli zdarzenie jest zmyślane, to jego opis – obojętne czy czytelnik to zauważył, czy nie – nie jest relacją”²⁴. Warto tu podkreślić, że inną sprawą jest wiarygodność, a inną prawdziwość. Aby sprawdzić, czy autor kłamie, należy zbadać prawdziwość logiczną. Każde zdanie musi wyrażać prawdziwy sąd. Ważna jest asertoryczność, czyli wypowiadanie sądów, które są jednoznacznie prawdziwe lub przynajmniej sprawiają takie wrażenie. Autentyzmu nie można także zaburzać poprzez zestawianie ze sobą zdań, które mogłyby manipulować czytelnikiem. Inny problem, który chcę tylko zasygnalizować, to zdania nietwierdzące: pytajne czy wykrzyknikowe. Kłopotem są również wypowiedzi zmetaforyzowane, w których odnaleźć można kilka znaczeń, czy zawierające ironię.

Zastanawiając się nad autentyzmem reportażu, trzeba postawić pytanie, czy wymaga on obecności reportera na miejscu zdarzenia. Jak podaje *Słownik gatunków literackich*, reportaż to „gatunek z pogranicza publicystyki, literatury faktu i literatury pięknej, wykształcony w 2. poł. XIX w., obejmujący utwory, które stanowią relację z określonych zdarzeń, a których naocznym świadkiem był sam autor”²⁵. Takie określenie jest jednak niewystarczające, a nawet archaiczne. Odnosi się tylko do reportażu wcieleniowych i uczestniczących. A istnieją przecież także reportaże

²⁴ E.E. Kisch, *Jarmark sensacji*, Warszawa 1957, s. 169.

²⁵ M. Bernacki, M. Pawlus, *Słownik gatunków literackich*, Park 1999, s. 611.

dokumentalne i historyczne, oparte na analizie autentycznych materiałów, a nie bezpośrednim uczestnictwie w zdarzeniach. Niezależnie od tego, jaką formę przybierze reportaż, uwidacznia się w nim, bezpośrednio lub nie, stosunek narratora do opisywanej rzeczywistości, to, że ją zbadał i jest pewien swoich sądów.

U Kapuścińskiego ta sprawa jest jednak prosta. Jego reportaże bezwzględnie pokazują prawdę, którą on wcześniej zobaczył na własne oczy. Opierając się na artykule Michała Olszewskiego²⁶, za cezurę w twórczości Kapuścińskiego można uznać wrzesień 1955 roku. Wtedy to pisarz po raz drugi jedzie do nowohuckiego kombinatu, by zweryfikować pesymistyczny wizerunek sztandarowej inwestycji polskiego socjalizmu, wyłaniający się z publikacji kolegi-dziennikarza, Adama Ważyka. Tam widzi upadek swojej młodzińskiej wizji. Prawdą jest *Poemat dla dorosłych* – nowo powstałe osiedle to siedlisko przestępczości, gdzie panują prymitywne warunki życia. Kapuściński nie waha się: pisze niewygodny dla władzy tekst. W swoim reportażu skupia się na historiach pojedynczych osób: czternastolatki zarażającej chorobami wenerycznymi, kobiety z niemowlęciem bez miejsca do życia. Przez pryzmat jednostek pokazuje biedę ogółu. Nadając ekspresję i dynamizm, pisze w drugiej osobie: „Wołasz: przypatrzcie się uważnie Nowej Hucie, uważniej!”²⁷ Uwiarygodnia opowieść, wkładając ją w usta kogoś, kto tam był i na własne oczy widział panującą w mieście prostytutkę, złodziejstwo. A potem walczy o opublikowanie tekstu. „Naczelną „Sztandaru Młodych”, Irena Tarłowska, uznała, że nawet nie ma co przedłożyć tekstu w cenzurze. Ale zebrał się zespół i zażądał jego wydrukowania. Udało się osobiście namówić znajomego cenzora, aby przepuścił tekst”²⁸ – wspomina autor w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”.

²⁶ M. Olszewski, *Parter Polski*, „Tygodnik Powszechny” nr 5, Kraków 2007.

²⁷ R. Kapuściński, *To też jest prawda o Nowej Hucie*, „Sztandar Młodych” nr 234, Warszawa 1955.

²⁸ A. Bikont, J. Szczesna, *O Nowej to Hucie poemat*, „Gazeta Wyborcza” nr 48, Warszawa 2000.

W końcu osiąga swój cel – pokazuje światu prawdę. I to są narodziły Kapuścińskiego-reportera, takiego, jakiego czytelnicy znają z *Imperium*, *Szachinszacha* czy *Podróży z Herodotem* – dociekającego aż do całkowitego poznania prawdy, pełnego ciekawości świata i ludzi, piórem walczącego z fałszywym obrazem rzeczywistości, zgodnego z Wańkowiczowską koncepcją besserwissera (człowieka, który sądzi, że wie wszystko najlepiej) z *Karafka la Fontaine’a*.

Maziarski przedstawia także drugie ujęcie autentyzmu. Może on być pojmowany jako wierność stylizacji językowych, cytatów, przytoczonych wypowiedzi, biografii, tekstów, dokumentów. Oczywiście jest, że reporter nie może przywoływać rozmów z bohaterami w całości, dosłownie. Musi dokonać selekcji, opowiedzieć historię bohatera wiernie, ale tak, by nie zanudzić czytelnika. Kapuściński stara się jak najbardziej uprawdopodobnić wypowiedzi bohaterów. W wyznaniach dworzan Hajle Sellasje pojawiają się zwroty do przeprowadzającego wywiad: „panie Kapuczycky”, „Mister Richard”²⁹. Ale gdzie jest granica modyfikacji wypowiedzi? Wielu teoretyków dopuszcza wykorzystanie fikcji w reportażach, zwłaszcza tych literackich. Według nich fakty są ważne, ale stanowią tylko materiał do budowy utworu. Z prawa do fabularyzowania rzeczywistości chętnie korzysta między innymi Melchior Wańkowicz. W swoich książkach syntetyzuje on biografie kilku osób w historii jednej postaci. Choć prototypy bohaterów pozostają autentyczne, powstałe opowieści są po części fikcyjne. Tak do jego twórczości odnosi się Kapuściński: „U Wańkowicza reportaż jest zawsze próbą opowiedzenia jakiejś historii, u mnie raczej jakiś element historii służy do opisanego modelu, syndromu”³⁰. Te elementy historii są poddawane typizacji, uogólnieniu.

Pisząc o autentyzmie, warto wspomnieć o innym aspekcie twórczości Kapuścińskiego. Z każdej podróży przywozi on reportaże, ale także mnóstwo fotografii. Jego pierwsze cykle *Święte krowy też można fotografować* i *Polak za granicą*

²⁹ R. Kapuściński, *Cesarz...*, s. 43, 66.

³⁰ R. Kapuściński, *Autoportret reportera...*, s. 73.

dokumentują autentyczne osoby, miejsca, wydarzenia, bez możliwości dodania czegoś od siebie. A autentyzm jest podstawą reportażu pisanych. „Czysty reportaż, reportaż idealny, byłby wtedy, gdyby był pozbawiony zupełnie subiektywizmu spisywacza. Jest to nie do uskutecznienia! W dziedzinie literatury nie mamy odpowiednika fotografii”³¹ twierdzi w latach międzywojennych Ignacy Fik.

Bycie fotografem z pewnością pomaga w pracy dziennikarza. Obiektyw uczy wybierania fokusu, skupiania się na detalach. Na zdjęciu można pokazać tylko urywek rzeczywistości i trzeba wybrać go tak, aby był dla niej reprezentatywny. To doskonałe ćwiczenie ulepszające warsztat reportera. „Gdy opisuję coś, traktuję to niczym fotografię, obraz określonego momentu, zniemuchomiły obiekt. Pociąga mnie nadanie potem takiemu obrazowi ruchu”³² notuje pisarz. Technikę tę wykorzystuje w *Szachinszachu*. Opisy fotografii, na przykład Stalina, Roosevelta i Churchilla, to tylko preteksty do przedstawienia tła historycznego rewolucji Chomeiniego w Iranie. Klisza fotograficzna to także pomocnik zawodnej pamięci w procesie twórczym. Aparat staje się notatnikiem, który pomaga odświeżyć wspomnienia.

Tematyka – triumf humanizmu

Inną kwestią świadczącą o przynależności reportażu Kapuścińskiego do publicystyki jest wybór tematów. Pisze on o rzeczach, które czytelnicy mogą uznać za prawdopodobne przez odwołanie do własnego doświadczenia. Porusza kwestie aktualne. Ktoś mógłby jednak zakwestionować to twierdzenie. Przecież podróż koleją transsyberyjską została opisana dopiero po 35 latach! Oczywiście trudno uznać to wydarzenie za aktualne. Ale czy głównym tematem *Imperium* jest podróż? Nie. Ważniejsze są refleksje, jakie czytelnik może wyciągnąć po przeczytaniu jej opisu. A te są uniwersalne, dotyczą

³¹ I. Fik, *O reportażu* [w:] *Wybór pism krytycznych*, Warszawa 1961, s. 8.

³² R. Kapuściński, *Lapidaria...*, s. 214.

systemów totalitarnych, a nawet szerzej, wpływu władzy na życie człowieka. Nawet gdy Kapuściński pisze o wydarzeniach, które są nowością tylko przez krótki czas: wojnach, rewolucjach, ukazuje przez nie zwykłe sprawy ludzkie. W jego reportażach dominuje problem biedy, głodu, chorób. W książce *Dlaczego zginął Karl von Sprei* Kapuściński nie koncentruje się, tak jak ówczesne media, na zabójstwie ambasadora. Przedstawia życie zwykłych ludzi w Gwatemali, ich kłopoty, nędzę i okrucieństwo reżimu.

To ciągle zainteresowanie problematyką społeczną, wielka empatia dla drugiego człowieka ujawniła się u Kapuścińskiego już w młodości. W wywiadzie z Witoldem Beresiem i Krzysztofem Burnetko³³ sam przyzna się do „lewicowej wrażliwości”, wyrażającej się zauważaniem cierpienia i chęcią niesienia pomocy. Na początku jednak ta lewicowość ujawnia się w fascynacji skrajnymi nurtami, przede wszystkim komunizmem. W 1948 roku wstępuje do Związku Młodzieży Polskiej, politycznie, ideowo i organizacyjnie podporządkowanego Polskiej Partii Robotniczej, a potem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Kapuściński, podobnie jak większość jego kolegów, jest pełen wiary w zniesienie niesprawiedliwości społecznej, która drażni go przez całe życie. Nie podejrzewa prawdziwej istoty komunizmu. W szkole uczył się po rosyjsku, alfabet w tamtych czasach zaczynał się od „s” jak Stalin, a pierwszą czytanką były *Woprosy leninizma*, o czym Kapuściński opowiada w *Imperium*. Kilkadziesiąt lat później wytłumaczy się ze swojego zauroczenia w wywiadzie do brytyjskiego „Granta”: „Komunizm uchodził za coś dobrego. Wszyscy myśleliśmy, że robimy coś w dobrej sprawie, byliśmy oddani i pełni nadziei. Byliśmy młodzi. Nie mieliśmy dostępu do informacji”³⁴. W latach pięćdziesiątych powstałe w Lublinie, propagujące komunizm „Odrodzenie” drukuje jego utwory. Są one zgodne z panującą socrealistyczną stylistyką, płomienne, pełne zachwyty nad nową rzeczywistością.

³³ W. Bereś, K. Burnetko, *Kapuściński...*, s. 7.

³⁴ Ibidem, s. 244.

Na szczęście z biegiem czasu wrażliwość Kapuścińskiego kieruje się ku innym dziedzinom. Już jako dziecko marzy o podróżowaniu. Na fali Październikowej Odwilży odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, leci do New Delhi. Może dla redakcji wysłanie go za granicę to sposób na pozbycie się dziennikarza dobrego, ale piszącego na niewygodne tematy. Faktycznie, udaje się im, i to na trwałe, odciągnąć Kapuścińskiego od Polski. Dla niego, chłopaka z Pińska, Indie to mityczna kraina, wielka niewiadoma. Tam uczy się angielskiego. Poznaje egzotykę, ale też przerażającą prawdę o świecie. „Widziałem miliony ludzi pozbawionych domów, głodnych, nieszczęśliwych, walczących o przeżycie. Widziałem świat, o którym w Europie nie miano pojęcia”³⁵. Jedzie do Afganistanu i Bombaju. Od tej pory głównym tematem teksów Kapuścińskiego staje się Trzeci Świat. Reporter, absolwent wydziału historii na Uniwersytecie Warszawskim, jest przy procesie jego tworzenia. „Pociągało mnie to (...) dlatego, że wówczas, w połowie naszego stulecia, moment był niezwykle i wyjątkowy: Rodził się Trzeci Świat”³⁶. A razem z nim jego problemy: ludzka nędza, która najbardziej poruszała Kapuścińskiego.

Początkowo fascynuje go jednak tylko walka, ścieranie się dwóch stron konfliktu. W Kongo wybucha wojna. Kapuściński od razu wyjeżdża na front. Wyjeżdża, choć formalnie jest to zabronione dziennikarzom bloku wschodniego. Leci do Kairu i stamtąd przez dżunglę przedziera się do Stanleyville. Później opisze to w *Wojnie futbolowej*. Chce być na linii ognia. Pozostało mu to z dzieciństwa. Miał siedem lat, gdy wybuchła wojna. Dla niego był to stan niemalże naturalny, zwykleszy niż pokój. Z zaciekawieniem i niezrozumieniem oglądał ostrzeliwanie rodzinnego Pińska. Mama nie pozwalała mu biec w stronę huków. Kazała w takich chwilach leżeć na ziemi. Ciekawość pozostała. Teraz już nikt nie powstrzymuje jego niespokojnego ducha. Ryzykuje życiem. Będąc

³⁵ U. von Arx, *Czego Pan szuka, Ryszardzie Kapuściński?*, „Neue Zürcher Zeitung” nr 27, Zurych 2003.

³⁶ R. Kapuściński, *Lapidarium V*, Warszawa 2008, s. 52.

korespondentem wojennym Polskiej Agencji Prasowej, zaspokaja swoją ciekawość. Jest świadkiem 27 rewolucji. Dla zasady nigdy nie ma ze sobą broni, nawet noża. Dopiero potem przychodzi czas na zwykłych ludzi. „Teraz coraz bardziej interesuje mnie inna strona sytuacji konfliktowej, a mianowicie – normalność w nienormalności”³⁷ – zanotuje.

Kompozycja: literackość w dziennikarstwie

Równie ważne jak to, o czym się pisze, jest to, jak to się robi. W kompozycji reportaż rezygnuje z dziennikarskiej zasady odwróconej piramidy. Według niej najważniejsze fakty muszą znajdować się w lidzie, czy na samym początku tekstu. Jest to szczególnie ważne w dzisiejszych czasach, gdy wiele osób poświęca na lekturę gazety tylko kilka minut i przez to nie doczytuje informacji do końca. Pierwsze linijki tekstu muszą być jego streszczeniem, albo przynajmniej powinny zachęcać do przeczytania reszty. Jest to także zgodne z zasadą konwertywności tekstów informacyjnych. Codzienną praktyką w redakcjach prasowych jest to, że długie teksty są przez naczelnych skracane, czasem nawet bez czytania. Jeżeli na końcu znajdują się fakty mniej istotne, dzieje się to bez szkody dla logiczności newsa.

Reportaże literackie nie znają jednak takich ograniczeń. Byłyby one zresztą dla nich zabójcze. Jak twierdził Walery Pisarek „rozpocząć anegdotę od puenty – to zarżnąć ją”³⁸. Kompozycja jest zależna tylko od autora. Może on rozpocząć dzieło od opisu, gawędy, cytatu. Kapuściński robi tak między innymi w *Cesarzu*, pełnym tekstów w tekście. Kompozycja ma na celu budowanie dramaturgii. Napięcie stopniowo rośnie, co jest charakterystyczne dla literatury pięknej.

Z drugiej jednak strony akcja rozgrywa się chronologicznie. W *Cesarzu* opisane jest życie dworu, później jego problemy, aż do upadku. Imperium jest podzielone na

³⁷ R. Kapuściński, *Lapidaria...*, s. 231.

³⁸ W. Pisarek, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002, s. 244.

rozdziały według lat podróży Kapuścińskiego po krajach Związku Sowieckiego. Fabuła jest zwarta oraz przejrzysta, tak jak w gatunkach informacyjnych. Wydarzenia układają się w ciągi przyczynowo-skutkowe. Kapuściński pojmuje rzeczywistość jako łańcuch zdarzeń, które są przez siebie determinowane. Początkiem takiego myślenia, a zarazem przełomem w jego zainteresowaniach pisarskich, była pewna lekcja języka polskiego w liceum. Nauczyciel postawił wtedy przed uczniami pozornie banalne zadanie: napisać o burzy, która przeszła nad Warszawą. W młodym chłopcu budzi to ciekawość świata, chęć zrozumienia mechanizmów nim kierujących, odszukania powodów i rezultatów, poznania ciągu przyczynowo-skutkowego. Po latach, na spotkaniu z młodzieżą, wspomni ten moment tak: „Zacząłem się zastanawiać, skąd ta burza, jak to się w ogóle dzieje, że nagle wybucha, jak przebiegała, jakie były jej konsekwencje dla miasta i jego mieszkańców”³⁹.

Wkrótce na zdolnego i dobrze zapowiadającego się Kapuścińskiego uwagę zwraca „Sztandar Młodych”, w którym, następnego dnia po zdaniu matury, zostaje gońcem. Zaczyna pisać samodzielne testy, po raz pierwszy wyjeżdża za granicę. Tak rozpoczęła się kariera dziennikarza.

Utworem, który ma skrajnie inną kompozycję są Lapidaria. To zbiór luźnych refleksji, przemyśleń, wybór cytatów. Poszczególne zapiski nie są ułożone chronologicznie ani tematycznie. Kapuściński cytuje w nich Pära Lagerkvista „Nie istnieje pełne przedstawienie rzeczywistości. Tylko wybór”⁴⁰. Przypominające technikę kolażu zestawienie fragmentów pokazuje złożoność świata, to, że nie można go objąć jedną formą.

³⁹ W. Bereś, K. Burnetko, *Kapuściński...*, s. 245.

⁴⁰ R. Kapuściński, *Lapidaria...*, s. 7.

Na granicy?

Nie da się jednoznacznie zaklasyfikować reportaży Kapuścińskiego jako albo „literackich” albo „dziennikarskich”. Zbigniew Bauer pyta: „Jakie cechy wypowiedzi sprawiają, że zaliczymy ją do «dziennikarskich»? (...) Odpowiedź może sprawiać wrażenie banalnej: o «prasowości» wypowiedzi rozstrzyga jej... prasowość.”⁴¹ Ważne jest więc źródło emisji komunikatu, z którego on do nas dociera. Według koncepcji modelu telekomunikacyjnego Claude’a Shannona z 1948 roku, sygnał jest dostosowywany do kanału prowadzącego do odbiornika. Potwierdza to także teza współczesnego teoretyka komunikowania masowego, Marshalla McLuhana: przekąznik jest przekazem⁴². Podsumowując, ten sam reportaż w pewnych warunkach może być traktowany jako dziennikarski, w innych jako literacki. Przykładem może być książka Kapuścińskiego *Busz po polsku*, która jest zbiorem reportaży ukazujących się w latach 50. w „Polityce”. Można by rzec, że mamy do czynienia z relatywizmem przynależności.

W wielu opracowaniach na ten temat, a także w ogólnej świadomości, pojawia się przekonanie, że reportaż „to gatunek pograniczny”⁴³. Zgadza się z tym również Marek Miller, określając reportaż jako „gatunek pogranicza, rozpięty między literaturą a dziennikarstwem, czerpiący z jednego i drugiego pełnymi garściami”⁴⁴. Oczywiście stwierdzenie to jest prawdziwe tylko w przenośnym znaczeniu. Określenie „pograniczny” sugeruje, że „w jego obrębie przebiega swoista linia podziału”⁴⁵, jakaś cezura. A przecież reportaż to samoistny gatunek, nie ma w nim wewnętrznych podziałów na utwory bardziej dziennikarskie i bardziej literackie.

⁴¹ Z. Bauer, *Gatunki dziennikarskie* [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków 2000, s. 146.

⁴² M. McLuhan, *Wybór pism*, Warszawa 1975, s. 17.

⁴³ M. Bolińska, *Na papierze i w eterze. O wystąpieniach publicznych również dla dziennikarzy*, Kraków 2006, s. 55.

⁴⁴ M. Miller, *Reporterów sposób na życie*, Warszawa 1982, s. 14.

⁴⁵ J. Maziarski, *Anatomia...*, s. 26.

Reportaż Kapuścińskiego

Jeszcze trudniej jest zdefiniować pisarstwo Kapuścińskiego. Nie jest ono nawet reportażem w tradycyjnym znaczeniu. Nazywano je reportażem parabolicznym, reportażem zeseizowanym, dramatem udokumentowanym, literaturą niefikcyjną, dziennikarstwem humanistycznym, reportażem literackim, nowym dziennikarstwem... Długo można by tak wymieniać. Żadne jednak z tych określeń nie oddawało do końca twórczości pisarza.

Pierwszą w Polsce dyskusję na temat twórczości Kapuścińskiego i tego, jak można ją sklasyfikować, wywołał tekst pt. *Sztwywny*. To opis niecodziennej wędrówki górników, niosących trumnę z ciałem kolegi „tego Stefana Kanika – lat 18 – zabitego w tragicznym wypadku – przy odstrzale – przez bryłę węgla”⁴⁶. Mężczyźni mają pieszo do przejścia 20 kilometrów. Wraz z nimi idzie Kapuściński. Potem to opisuje. Kilka lat później łudząco podobny motyw wykorzystuje debiutujący Bohdan Drozdowski w dramacie *Kondukt*. „Polityka” oskarża go o plagiat. Przez Polskę przechodzi fala dyskusji. Padają nieprzychylnie młodemu publicyście opinie, że reportaż to informacja, że każdy może ją wykorzystać, a nawet, że brak Kapuścińskiemu zdolności. Julian Przyboś krytykuje: „Jest to ni reportaż, ni szkic opowiadania – ale jakkolwiek rodzaj pracy Kapuścińskiego określilibyśmy – rzecz nieudana. Bez wartości publicystycznej, bo informacja jak na reportaż niejasna; bez wartości artystycznej jako opowiadanie, bo autor nie nakreślił ani jednej sylwetki ludzkiej”⁴⁷. Synkretyzm jawi się jako niepoprawne łączenie gatunków. Merytoryczny bój kończy Jarosław Iwaszkiewicz, prezes Związku Literatów Polskich. Decyduje on, że „temat nie może być przedmiotem wyłączności autora”⁴⁸. Toczona się dyskusja pokazuje, jak

⁴⁶ R. Kapuściński, *Sztwywny*, „Polityka” nr 31, Warszawa 1955.

⁴⁷ <http://serwis.gazeta.pl/kapuscinski/1,23082,450971.html>.

⁴⁸ <http://serwis.gazeta.pl/kapuscinski/1,23082,450985.html>.

awangardowe i kontrowersyjne jest pisarstwo Kapuścińskiego. Stojąc ponad podziałami gatunkowymi, łączy w sobie publicystykę, literaturę faktu i literaturę piękną. Trudno zakwalifikować je nawet do standardowego reportażu. „Słabość dyskusji o gatunkach literackich. Że traktuje się je statycznie, jako formy niezmiennie. Tymczasem gatunki przechodzą ewolucję, zmieniają się”⁴⁹. obroni się po latach w *Lapidariach*. Kapuściński pokazuje w Polsce nowy sposób pisanie.

Sam przychyła się do zakwalifikowania swoich tekstów pod pojęciem „New Journalism”. Szkoła ta powstaje w latach sześćdziesiątych w Ameryce. Przeciętny dziennikarz używa 800 słów. Z tego rodzi się bunt, reporterzy chcą używać środków właściwych innym gatunkom. Pisać tak zaczynają Hemingway, Marquez, w Polsce Kapuściński. Tom Wolfe prorokuje: „Myślę, że świetlana przyszłość czeka powieść, która zwana będzie dziennikarską lub dokumentalną, powieść skupioną na realizmie wpływającym z ciężkiej reporterskiej pracy, typowej dla nowego dziennikarstwa”⁵⁰. Szkoła ta zakłada poszerzenie definicji faktu. Nie jest on już tylko obiektywną relacją z jakiegoś zdarzenia. W pojęciu tym mieści się to, co tradycyjnie nazywane jest opisem: klimat, nastrój, atmosfera. Tezę o przynależności Kapuścińskiego do szkoły New Journalism popiera też Jerzy Durczak: „Kapuściński wydał *Cesarza*, było to nowe dziennikarstwo najwyższej próby, a nawet coś więcej”⁵¹. No właśnie, coś więcej. Bo i tu Kapuściński poszerzył konwencję. Nie podjął narracji z punktu widzenia postaci, nie wprowadzał dialogów w mowie potocznej. Bohaterem, a zarazem pierwszoosobowym narratorem zawsze jest on sam. Przez to pokazuje czytelnikowi, że na własne oczy widział to, co opisuje, miał kontakt z autorami przytaczanych wypowiedzi. Zatem i to

⁴⁹ R. Kapuściński, *Lapidaria...*, s. 380.

⁵⁰ T. Wolfe, *The New Journalism*, Londyn 1990.

⁵¹ J. Wilczewska, *Nowe dziennikarstwo – miniony trend czy żywa inspiracja?*, www.reporter.edu.pl/literatura_faktu/nowe_dziennikarstwo, 30.04.2005.

określenie nie pasuje do twórczości Kapuścińskiego. Nowe dziennikarstwo wciąż pozostaje tylko dziennikarstwem.

Trafne określenie znajduje Maciej Siembieda, pisząc o reportażu Kapuścińskiego, że jest to „układanka z faktów, przepuszczona przez niezwykłą osobowość”⁵². We współczesnym piśmiennictwie zacierają się wszelkie granice: między dziennikarstwem a literaturą, prozą a poezją, autentyzmem a fikcją. Rzadko można spotkać tekst idealnie odpowiadający założeniom jednego gatunku. Wszegobocny jest synkretyzm, czyli to, co Julian Przybysz zarzucał dziełu Kapuścińskiego pt. *Sztynny*. Mało która wypowiedź nie wychodzi poza określony schemat, nie łamie jakiegś granicy. W sklasyfikowaniu gatunków może pomóc dominanta językowa, czyli zespół cech, które przeważają, wyraźnie zaznaczająca się konwencja w komunikacji. Wydaje się jednak, że w przypadku reportażu Kapuścińskiego przymiotniki typu „literacki” czy „dziennikarski” to tylko nic nie znaczące etykiety. Przecież, jak pisał Szekspir, „to, co zwiemy różą, pod inną nazwą równie by pachniało”.

El resume

El objeto del artículo era clasificar la creación literaria de Ryszard Kapuściński, el gran periodista polaco. La autora se centra en la definición del reportaje y sus cambios a lo largo de los siglos. Analiza varios aspectos de las obras del reportajista, que trascienden los límites del periodismo, acercándose a la narrativa, y a su vez a la poesía. Los reportajes del escritor polaco equilibran la información con la opinión argumentada lo que nos permite conocer un acontecimiento en profundidad. Kapuściński no se limita a describir externamente los hechos sino que indaga sus causas y analiza las repercusiones, sobre todo entre los más humildes. Cuenta historias particulares para entender acontecimientos más globales. Lo que nos seduce en sus textos es la capacidad suya a dar a entender al lector toda

una complicada situación política, social o cultural en un país lejano, mediante la descripción de sus experiencias personales, en situaciones casi banales. En los libros de Kapuściński destaca la manera novedosa de concebir el reportaje, convertido en literatura con mayúsculas. Fue él que elevó el reportaje, que hasta entonces era sólo un género periodístico, a la categoría de obra de arte.

⁵² M. Siembieda, *Reportaż po polsku*, Poznań 2003, s. 96.

Opinie

JEDNOMANDATOWOŚĆ A PROPORCJONALNOŚĆ W III RP

Są dwa powody, dla których zaliczam Kaczyńskich do ojców założycieli III Rzeczypospolitej: po pierwsze, typ ordynacji, który forsowali już w Magdalence, utrzymał się w minionym dwudziestoleciu, a po drugie, to właśnie Jarosławowi Kaczyńskiemu przypadło w udziale zadanie zbudowania koalicji dla Mazowieckiego.

– pisze Krzysztof Kowalczyk.

Chciałbym się odnieść do dwóch tekstów będących głosami poparcia dla jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW), które ukazały się na łamach dziennika „Polska”. Pierwszy to komentarz red. Tomasza Pompowskiego¹, a drugi to wywiad z drem Janem Majchrowskim – prawnikiem i politologiem z Uniwersytetu Warszawskiego². Do obu mam ważne uwagi i uzupełnienia.

¹ T. Pompowski, *Skandaliczny przywilej*, „Polska The Times” 10.06.2009 r., <http://www.polskatimes.pl/opinie/128241,skandaliczny-przywilej,id,t.html>.

² A. Gwozdowska, *Polityczni bossowie nie chcą zmienić ordynacji wyborczej*, „Polska The Times”, 10.06.2009 r., http://www.polskatimes.pl/opinie/128522,polityczni-bossowie-nie-chca-zmienic-ordynacji-wyborczej,id,t.html#material_1.

Na czym polega demokracja?

Autor pierwszego tekstu przypomina wypowiedź prezydenta Kaczyńskiego, że JOW „to dobry sposób na wyłanianie władzy, ale on nie ma nic wspólnego z demokracją”. Stawia pytanie retoryczne, czy Pan Prezydent pozwoliłby sobie na podobną wypowiedź podczas jednej z wizyt w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie czy Wielkiej Brytanii, które należą do najstarszych demokracji świata i gdzie od lat obowiązuje taka ordynacja. Wypowiedź z 2006 roku rzeczywiście była niefortunna i była w sprzeczności z deklarowanym proatlantyckim kursem polskiej polityki zagranicznej. De facto wynikało z niej, że państwa będące naszymi największymi sojusznikami stosują ordynację nie mającą nic wspólnego z demokracją!

Zdanie prezydenta Kaczyńskiego stało też w opozycji do wypowiedzi innych polityków nieprzychylnych JOW, którzy twierdzili, że Polacy nie dorośli do demokracji, a więc na JOW jest jeszcze za wcześnie. Czyżby więc chcieli przez to powiedzieć, że zostali wybrani przez niedojrzałe społeczeństwo? A może zawdzięczają swój wybór przede wszystkim liderom partyjnym, którzy decydują, kto i z jakiego miejsca może wystartować, co ma potem wpływ na szanse wyborcze? Można mieć poważne wątpliwości, czy w okręgu, z którego jest wybieranych od 7 do 19 posłów spośród ponad setki kandydatów, możliwe jest w ogóle poznanie i porównanie przez wyborcę wszystkich kandydatów. Nie mówiąc już o możliwości wyboru tych 7 do 19 posłów za pomocą jednego skreślenia czy zgłoszenia pojedynczego kandydata bez pośrednictwa partii!

Twórcy Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych dostrzegli ten problem już na początku lat dziewięćdziesiątych. Stworzyli jeden z pierwszych po 1989 roku autentycznie obywatelskich ruchów politycznych, działający po dziś dzień przez popularyzację i dążenie do wprowadzenia wyboru posłów z okręgów jednomandatowych w oparciu o równe prawo do kandydowania na zasadzie jeden okręg – jedna tura – jeden

mandat. Od tego czasu z poparciem dla idei wprowadzenia tego prostego i przejrzystego systemu wyborczego wystąpiło ok. 300 prezydentów, wójtów i burmistrzów, których lista jest publikowana na stronie www.jow.pl, oraz takie osobistości jak Gustaw Herling-Grudziński, Jan Nowak-Jeziorański czy Zbigniew Brzeziński, a także szereg innych organizacji i związków, m.in.: Niezależne Zrzeszenie Studentów, Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy, Związek Miast Polskich, Solidarność'80, Stowarzyszenie KoLibier. W sondażu radiowo-internetowym red. Kuby Strzyczkowskiego podczas audycji „Za a nawet przeciw” 18 maja 2009 roku za okręgami jednomandatowymi opowiedziało się 91% słuchaczy Radiowej Trójki biorących w nim udział³. O wysokim poparciu dla idei JOW świadczy też szereg innych badań opinii publicznej, a także ponad 750 000 podpisów zebranych w referendum w tej sprawie, które Sejmu do niczego nie zobligowały (swoją drogą znamienne, że premier wzywając niedawno do debaty ustrojowej, jakoś o tych podpisach nie przypomniął).

Zatem to nie społeczeństwo nie dojrzało do JOW, ale ordynacja wyborcza nie jest skrojona na miarę oczekiwań społeczeństwa, co dezawuuje argument o jego niedojrzałości. Można zapytać, czy ma to coś wspólnego z demokracją, czy jest raczej jej wypaczeniem, a jeśli tak, to czy jako obywatele czujemy się zobowiązani coś z tym zrobić? Moim zdaniem od odpowiedzi na to pytanie udzielonej dzisiaj zależeć będzie to, czy jutro pokolenie określane jako Pokolenie'89 czy Pokolenie JP II będzie zdolne odcisnąć swe piętno w najnowszej historii Polski. Nasza odpowiedź na to pytanie będzie najpewniej decydująca.

³ <http://radio.com.pl/trojka/zaprzeciw/?d=20090518>.

Słowa a czyny (polityków)

Liczba zwolenników okręgów jednomandatowych jednak rośnie w miarę jak zwiększa się wiedza na temat tego systemu wyborczego. Z czasem nawet przeciwnicy takiego rozwiązania, widząc, że nie wszystkie ich argumenty zostaną zaakceptowane, muszą to uwzględnić i zmieniać swe nastawienie. Zresztą myślę, że pierwszy, „psychologiczny” krok w tym kierunku już nastąpił, choć oczywiście zwolennicy JOW woleliby, aby poszły za tym konkretne działania. Było to w październiku 2008 roku podczas IV Marszu na Warszawę o jednomandatowe okręgi wyborcze, kiedy to prezydencki minister Piotr Kownacki tak mówił przed Pałacem Prezydenckim do uczestników Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych:

Chcę powiedzieć, że Pan Prezydent Kaczyński z wielkim szacunkiem podchodzi do ludzi, którzy troszczą się o nasz kraj i troszczą się o to, żeby państwo funkcjonowało lepiej, żeby władza była bliżej obywateli i lepiej znała problemy, które ludzi dotyczą. Zatem ruch, który państwo stworzyli, w który państwo się zaangażowali, cieszy się naprawdę dużym szacunkiem i uznaniem Pana Prezydenta Kaczyńskiego.

Szkoda tylko, że nie było przy tym ani żadnej telewizji, ani prasy czy radia (poza „Antyradiem”) i gdyby nie nagranie do telewizji internetowej⁴ ślad po tej wypowiedzi by nie został. Dla zwolenników JOW taka deklaracja stanowiła pewne zaskoczenie, tak samo jak to, co wydarzyło się podczas kolejnego, V Marszu na Warszawę 23 maja 2009 roku, gdy nie tylko już – wzorem lat ubiegłych – zostaliśmy zignorowani przez wszystkich posłów, ale nasi przedstawiciele, mimo pokojowego przebiegu manifestacji, nie zostali nawet wpuszczeni przez Straż Marszałkowską na teren Sejmu z pisemnym przesłaniem. Ostatecznie więc nie mogliśmy nawet złożyć apelu o zmianę ordynacji w Kancelarii Sejmu.

⁴ <http://www.youtube.com/watch?v=IOiVwR7B3nI>.

Ten Sejm składa się w znacznej części z posłów partii, która, przyparta do muru, deklaruje niezmiennie poparcie dla postulatu JOW. Pomimo jednak tego „zdecydowanego poparcia” nie stać ich nawet na taki gest kurtuazji, jaki już po raz kolejny uczynił zdeklarowany przeciwnik JOW, za jakiego pan prezydent sam się podaje! – komentował prof. Jerzy Przystawa⁵.

Z dwóch ostatnich Marszów na Warszawę można wysnuć wniosek, że prezydent nie uważa wcale, iż jednomandatowe okręgi wyborcze nie mają nic wspólnego z demokracją, bo gdyby tak uważał, nie wysyłałby swojego najważniejszego ministra, aby w jego imieniu przekazywał słowa szacunku i uznania dla „ludzi, którzy troszczą się o nasz kraj”. Przykład Lecha Kaczyńskiego pokazuje, że politycy nie zawsze mówią to, co myślą, a przykład Platformy, że nie zawsze robią to, co mówią. Gdy chodzi o JOW, staje się wręcz regułą, że wysuwają nieprawdopodobne argumenty albo mówią, że nie mogą nic zrobić. Przedstawiciele rządu, którzy, jak już napisałem, ignorują nasze marsze, twierdzą w mediach, że największą przeszkodą jest prezydent i PSL. To jednak prezydencki minister, a nie przedstawiciel rządu dwukrotnie wyszedł do nas. Za drugim razem obiecał publicznie, iż, korzystając ze swoich możliwości, postara się na jesieni zorganizować otwartą debatę publiczną na temat ordynacji wyborczej pod patronatem głowy państwa. Minister Kownacki nie zdążył się wywiązać z tej obietnicy, gdyż został odwołany ze stanowiska, oficjalnie za krytykę sposobu funkcjonowania Kancelarii Prezydenta, do którego się musiał stosować (Kownacki powiedział publicznie, że prezydent zmienia plany praktycznie z dnia na dzień, tak że często trudno coś zaplanować).

Z drugiej strony, po dwóch latach rządów PO trudno by było mieć nadzieję, że Donald Tusk, tak jak 4 kwietnia 2007 roku, stanie przed kamerami na konferencji prasowej, oskarżając kolejnych marszałków Sejmu o ignorowanie

⁵ J. Przystawa, *Wstrzymana nawałnica*, „Opcja na Prawo”, 2009 nr 90, http://www.opcja.pop.pl/?id_artykul=2818.

wniosku referendalnego w sprawie okręgów jednomandatowych, który do dzisiaj nie został przez Sejm rozpatrzony. Teraz do tej listy marszałków musiałby dołączyć Bronisława Komorowskiego.

Błędy przeszłości

Co do drugiego tekstu – wywiadu z dr Majchrowskim – to odniosę się do niego w kilku punktach, przytaczając wybrane fragmenty:

1) „W Polsce system proporcjonalny w wyborach do Sejmu narzuca także nasza konstytucja”.

O związku ordynacji i konstytucji pisałem w „Opcji na Prawo” w kwietniu 2008 roku⁶. Zwróciłem uwagę, że przecież i w amerykańskiej konstytucji jest zapisane, że wybory do Izby Reprezentantów są proporcjonalne, a mimo to odbywają się one według ordynacji jednomandatowej. Sprowadza się to do tego, że z poszczególnych stanów wybierana jest proporcjonalna do liczby wyborców w danym stanie liczba reprezentantów. Zasada proporcjonalności odnosi się więc po prostu do normy przedstawicielskiej. Nasza konstytucja nie definiuje przymiotnika proporcjonalności, a co za tym idzie, nie zamyka drogi do korzystania z różnych wykładni tej zasady, przyjętych w prawodawstwie (w tym

⁶ K. Kowalczyk, *O JOW-ach, konstytucji i prawach obywatelskich*, „Opcja na Prawo” 2008 nr 76, http://www.opcja.pop.pl/index.php?id_artykul=2355.

amerykańskim). Zwłaszcza, że zasada proporcjonalności odnosi się do wyborów, a nie samej ordynacji⁷.

2) „Jak doszło do ustalenia obecnie obowiązującej ordynacji?”

Dobre pytanie, ale tu warto sięgnąć jeszcze dalej w przeszłość niż do roku 1993, jak czyni to dr Jan Majchrowski, i zastanowić się, jakie to miało dalsze konsekwencje.

Od Michała Pilca – działacza Ruchu na rzecz JOW z Poznania – otrzymałem np. 5 VI 2009 roku następującą informację:

Wczoraj w TVP Info było wielu gości. Jednym z nich był generał Wojciech Jaruzelski, który mówił, że gdyby wybory do Senatu w 1989 roku były przeprowadzone według ordynacji proporcjonalnej, to PZPR zdobyłaby około 30 mandatów.

Poza tym Rafał Ziemkiewicz powiedział, że niedobór elit w

⁷ Na taką interpretację proporcjonalności zwracał również uwagę Bernard Owen – profesor Uniwersytetu Paryskiego i Sekretarz Generalny Centrum Studiów Porównawczych Systemów Wyborczych – podczas zorganizowanej przez Fundację Ius et Lex, francuski Instytut dla Demokracji oraz tzw. Komisję Wenecką Rady Europy (European Commission for Democracy Through Law) międzynarodowej konferencji naukowej. „Biuletyn Informacyjny nr 22 Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych”, s. 3:

„19-20 listopada 2004, Warszawa. Jerzy Gieysztor i Jerzy Przystawa uczestniczyli w dwudniowej konferencji „Ocena Piętnastu Lat Praktyki Konstytucyjnej w Europie Środkowo-Wschodniej” [...]. Bardzo ciekawa była wypowiedź prof. Owena, który na pytanie, czy zasada proporcjonalności może być rozumiana inaczej niż jako system list partyjnych – tak jak to interpretują politycy i konstytucjoniści w Polsce, odpowiedział, że to nie jest prawda, powołał się na nazwisko wybitnego konstytucjonalisty greckiego z początków XX wieku, Nicola Saripolosa, oraz praktykę amerykańską, gdzie zasadę proporcjonalności rozumie się jako zasadę PROPORCJONALNEGO PODZIAŁU MANDATÓW NA POSZCZEGÓLNE STANY”.
<http://jow.pl/fileadmin/pliki/biuletyny/Biuletyn%20nr%2022.pdf>.

Polsce wynika ze złego sposobu ich wyłaniania. Ziemkiewicz podkreślił, że w krajach, gdzie ordynacja wyborcza do parlamentu jest większościowa w jednomandatowych okręgach wyborczych (JOW), elity wyłaniane są w sposób naturalny. Ziemkiewicz opowiedział się wyraźnie za zmianą ordynacji na JOW. Niestety, ani prof. Roszkowski, ani dr Matyja obecni w studio, ani redaktor prowadząca nie podjęli dyskusji i szybko zmieniono temat.

Warto również wziąć pod uwagę to, co podają politolodzy irlandzcy, Kenneth Benoit i Jacqueline Haiden⁸, którzy badali „na gorąco” obrady Okrągłego Stołu i rozmawiali z jego głównymi uczestnikami. Choć kwestia wyboru między ordynacją proporcjonalną a większością nie była poruszana przy Okrągłym Stole, to do Kiszczaka i Jaruzelskiego przyszli PRL-owscy konstytucjoniści Andrzej Werblan i Stanisław Gebethner i stanowczo odradzali im ordynację większościową. Generałowie nie posłuchali do końca i ostatecznie postanowili zrobić eksperyment z Senatem, by przekonać się, która ordynacja będzie stanowić lepszą ratunkową dla PZPR. I jak widać również z niedawnej wypowiedzi Jaruzelskiego, o której pisze Michał Pilc, wyciągnęli odpowiednie wnioski.

Gdyby nie głupota komunistów, sukces wyborów 4 czerwca nie byłby tak przytłaczający, bo przy Okrągłym Stole żaden przedstawiciel opozycji nie domagał się ordynacji większościowej do Senatu. Mało tego, przy naradach w Magdalence podnoszony był postulat ordynacji proporcjonalnej, a robił to nie kto inny, jak Adam Michnik i mający kilkanaście lat później ogłosić się twórcami IV Rzeczypospolitej bracia Kaczyńscy. Trudno znaleźć polityków, których stanowisko w sprawie ordynacji wyborczej – będącej jednym z podstawowych rozstrzygnięć ustrojowych – byłoby od początku tak jednoznaczne. Nie bez znaczenia jest

⁸ K. Benoit, J. Haiden, *Institutional Change and Persistence: The Evolution of Poland's Electoral System 1989–2001*, “The Journal of Politics” 2004 nr 66, s. 396–427,
<http://journals.cambridge.org/action/displayAbstract?aid=1959452>.

być może fakt, że Kaczyńscy byli w bezpośrednim otoczeniu prezydenta Wałęsy, który po kilku miesiącach sejmowych debat podpisał w 1991 roku ordynację proporcjonalną. Są dwa powody, dla których Kaczyńskich zaliczam do ojców założycieli III Rzeczypospolitej: po pierwsze, typ ordynacji, który forsowali już w Magdalence utrzymał się w minionym dwudziestoleciu, a po drugie – o czym mało kto już pamięta – to właśnie Jarosławowi Kaczyńskiemu przypadło w udziale zadanie „zmontowania” rządu Mazowieckiego. O ile Michnik pierwszy rzucił publicznie „wasz prezydent, nasz premier”, o tyle Kaczyński stał się głównym budowniczym koalicji, na którą mieli się zgodzić zarówno Wałęsa, jak i komuniści. W wywiadzie udzielonym 12 września 1989 roku Tomaszowi Reiterowi Kaczyński mówił o wielkości Wałęsy oraz o tym, że „oczywiście kompromisy trzeba będzie zawiązywać [...]”. Trudno mi powiedzieć, by PZPR staczała się w niebyt⁹. Oczywiście resorty siłowe zajęli Kiszczak i jego ludzie i minęło jeszcze trochę czasu, zanim Kaczyńscy zaczęli protestować przeciwko działaniom Wałęsy, „grubej kresce” i „układowi Okrągłego Stołu”.

Warto też przypomnieć rolę Bronisława Geremka, który gdy stało się jasne, że Unia Demokratyczna nie zdobędzie takiego poparcia, jakiego by oczekiwał, nagle „zmienił” pogląd i ze zwolennika jednomandatowych okręgów wyborczych stał się zwolennikiem list partyjnych. W 1993 roku bardzo się przyczynił do wprowadzenia ordynacji z progiem 5%. Wcześniej, w 1991 roku, projekt ordynacji jednomandatowej złożyła Unia Polityki Realnej, a ze sprzeciwu wobec afery FOZZ, obciążającej całą klasę polityczną, rodził się Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych (wtedy jeszcze pod inną nazwą).

⁹ A. Bogusz, *Momenty wielkości Wałęsy*, „Dziennik”, 24.05.2009 r., http://www.dziennik.pl/polityka/article385834/Momenty_wielkosci_Walesy.html?service=print.

3) „Na pewno ceną, którą trzeba by zapłacić za wprowadzenie ordynacji większościowej, byłaby mniejsza reprezentatywność”.

Ciekawe, że zaraz po tych słowach dr Majchrowski mówi o 35% głosów straconych w wyborach z 1993 roku. Z drugiej strony, ordynacja obowiązująca w wyborach w 1991 roku też nie była najlepszym rozwiązaniem i prowadziła do nadmiernego rozdrobnienia Sejmu, pogłębiając trudności ze sformowaniem rządu, a co za tym idzie i z realizacją zobowiązań wyborczych. Rząd Olszewskiego praktycznie od początku „wisiał na włosku”, a problemy z poszerzeniem koalicji były poważne. Dziś może nawet łatwiej zrozumieć te trudności, wiedząc to, co wtedy nie było powszechną wiedzą, np. że Moczulski – lider KPN – z którym toczyły się rozmowy o poszerzeniu koalicji i który znalazł się na liście Macierewicza, był według pewnych akt agentem SB w latach 1969-1977, co potwierdził później sąd. Rząd Olszewskiego mógł przetrwać, ale za cenę rezygnacji ze swego sztandarowego postulatu lustracji, bądź przynajmniej decydując się na selektywną lustrację, czego jednak premier Olszewski nie zrobił. Zamiast tego dążył do powołania komisji, która przed upublicznieniem listy Macierewicza miała zbadać przypadki potencjalnych agentów z różnych środowisk politycznych, w tym nawet takich ludzi jak jego minister Andrzej Olechowski. Choć była to postawa słuszna, przyczyniła się do upadku rządu. Na tym jednak polegają koalicje, zwłaszcza przy rozdrobnionym Sejmie, że aby przetrwać, trzeba z czegoś zrezygnować. Nie ma żadnej sumy programowej, a co najwyżej „iloczyn zbiorów” (pojęcie znane z logiki), zaś często większe ugrupowanie musi iść na niewspółmiernie duże ustępstwa wobec mniejszego partnera. Ordynacja tzw. proporcjonalna z listami partyjnymi tworzy mit reprezentatywności i „sprawiedliwości wyborczej”, której i tak nigdy nie daje się dokładnie osiągnąć, naczelnym zaś celem ordynacji wyborczej powinno być kreowanie odpowiedzialności.

JOW a dotychczasowa praktyka

Łańcuch odpowiedzialności powstaje z kolei wtedy, gdy wyborcy mają realne bierne i czynne prawo wyborcze i gdy w małym, jednomandatowym okręgu wyborczym mogą naprawdę „posłać” swojego człowieka, a nie tylko wybierać spośród tych, którzy już zostali wybrani przez liderów partyjnych. To nie przypadek, że w kraju, w którym istniał 10 milionowy ruch opozycyjny wobec władz komunistycznych i najwyżej 1% społeczeństwa podjęło współpracę ze służbami specjalnymi PRL, także po 1991 roku były sejmy, w których znajdowało się nawet kilkanaście procent agentów¹⁰. Jest to jedna z konsekwencji partyjnej ordynacji wyborczej do Sejmu, nie dającej obywatelowi możliwości swobodnego zgłoszenia swojej kandydatury i realnych szans wyborczych, ordynacji mającej tyleż wspólnego z reprezentatywnością i odpowiedzialnością przed wyborcami, co realny socjalizm ze sprawiedliwością społeczną.

Jeśli jest coś, o co politycy tacy jak Jarosław Kaczyński powinni się martwić, to raczej o konsekwencje trwania przy obecnej ordynacji, zwłaszcza te długoterminowe. Chodzi tu również o względy gospodarcze i ogólnospołeczne, takie jak zaufanie do władzy. Po wyborach w jednomandatowych okręgach wyborczych z reguły jedno ugrupowanie polityczne bierze na siebie pełnię odpowiedzialności za sprawowanie władzy i z tego jest rozliczane w kolejnych wyborach.

¹⁰ Kończący swoje urzędowanie jako Rzecznik Interesu Publicznego sędzia Bogusław Nizieński mówił nawet pod koniec roku 2004 o 600 osobach z pierwszych stron gazet zarejestrowanych w rejestrach esbeckich jako TW. Jednak tylko nielicznym z nich sędzia Nizieński (a potem IPN) mógł postawić zarzuty, jako że ich teczki pracy zostały starannie wyczyszczone. Według IPN z rejestrów wynika, że w latach 80. SB rekrutowała około 10 tys. nowych TW rocznie. Teczki najważniejszych osób w państwie znajdują się w Moskwie i mogły być niejednokrotnie narzędziem nacisków politycznych po 1989 r. Stanowiło to od początku dodatkowy argument na rzecz ordynacji jednomandatowej, która, zastosowana odpowiednio wcześniej, mogłaby dać szansę wykreowania nowej klasy politycznej spoza klucza okrągłościowego już na początku lat 90.

Tymczasem, jak pisał Radosław Zubek w „Rzeczpospolitej” z 6 XII 2007 roku¹¹:

Dwa, trzy razy w roku rząd ogłasza program prac legislacyjnych, w którym wylicza projekty ustaw do przyjęcia i wniesienia do Sejmu. Z uwagi na publiczny charakter tych deklaracji można by się spodziewać, że rząd robi wszystko, aby terminowo wywiązywać się z własnych obietnic. Analiza kilku ostatnich planów legislacyjnych pokazuje jednak, że tak się nie dzieje. W latach 2006–2007 Rada Ministrów przyjmowała i przekazywała do parlamentu jedynie 20–30 procent wszystkich zaplanowanych projektów ustaw. Polskie rządy wywiązywały się zatem średnio z jednej na cztery obietnice legislacyjne. [...] ogłoszone publicznie zamierzenia legislacyjne kreują oczekiwania ze strony jednostek i organizacji, które dostosowują się do spodziewanych zmian prawnych. Opóźnianie albo rezygnacja z inicjatyw legislacyjnych zwiększa ryzyko i koszty dla osób prywatnych i podmiotów gospodarczych.

Oczywiście podobną analizę można by przeprowadzić i dla obecnego rządu. Cechą polskiej państwowości, o której tu mowa, jest bowiem strukturalna, a nie koniunkturalna. Puste obietnice składane są przez całą klasę polityczną z przekonaniem, że bez tego nie można wygrać wyborów i padają w błogiej świadomości, iż głównym decydentom niewiele to pustosłowie może zaszkodzić (a to oni decydują, jak głosują w Sejmie inni posłowie). Tak długo bowiem, jak nie sposób rozliczyć pojedynczego posła, nie sposób mówić o jakiegokolwiek odpowiedzialności przed wyborcami i odpowiedzialnych obietnicach. Taki stan rzeczy wynika w znacznym stopniu z przyjętej ordynacji wyborczej.

Przepychanki koalicyjne, brak stabilnych rządów, rozmycie odpowiedzialności są wewnętrznym zagrożeniem dla naszej suwerenności.

¹¹ R. Zubek, *Dlaczego rządy nie dotrzymują obietnic?*, „Rzeczpospolita”, 6.12.2007 r., <http://www.rp.pl/artykul/74609.html>.

4) „System proporcjonalny gwarantuje wielopartyjność sceny politycznej”.

Wielopartyjność w obecnym systemie nie jest żadną zaletą (patrz: punkt 3). Również dlatego, że partie w systemie JOW, jak partie Republikańska i Demokratyczna w Stanach Zjednoczonych czy Partia Pracy i Partia Konserwatywna w Wielkiej Brytanii są bardziej pluralistyczne niż partie (z natury wodzowskie) powstające w systemie list partyjnych. Wielopartyjność z punktu widzenia obywatela – w sytuacji gdy poseł ma być tylko „maszynką do głosowania” w rękach kierownictwa partii, które go wpisało na listę, nikt nie może samodzielnie kandydować, a milcząca większość obywateli nie utożsamia się z żadną partią (co pokazały również ostatnie wybory europejskie) – znaczy tyle, co nic. W JOW struktury partyjne tworzą się oddolnie, a nie odgórnie i to „góra” bardziej wsłuchuje się w „doły”, bo stamtąd wychodzą inicjatywy i typowani są kandydaci. Ludzie będący w tych samych ugrupowaniach głosują podobnie, bo mają podobne poglądy, za którymi stoi poparcie wyborców, a nie dlatego, że wiąże ich dyscyplina partyjna. I to jest zasadnicza różnica.

Obecna ordynacja to stagnacja sceny politycznej, w której o wielu kluczowych sprawach decyduje wąskie grono liderów partyjnych. Taka ordynacja – jak pisał Popper – „odziera posła z odpowiedzialności osobistej, czyni zeń maszynkę do głosowania, a nie myślącego i czującego człowieka”. Wielopartyjność zaś tak wykreowanej sceny politycznej tworzy pozory pluralizmu.

Tym niemniej system JOW w jednej turze (brytyjski FPTP – First Past the Post) nie wyklucza wielopartyjności, choć – jak pokazało doświadczenie – w skali kraju sprzyja dwubiegunowej scenie politycznej, tak bardzo pożądanej dla wyłaniania stabilnej większości. Demokracja – jak mnie uczono w szkole – to rządy większości z poszanowaniem praw mniejszości. To poszanowanie nie może jednak oznaczać nieuprawnionych przywilejów, wypaczających zasadę równości (jak w przypadku Mniejszości Niemieckiej w Polsce, która ma większe prawa wyborcze niż Polacy we własnym

kraju – nie musi np. przekraczać pięcioprocentowego progu wyborczego, choć Polacy nie mają takich samych praw w Niemczech). System jednomandatowy zapewniłby równość wobec prawa i nikt nie wchodziłby do parlamentu na zasadzie specjalnych przywilejów. Nawet w brytyjskiej Izbie Gmin obok przedstawicieli dwóch głównych partii stale zasiadają przedstawiciele ok. 10 innych, a nawet osoby nie związane z głównymi siłami, które startują jako bezpartyjne. W Polsce „poseł niezależny” to wyrzutek z jakiejś partii, który najpierw musiał się do niej zapisać, by dostać miejsce na liście wyborczej, bo indywidualnie nikt wystartować nie może. I takich „niezależnych” widzimy w każdej kadencji Sejmu, co potwierdza moją tezę o pozorach pluralizmu.

5) „Moim zdaniem na wybory powinni chodzić tylko ci ludzie, którzy naprawdę chcą. Wcale sobie nie życzę, żeby o moim losie decydował współobywatel, który idzie na wybory tylko dlatego, że tak wypada i głosuje na kogoś, bo zobaczył go na plakacie.”

Trafna opinia, niestety odosobniona. Jednak w jednomandatowych okręgach wyborczych ludzie byliby (statystycznie) bardziej zorientowani co do kandydatów, bo okręgi byłyby ponad dziesięciokrotnie mniejsze, a kampania bardziej bezpośrednia. Ponieważ mieliby świadomość, że ich głos jest związany z konkretnym kandydatem, że głosują na osobę, większą uwagę zwracaliby też na to, kto znajduje się na plakacie.

Na koniec chciałbym jeszcze przytoczyć wyniki badań CBOS z 2008 roku potwierdzające wysokie poparcie dla okręgów jednomandatowych¹². Wynika z nich, że wśród elektoratu każdej z czterech partii obecnych aktualnie w Sejmie, istnieje ponad dwukrotnie więcej zwolenników JOW niż ich przeciwników, proponowany zaś niekiedy system

¹² Raport Centrum Badania Opinii Społecznej „Polacy o proponowanych zmianach w systemie politycznym”, http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_056_08.PDF.

mieszany może zadowolić tylko 9% respondentów. W takiej sytuacji mówienie „nie forsujemy JOW, bo tego nigdy nie popieraliśmy” nie jest już żadną wymówką, a dalsze trwanie przy obecnym systemie nie znajduje żadnego usprawiedliwienia. Niedopuszczanie czy nawet nieupominanie się o debatę sejmową i referendum w sprawie radykalnej zmiany ordynacji jest wyrazem alienacji władzy, która od 20 lat sama chciałaby decydować, z jakiego grona i jak mamy wybierać swoich przedstawicieli. Nade wszystko jednak jest to świadectwem ułomności dotychczasowych procedur wyborczych do Sejmu jako zrębów ustrojowych państwa polskiego, których w istotnym zakresie apologeci IV RP również są budowniczymi.

Recenzje

**ANNA CHORAŻEWSKA, „MODEL
PREZYDENTURY W PRAKTYCE POLITYCZNEJ
PO WEJŚCIU W ŻYCIE KONSTYTUCJI RP
Z 1997 R.”, WYDAWNICTWO SEJMOWE,
WARSZAWA 2008, SS. 300**

Anna Chorażewska, doktor nauk prawnych w zakresie prawa konstytucyjnego, adiunkt w Katedrze Prawa Konstytucyjnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, autorka artykułów dotyczących problematyki współczesnej polskiej prezydentury, w swej pracy *Model prezydentury w praktyce politycznej po wejściu w życie Konstytucji RP z 1997 r.*¹ stara się scharakteryzować model prezydentury w Polsce po wejściu w życie Konstytucji z 2 kwietnia 1997 roku. Publikacja jest kompleksowym studium prawnopolitologicznym na temat ukształtowanego modelu prezydentury. Zawiera w swej treści głębokie rozważania teoretyczne, które zostały uzupełnione przykładami z praktyki politycznej stosowania konstytucji.

Jak wspominałem, celem monografii jest rekonstrukcja współczesnej polskiej prezydentury i jej praktyki ustrojowej. Autorka stara się prowadzić swój wywód poprzez konfrontację normatywnego modelu prezydentury zawartego w ustawie zasadniczej z praktyką stosowania Konstytucji RP z 1997 roku w okresie prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego. Autorka analizuje pozycję ustrojową prezydenta poprzez pryzmat zasady podziału władz oraz próbuje ustalić funkcje i zadania ustrojowe głowy państwa zawarte w artykule 126 Konstytucji z 2 kwietnia 1997 roku. Autorka bada także relacje prezydenta

¹ A. Chorażewska, *Model prezydentury w praktyce politycznej po wejściu w życie Konstytucji RP z 1997 r.*, Warszawa 2008.

z drugim członem egzekutywy – Radą Ministrów, jak również z władzą ustawodawczą i sądowniczą. Anna Chorażewska porusza też w swej pracy problematykę odpowiedzialności głowy państwa.

W rozdziale pierwszym autorka rozpatruje utytułowanie instytucji prezydenta RP w systemie rządów w świetle konstytucji z 1997 roku poprzez pryzmat konstytucyjnej zasady podziału władzy państwowej. W tym aspekcie konstatuje ona, iż mimo formalnego zaklasyfikowania Prezydenta RP do władzy wykonawczej, instytucja ta została pomyślana jako organ neutralny w stosunku do pozostałych władz, pośredniczący między nimi i w ten sposób unifikujący działanie całego systemu.

Rozdział drugi zawiera analizę przepisów oraz praktyki politycznej w zakresie prezydenckich obowiązków reprezentowania państwa, a więc pełnienia funkcji najwyższego reprezentanta Rzeczypospolitej Polskiej. W tym także rozdziale autorka prowadzi rozważania nad rolą Prezydenta RP jako gwaranta ciągłości władzy państwowej, jak również arbitra i moderatora. Dochodzi do wniosku, iż formalny model polskiej prezydentury jest usytuowany pomiędzy modelem neutralnej głowy państwa a prezydentem arbitrem o władzy regulacyjnej w sytuacjach kryzysu politycznego i wynikającego z tego paraliżu funkcjonowania organów władzy państwowej.

Rozdział trzeci poświęcony jest roli prezydenta jako organu czuwającego nad przestrzeganiem konstytucji oraz organu stojącego na straży suwerenności państwa, jego bezpieczeństwa, a także nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium.

Rozdział czwarty autorka poświęciła relacjom prezydenta z rządem, które są rozpatrywane, z jednej strony, z perspektywy kompetencji związanych z powoływaniem, dokonywaniem zmian oraz dymisjonowaniem Rady Ministrów. A z drugiej, poprzez pryzmat wpływu głowy państwa na funkcjonowanie rządu. W tym aspekcie Chorażewska dokonuje podziału na kontakty nieformalne z rządem, jak i poszczególnymi ministrami oraz na formy

kontaktów dwóch członów egzekutywy unormowane prawnie. W tym aspekcie poświęca ona dużo uwagi instytucji Rady Gabinetowej jako formie zinstytucjonalizowanych kontaktów prezydenta z Radą Ministrów.

W tym także rozdziale możemy odnaleźć głębokie analizy poświęcone współpracy głowy państwa z rządem w sferze stosunków międzynarodowych oraz w zakresie gwarantowania bezpieczeństwa państwa. W tej drugiej sferze autorka poświęca dużo uwagi roli Prezydenta RP jako najwyższego zwierzchnika Sił Zbrojnych, roli Rady Bezpieczeństwa Narodowego oraz stanom nadzwyczajnym i kompetencjom prezydenta w czasie ich trwania.

Rozdział piąty poświęcony jest relacjom prezydenta z władzą ustawodawczą. Powyższe relacje zostały podzielone na dwie grupy. Pierwszą grupę stanowią kompetencje głowy państwa związane z działalnością Sejmu i Senatu, a więc przykładowo zarządzanie wyborów do Sejmu i Senatu czy też zwoływanie pierwszego posiedzenia izb. Drugą grupę tworzą kompetencje prezydenta związane z procesem ustawodawczym, do tej grupy zaliczymy: inicjatywę ustawodawczą, czynności związane z podpisywaniem ustaw, prewencyjną kontrolą konstytucjonalności ustaw oraz weto ustawodawcze.

Rozdział szósty autorka poświęciła związkom prezydenta z władzą sądowniczą, które podzieliła na kompetencje organizacyjno-kontrolne (np. uprawnienia nominacyjne, uprawnienia do odwoływania, przyjmowania informacji, itp.), inicjujące działania władzy sądowniczej (do tej grupy zaliczone zostały wszelkiego rodzaju wnioski do Trybunału Konstytucyjnego) oraz kompetencje władcze (np. prawo łaski).

Rozdział siódmy poświęcony jest odpowiedzialności głowy państwa, a więc odpowiedzialności prawnej i odpowiedzialności politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem odpowiedzialności za akty kontrasygnowane oraz za prerogatywy.

Reasumując, praca dr Anny Chorążewskiej jest próbą całościowego spojrzenia na model polskiej prezydentury, który ukształtował się po wejściu w życie Konstytucji z 2 kwietnia

1997 roku. Autorka konfrontuje normatywny obraz prezydentury, wynikający z przepisów prawa, z praktyką stosowania ustawy zasadniczej. Anna Chorążewska konstatuje, iż formalny model polskiej prezydentury usytuowany jest pomiędzy modelem neutralnej głowy państwa a prezydentem arbitrem o władzy regulacyjnej. W tym aspekcie ustrojodawca pozostawił możliwość ostatecznego ukształtowania modelu polskiej prezydentury w drodze praktyki ustrojowej. W związku z powyższym, o jej obliczu decydują każdorazowo takie czynniki jak aktualny kształt sceny politycznej, styl sprawowania władzy oraz osobowość urzędującego prezydenta. Inaczej więc wyglądał model prezydentury za Aleksandra Kwaśniewskiego, z uwzględnieniem poszczególnych rządów w trakcie jego prezydentury (przeanalizowany przez Annę Chorążewską w powyższej pracy), a inaczej – obecnie – za prezydentury Lecha Kaczyńskiego, który to okres wymaga jeszcze analizy, a więc jest polem do kontynuacji badań nad polską prezydenturą.

**NORBERT MALISZEWSKI, „JAK
ZAPROGRAMOWAĆ WYBORCĘ?”, CENTRUM
DORADZTWA I INFORMACJI „DIFIN”,
WARSZAWA 2008, SS. 261**

„Najwięksi kłamcy w Polsce to jednocześnie trzej najbardziej wpływowi politycy: premier Donald Tusk, prezydent Lech Kaczyński i lider opozycji Jarosław Kaczyński”. Tak zaczyna się publikacja Norberta Maliszewskiego „Jak zaprogramować wyborcę?”. Jest to ciekawie, czasem nawet zabawnie napisana książka, która odnosi się głównie do zachowań polskich polityków w kampaniach wyborczych w latach 2005–2008. Czyta się ją jednym tchem.

Autor przedstawia niewątpliwie innowatorskie spojrzenie na mechanizm podejmowania decyzji obywateli przy urnach wyborczych. Posługuje się dychotomią, analizuje dwie postawy wyborców: homo politicus (wyborca podejmujący decyzje racjonalnie) i homo automaticus (wyborca idący na skróty, który podejmuje decyzje automatycznie). Przedstawiony schemat odbioru komunikatu pokazuje, że nawet gdy nie zdajemy sobie z tego sprawy, reklama ma wpływ na nasze postawy. To, czy w danym okresie przeważa homo politicus czy homo automaticus, zależy od motywacji do zaangażowania się obywateli w politykę. Niewątpliwie okres prosperity sprzyja homo automaticusowi, natomiast okres spowolnienia gospodarczego czy kryzysu uaktywnia homo politicus.

Wybór przez autora osi przewodniej jest dość kontrowersyjny. Norbert Maliszewski wskazuje, że homo politicus umarł ostatecznie w 2007 roku. Zastąpił go homo automaticus – człowiek, który musi radzić sobie w najprostszy

spół z natłokiem zadań i nieograniczoną liczbą informacji. Śmierć homo politicus spowodowała, że należy odłożyć stare, racjonalne sposoby komunikowania się i przekonywania wyborców. Aby dotrzeć do wyborcy, należy posługiwać się planem marketingowym, opracować krok po kroku strategię wyborczą partii bądź polityka. Autor podpowiada, jakie kryteria należy wziąć pod uwagę przy opracowywaniu kampanii wyborczej (cechy społeczno-demograficzne wyborców, potrzeby oraz wartości i styl życia wyborców). Techniki programowania wyborców bazują na badaniach psychologicznych i neurolingwistycznych. Na podstawie tej wiedzy politycy pozycjonują się. Norbert Maliszewski przeanalizował postawy współczesnych polityków, przykładowo Jarosław Kaczyński to „papryczka chili”, polityk wyrazisty, którego kocha się lub nienawidzi. Andrzej Lepper to „bazarowy spryciarz”, który posługuje się prostym językiem, jest twardym graczem, „ma chłopską witalność okraszoną opalenizną z solarium”. Zaś Donald Tusk to „Elvis” polskiej sceny politycznej. Jest na najlepszej pozycji wyborczej pod względem charyzmy i wzbudzania pozytywnych emocji.

Wielką wartością książki jest 30 przeprowadzonych przez autora badań eksperymentalnych, sondażowych i jakościowych. Na ich podstawie przedstawia on mechanizmy perswazji. Wśród prezentowanych technik czytelnik może znaleźć: tworzenie „dipoli emocjonalnych”, neurolingwistyczne „wyzwalacze”, ukrytą faworyzację swoich czy budowę „narracji”. Autor podpowiada, jak poprawić nieświadome warunkowanie atrakcyjności partii. Wskazuje np., że aby natychmiast poprawić wizerunek rządu, należy powołać na ministrów ładne i seksowne kobiety. Poprawianie atrakcyjności opiera się również na odpowiednim języku ciała (gestykulacji, mimice twarzy, wyglądzie fizycznym, dźwiękach paralingwistycznych, spojrzeniu, pozycji ciała podczas rozmowy). Nieświadome warunkowanie jest również zależne od symboli oraz stereotypów. Autor zastanawia się, czy we współczesnym świecie starsza, otyła pani ma szansę w wyborach prezydenckich?

Norbert Maliszewski dzieli się z czytelnikami wiedzą, w jaki sposób politycy manipulują naszą uwagą. Zabiegi te określa technikami „konja trojańskiego”. Wyborcy są mamieni formą, opakowaniem, stylem po to, żeby nie zwrócili uwagi, że polityk stara się wpłynąć na ich postawy. Politycy przemycają argumenty, w wypowiedziach używają ogólników, niedopowiedzeń, mówią półprawdy, wykorzystują autorytety, wprowadzają wyborców w stan bezrefleksyjności przy pomocy huśtawek emocji czy ukrytej broni gaduły.

Kolejnym rodzajem technik przedstawionym przez autora są techniki jawne. Politycy manipulują przekazem na poziomie języka, wpływają na sposób myślenia o zdarzeniach poprzez budowanie korzystnych narracji. Politycy używają „słów wyzwalaczy”, tworzą język, który będzie kreował ich wizerunek. Przykładem jest „język miłości” Donalda Tuska. Wyborcy wychwycili z niego to, że niesie ze sobą pozytywne emocje, opiera się na zrozumieniu i współpracy. Norbert Maliszewski podaje nawet słownik języka miłości. Wyborcy racjonalni powinni wychwytywać „słowa wyzwalacze” i uświadamiać sobie, jaki mają wpływ na ich postawy.

Nie brakuje refleksji związanych z dużym wpływem emocji, takich jak: lęk, wstyd, strach czy entuzjazm na postawy wyborcze. Duży wpływ ma tworzenie „dipoli emocjonalnych”. W 2008 roku Donald Tusk i Jarosław Kaczyński stworzyli swoisty dipol polityczny. Sukces odniósł Tusk, któremu przypadł biegun dodatni, natomiast Jarosław Kaczyński znalazł się na biegunie ujemnym.

Większa część książki jest poświęcona analizie mechanizmów działających na homo automaticus. Jednak Norbert Maliszewski podaje również receptę na dotarcie do homo politicus. Gdy wyborca dokonuje merytorycznej oceny kandydata, należy zwrócić uwagę na kwestie zawarte w programie wyborczym. Duże znaczenie odgrywa ekonomia, wyborcy podejmują decyzję, zwracając uwagę na zasobność swojego portfela. Co zaskakujące, autor doszedł do wniosku, że homo politicus jest bardziej podatny na propagandę niż homo automaticus.

Książka ma charakter popularno-naukowy, odwołuje się przede wszystkim do wiedzy z zakresu psychologii politycznej. Jest napisana prostym językiem, choć autor wprowadza własne określenia na badane zjawiska, np.: „skąpiec poznawczy”, „koń trojański w polityce”, „dipole emocjonalne”.

Publikacja „Jak zaprogramować wyborcę?” nie wyczerpuje podjętego tematu. Autor oparł się głównie na własnych badaniach i przeprowadzonych eksperymentach. Warto zaznaczyć, że wcześniej wyniki badań autor prezentował na łamach „Wprost”, „Rzeczpospolitej” i „Polska The Times”. Zaprezentował ciekawe spojrzenie na proces podejmowania decyzji przez wyborców. Mimo iż autor nawiązuje do teorii i genezy marketingu politycznego, pozycji tej nie można traktować jako podręcznika. Nie było również zamiarem autora stworzenie kompleksowego opracowania z zakresu marketingu politycznego. Dużą wartością pracy jest innowacyjne podejście do tematu oraz autorskie badania. Efekty eksperymentów przeprowadzone przez autora niejednokrotnie zaskakują, ale świetnie ilustrują i wyjaśniają zjawiska zachodzące w Polsce, a tym samym prowokują do refleksji i dyskusji. Autor przygotował studium wybranych polityków, analizę ich zalet i wad, co powoduje, że czytelnik może lepiej zrozumieć podejmowane przez polityków decyzje.

Monografia może posłużyć politykom, specjalistom od wizerunku politycznego w wykorzystaniu nowych sztuczek, oddziaływania na postawy wyborców. Przede wszystkim powinna dotrzeć jednak do wyborców, którzy dzięki wiedzy o technikach programowania, mogą się przed nimi bronić i im nie poddawać. W ten sposób będą mogli podjąć bardziej racjonalne decyzje przy urnach wyborczych.

Konkludując – lektura „Jak zaprogramować wyborcę?” dostarczy czytelnikowi nowego spojrzenia na zjawisko marketingu politycznego oraz wiedzy z zakresu technik wpływania na postawy wyborców. Politykom i doradcom politycznym podsunie wiele nowych pomysłów, a zwykłemu człowiekowi pomoże zrozumieć mechanizmy współczesnej polityki.

**MAŁGORZATA STRZELECKA, „TRUDNE
KOMPROMISY. ŚRODOWISKO „TYGODNIKA
POWSZECHNEGO” WOBEC REFORM SYTEMU
OŚWIATY I WYCHOWANIA W LATACH 1945-
1989”, WYD. ADAM MARSZAŁEK, TORUŃ 2009,
SS. 308**

Okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej był czasem, kiedy komunistyczne władze państwowe prowadziły ofensywę ideologiczną, której celem była przebudowa społeczeństwa w duchu socjalistycznym. Najbardziej podatna na indoktrynację i kształtowanie modelu *homo sovieticus* była młodzież, której lata szkolne przypadły na różne okresy istnienia Polski Ludowej. Działalność opozycji w tym czasie była praktycznie niemożliwa i mało realna, zwłaszcza w okresie stalinizacji państwa. Środowiska opozycyjne eliminowano poprzez rozbudowany aparat bezpieczeństwa publicznego. Jedynym niezależnym środowiskiem, które funkcjonowało przez ponad pięćdziesiąt lat, stawiając opór wobec polityki państwa w różnych formach pracy publicystycznej, było środowisko „Tygodnika Powszechnego”.

Podjęcie badań nad funkcjonowaniem i rolą „Tygodnika Powszechnego” w Polsce jest z naukowego punktu widzenia zadaniem koniecznym i potrzebnym. Argumentacją przemawiającą za tym jest brak opracowań naukowych dotyczących „Tygodnika Powszechnego” oraz to, że większość dostępnej literatury stanowią materiały pokonferencyjne, teksty naukowe i publicystyka, które skupiają się na początkowym okresie funkcjonowania pisma, do roku 1953. Zadania stworzenia zwięzłego opracowania dotyczącego „Tygodnika” i jego stosunku do kształtu edukacji narodowej podjęła się Małgorzata Strzelecka w monografii naukowej pt.

Trudne kompromisy. Środowisko „Tygodnika Powszechnego” wobec reform sytemu oświaty i wychowania w latach 1945-1989. Praca powstała w Instytucie Historii i Archiwistyki w Toruniu, z inspiracji prof. Witolda Wojdyło. W tytule pracy, który jest naukowo poprawny pod względem podmiotowym, przedmiotowym i chronologicznym, Autorka wprowadza czytelnika w zakres omawianej problematyki. Słowa „trudne kompromisy”, od których zaczyna się tytuł pracy, służą wyjaśnieniu stanowiska „Tygodnika Powszechnego” wobec problemów systemu oświaty. Oznaczały one, że podejmowanie zagadnień dotyczących sfer społecznych wielokrotnie związane było z ryzykiem w postaci ingerencji cenzury, ograniczania nakładu czy zamknięcia pisma.

Celem pracy było pokazanie stosunku publicystów skupionych wokół środowiska „Tygodnika Powszechnego” do problemów ideologizacji oświaty przez władze komunistyczne w latach 1945-1989. M. Strzelecka postawiła pytania badawcze o miejsce problemów oświatowo-wychowawczych na łamach czasopisma, czynników determinujących zainteresowanie tymi problemami, sposób oceny zachowań władz komunistycznych przez środowisko krakowskie. Dodatkowe pytania dotyczyły ewolucji poglądów, postulowanego ideału wychowawczego, a także, na ile alternatywne propozycje programowe wysuwane przez „Tygodnik” udało się spopularyzować (s. 6). Autorka wyraźnie zaznaczyła, że podejmowane kwestie nie dały się jednoznacznie sklasyfikować, gdyż wynikało to z długoletniej obecności „Tygodnika Powszechnego” na rynku wydawniczym, związków z „Tygodnikiem” ludzi o różnych poglądach na sprawy oświaty i wychowania, a także ze względu na różnorodność tematów podejmowanych na łamach pisma. Autorka zwróciła ponadto uwagę na kwestię skutków wielokrotnych ingerencji cenzury ograniczającej swobodę wypowiedzi.

Publikacja oparta jest na kryterium chronologiczno-problemowym. Obejmuje dwa rodzaje zagadnień. Pierwsze dotyczy dziejów „Tygodnika Powszechnego” w latach 1945-1989. Drugie obejmuje problemy systemu oświaty w Polsce.

W pięciu rozdziałach, poprzedzonych wstępem i opatrzonych zakończeniem, M. Strzelecka zawarła przytoczone treści. W rozdziale pierwszym Autorka poruszyła problemy genezy „Tygodnika Powszechnego”. Środowisko krakowskie było jednym z trzech niezależnych ośrodków myśli katolickiej powstałych po drugiej wojnie światowej, a więc „Tygodnika Warszawskiego” oraz periodyku „Dziś i Jutro”. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” reprezentowało „chrześcijańsko-demokratycznych działaczy oraz intelektualistów reprezentujących linię Stronnictwa Pracy, którzy uważali, iż nie wolno było stać biernie wobec zachodzących przemian” (s. 18-19). Natomiast środowisko „Dziś i Jutro”, skupione wokół osoby Bolesława Piaseckiego, dążyło „do dialogu i współpracy z władzami państwowymi” (s. 21).

Uwagę badawczą Autorki skupił problem kształtowania edukacji młodego pokolenia narażonego na skutki powojennej demoralizacji. M. Strzelecka poruszyła problemy ujednolicenia systemu oświaty w Polsce Ludowej oraz stosunku redakcji „Tygodnika Powszechnego” do przemian dokonanych po 1945 roku. W „Tygodniku” w pierwszej kolejności odnoszono się do sytuacji oświaty przed wojną: „wskazywano, iż wprowadzona w latach trzydziestych reforma szkolna zawiodła i nie spełniła pokładanych w niej oczekiwań, doprowadzając do ukształtowania szkoły elitarnej i antydemokratycznej” (s. 52). Jednakże obok głosów krytyki pojawiały się słowa pozytywne, świadczące o jakości wykształcenia, która ujawniała się poprzez postawy społeczne zajmowane wobec okupantów. W tym celu na łamach „Tygodnika” przywołano wypowiedź profesora Władysława Czaplińskiego, który twierdził, że system z okresu II Rzeczypospolitej może stanowić fundament pod przyszłą reformę. Środowisko krakowskie brało żywy udział w debacie publicznej nad kształtem systemu oświaty, licząc początkowo na regulacje w tym obszarze na wzór cywilizacji zachodnich. Jednakże bardzo szybko okazało się, że władze państwowe wytyczały inny kierunek w postaci wychowania w duchu marksizmu. W tym okresie nasiliły się procesy ideologizacji życia społecznego i jego upolityczniania

na wzór radziecki poprzez wprowadzanie do programów nauczania treści przejętych ze Związku Radzieckiego.

Na uwagę zasługuje rozdział drugi, najkrótszy spośród opisywanych, ale dotyczący kwestii funkcjonowania „Tygodnika” w latach 1953-1956. W tym czasie wydawaniem tygodnika zajmowało się Stowarzyszenie PAX. Autorka, dla pokazania kontrastu pomiędzy „Tygodnikiem” wydawanym pod redakcją Jerzego Turowicza a tygodnikiem redagowanym przez osoby z kręgu PAX-u, nazywa go „Tygodnikiem paksowskim”. Godne jest to odnotowania z uwagi na zmianę linii pisma, składu redakcji i sposobu przekazywania treści, mimo zachowania przez nową redakcję ciągłości numeracji wydawanego pisma. Warto też zauważyć, że w dotychczasowej historiografii tygodnika stosunkowo niewiele uwagi poświęcono „Tygodnikowi paksowskiemu”. W kwestii oświaty i wychowania „Tygodnik paksowski” popierał proces usuwania lekcji religii ze szkół, lansował model katolika postępowego. Publikacje na łamach pisma miały charakter propagandowy. Na łamach „Tygodnika” wskazywane były trzy czynniki konstytuujące wychowanie: „rodzina, państwo, zespół prawd zamiast Kościoła” (s. 115).

W rozdziale trzecim Autorka ukazała okoliczności powrotu „Tygodnika” w 1956 pod redakcję Jerzego Turowicza. Wznowiony „Tygodnik” utrzymał numerację z 1953 roku, dla pokazania czytelnikom, że nie identyfikował się z tym wydawanym w latach 1953-1956. Po październiku 1956 roku ujawniło się pewne *novum*, polegające na udziale w życiu politycznym osób ze środowiska krakowskiego: Stanisława Stommy i Stefana Kisielewskiego. Mimo odprężenia po wydarzeniach października 1956, procesy ideologizacji nauczania i wychowania zaczęły się nasilać. Dlatego na łamach „Tygodnika” odnoszono się do „nowego ideału wychowania” (s. 142), wysuwając postulat apolityczności szkolnictwa i podejmując zagadnienia reformy czasu trwania nauki (system 8+4 lub 7+3+2 lub 7+5). Postulowano zmiany w programach nauczania, pojawiły się zarzuty anachroniczności treści nauczania, zwracano ponadto uwagę na sprawy szkolnictwa wiejskiego, a także na ogólnie niski

poziom nauczania oraz problem rozluźnienia moralnego i wstępowania młodzieży na drogę przestępczą. Wprowadzono w tym okresie na łamy „Tygodnika” ankiety, których celem było zainteresowanie odbiorców sprawami oświaty. Zagadnienia oświatowe znajdowały się w sferze zainteresowań posłów Koła Poselskiego „Znak”, publikujących w tygodniku. Tadeusz Mazowiecki zabierał głos w debacie nad ustawą z dnia 15 lipca 1961 roku *O rozwoju systemu oświaty i wychowania*. W rezultacie członkowie „Znaku” nie poparli projektu ustawy, do której publicyści „Tygodnika” odnosili się negatywnie. Powodem tego był zawarty w ustawie postulat jednolitego wychowania socjalistycznego (s. 306).

Rozdział czwarty stanowi kontynuację narracji dotyczącej funkcjonowania „Tygodnika”. Uwaga Autorki skupiła się na latach 1956-1980. Wtedy to nastąpiła zmiana ekipy rządzącej Polską, co obudziło nowe nadzieje w redakcji „Tygodnika”. Ekipa Edwarda Gierka przystąpiła do realizacji polityki budowy „drugiej Polski” (s. 215), co przy przyspieszonym tempie rozwoju oznaczało także zainteresowanie sprawami oświaty i wychowania. Powołano Komitet Ekspertów, który miał zanalizować stan oświaty na wszystkich szczeblach. Publicyści „Tygodnika” uważnie obserwowali postępy prac. Coraz częściej zaczęto się odwoływać do doświadczeń pedagogiki zachodnioeuropejskiej, w tym do wizji rozwoju człowieka przyszłości. W perspektywie czasowej sięgano do granicy tysiąclecia, starając się odpowiedzieć na pytanie, jaki będzie „obywatel 2000”. W tym okresie sprawy oświaty i wychowania stały się w „Tygodniku” nadrzędne.

W rozdziale piątym Autorka poruszyła kwestie funkcjonowania pisma w latach osiemdziesiątych. Zmienił się sposób opisywania zagadnień oświatowych, podchodzono do nich ze znacznie większym dystansem niż w latach sześćdziesiątych. Pokazywano, że ówczesny system kształcenia miał raczej na celu „wychodowanie” obywatela, niż jego wychowanie (s. 280), szkoła stała się placówką pozbawioną autorytetu. Podejmowano problemy zmodyfikowania kanonu lektur szkolnych oraz reformy szkolnictwa wyższego. Warty odnotowania jest fakt, na który

zwróciła uwagę Autorka, że w 1982 roku na łamach „Tygodnika”, nie ukazał się ani jeden artykuł dotyczący oświaty i wychowania. Wzrost zainteresowania oświatą i wychowaniem szkolnym uwidocznił się dopiero przy okazji obrad „Okrągłego Stołu”.

Wiele kwestii dotyczących oświaty i wychowania, stanowiących głos w dyskursie społecznym na łamach „Tygodnika” opartych było na autorytetach profesorskich tej rangi co ks. prof. Bogdan Nawroczyński, ks. prof. Józef Keller, ks. prof. Józef Pastuszka, prof. Stefan Kunowski czy także w późniejszych opisywanych okresach prof. Zbigniew Makarczyk, prof. Maria Janion. Problematyka oświaty i wychowania była cały czas obecna na łamach „Tygodnika” choć z różnym nasileniem, wynikającym z bieżącej polityki władz państwowych. Jednakże, jak podkreśliła M. Strzelecka, „Tygodnik” przez cały ten okres miał „spójną wizję wychowania młodego pokolenia, która odwoływała się do wartości propagowanych przez filozofię i myśl społeczną Kościoła katolickiego (s. 308). Oparte na ideałach personalizmu środowisko krakowskie postulowało ciągłą walkę o człowieka i proces jego socjalizacji. Wielokrotnie w publicystyce podejmowano kwestie będące odpowiedzią na działania władz państwowych, wskazywano problemy i poszukiwano sposobów ich rozwiązywania. Zmiany kolejnych ekip rządzących powodowały ciągły wzrost nadziei na poprawę polityki oświatowej. Jednakże była to zawsze polityka mająca w swoim programie laicyzację życia społecznego, realizowanego poprzez różne formy działalności władz.

Opracowanie Małgorzaty Strzeleckiej w sposób drobiazgowy ukazało problem systemu oświaty i wychowania w Polsce po 1945 roku. Na uznanie zasługuje bogata kwerenda obejmująca ponad dwa tysiące dwieście numerów „Tygodnika Powszechnego”, a także innych tytułów prasowych, jak „Tygodnik Warszawski”, „Więź”, „Znak”. Kwerenda zbiorów Archiwum Akt Nowych i Archiwum Jerzego Turowicza bardzo wzbogaciła opisywane treści. Autorka poruszyła wiele wątków, które zobrazowała opisem pochodzącym z treści artykułów

opublikowanych na łamach „Tygodnika” oraz dopełniła komentarzem opartym na bogatej wiedzy pozaźródłowej. Pozyskała artykuły zarekwirowane przez cenzurę, co znacznie wzbogaciło obraz opisywanej rzeczywistości. Nie mogąc pisać wprost, w „Tygodniku” wiele kwestii przedstawiano w sposób pośredni lub symboliczny. Dodatkowym źródłem wiedzy wykorzystanym przez Autorkę były akty normatywne, dokumenty partyjne oraz pamiętniki osób związanych ze środowiskiem krakowskim. Do bazy źródłowej należą też zbiory publicystyki z dziedziny filozofii dotyczące myśli personalistycznej, historii kształtowania się systemu komunistycznego w Polsce, a także relacji państwo–Kościół. Autorka dokonała krytycznego wyboru opracowań historycznych i pedagogicznych na temat oświaty w Polsce. Bogactwo kwerendy przeprowadzonej przez Autorkę zasługuje na uznanie.

Można jednak w tej publikacji dostrzec nieliczne wady, które nie obniżają wartości monografii. We wstępie zabrakło informacji o zastosowanych przez Autorkę technikach badawczych. Ponadto, przy prezentacji zawartości poszczególnych rozdziałów we wstępie, Autorka wywołuje u czytelnika wrażenie, że praca jest monografią „Tygodnika Powszechnego”, a nie tytułowego problemu oświaty i wychowania. Dodatkowo w rozdziale pierwszym Autorka pokazując genezę „Tygodnika Powszechnego”, przytacza kilka artykułów z „Tygodnika Warszawskiego”, mając zapewne na uwadze porównanie podejmowanych treści dotyczących systemu oświaty. Jednakże nie przywołuje tych treści zawartych w „Dziś i Jutro”, a byłoby to zapewne warte odnotowania w kontekście umiejscowienia „Tygodnika Powszechnego” wśród powojennych środowisk katolickich. Przytaczanie cytatów z „Tygodnika Warszawskiego” może niejednokrotnie wprowadzać w błąd nieobeznanego w temacie czytelnika, tracącego możliwość odróżnienia „Tygodnika Warszawskiego” od „Tygodnika Powszechnego” (s. 69-71). Kolejną kwestią jest zapis nazwiska Józefy Hennelowej. M. Strzelecka na stronie 119 podała J. Golmont, na stronie 122 – J. Golmont-Hennelowa, na stronie 129 – J. Hennelowa,

nie podając wyjaśnienia, dlaczego ta sama osoba wystąpiła pod trzema różnymi nazwiskami. Następną sprawą jest drobna pomyłka literowa w przypisie 26 na stronie 124. Błędna jest zawartość przypisu 88 na stronie 115, w którym Autorka podała wyjaśnienie pojęcia „zespołu prawd” jako zastępującego „Kościół”. Przytoczone uchybienia nie rzutują w żadnym razie na wartość opisywanego dzieła, a są jedynie wyrazem technicznych uchybień. Małgorzata Strzelecka podjęła ważny problem oświaty i wychowania społeczeństwa w Polsce Ludowej. Umiejscowienie zagadnienia w kontekście publicystyki środowiska krakowskiego, które zachowywało przez pięćdziesiąt lat ciągłość swojego istnienia oraz utrzymało niezależność ideową, jest z naukowego punktu widzenia doskonałym źródłem wiedzy, godnym polecenia wszystkim tym czytelnikom, którzy interesują się historią najnowszej Polski, prasoznawstwem, myślą polityczną.

**DONATELLA DELLA PORTA, MARIO DIANI,
„RUCHY SPOŁECZNE. WPROWADZENIE”,
WYDAWNICTWO UJ, KRAKÓW 2009, SS. 373**

Obecna fala kampanii na rzecz globalnej sprawiedliwości spowodowała znaczące przeobrażenie dotychczasowych modeli działań zbiorowych. Właśnie ta zmiana kontekstu była bezpośrednią przyczyną nowego wydania *Ruchów społecznych* autorstwa Donatelli della Porty oraz Mario Dianiego. W październiku ukazał się w księgarniach polski przekład książki. Autorzy bardzo starannie odnieśli się do nowych wyzwań i problemów swojego obszaru badań, a także starali się odpowiednio na te zmiany zareagować, zmieniając większość przykładów akcji zbiorowych rozpoczynających poszczególne rozdziały. Publikacja obejmuje również charakterystykę najważniejszych koncepcji badawczych ostatnich dziesięcioleci, skupiając się głównie na takich pojęciach, jak nowe ruchy społeczne, zachowania zbiorowe, mobilizacja i analiza procesu politycznego. W książce zostały uwzględnione również zmiany, jakie niesie ze sobą rozwój ruchów społecznych na wielu obszarach życia społecznego i politycznego.

Według autorów wielowymiarowy charakter ruchów społecznych wymaga rozpatrywania tego skomplikowanego zagadnienia z wielu perspektyw i w różnych kontekstach. Aby jednak praca ich była bardziej czytelna, koncentrują się oni na czterech ogólnych grupach zagadnień odnoszonych do szerszych kwestii teoretycznych i praktycznych. Pierwsza grupa to pytania dotyczące związku między zmianami strukturalnymi a przekształceniami wzorów konfliktu społecznego. Druga mówi o roli reprezentacji kulturowych w konflikcie społecznym. Trzecia grupa zagadnień odnosi się

do procesu, w którego wyniku wartości, interesy i idee ulegają przekształceniu w zbiorowe działanie, a ostatnia odnosi się do wpływu określonych kontekstów społecznych, politycznych i kulturowych na powodzenie działań ruchów społecznych i do form, jakie to powodzenie przyjmuje¹.

Te cztery główne kategorie, w nieco bardziej szczegółowym kontekście, autorzy przedstawili w dziewięciu rozdziałach. Ich tytuły są jasne i bardzo precyzyjne. Spis treści jest szczegółowy, ponieważ publikacja składa się z krótkich, traktujących o konkretnych zagadnieniach podrozdziałów. Pierwszy rozdział jest jednocześnie wstępem, w którym wyłożone są motywy podjęcia wyzwania stworzenia kolejnego wydania publikacji. Można tu również znaleźć szczegółowe uzasadnienie czterowątkowego charakteru prowadzonych badań wraz ze wstępną sugestią ich wyników. Owa krótka wzmianka spełnia swoją rolę i nie zaspokaja ciekawości. Wręcz przeciwnie – skłania do zapoznania się z kolejnymi częściami publikacji, w których zawarte są informacje zasygnalizowane w pierwszym rozdziale.

Rozdział drugi dotyczy zderzenia pojęć „ruch społeczny” i „zmiana społeczna”. Opisane są tu transformacje ekonomiczne społeczeństw zachodnich po II wojnie światowej, uznane za znaczące w procesie kształtowania się ruchów społecznych. Uwzględniono tu również skutki tych zmian dla analizy nowych form działania zbiorowego oraz ich wpływ na ustalone linie podziałów społecznych.

W rozdziale „Symboliczny wymiar działania zbiorowego” zgłębiany został problem znaczenia czynników kulturowych dla ruchów społecznych. Kultura jest tu rozumiana jako element dostarczający narzędzi, na podstawie których ludzie konstruują swoje strategie działania. Przedstawione zostało tu pojęcie ramy interpretacyjnej, czyli schematu umożliwiającego jednostkom postrzeganie i identyfikację zdarzeń z ich przestrzeni życiowych. Omówiony został również proces dostosowywania owych ram, rozumiany jako konsekwencja

¹ D. della Porta, M. Diani, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2009, s. 7.

dynamicznej relacji między rozwojem danego ruchu a dziedzictwem kulturowym kraju jego dostosowania².

Rozdział czwarty poświęcony jest mechanizmom konstruowania tożsamości z uwzględnieniem złożoności relacji między indywidualnym a zbiorowym wymiarem jej budowania. Opisany został zarówno sposób, w jaki aktorzy postrzegają siebie jako części większych zbiorowości, jak i to, jak wiążą się z nimi emocjonalnie. Diani i della Porta podjęli również problem tożsamości wielorakich jako naturalnej konsekwencji płynności granic programowych ruchów i organizacji.

Kolejny rozdział przedstawia zagadnienie wpływu sieci społecznych, w które uwikłani są aktorzy, na proces zdobywania nowych członków. Relacje między jednostkami a sieciami, do których one należą, przekładają się nie tylko na zaangażowanie w działania zbiorowe, ale również na trwałość tego działania, a także na konkretne formy jego koordynacji między różnymi grupami i organizacjami. Autorzy przeanalizowali tu wpływ kontaktów z uczestnikami różnych ruchów na decyzje jednostek o przyłączeniu się do działania zbiorowego. Mamy tutaj również spojrzenie z drugiej strony, czyli omówienie udziału jednostek w budowaniu ruchów społecznych przez kontakty między różnymi grupami, stowarzyszeniami i osobami zaangażowanymi w działania zbiorowe³. W części tej zawarta jest również analiza wpływu komunikacji komputerowej na tworzenie nowych form tożsamości zbiorowej.

W rozdziale szóstym autorzy rozkładają na czynniki pierwsze strukturę ruchów i organizacji społecznych. Wychodzą od analizy dylematów wchodzących w skład danego ruchu organizacji, później starają się wskazać kilka przykładowych modeli organizacyjnych, a następnie przechodzą do zagadnienia zmiany organizacyjnej, w tym do zależności między organizacjami a strukturą instytucjonalną, w obrębie której funkcjonują oraz do wpływu postępu

² Ibidem, s. 91.

³ Ibidem, s. 129.

technicznego na formy organizacyjne ruchów społecznych. Tutaj skupili się głównie na rozwoju technik komunikowania i przekazywania informacji. Na koniec odnieśli się do organizacji o strukturze sieciowej jako alternatywy dla wadliwej formuły modeli formalnych.

Rozdział siódmy traktuje o najważniejszej formie działania ruchów społecznych – protestach, czyli „nierutynowych działaniach różnych aktorów społecznych, w wyniku których otwierają się niebezpośrednie kanały oddziaływania⁴”. Protest przedstawiony jest jako nowy repertuar działania zbiorowego, który jest reakcją na zmniejszenie roli społeczności na rzecz zorganizowanych ugrupowań. Dokonane tu zostało rozróżnienie form protestu, uwzględniając fakt, iż każdy repertuar opiera się jednocześnie na kilku logikach działania: logice liczb, szkód materialnych oraz logice świadectwa protestujących. To bardzo istotne przy wyborze określonej formy protestu, która musi być dopasowana do specyfiki grupy społecznej biorącej udział w owym proteście.

Bardzo ważny wpływ na działania ruchów społecznych mają zróżnicowane sposoby ochrony porządku publicznego, czemu poświęcony jest kolejny rozdział. Autorzy przedstawiają wpływ konkretnych możliwości politycznych na powstanie ruchów, poziom mobilizacji, repertuar działań protestacyjnych i szanse powodzenia. Znajduje się tu również analiza zachowań policji podczas protestów oraz prezentacja kilku dominujących strategii ochrony porządku publicznego.

W ostatnim rozdziale uznaje się nowy rodzaj aktora zbiorowego, jakim są ruchy społeczne, za sprawcę istotnych zmian na wielu obszarach życia społecznego i politycznego. Omawiane główne strategie działania ruchów, analizowane konkretne skutki ich interwencji, a także udział ruchów w tworzeniu nowych obszarów w kształtowaniu polityki publicznej. Autorzy podkreślają również istotne znaczenie pojawienia się nowych aren debaty i starają się zanalizować szanse i niebezpieczeństwa nowej sytuacji. Bardzo istotnym wątkiem jest również przedstawienie stanowiska działaczy

⁴ Ibidem, s. 186.

ruchów społecznych podejmujących krytykę demokracji oraz koncepcji poszukiwania alternatywnego modelu politycznego.

Na zakończenie autorzy zamieścili obszerną kilkudziesięciostronicową bibliografię, na którą składają się tytuły niemal 1300 publikacji książkowych, artykułów, komentarzy oraz broszur. Głównie są to pozycje w języku angielskim, ale znajdują się tam również tytuły w innych językach, m.in. niemieckim, francuskim czy hiszpańskim. W polskim wydaniu uwzględniono polskie przekłady dostępnych publikacji. Obszerność bibliografii wynika z rozbudowania i wielowątkowości tematyki ruchów i organizacji społecznych.

Ogromną zaletą *Ruchów społecznych* jest przejrzysta formuła publikacji. Diani i della Porta wychodzą od wyjaśnienia motywów stworzenia kolejnego wydania oraz bardzo wyraźnie nakreślają mapę zawartości książki. Ich tezy są wyraźne, a wszelkie informacje opatrzone są dokładnymi opisami bibliograficznymi. Z książki dowiadujemy się nie tylko o zdobytych przez autorów informacjach, ale również o sposobach, w jakich te informacje były pozyskiwane. Metodologia ich pracy świadczy o rzetelności autorów oraz dodaje wiarygodności informacjom zawartym w publikacji. Warto również dodać, iż dzięki udanemu przekładowi na język polski autorstwa Agaty Sadzy, książkę czyta się lekko i z przyjemnością. Bardzo możliwe jest więc, iż sięgną po nią również osoby nie związane bezpośrednio z badaniami naukowymi.

Autorzy, mimo wykazania się kompetencją i sumiennością w prowadzeniu badań oraz ich interpretacji, skromnie przyznają, iż ich założenia mogą być mylne, a wynika to z ogromnej dynamiki zjawiska, jakim są ruchy społeczne. Postulują wręcz, aby traktować je jako proces, gdyż w tej materii trudno jest wyznaczyć stałe, niezmiennie elementy, a zmiana jest wartością wpisaną w definicję tego zjawiska. Najlepiej o tym świadczy fakt, iż wydarzenia, które zwróciły uwagę globalnej opinii publicznej na protest bardzo różnych grup przeciwko neoliberalnej globalizacji, a które postawiły badaczy ruchów społecznych w obliczu nowych wyzwań,

miały miejsce już kilka miesięcy po ukazaniu się pierwszego wydania *Ruchów społecznych*. Autorzy więc, mając jeszcze ciepłe wydawnictwo przed sobą, musieli zacząć przygotowywać kolejne, gdyż na ich oczach zmieniał się kontekst przeprowadzonej przez nich analizy.

Publikację Dianiego i della Porty należy uznać za niewątpliwie użyteczną i bardzo potrzebną. Jest ona doskonałym podręcznikiem dla tych, którzy chcą zgłębić tematykę ruchów społecznych. Nie tylko bowiem prezentuje tematykę z wielu perspektyw i w bardzo różnych kontekstach, ale również stanowi bardzo rzetelny przegląd literatury wraz z ocenami koncepcji wielkich badaczy. Pomaga też w interpretacji szeregu teorii z zakresu badań nad ruchami społecznymi, a także uzupełnia wiedzę o działaniach zbiorowych z perspektywy psychologii społecznej. Jestem przekonana, iż publikacja zacieka również badaczy zajmujących się podobną tematyką, gdyż prezentuje bardzo szeroki wachlarz ciekawych przykładów z całego świata. Polecam zapoznanie się z recenzowaną pozycją. Tym bardziej, że traktuje ona o wydarzeniach, które możemy na bieżąco śledzić w mediach, a także w których, czasem bezwiednie, uczestniczymy. Pozycja zasługuje na uwagę tym bardziej, iż wyszła spod pióra doskonale zorientowanych w temacie autorów.

